

ZDROWIE MAMY NA KAŻDYM ETAPIE ŻYCIA

● Narodowy Fundusz Zdrowia – Śląski Oddział Wojewódzki w Katowicach **Szczegóły wewnątrz wydania**

DZIENNIK ZACHODNI

magazyn

Piątek 29.05.2026
Nr 123 (24 575)
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)
www.dziennikzachodni.pl

Nr ISSN 2353-6195
Nr indeksu 350-079

**Dotrzymał słowa, wrócił na Śląsk. Górnik Zabrze
zawsze był jego marzeniem. Po 5 latach kończy
karierę i to koniec jak z hollywoodzkiego
scenariusza. Górnik nadal jest marzeniem,
ale innym. Str. 2/28**



REKLAMA

0011529146



Smaczna,
filtrowana
woda
prosto z kranu



**Bez kaucji
Bez problemu**

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

„DZIENNIK ZACHODNI”
● przy SOBOCIE
tłumaczy, radzi, bawi...PONIEDZIAŁEK
● DODATEK SPORTOWY
Wyniki, tabele i analizyWTOREK
● PULS BIZNESU
Przepisy prawne, opinieŚRODA
● STRONA ZDROWIA
Jak zadbać o siebie i bliskichCZWARTEK
● POD PARAGRAFEM
Historie kryminalnePIĄTEK
● PULS POLSKI
Reportaże i publicystyka

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 32 555 02 05, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.dziennikzachodni.pl

KALENDARIUM

1901

W Dreźnie odbyła się premiera niemieckiej wersji opery „Manru”, jedynej w dorobku I. J. Paderewskiego. Polska premiera odbyła się 8 czerwca we Lwowie.

1960

W Programie I Polskiego Radia wyemitowano premierowy odcinek powieści radiowej „W Jezioranach” nadawanej do dziś (3369. odcinek 24 maja 2026).

1953

Nowozelandczyk Edmund Hillary i nepalski tragarz Tenzing Norgay jako pierwsi w historii weszli na Mount Everest, najwyższy szczyt Ziemi (8849 m n.p.m.).

2020

Zmarł Jerzy Pilch – pisarz, publicysta, dramaturg i scenarzysta, laureat m.in. Nagrody Literackiej „Nike” (2001 r.) za powieść „Pod Mocnym Aniołem”. JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni
j.muc@dz.com.plDzisiaj od godz. 9 do 15
jestem reporterem dyżurnym. Postaram się odpowiedzieć na wszystkie interesujące Państwa kwestie.Julia Muc
797 602 036

0011532379

Panu

Marcinowi Krupie

Prezydentowi Miasta Katowice

składamy wyrazy najgłębszego współczucia
z powodu śmierci

Teścia

Łukasz Borkowski
Przewodniczący Rady Miasta Katowice
oraz
Radni Rady Miasta KatowiceDLACZEGO NETFLIX NIE POWINIEN
KRĘCIĆ FILMU O LUKASIE PODOLSKIM
W GÓRNIKU ZABRZE

Marcin Zasada



Rozumiem wszystkich, którzy płakali, gdy w sobotę Lukas Podolski kończył swój ostatni mecz w Górniku Zabrze. Z jakiegoś powodu sport jest wzruszający, bardziej niż wiele ważniejszych rzeczy w życiu. I właśnie dlatego Lukas Podolski w Górniku to taka opowieść, którą – gdyby nie wydarzyła się naprawdę – ktoś na pewno by wymyślił, napisał i wystawił w Teatrze Śląskim.

Wszyscy czekamy na film Netflixa o Poldim (premiera 4 czerwca). Na pewno będzie spektakularny, a liczba gwiazd w nim przebijie ostatnie filmy Tarantino. Nie mam wielkich nadziei na wyeksponowanie wątku zabrzańskiego: z punktu widzenia niemieckiej (czy nawet: globalnej) widowni to ciekawy epizod przy mistrzostwie świata z reprezentacją Niemiec czy prawie 100 bramkach strzelonych w Bundeslidze. I dobrze. Podolski w Górniku to tak spektakularna, osobna historia, tu na Śląsku, że szkoda reżyserować wspomnienia. Najlepsze legendy to takie, które ludzie sobie opowiadają, nawet w dzisiejszym obrazkowym świecie.

Jeszcze nie zdajemy sobie z tego sprawy. Lukas Podolski w Górniku Zabrze, od początku do końca, jest jedną z najpiękniejszych opowieści w dziejach śląskiego futbolu. Jest w niej wszystko. Piłkarska gwiazda wraca w rodzinne strony, do klubu, który kochała cała jego rodzina. Do klubu na ostrym zakręcie. Pamiętacie wszystkich, którzy powątpiewali, czy to się kiedykolwiek stanie? Czy Poldi w ogóle będzie piłkarzem Górnika naprawdę, czy tak dla zabawy, dzieląc czas między boiskiem a reality show w niemieckiej tv? Podolski rozegrał w Zabrzu 125 ligowych meczów, to więcej niż w Bayernie czy Arsenalu. Dla Górnika zwycięstwem byłoby, gdyby Podolski raz kopnął piłkę przy Roosevelta. Jeden sezon, pożegnalny. Last dance. Wyszło 5 sezonów. Więcej życia spędził tylko w FC Köln.

Wiem, że przez tych 5 lat Poldi dorobił się solidnej rzeszy krytyków: że boiskowy bandyta, że brutal i cham. Po pierwsze, piłka nożna to nie jest sport dla siatkarzy. Futbol bywa brutalny, bywa ostry i kontaktowy. Po drugie, czy te wszystkie boiskowe wybryki Lukasa nie dowodziły najlepiej, jak naprawdę mu zależało?

No i puenta, bo każda legenda musi ją mieć. W swoim ostatnim sezonie Podolski zdobywa z Górnikiem Puchar Polski i wicemistrzostwo. Odchodzi jak John Wayne w twoim ulubionym

westernie, w stronę zachodzącego słońca, z napisem „The End” na plecach. A ten koniec to początek. Podolski kupuje swój klub, ten, który obiecał swojej babci. Pomijam już nawet marketingowy jackpot dla Zabrza znaleziony w paczce chipsów, bo nagle – jak za czasów Lubańskiego i Ośliży czy Urbana i Matysika – w całej Polsce obudzili się ludzie, którzy kiedyś w swoim życiu kibicowali Górnikowi. Ile takich historii przeżyliście, ile takich nieprawdopodobnych do dziś wzruszeń przeżywaliście, gdy chodziło o waszą drużynę? Pomijając prehistoryczne czasy Wilimowskiego i Cieślaka, mistrzostwo Polski Szombierek Bytom? Ostatni majster wracającego z II ligi Ruchu Chorzów? Górnik vs Manchester City w TAMTYM finale, jeśli ktoś jeszcze pamięta? Mistrzowski sezon Piasta Gliwice?

Przypadek Podolskiego jest wyjątkowy jeszcze z jednego powodu. Ja tu mogę dorabiać tysiąc ideologii do niego, analizować decyzje i skutki, kibice mogą go romantyzować na swój własny, prywatny sposób, a on sam na koniec... Jak u Umberto Eco (haha!): patrzysz w obraz, myślisz: grzech, a autor, o dziwo, po prostu namalował jabłko.

Gdy parę lat temu rozmawiałem z Podolskim, wpadłem na całkiem bystre pytanie na początek:

– Lukas, kiedyś powiedziałeś, że przyszedłeś do Górnika spełniać marzenia. Bardziej swoje czy nasze?

Zawsze myślałem o nim jak o kimś więcej niż tylko idolu kibiców Górnika. Podolskiego zazdrościła, zazdrości i będzie zazdrości Górnikowi cała Polska. Każdy śląski klub dałby wszystko, żeby mieć swojego Podolskiego – nie wyłącznie gwiazdę z nazwiskiem, ale żywy akt lojalności, przywiązania i szczerości.

Poldi spojrzał na mnie i zrobił tak brwiami:

– No, ale o co ci chodzi?

Wy tłumaczyłem. Odpowiedź była mniej więcej taka:

– Kiedyś powiedziałem, że zagram w Górniku i to było moje marzenie. Obiecałem babci, że zagram. Wiem, że dziennikarze lubią o tym dużo gadać, ale tak szczerze, to mam to w dupie.

Może być. Tak czy inaczej, Górnik z Podolskim jako frontmanem przeżywa swój najlepszy czas w XXI wieku. Nie narzekajcie, jeśli Netflix tego nie pokaże, bo to lepsze niż film. Cytując Paktofonikę, ten film na siatkówce (tej tkance w oku, która przesyła impulsy do mózgu) już zdobył Oscara.

Dom, który mówi. Badacze próbują odczytać sensacyjne odkrycia w Domu Bojowników Getta

Piotr Sobierajski
Będzin

Od 25 maja w Domu Bojowników Getta w Będzinie Fundacja Brama Cukermana prowadzi badania, odkrywając sensacyjne artefakty. Pierwszym z nich był hebrajski modlitewnik z 1934 roku, drugim opaska z Gwiazdą Dawida.

Karolina i Piotr Jakoweńkowie wspólnie ze swoimi współpracownikami z Fundacji Brama Cukermana zaprosili do prac badawczych historyka sztuki i muzealnika Wojciecha Mazana, który latem ub. r., podczas próbnych badań, znalazł tu dokument należący do Icka Friedricha z ul. Kołłątaja 14 w Będzinie.

To dało impuls do przeszukania strychu przed planowanym remontem generalnym budynku. - Icek Friedrich był złotnikiem. To jest taka karta identyfikacyjna z jego odciskiem palca. I wtedy pomyśleliśmy, że trzeba działać. Otrzymaliśmy dofinansowanie na nasz projekt badawczy i zaczęliśmy 25 maja dokładną eksplorację strychu - mówi Karolina Jakoweńko.



W rękach badaczy hebrajski modlitewnik z 1934 roku należący do Mojżesza Meryna

Jednego dnia znaleziono fotografię z przełomu XIX i XX wieku. - Bardzo mieszczańska. Prezentuje się na nim cała rodzina, mężczyzna z zawianym wąsem i bródką. Widać, że to zamożni ludzie. Ta fotografia jest dużo starsza od tego domu i ktoś ją tutaj przyniósł, zostawił. Zdjęcie wykonane zostało w Ciechocinku. Kto sobie na to mógł pozwolić? - mówi Wojciech Mazan.

W czwartek, 28 maja, znaleziono fotografię przedstawiającą ulicę, a także portret studyjny legionisty w umundurowaniu, z bagnetem.

Praca jest niezwykle trudna. Jedna grupa demontuje stare deski podłogowe i oczyszcza przestrzeń. Druga przesiewa każdy fragment wydobytego materiału, aby nie przeoczyć niczego, co mogłoby mieć wartość historyczną.

Wśród pierwszych odkryć znalazły się m.in. fragmenty fotografii, skrawki gazet - prawdopodobnie zarówno powojennych, jak i przedwojennych, buteleczki po medykamentach, niektóre z niemieckimi napisami, fragmenty dokumentów, kart i papierów zapisanych po hebrajsku.

- W pierwszym dniu odnaleźliśmy dwa wyjątkowe artefakty. To hebrajski modlitewnik

z 1934 roku. Był ukryty pod specjalną klapą, na strychu, w takim kwadracie o powierzchni około 70 x 70 cm, jakby ktoś chciał go ochronić. Małutki modlitewnik z napisem „Mojżesz Meryn”. To będzie też ciekawa historia, kim on jest. Są trzy takie osoby. Jedna odpadła, bo to był przywódca Judenratu zagłębiowskiego. Mamy jeszcze dwie osoby do weryfikacji. Może nam się uda ustalić, kto to faktycznie był - mówi Karolina Jakoweńko.

Drugie odkrycie było jeszcze bardziej poruszające. Marcin Doś, który dokumentuje cały projekt, odnalazł opaskę z Gwiazdą Dawida. Kiedy pojawiła się w dłoniach, zapadła cisza.

- To milczący świadek całej tej dehumanizacji. Rozmawiałam z wieloma ludźmi, z naszymi przyjaciółmi w Warszawie i wszyscy są w szoku. Nikt się tego nie spodziewał, że coś takiego uda nam się odnaleźć. Mamy więc piękną historię do opowiedzenia w ramach wystawy, która tu kiedyś powstanie, pod roboczą nazwą „Dom, który mówi” - cieszy się Karolina Jakoweńko.

Wszystko, co udało się wydobyć ze strychu Domu Bojowników Getta, przeszukiwane jest centymetr po centymetrze, żeby niczego nie przeoczyć. Mieszanina pyłu, częściowo gruzu może kryć bowiem kolejne unikatowe artefakty.

- Wykonujemy tzw. drugą selekcję. Przeszukujemy wszystko, czego nie da się zweryfikować na strychu, m.in. ze względu na panujące tam warunki i ciemność. Bardzo dokładnie, w świetle słonecznym przeczesujemy ręcznie wszystko. Wykorzystujemy specjalne sita, przesuwamy też wydobyty materiał ręcznie. W trakcie takiej właśnie drugiej selekcji znaleziona została wspomniana opaska z Gwiazdą Dawida - mówi Katarzyna Lenarczyk, uczestniczka badań.

- Pracujemy przez całe dnie, od godziny 10 do 16 z przerwami. Znajdujemy różne przedmioty. Są guziki mundurów, różne monety, m.in. z 1923 roku - dodaje.

Po strychu badacze zajrzą pod stropy i podłogi, bo wszystko będzie zrywane. Może znajdą się tam kolejne zdjęcia, dokumenty, mapy, fragmenty książek.

REKLAMA

0011521457

Pękające ściany? Przechylający się dom?

To mogą być szkody górnicze

Pomagamy właścicielom nieruchomości dochodzić roszczeń związanych z działalnością górniczą.

CO WARTO ZROBIĆ?

- ✓ WYKONAĆ ZDJĘCIA USZKODZEŃ
- ✓ ZACHOWAĆ DOKUMENTACJĘ
- ✓ ZGŁOSIĆ SZKODĘ DO KOPALNI
- ✓ SPRAWDZIĆ MOŻLIWOŚĆ UZYSKANIA ODSZKODOWANIA

Barbara Krajewska
ADWOKAT

Materiał stanowi informację o wykonywaniu zawodu radcy prawnego oraz informację handlową.



**KRAJEWSKA
& WSPÓLNICY**

Masz pytania? Nasza infolinia czeka na Twój telefon od poniedziałku do piątku w godzinach 8:00-16:00

☎ **32 506 52 66**

✉ **biuro@kancelaria-ab.pl**

kancelaria-ab.pl

GÓRNICTWO Z JEDNORAZOWYCH ODPRAW MOŻE SKORZYSTAĆ 1156 PRACOWNIKÓW. KAŻDY OTRZYMA 170 TYS. ZŁ

Fala odejść z Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Górnicy biorą dużą kasę i żegnają się z kopalniami

Arkadiusz Biernat
a.biernat@dz.com.pl

Ponad pół tysiąca górników pożegnało się z JSW. To nie zwolnienia, a dobrowolne odejścia po skorzystaniu z jednorazowej odprawy pieniężnej w wysokości 170 tysięcy złotych.

Już 526 pracowników Jastrzębskiej Spółki Węglowej skorzystało z pakietu dobrowolnych odejść. To pierwszy etap procesu. W sumie z jednorazowych odpraw może skorzystać 1156 pracowników. Każdy pracownik, który zdecyduje się na udział w programie, otrzyma 170 tysięcy złotych.

Przypomnijmy, że w ubiegły piątek (21 maja) JSW podpisało umowę dotacyjną z Ministerstwem Energii, co otworzyło drogę do uruchomienia programu jednorazowych odpraw pieniężnych.

Program osłonowy obejmujący zarówno Jednorazowe Od-

prawy Pieniężne, jak i urlopy górnicze, stanowi element procesu transformacji sektora górnictwa węgla kamiennego, który będzie realizowany w latach 2026-2031. Rozwiązania te zostały zapisane w znowelizowanej ustawie o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego i są finansowane z budżetu państwa. Programem (JOP-y i urlopy górnicze) objętych zostanie łącznie 4248 pracowników, a jego szacunkowy koszt w tym roku wyniesie około 500 mln zł tylko dla JSW. Środki pochodzą z budżetu państwa.

Urlop górniczy umożliwił wcześniejsze zakończenie pracy przed nabyciem praw emerytalnych, przy zachowaniu 80 proc. wynagrodzenia (do 5 lat dla pracowników pod ziemią, do 4 lat dla przeróbki).

Z programu dobrowolnych odejść mogą skorzystać wszyscy pracownicy JSW SA, którzy posiadają co najmniej trzyletni staż pracy oraz którym do uzy-

skania prawa do emerytury pozostał nie mniej niż rok.

Redukcja etatów w górnictwie. Dyskusje o finansowaniu - Cały czas trwają prace nad finansowaniem dla branży węgla kamiennego; we wtorek odbyło się spotkanie w Ministerstwie Finansów ws. Jastrzębskiej Spółki Węglowej, w przyszłym tygodniu będzie kolejne, dotyczące całego sektora - zasygnalizował w środę (27 maja) wiceminister energii Marian Zmarzły.

Prowadząca restrukturyzację JSW niedawno informowała o zamiarze zaciągnięcia 850 mln zł pożyczki z Agencji Restrukturyzacji Przemysłu. W lutym br. spółka zawarła ze związkami zawodowymi poro-

Z programu dobrowolnych odejść mogą skorzystać wszyscy pracownicy JSW SA o co najmniej trzyletnim stażu pracy

zumienie dotyczące ograniczenia kosztów pracy. Inne działania restrukturyzacyjne JSW to np. sprzedaż niektórych aktywów.

W przypadku Polskiej Grupy Górniczej i Południowego Koncernu Wydobywczego chodzi o państwowe dopłaty do redukcji zdolności produkcyjnych w PGG i PKW, wynikające z umowy społecznej dla górnictwa węgla kamiennego z maja 2021 r.

Środki te, w postaci dotacji w gotówce oraz podwyższania kapitału, umożliwiają stopniową likwidację sektora, rozpisaną do 2049 r. Bieżący rok spółki rozpoczęły z dotacyjnymi częściami wsparcia, dalsze jego części miały być uruchamiane z czasem.

Zarówno PGG, PKW jak i JSW objęte są też zawartym w ustawie górniczej mechanizmem instrumentów osłonowych dla odchodzących z pracy górników - to urlopy górnicze i przeróbkarskie oraz jednorazowe odprawy pieniężne (JOP)

finansowane z budżetu państwa.

Wiceminister Marian Zmarzły zaznaczył, że Ministerstwo Energii odpowiada m.in. za dopłaty do redukcji wydobywania, jak i finansowanie instrumentów osłonowych dla odchodzących z pracy górników.

- Cały czas walczymy, żeby generalnie zabezpieczyć funkcjonowanie spółek, zarówno PGG, jak i PKW, żeby te środki były zwiększone w tym budżecie, ale również zabezpieczone w następnych latach w wystarczającej ilości - zadeklarował.

Przypomniał, że z pierwszych osłon skorzystali już w marcu br. pracownicy spółki Węglokoks Kraj, której jedyną kopalnią Bobrek zakończyła wydobywanie z końcem ub. roku; następnie ruszyły osłony w PGG i PKW. Proces rozpoczął się już również w JSW.

Pytany o kolejne tury uruchamiania osłon przez spółki górnicze wiceminister energii przypomniał, że w każdym roku, na które przewidziane są

te instrumenty, dotąd do 2030 r., przewidziane są pewne pule środków, poszczególne spółki nie prowadzą też tych działań jednocześnie.

- Jeśli chodzi o JOP-y, konieczna jest weryfikacja w Agencji Rozwoju Przemysłu, a jeśli chodzi o urlopy górnicze, dość długo trwa weryfikacja w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Patrzymy, jakim funduszem dysponujemy, ile ludzi faktycznie z deklarowanych odeszło. Jeśli zostaną w tym roku fundusze, możemy zapowiedzieć, że następni pracownicy będą mogli skorzystać z tych osłon - zasygnalizował Marian Zmarzły.

W najtrudniejszej sytuacji ze wszystkich spółek górniczych jest obecnie Jastrzębska Spółka Węglowa. JSW boryka się z dekoniunkturą na rynku węgla, niskim wydobyciem będącym m.in. pokłosiem katastrofi podziemnych pożarów, przy wysokich kosztach stałych (np. rosnący w ostatnich latach fundusz wynagrodzeń). Sytuacji nie

REKLAMA

0011522763

25. edycja
Stypendiów Pomostowych

Planujesz studia?

Aplikuj o stypendium pomostowe!

- Zdawałeś/aś maturę w 2026 roku?
- Mieszkasz w małej miejscowości lub wsi?
- Pochodzisz z niezamożnej rodziny?
- Zamierzasz studiować stacjonarnie?

Jeśli **TAK**, masz szansę na **stypendium na I rok studiów** w wysokości 10 000 złotych

Rekrutacja rusza 9 lipca, online.

Więcej informacji znajdziesz na www.stypendiapomostowe.pl

REKLAMA

0011521549

Ustroń
Uzdrowisko
Uśmiech

CENTRALNY KLUB PACJENTA

20.06 | Ustroń

WSTĘP WOLNY

ZAPISZ SIĘ

ODKRYJ MOC UZDROWISKA USTROŃ

badania | zabiegi | aktywności

MARSZ Z MISTRZAMI
Robert Korzeniowski
Władysław Kozakiewicz

MIASTECZKO ZDROWIA

KONCERTY

ORGANIZATORZY:



FOT. JSW/DAWID LACH

W segmencie górniczym w JSW pracuje około 20 tysięcy osób

poprawia niski kurs dolara oraz konkurencja tańszego surowca z Azji, przed czym nie chronią regulacje Unii Europejskiej.

Strata netto po pierwszym kwartale 2026 roku wyniosła 615 mln zł.

W związku z sytuacją JSW wprowadza program oszczędnościowy. 13 lutego w spółce podpisano porozumienia ze związkami m.in. zawieszające część świadczeń pracowniczych. Porozumienie zawieszające, przyjęte przez pracowni-

ków w referendum 12 lutego br., podobnie jak planowana sprzedaż części aktywów, jest elementem szerokiego planu restrukturyzacji, którego celem jest poprawa sytuacji finansowej JSW i zabezpieczenie jej przyszłości wobec trudnych warunków rynkowych.

Pod koniec lutego w ramach planu restrukturyzacyjnego przekazano, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych zgodził się na rozłożenie na 11 rat i odroczenie spłaty przez JSW skła-

dek za okres od maja do października 2025 roku. Aby pozyskać środki na bieżącą działalność JSW sprzedała dwie swoje spółki córki, a wkrótce może otrzymać 2,9 mld zł pożyczki od Agencji Rozwoju Przemysłu. W najbliższych miesiącach należy się spodziewać również odejść kilku tysięcy pracowników, którzy skorzystają z urlopów górniczych i jednorazowych odpraw pieniężnych w ramach znowelizowanej ustawy górniczej.

Wielka zmiana w kursowaniu tramwajów w Katowicach

Grzegorz Olma
g.olma@dz.com.pl

Od soboty wielka zmiana w kursowaniu tramwajów w Katowicach. Dotyczy aż 14 linii. Wracają na stare trasy.

Zakończono remont torowiska w centrum Katowic. Odcinek pomiędzy Rynkiem a Rondem ponownie będzie przejezdny dla tramwajów. Oznacza to, że Zarząd Transportu Metropolitalnego może m.in. przywrócić stałe trasy kilku liniom tramwajowym. Zmiany zaczną obowiązywać od najbliższej soboty, 30 maja i obejmą 14 linii: 13 linii tramwajowych oraz 1 linię autobusowej komunikacji zastępczej.

W Katowicach przywrócone zostaną stałe trasy czterech linii tramwajowych. Tramwaje linii 6 wrócą na trasę Brynów Centrum Przesiadkowe - Chorzów Stadion Śl. Pętla Zach., linii 13 na trasę Chorzów Batory Zajeżdźnia - Siemianowice Pl. Skargi. Linii 16 na trasę Brynów Centrum Przesiadkowe - Wełnowiec Pl. Alfreda. Linii 46 na trasę Brynów Centrum Przesiadkowe - Koszutka Słoneczna Pętla.

Tym samym zawieszona zostanie linia autobusowej komu-



FOT. ZTM

Zmiany obejmą 13 linii tramwajowych oraz jedną linię autobusowej komunikacji zastępczej

nikacji zastępczej T-16 oraz tymczasowe linie tramwajowe 33 i 43. Ponadto utrzymane zostaje zawieszenie linii 0.

Nowe rozkłady jazdy będą obowiązywać m.in. na liniach 11, 15, 23, 36 i 41. Z uwzględnieniem drobnych modyfikacji przywrócone zostaną rozkłady sprzed zamknięcia odcinka pomiędzy Rondem a Rynkiem w Katowicach.

W związku z otwarciem wiaduktu przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu, linii 15 przywrócono stałą trasę. Teraz, w związku z realizowanymi pracami torowymi w Szopienicach i powstającymi przez nie opóźnieniami na tymczasowym odcinku jednotorowym, ponownie zmienia się roz-

kład jazdy i trasa tej linii. Od 30 maja przystankiem końcowym będzie Chorzów Stadion Śl. Pętla Zach. - W tym miejscu możliwy będzie swobodny postój tramwajów. Dzięki temu będą one mogły włączać się do realizacji kursów bez opóźnień - wyjaśnia Michał Wawraszek, rzecznik prasowy ZTM.

Zachęca, aby osoby, które planują korzystać z linii objętych zmianami, zapoznali się ze szczegółowym komunikatem i rozkładami jazdy przed wyjściem z domu na przystanek. W tym celu można wejść na stronę internetową Transport GZM albo zadzwonić na czynną przez całą dobę i bezpłatną infolinię (800 16 30 30).

MATERIAL INFORMACYJNY ORLEN

Jedyna taka instalacja w Polsce. ORLEN uruchomił inwestycję wartą 800 mln zł

ORLEN uruchomił w Płocku pierwszą w Polsce instalację HVO. Inwestycja warta ponad 800 mln zł będzie produkować około 300 tys. ton biopaliw rocznie. Nowy zakład nie tylko zwiększy bezpieczeństwo paliwowe kraju i uniezależni nas od importu biokomponentów, ale też da silny impuls do rozwoju krajowego łańcucha dostaw.

Prezes ORLEN, Ireneusz Fąfara, podkreślił podczas spotkania z dziennikarzami, że projekt ma wymiar nie tylko biznesowy, ale też strategiczny i technologiczny.

- HVO to instalacja, która pokazuje inną twarz ORLEN. Spotykamy się w tradycyjnym miejscu, ale przy zupełnie nowej, innowacyjnej technologii. To ona będzie zmieniała transport przyszłości i zwiększy naszą niezależność od zewnętrznych dostaw biokomponentów - zaznaczył.

Nowa inwestycja wpisuje się w strategię transformacji energetycznej koncernu. ORLEN planuje zbudować wokół niej szeroki ekosystem współpracy, łączący rolnictwo, logistykę i transport. Jak dodał Fąfara, projekt ma kluczowe znaczenie dla rozwoju biopaliw oraz budowy krajowego łańcucha wartości.



ORLEN stawia na krajowe surowce i współpracę z rolnikami

Kluczowym elementem projektu jest maksymalne wykorzystanie polskich surowców - głównie oleju rzepakowego oraz zużytych olejów posmażalniczych (UCO). Ważnym ogniwem tego systemu mają stać się rodzimi rolnicy.

- Chcemy zachęcić rolników do udziału w programie „Międzyplony dla biopaliw”, aby zwiększać krajową produkcję surowców do wytwarzania paliw odnawialnych - zapowiedział prezes ORLEN.

Koncern już teraz przeznaczają rocznie około 5 mld

zł na zakupy od polskich rolników, a nowa instalacja ma te nakłady jeszcze zwiększyć. Dzięki temu ORLEN zyska większą kontrolę nad rynkiem biopaliw i poprawi efektywność kosztową. Jak podsumował Ireneusz Fąfara: - Ta instalacja realnie zwiększa bezpieczeństwo paliwowe Polski. Rozwijamy własną produkcję zaawansowanych biokomponentów i uniezależniamy się od zmienności zewnętrznych rynków.

300 tys. ton biopaliw rocznie

Jak wyjaśnia Grzegorz Józwiak, dyrektor wykonawczy ds. biopaliw i wodoru

w ORLENIE, produkowany w Płocku komponent jakościowo odpowiada tradycyjnemu olejowi napędowemu. Może być wykorzystywany zarówno jako domieszka do diesla, jak i samodzielne paliwo HVO100. Wydajność nowej infrastruktury sięga około 300 tys. ton rocznie.

- Produkt będzie trafiał przede wszystkim do odbiorców w kraju, ponieważ pozwala realizować cele regulacyjne związane z Narodowym Celem Wskaźnikowym oraz przyszłymi wymaganiami dyrektywy RED III - wskazuje Józwiak.

Kluczowym atutem inwestycji jest elastyczność

surowcowa. - Nowa technologia pozwala na wykorzystanie zarówno olejów roślinnych, jak i odpadowych tłuszczów posmażalniczych czy surowców pochodzących z upraw międzyplonowych - tłumaczy przedstawiciel ORLEN.

Dzięki procesowi uwodornienia, powstające paliwo można bez żadnych ograniczeń tankować do silników wysokoprężnych. - To jedyna taka instalacja w Polsce. W przypadku HVO wysoka jakość pozwala na wykorzystanie go jako w pełni samodzielnego, pełnowartościowego paliwa - zaznacza.

W procesie technologicznym kluczową rolę odgrywa wodor, który napędza proces hydrotorafinacji. To właśnie dzięki niemu surowce biologiczne zmieniają się w produkt o wyjątkowo niskim śladzie węglowym.

Uruchomienie tego bloku zwiększy łączny potencjał produkcyjny ORLEN do około 700 tys. ton biopaliw rocznie. Koncern zakłada, że do 2030 roku może te wzrosnąć aż do 1,1 mln ton.

„Nowa Chemia” kolejnym dużym projektem ORLEN
Równolegle w Płocku realizowany jest projekt „Nowa

Chemia”, który ma stać się nowym filarem petrochemicznego koncernu. Kompleks docelowo zastąpi część dotychczasowych obiektów i przejmie produkcję kluczowych surowców dla przemysłu chemicznego.

Jak wyjaśnia Damian Olewnik, odpowiedzialny za realizację i uruchomienie inwestycji, przedsięwzięcie obejmuje szereg nowoczesnych jednostek technologicznych. Wśród nich znajdują się m.in. instalacja krakera parowego, układy uwodornienia benzyny popirolitycznej oraz linie produkcyjne glikoli i styrenu.

- Budujemy nowoczesny zakład petrochemiczny, który będzie bardziej efektywny energetycznie i mniej emisyjny niż obecnie eksploatowane systemy - podkreśla Olewnik.

Projekt jest już zaawansowany w ponad 80 procentach. Obecnie trwają prace związane z integracją nowego kompleksu z istniejącą infrastrukturą produkcyjną ORLEN.

Zgodnie z założeniami „Nowa Chemia” ma ruszyć w 2030 roku. Docelowo zakład będzie dostarczał na rynek m.in. etylen i propylen, czyli podstawowe komponenty dla przemysłu chemicznego i sektora tworzyw sztucznych.

0011524804

ROZMOWA WYBORCA NIE MA MOŻLIWOŚCI ZWERYFIKOWANIA, CZY KTOŚ JEGO DANYCH NIE WYKORZYSTAŁ

Dr Rafał Tracz: Jedyna droga do tego, aby odejść od nadużyć

Paweł Pawlik
p.pawlik@dz.com.pl

W Bytomiu na listach poparcia referendum stwierdzono 38 proc. nieważnych głosów. Jeżeli zarzucamy coś konkurentowi, a sami zbierając podpisy postępujemy w sposób niewłaściwy, to łatwo podważyć intencje i zaufanie do inicjatora referendum - mówi dr Rafał Tkacz, szef Krajowego Biura Wyborczego.

Kraków i Zabrze to przykłady miast, gdzie mieszkańcy zdecydowali o odwołaniu prezydentów w referendach. Miejsc, gdzie podejmowane są podobne próby, nie brakuje. W województwie śląskim to Bytom, Będzin, Chorzów. To dowód na grę partii politycznych na poziomie lokalnym czy działanie społeczeństwa obywatelskiego?

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Takie jest prawo demokracji, więc korzystanie z niego nie podlega jakimś szczególnym ocenom, tym bardziej negatywnym. Każdy ma prawo, jeżeli uznaje, że władza w sposób niewłaściwy wykonuje swoje zadania, podjąć próbę doprowadzenia do referendum lub wzięcia w nim udziału.

W Bytomiu na listach poparcia referendum stwierdzono 38 proc. nieważnych głosów. Z punktu widzenia organów wyborczych kluczowe jest przygotowanie się do tego procesu, przygotowanie dokumentów oraz podpisów w sposób, który nie budzi żadnych wątpliwości. Jeżeli zarzucamy coś konkurentowi, a sami później postępujemy, zbierając podpisy w sposób niewłaściwy, to łatwo podważyć intencje i zaufanie do inicjatora referendum. 38 proc.

to jest bardzo dużo. I rzeczywiście nasuwają się pytania, w jaki sposób te podpisy były zbierane.

Na listach pojawiają się też dane osób zmarłych.

To budzi jednoznaczne oceny. Jest jeszcze cień możliwości, że dana osoba zmarła niedawno, zdążyła podpisać przed śmiercią. Natomiast jeżeli mamy do czynienia z osobami zmarłymi przed laty, to możemy być niemal pewni, że te podpisy były przepisywane, że użyta została jakaś baza, która jest już nieaktualna. Podobnie, jeżeli mamy do czynienia z nazwiskiem panińskim.

Kiedy przy weryfikacji podpisów wychodzą takie przypadki, co powinni zrobić urzędnicy?

To jest możliwe popełnienie przestępstwa. Za każdym razem w takich sytuacjach zgłaszamy to organom ścigania.

W 2023 roku na terenie województwa opolskiego „złapaliśmy” jeden z komitetów wyborczych - to był Strajk Przedsiębiorców - na tym, że przedłożył w różnych miejscach podpisy, w których znaleźliśmy schemat. Ułożyła nam się taka książeczka numerów PESEL: od 49.01, czyli rok, miesiąc do 89.12 i dokładnie według rosnącej kolejności. Zgłosiliśmy to oczywiście organom ścigania. Podobne praktyki znaleziono też w innych województwach. Niestety postępowanie zostało umorzone, nie znaleziono osób odpowiedzialnych.

Każdy ma prawo, jeżeli uznaje, że władza w sposób niewłaściwy wykonuje swoje zadania, podjąć próbę doprowadzenia do referendum

Ktoś zdobył bazę danych i ją przepisał?

Nie ma innego wyjaśnienia tej sytuacji. Ktoś uzyskał dostęp do takiej bazy i przepisywał dane na karty poparcia. Nawet nie podjęto próby losowego wyboru tych osób, tylko bezzwłocznie, po kolei skopowano.

A recykling list? Raz zebrane podpisy są wykorzystywane ponownie, na przykład po kilku latach.

Listy nie mogą być przechowywane, wszystkie powinny być złożone organowi wyborczemu, gdzie są przechowywane w archiwach w zapieczętowanych kartonach przez dziesięć lat, a później są niszczone.

A jeśli przed złożeniem organowi wyborczemu zostaną skopowane?

To zakazane, natomiast z obserwacji wynika, że gdzieś te

bazy czy kserokopie na pewno krążą.

Ministerstwo Cyfryzacji zapowiada uruchomienie „Portalu poparcia”, który ma rozwiązać podobne problemy przy okazji najbliższych wyborów parlamentarnych.

Wybory parlamentarne mają być testowe dla tego portalu. Brałem udział w tej inicjatywie, w pracach nad tą ustawą, która została podpisana przez pana prezydenta Karola Nawrockiego. Do lutego jest czas na utworzenie portalu przez Ministerstwo Cyfryzacji we współpracy z Krajowym Biurem Wyborczym. Wydaje się, że to jest jedyna droga do tego, aby odejść od nadużyć, o których rozmawialiśmy przed chwilą.

Jak to będzie działać?

W mObywatelu będzie dostępna informacja, jakie listy czy jakich kandydatów w przy-

AUTOREKLAMA

0111521052



**ENERGIA
Z POLSKI**
LOCAL FIRST

Forum Dostawców
Przemysłu Energetycznego
i Obronnego
Rzeszów 2026

Już 15 czerwca w Rzeszowie Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego

**Twoja firma może stać się
dostawcą w przemyśle
energetycznym i obronnym.
Wielkie inwestycje czekają
także na Ciebie.**

TEMATY PANELI:

- Biliony do wydania – jak zatrzymać kapitał w Polsce?
- Finansowanie projektów strategicznych
- Transformacja energetyczna jako szansa dla polskich firm
- Polski przemysł zbrojeniowy – od podwykonawcy do integratora

Zapisz się już dziś!

energiazpolski.pl

Udział bezpłatny.
Liczba miejsc ograniczona.

ORGANIZATOR

POLSKA PRESS GRUPA

PATRONAT MEDIALNY

**strefa
BIZNESU.pl**

PATRONAT HONOROWY

Ministerstwo
Aktywów Państwowych

Konrad Fijołek
Prezydent Miasta Rzeszowa

Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Obrony Narodowej

WOJEWODA PODKARPACKI



Dr Rafał Tkacz, szef Krajowego Biura Wyborczego

padku wyborów parlamentarnych będziemy mogli poprzeć. Oczywiście poprzeć będzie można każdą listę czy każdego kandydata w danym okręgu wyborczym. Organy wyborcze nie będą mieć dostępu do bazy osób, które złożyły poparcie danej liście, czy kandydatowi. Wyborcy nie muszą się więc obaw, że te informacje się wydostaną na zewnątrz. Dane

będą bezpieczne, czyli nie będzie zagrożenia, że wypłyną, będą powielane, wykorzystywane w różnych akcjach. Każdy sam zdecyduje o tym, komu udziela poparcia.

Nie będzie już papierowych list poparcia i zbiorów podpisów na ulicy?

Papier pozostanie. Nie zdecydowano się odstąpić od tej

formy, ale wprowadzono w ustawie rozwiązanie hybrydowe. Czyli z jednej strony można złożyć poparcie przez portal, ale z drugiej można też w sposób tradycyjny. Dodatkowo zbiórki „na ulicy” to dla komitetów wyborczych, dla partii, rodzaj prowadzenia bezpośredniej kampanii wyborczej, więc na pewno z tego względu nie chciały z tego re-

zygnować. Ale wierzę i mam taką nadzieję, że z wyborów na wybory liczba osób popierających przez portal będzie istotnie wzrastać, a tych papierowych będzie coraz mniej.

Jeśli kogoś dane trafią na listę poparcia „papierową”, to zostanie o tym powiadomiony w mObywatelu?

Kluczowe dla organów wyborczych będzie, aby ten portal, dał nam możliwość weryfikacji dubli, czyli żeby ktoś nie mógł złożyć poparcia i elektronicznie i papierowo. System musiałby to od razu wychwytywać. Stąd musimy mieć konieczność wprowadzenia tych danych z papieru. Z jednej strony weryfikacja prawa wybierania tych osób, które złożyły papierowo, ale z drugiej wykluczenie osób, które tradycyjnie i przez portal złożyły poparcie. To jest pierwszy krok do tego, aby wykluczyć poparcia nieprawidłowe.

Wyborca będzie mógł sprawdzić, czy jego PESEL i podpis znalazły się pod daną listą?

Taka usługa sprawdzenia ma być dostępna - czy poparłem jakąś listę, ewentualnie jaką listę i kiedy. To może być także informacja dla wyborcy, który nie popierał na przykład listy, a w mObywatelu sprawdzi, że w tym i w tym dniu tak się stało. Więc to też jakaś możliwość weryfikacji tych nieprawidłowych danych. Obecnie taki wyborca nie ma nigdzie możliwości zweryfikowania, czy ktoś jego danych nie wykorzystał.

A jeśli wyborca będzie podpisany pod jakąś listą, ale

stwierdzi, że tego nie zrobił, będzie możliwość reklamacji, skargi?

Tak, wtedy powinien zgłosić to właściwym organom wyborczym. A dalej normalne postępowanie, czyli złożenie zawiadomienia o wykorzystaniu nieprawidłowych danych przez komitet wyborczy.

Czy te funkcjonalności będą dotyczyć także wyborów samorządowych i referendów lokalnych?

Po wyborach parlamentarnych możliwe będzie rozszerzenie zakresu działania portalu, o chociażby wybory samorządowe, referenda lokalne, referenda ogólnokrajowe, ewentualnie inicjatywy obywatelskie.

Taka możliwość oznaczać będzie wysyp referendów. Dziś zbieranie podpisów jest największym wyzwaniem dla inicjatorów referendum. Dużo łatwiej będzie zachęcić do kliknięcia w aplikację.

A może wręcz przeciwnie?

Tak pan uważa?

Jeżeli w portalu będą tylko prawidłowe dane, może będzie trudniej? Oczywiście wszystko zależy od sytuacji - gmina gminie jest nierówna, również władza lokalna. Na pewno będzie uczciwiej.

MATERIAŁ INFORMACYJNY WARTY

Nowy wymiar bezpiecznego biznesu

Przyzwyczailiśmy się, że przedsiębiorcy, pytani, co najbardziej utrudnia im działalność, na pierwszym miejscu stawiali: niestabilne otoczenie prawne, zmieniające się przepisy. Dziś niestabilny staje się cały świat. Stałe jest tylko jedno - wszelkie zmiany reguł biznesowej gry najpierw uderzają w mały i średni biznes. Na szczęście niezmienna pozostaje też zasada, że rynek nie znosi próżni, więc ubezpieczyciele przygotowują nowoczesne oferty, obliczone na potrzeby tych firm, które rozumieją wagę współczesnych zagrożeń.

To zrozumienie dotyczy przede wszystkim zmiany podejścia do kwestii: ubezpieczenie biznesu. To nie może być „dodatek” do prowadzonej działalności, tylko jeden z kluczowych elementów zarządzania ryzykiem i zachowania ciągłości działania firmy. I to nie tylko „wielkiej firmy”, ale też niemal każdego biznesu zaliczanego do sektora małych i średnich przedsiębiorstw. Bo takie firmy są na pierwszej linii codziennych zmagani z rosnącymi kosztami, konkurencyjną presją, problemami z dostępnością pracowników czy cyberatakami. To dla nich

odporność operacyjna i ciągłość działania są kluczowe, a pełne bezpieczeństwo zapewnić im może tylko ochrona dopasowana do ich specyfiki. Dlatego dziś podstawą oferty wiodących ubezpieczycieli są elastyczne rozwiązania i szeroki zakres ochrony, dopasowany do skali, branży i modelu działania danej firmy.

Firmy na kruchym lodzie

A jest o co się troszczyć. Z badania „Skaner MSP” BIG InfoMonitora wiemy, że blisko jedna czwarta przedsiębiorców deklarowała w 2026 r., że ich firmy były realnie zagrożone likwidacją, a upadłości bądź zawieszenia działalności obawia się 26 proc. biznesów. Z kolei z badań Instytutu Keralla Research, prowadzonych w kwietniu tego roku na zamówienie Warty wynika, że 68% firm w razie przestoju działalności utrzymałaby się na rynku mniej niż pół roku. Aż 57 proc. firm deklaruje zdolność do regulowania bieżących zobowiązań przez okres od dwóch do pięciu miesięcy.

Widmo przestoju

Te dane pokazują stosunkowo niską odporność firm na nagłe, niekorzystne zmiany, uderzające w ich bieżącą



działalność. Dlatego w swoim pakiecie ubezpieczeń SME (Small and Medium Enterprises) Warta stawia przed wszystkim na elastyczny dobór rozwiązań, które można dopasować do specyfiki każdej firmy - od tych, które potrzebują kompleksowej ochrony, po przedsiębiorców chcących zabezpieczyć tylko jedno, wybrane ryzyko. Hala produkcyjna może oczywiście spłonąć, ale równie groźna w skutkach dla jej właściciela może być nieplanowany w niej przestój, wynikający ze zdarzeń, na które firma nie ma żadnego wpływu.

Tymczasem pod niewinnie brzmiącym hasłem „przestój” kryje się jedna z bardziej dewastujących mały i średni

biznes sytuacji, gdy po stronię przychodów wykres dąży do zera, a po stronie kosztów nic nie ulega zmianie: nadal płacimy pensje pracownikom i pokrywamy wszystkie opłaty stałe. Z tego powodu w ofercie Warty klasyczne ubezpieczenie mienia - budynków, maszyn czy sprzętu elektronicznego, od zdarzeń losowych - od kradzieży przez dewastację aż po pożar czy katastrofę budowlaną, zawiera też opcję ubezpieczenia od przestoju. Obejmuje ono ochroną koszty stałe i zwiększone koszty działalności, takie jak: raty kredytów i leasingów, wynagrodzenie pracowników, stałe opłaty związane z działalnością (energia, woda, gaz), jak i utracony

zysk (ryczałt - niezależnie od formy prowadzonej księgowości). Oczywiście Warta oferuje także dodatkowe świadczenia, wspierające ciągłość działalności również po zdarzeniach zaliczanych do kategorii następstw nieszczęśliwych wypadków (NNW), jak np. świadczenie ryczałtowe dla właściciela na poczet zatrudnienia pracownika na zastępstwo.

Od wszelkich ryzyk

O nowoczesnej filozofii ubezpieczeń, oferowanych przez Wartę, świadczy także stałe poszerzający się zakres oferty. Na przykład w podstawowym zakresie firmy mogą objąć ochroną w formule all risk (od wszelkich ryzyk) także budynki tymczasowe, automaty wrzutowe czy siłownie wiatrowe, a obiekty namiotowe czy konstrukcje drewniane mogą być ubezpieczone od skutków takich zdarzeń jak grad, wiatr, śnieg. Czy już jest bezpiecznie? Jeszcze nie, bo każdy przedsiębiorca musi jak najkorzystniej zabezpieczyć całą przestrzeń odpowiedzialności cywilnej. I tu znów pojawia się dwa określenia-klucze do nowoczesnej ochrony biznesu: im szerszy zakres świadczeń oferowanych przez ubezpieczyciela, tym większa szansa na uzyskanie oferty maksymalnie dopasowa-

nej do potrzeb danej firmy i jej działalności. A w ofercie zawsze istotna jest jej cena. Dlatego warto pamiętać o zasadzie, że świadczenie objęte pakietem podstawowym z reguły będzie finansowo bardziej przyjazne od dedykowanej naszym potrzebom ochrony z zakresu świadczeń „dodatkových”.

W tym kontekście warto spojrzeć na ofertę Warty, która zapewnia, że w kategorii odpowiedzialności cywilnej oferuje najszerzy na rynku zakres ubezpieczenia, nie wyłączając specjalistycznych prac niezbędnych w prowadzeniu różnych rodzajów działalności.

Wygraną jest bezpieczeństwo

Skoro zatem dziś nowoczesne ubezpieczenie biznesu musi bazować na możliwie szerokiej ofercie, którą można elastycznie dostosować do specyfiki każdej firmy, to nie można nie wspomnieć o jeszcze jednym kluczowym elemencie: roli w tym procesie agenta lub brokera ubezpieczeniowego. To od jego profesjonalizmu zależy dobre rozpoznanie możliwych do ubezpieczenia zagrożeń dla stabilności naszej firmy i efektywne dostosowanie do nich rozwiązań. Co jest możliwe tylko w formule win-win, gdzie obie strony wygrywają.

WOKÓŁ NAS JAK MY ZEPSUJEMY KRAJOBRAZ, TO KOLEJNE POKOLENIA BĘDĄ PATRZYŁY NA BRZYDOTĘ

Krajobraz można czytać jak książkę. Geografowie zapraszają do lektury

Jacek Drost
j.drost@dz.com.pl

Rozmowa z dr hab. Urszula Mygą-Piątek, prof. UŚ, przewodniczącą Polskiego Towarzystwa Geograficznego.

Woli pani czytać książki czy krajobraz?

Bardzo lubię czytać i książki, i krajobraz, gdyż krajobraz jest dla mnie w pewnym sensie taką metaforą książki. Jedno i drugie jest fascynującą przygodą intelektualną.

Kiedy pani sobie uświadomiła, że krajobraz również można czytać?

To był proces, dochodzenie do tego odkrycia, pewna dojrzałość, bo nie było to dla mnie takie oczywiste. Kolejne stopnie naukowe robiłam z zakresu krajobrazu, współpracę z moimi wspaniałymi doktorami pogłębiała moje doświadczenia, moja świadomość, liczne prace w terenie pokazały, że można spojrzeć na naszą przestrzeń jak na złożoną, wielostronową książkę. Otwieramy ją tu i teraz na chybił trafił, gdyż pojawia się na świecie w jakimś zupełnie niezamierzonym momencie. Natomiast, żeby zinterpretować to, co widzimy, to jak z każdą książką - trzeba ją przeczytać od początku, żeby zrozumieć jej sens. Tego początku szukamy w wielu źródłach dotyczących historii, a więc dawnych mapach, różnych zapisach i opisach, w starych fotografiach, wywiadach z ludźmi, bo krajobraz to nie tylko odwzorowanie ewolucji świata przyrody, ale właśnie historii życia społeczeństw, a więc

warunków politycznych, administracyjnych, społecznych, kulturowych, to także odzwierciedlenie stylu życia. Sens tej książki bardzo często nadają lokalne społeczności. To wszystko da się wyczytać. Tylko trzeba się otworzyć na tę książkę, mieć trochę więcej dobrej woli i doświadczenia.

Idąc w jakiejś przestrzeni chłonie pani każdy jej szczegół?

Krajobraz to nie tylko piękne, malownicze widoki gór, ale także jego materialne składniki, np. pojedyncze kamienice, zanieczyszczona rzeka czy okaleczone drzewo, które są impulsami do dalszej opowieści. Krajobraz odbieramy nie tylko wzrokiem, ale także słuchem, węchem czy dotykiem. Szum wody, śpiew ptaków, zapach łąk i lasu czy chłód doliny rzecznej mogą być równie ważne jak sam widok. W szkole podstawowej uczymy dzieci, mówiąc im o takim sielankowym wyobrażeniu krajobrazu, a on ma różne oblicza. Możemy powiedzieć, jak dostrzegać piękno i je kształtować, ale z drugiej strony krajobraz ma swoje brzydkie, wręcz straszne oblicza. Krajobraz jest bardzo zróżnicowany.

Zwłaszcza w województwie śląskim.

Prowadząc prace związane z audytem krajobrazowym województwa śląskiego pokazaliśmy, że mamy fenomenalną różnorodność. Praktycznie nie ma drugiego takiego województwa w Polsce. Nie mamy jedynie takich krajobrazów pojeziernych, morskich.



Prof. Urszula Myga-Piątek (w żółtej koszulce) podczas jednego ze spacerów

Na uparte go można powiedzieć, że Jezioro Goczałkowickie, zwane Śląskim Morzem, daje nam taką namiastkę.

Jeśli jesteśmy przy wodzie, to nasi geografowie z Uniwersytetu Śląskiego nazwali tę ogromną liczbę zbiorników wodnych o różnej genezie Śląskim Pojezierzem Antropogenicznym (to największe sztuczne pojezierze w Polsce, które obejmuje obszar o powierzchni około 6,8 tysiąca km kw., składa się z 2 tysięcy zbiorników, a swoje powstanie zawdzięcza działalności człowieka - głównie górnictwu i wydobyciu surowców, a także budowie zapór wodnych - red.). Te akweny są na różne sposoby zagospodarowywane. Ale cały Śląsk jest szalenie różnorodny. Ma i góry, i kotliny, i duże doliny rzeczne, jak dolina Odry, a także malownicze krajobrazy krasowe Wyżyny Częstochowskiej. Cechą charakterystyczną naszego województwa są liczne

krajobrazy miejskie, w tym o cechach metropolitalnych, krajobrazy przemysłowe i pogórnice, ale nadal spotykamy tradycyjne krajobrazy wiejskie i duży udział krajobrazów przyrodniczych, w tym leśnych. Ta różnorodność pomaga obserwować i interpretować, czyli czytać procesy przemian przestrzennych.

Skąd wziął się pomysł na uruchomienie pilotażowego programu „Sztuka Czytania Krajobrazu?”

Cały czas spotykamy się w Zespole Badań Krajobrazu, dyskutując o potrzebie większego oddziaływania społecznego naszych badań. W Polskim Towarzystwie Geograficznym już dwa lata temu pojawił się taki pomysł, ale nie uzyskaliśmy finansowania na jego realizację z ministerstwa, bo pierwotnie nazwałam go „Sztuka Czytania Krajobrazu - implementowanie wyników audytu krajobrazowego do świadomości społecz-

nej”. Może dlatego, że tytuł był za długi, to nie spotkał się z zainteresowaniem Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Jednak w ubiegłym roku tytuł został skrócony i ponownie złożyliśmy wniosek, jako Polskie Towarzystwo Geograficzne. Został pozytywnie zaopiniowany. Projekt prowadzą członkowie naszego zespołu badawczego z Uniwersytetu Śląskiego, Komisji Krajobrazu Kulturowego PTG. Dodam, że wcześniej na dachu 20. piętra Wydziału Nauk Przyrodniczych utworzyliśmy Stację Czytania Krajobrazu. Kiedy uczestnicy projektu przychodzą do nas, to zabieramy ich na dach, żeby z niego nie tylko oglądali panoramę od Wyżyny Częstochowskiej, poprzez krajobrazy miejskie i wielkomiejskie, aż po Beskidy, ale mamy tam także plany pokazujące jak różnie można interpretować krajobraz. Dla nas ten dach to taka otwarta sala dydaktyczna. Jak w każdej

pracowni i tutaj mamy do dyspozycji pomoce dydaktyczne, w formie graficznych plansz, które w bardziej teoretyczny sposób pomagają zinterpretować to co widzimy.

Co składa się na ten program?

Zaczęliśmy od wykładów, które w ubiegłym roku prowadziliśmy dla wszystkich zainteresowanych. Pokazywały one różne spojrzenia na krajobraz. Były zajęcia warsztatowe, wizyty na dachu. Później zaplanowaliśmy 25 specjalistycznych spacerów. Ponieważ każdy z członków zespołu specjalizuje się w jakimś obszarze, to wymyśliłiśmy, że zrobimy te spacer w różnych miejscach. Ja prowadziłam spacer zatytułowany nieco prowokacyjnie „Z Olsztyna na Giewont - krajobraz historyczny i wpływ turystyki na krajobraz”. Chodziło o Olsztyn, ale nie ten na Warmii, lecz nasz, obok Częstochowy, a Giewontem jest Góra Biakło, której kształt do złudzenia przypomina tatrzański Giewont. Dr inż. Anna Żemła-Siesiecka poprowadziła spacer pod tytułem „Rzeka widoków”, opowiadała o fizjonomii krajobrazu Liswarty. Dr Marta Chmielewska pokazuje nieoczywiste oblicza metropolii. Prowadzi spacer po Katowicach, a zatytułowała go „Od kuźnicy żelaza do serca metropolii”. Przeprowadza uczestników po tych wszystkich miejscach, które pozwalają zwiualizować sobie w wyobraźni, jak ta przestrzeń ewoluowała do postaci nowoczesnego miasta metropolitalnego. Mamy jeszcze dwa spacer: dr Katarzyna Pukowiec-Kurda oprowadza po Wodzisławiu Ślą-

AUTOREKLAMA

Q604946918F





Twoje dziecko na okładce gazety?

Wyślij zdjęcie, wygraj nawet 40 000 zł.

ZGŁOŚ NA: www.dziennikzachodni.pl/usmiejch

skim, ale zwraca uwagę na bardziej niematerialne wyrazy krajobrazu. Mówi o tożsamości krajobrazu miejskiego, wielowiekowej historii zapisanej w krajobrazie starego miasta. Ostatni spacer prowadzi dr hab. Michał Sobala. To spacer po Beskidach, gdzie krajobraz interpretowany jest jako palimpsest – pokazuje nawarstwianie się wyników gospodarowania człowieka w wymagających warunkach, jakim jest środowisko górskie.

Jakie jest zainteresowanie tymi spacerami?

Coraz szersze, wychodzimy mocno do nauczycieli. Trzeba by zadać sobie pytanie: po co właściwie to robimy? Mamy mianowicie duży problem z ochroną i gospodarowaniem przestrzeni. Na co dzień widzimy chaos przestrzenny, niekoniecznie udane rozwiązania architektoniczne, bardzo silną zabudowę – właściwie nasze osiedla są coraz szczelniej wypełniane zabudową mieszkaniową czy na terenach bardziej atrakcyjnych widokowo zabudową turystyczną, przypadkową rekreacyjną. Widzimy, że jest ogromna potrzeba kształcenia świadomości krajobrazowej, że krajobraz to jest zasób i że jest on nieodnawialny. Jak my go zepsujemy, to kolejne pokolenia będą patrzyły na brzydotę, a nie na piękno. Nasz pro-

gram jest kierowany do nauczycieli, edukatorów, urzędników, gdyż chcemy pokazać, jak należy wychowywać innych, podnosić świadomość, odkrywać to, co skryte. Uczymy grupę pośrodku, która sama później ma edukować w tym zakresie.

Gdyby ktoś chciał przyjść z ulicy i wziąć udział w takim spacerze?

Jak najbardziej jest to możliwe. Krajobraz jest dla wszystkich. Teraz prowadzimy zapisy na kolejne spacer. Podczas nich wszyscy razem się uczymy, bo każdy zwraca uwagę na coś innego. Miałam w grupie botaników, ornitologów i każdy dzielił się swoją wiedzą. To jest wspólne czytanie, wielowarstwowa interpretacja związków i zależności krajobrazu.

Nie ma pani wrażeń, że w ostatnich latach ta wrażliwość na krajobraz się zmienia. Coraz więcej jest protestów dotyczących choćby zabudowy deweloperskiej?

Ma pan rację. Powstają różne stowarzyszenia, lokalne grupy działania stawiające sobie za cel ochronę krajobrazu. Jest wielka nadzieja w tym, że coraz bardziej pilnujemy procesów zagospodarowania przestrzennego. Park Śląski jest takim przykładem. Były „zamachy” na jednolitość tego obszaru, a on przecież jest absolutnie wyjątkowy –

unikatowy w skali europejskiej. Pozostaje pytanie: na ile nasze starania mają wpływ na silne lobby deweloperskie czy budownictwo mieszkaniowe? Widzę w naszych miastach, że bardzo silnie każda wolna przestrzeń jest zabudowywana, miasta są uszczelniane. Często gminy argumentują, że nowe formy ochrony przyrody czy krajobrazu (tzw. krajobrazy priorytetowe), to zagrożenie dla rozwoju gmin. Tworząc audyt tłumaczyliśmy samorządom, że rozwój gminy nie jest równoznaczny z zabudową. To przede wszystkim wzrost jakości. Rozwój to powinien być rozkwit związany ze stałym wzrostem jakości przestrzeni i jakości życia mieszkańców. Coraz liczniejsze protesty przeciwko zabudowie świadczą, że świadomość ludzi wzrasta w zakresie potrzeb i wartości, bo dostrzegają właśnie tę wartość i przekładają na swoje potrzeby – indywidualne i społeczne. Osoby jeżdżące po Europie widzą piękne miasteczka i zastanawiają się, dlaczego w „moim” mieście nie da się tego przeprowadzić. Mamy jeszcze problem ze wzajemnym słuchaniem, dostrzeganiem i wychodzeniem na przeciw potrzeb mieszkańców, ale i środowiska przyrodniczego. Często gmina poszukuje dodatkowych wpływów z podatków z inwestycji, mówiąc często o nowych miejscach

pracy i zamieszkania. A nie wiem czy to nie jest bardziej wpływ lobby deweloperskiego. To nie jest tak, że jeśli zabudujemy wszystko, często chaotycznie i bez żadnej kompozycji przestrzennej i równowagi krajobrazowej, to będziemy mieli większy rozwój. To absurd. Tak stało się w Myszkowie pod Będuszem. Na terenach torfowiskowych, na żyznych ziemiach nad Wartą, gmina Myszków podjęła decyzję o zabudowaniu całego tego wartościowego krajobrazu centrami logistycznymi. Zniszczono glebę, której mamy teraz deficyt. W dzisiejszych czasach licznych wyzwań i zagrożeń powinniśmy inwestować w nasze bezpieczeństwo żywnościowe, rolnictwo miejskie, dbać o obszary alimentacyjne wód podziemnych i przewietrzanie miasta. Tymczasem cała ta dolina została zabudowana, posiekana infrastrukturą komunalną i drogami dojazdowymi. Jeśli tak rozumiemy rozwój, to jesteśmy w gigantycznym błędzie. I myślę, że na skutki przyjdzie nam niedługo czekać. Mówię o skutkach negatywnych związanych między innymi powodziami błyskawicznymi, czy potęgowaniem miejskiej wyspy ciepła w upalne dni. Nadal trudno nam przebić się z wiedzą, że krajobraz jest geosystemem, że wszystko z wszystkim jest połączone. Chcemy, żeby nie tylko

geografowie to rozumieli. Człowiek żyje w jakimś krajobrazie praktycznie od tysiącleci i nagle w ciągu kilku tygodni może zniszczyć kartki swojej książki. To nieodpowiedzialne i nieodwracalne w skutkach działanie.

Dużo się mówi o zrównoważonym rozwoju, ale chyba słowa sobie, czyni sobie.

Proszę zauważyć, co się stało z rynkami w miastach. Była taki czas, że mniejsze i większe miasteczka „rewitalizowały” rynki w taki sposób, że je szczególnie brukowały, budując parkingi dookoła. Skromna zieleń została sprowadzona do ozdobnych roślin doniczkowych. Tylko, że nikt na tych rynkach nie przebywa, bo to przestrzeń zupełnie sztuczna. Teraz zaczynamy obserwować odwrotny proces – wzrost świadomości, próby społecznego nacisku w zakresie realizacji realnych potrzeb i ochrony wartości. Nie raz media donoszą o akcji rozbetonowania rynków. Tylko to znowu generuje koszt społeczny, nakłady finansowe, dochodzi pewna uciążliwość dla mieszkańców. Mądry Polak po szkodzi.

Czy na te problemy także zwracacie uwagę podczas spacerów?

Jeszcze nie zdążę o nich powiedzieć, a ich uczestnicy sami o nich mówią.

To rzeczy, na które ludzie zwracają uwagę. Mamy piękne przykłady w Polsce, za granicą, są pewne modelowe rozwiązania. Dlaczego z nich nie skorzystać? Dlaczego nie projektować przebudowy runku, żeby z definicji jako forum, było to miejsce spotkań. Przy dzisiejszych rozwiązaniach technicznych (np. inwestowanie w błękitno-zieloną infrastrukturę) można takie miejsca zaprojektować z głową, a nie po najprostszej linii oporu, bo później będziemy to poprawiać do skutku.

Jak pani wyobraża sobie zakończenie tej książki z czytania krajobrazu?

My jej nie skończymy. Po nas przyjdą następni autorzy i czytelnicy. Kolejne pokolenia będą krajobraz kształtować. Możemy się domyśleć zakończenia, ale nieraz autor wymyśli nam taki finał, taki zwrot akcji, że może nas on zaskoczyć. Chciałabym, żeby tak książka zaskoczyła nas pozytywnie, żeby powstało zakończenie dobre dla ludzi, dobre dla przyrody, widoków, które nas otaczają – harmonijnych, zrównoważonych, żebyśmy po przeczytaniu tej książki zrozumieli, że czasem mniej znaczy więcej.

MATERIAL INFORMACYJNY T-MOBILE

0011523231

Prezent na ostatnią chwilę? To już nie problem. T-Mobile upraszcza obdarowywanie z Magenta Moments

Są takie momenty, kiedy chcemy zrobić coś miłego – spontanicznie, bez okazji albo właśnie dlatego, że okazja jest ważna. Problem w tym, że często brakuje nam czasu na szukanie, porównywanie, wybieranie. Odkładamy decyzję na później albo wybieramy coś „na szybko”, bez większego przekonania. A przecież chcemy sprawiać radość – tylko w sposób łatwy i naturalny. T-Mobile to rozumie.



Liczy się gest, nie logistyka
Najczęściej nie chodzi o perfekcyjnie dobrany przedmiot, ale o pamięć, uwagę i intencję... A jednak to właśnie „logistyka” prezentowa bywa największą przeszkodą. Szukanie, porównywanie, decyzje – wszystko to zajmuje czas, którego zwykle brakuje. Nowa funkcjonalność w Magenta Moments odwraca tę perspektywę. Zamiast komplikować, skraca drogę od pomysłu do realizacji. W aplikacji „Mój T-Mobile” pojawił się moduł kart podarunkowych, który działa jak intuicyjne centrum prezento-

we. Kilka kliknięć wystarczy, by wybrać prezent – dla siebie albo dla kogoś bliskiego. *Na nowo definiujemy świat prezentów, oddając w ręce naszych klientów rozwiązanie, które daje im więcej możliwości, większą wygodę i realną wartość. W jednym miejscu mogą wybierać spośród ponad 60 marek, dopasować prezent do odbiorcy i jednocześnie skorzystać z atrakcyjnych rabatów. Upraszczamy obdarowywanie i sprawiamy, że daje ono jeszcze więcej radości – mówi Maximiliano Bellassai, członek zarządu ds. B2C T Mobile Polska.*

Wybór, który daje swobodę

Jednym z najczęstszych dylematów przy kupowaniu prezentów jest pytanie: „czy to na pewno się spodoba?”. Im lepiej znamy drugą osobę, tym łatwiej na nie odpowiedzieć, ale w praktyce zawsze zostaje margines niepewności. Dlatego rosnąca popularnością cieszą się rozwiązania, które oddają wybór odbiorcy. Karty podarunkowe to świetny przykład, a w nowym wydaniu zyskują dodatkowy wymiar. W Magenta Moments dostępnych jest ponad 60 marek – od mody, przez elektronikę, po rozrywkę i usługi online. To sprawia, że prezent można dopasować do stylu życia, a nie tylko do okazji. Zamiast zgadywać, dajemy możliwość wyboru.

Więcej za mniej, czyli realna wartość

Istotnym elementem nowego rozwiązania są także korzyści finansowe. Użytkownicy programu mogą wykorzystywać zgromadzone „Serca”, by odblokować rabaty na wybrane karty poda-

runkowe ulubionych marek, jak adidas, Allegro, LEGO czy Zalando – nawet do 8%. To drobny, ale znaczący element. Prezent o wartości 100 zł Magentowy VIP może dzięki temu kupić taniej, zachowując jego pełną wartość dla obdarowanego.

Spontaniczność, która ma znaczenie

Największą zmianą jest jednak to, jak bardzo proces obdarowywania został uproszczony. Prezent można kupić i wysłać niemal natychmiast – nawet w ostatniej chwili. Co ważne, nie oznacza to rezygnacji z osobistego charakteru podarunku. Użytkownik może spersonalizować kartę: wybrać okazję, dopasować jej wygląd, dodać wiadomość, a nawet zdjęcie. Może też zaplanować moment dostarczenia – tak by idealnie wpasować się w konkretny dzień. Dzięki temu spontaniczny gest nie jest „awaryjny”, tylko świadomy. To duża zmiana w myśleniu o prezentach – z obowiązku w stronę naturalnej potrzeby dzielenia się czymś dobrym.

Technologia bliżej codzienności

Nowa funkcjonalność kart podarunkowych to kolejny krok w rozwoju Magenta Moments jako programu, który wykracza poza standardowe benefity. Nie chodzi już tylko o zniżki czy okazje, ale o realne wsparcie w codziennych sytuacjach. Technologia przestaje być narzędziem, które trzeba obsługiwać – zaczyna działać w tle, ułatwiając proste, ludzkie gesty. Skraca dystans między intencją a działaniem. I chyba właśnie to jest najważniejsze. W końcu w świecie, w którym wszystko dzieje się szybko, warto mieć narzędzia, które nadążają za naszym tempem życia. Takie, które nie wymagają dodatkowego wysiłku, a jednocześnie pozwalają zrobić coś dobrego. Nowe podejście do prezentów w T-Mobile pokazuje, że technologia może być nie tylko funkcjonalna. Może pomóc w sprawieniu komuś szczęścia. Czasem wystarczy kilka kliknięć, żeby ktoś po drugiej stronie się uśmiechnął.

MYSŁOWICE ŚWIĘTO MIASTA. DUŻO TYCH SZÓSTEK. JEDNI KRĘCĄ GŁOWAMI, INNYM ZAKRĘCIŁO SIĘ W GŁOWIE

Szóstka jest dobra, ale tylko w totku

Arkadiusz Biernat
a.biernat@dz.com.pl

Czy Mysłowice przetrwają ten rok? Generalnie, ludzie, ratujcie się, kto może. Dobrze byłoby schować się w chacie i nie wychylać nosa pod żadnym pozorem. Wszystko przez te szóstki. Do tego ta zbliżająca się data, która nie nadaje się na koncert...

W tym roku Mysłowice świętują 666-lecie. Nie ma co ukrywać, to rocznica wyjątkowa pod wieloma względami. Władze miasta deklarowały, że nie obawiają się „nieczystych sił”, a do liczby podchodzą z uśmiechem i dystansem. I jeszcze kilka miesięcy temu zanosilo się na to, że można odkładać tę liczbę.

Miejskie obchody i wydarzenia z okazji rocznicy planowano rozłożyć na cały rok. Rozrywkowy charakter miał mieć najbliższy długi czerwcowy weekend. Jakiś czas temu zapowiedziano na przyszłą sobotę w Parku Zamkowym koncert muzyki alternatywnej. Termin nawiązujący do rocznicy: 6.06.2026,



Mysłowice mają 666 lat, ale – jak się okazuje – świętować nie wypada

a więc jak 666 lat od nadania praw miejskich. Połączono te wszystkie szóstki i wydawało się, że to marketingowy strzał w „dziesiątkę”.

Niestety, do koncertu nie dojdzie, a i o rocznicy zrobiło się cicho. Bo jak trzy szóstki, to wiadomo: szatan, piekło i apokalipsa.

Kilka miesięcy temu portal CT Mysłowice za Radiem Katowice opisywał, że z okazji 666-lecia miasta obchody i uro-

czystości zostaną rozplanowane na cały rok. Wskazano m.in., że w długi majowy weekend mieszkańcy zatańczą poloneza, a 6 czerwca odbędzie się koncert muzyki alternatywnej.

Jednak po zapowiedziach wszystko się pomieszało. Taniec się odbył, ale – jak podaje wspomniany portal – już nie w ramach rocznicy z trzema szóstkami, a obchodów 3 Maja.

Z koncertem sprawa była bardziej skomplikowana. Już ja-

kiś czas temu radny Prawa i Sprawiedliwości Grzegorz Sałata podnosił temat na sesji rady miasta, bo „głupia data i głupi pomysł”. Choć sam przyznał, że każdy może robić, co chce, ale on w takim wypadku na koncert się nie wybierze i do udziału nie będzie też zachęcał mieszkańców. Apelowo o zmianę terminu. Wtórował mu przewodniczący rady Mariusz Wielkopolan, mimo że – jak przyznał – nie wierzy w numerologię. Jak do-

dał, że świętem z szóstkami można wrócić w... 6666. rocznicę.

Będziecie czekać? Bo najwyraźniej argumentacja wpłynęła na zmianę decyzji.

Ostatecznie koncert się nie odbędzie. Tylko co dalej z nie-szczęsną sobotą 6.06.2026? Czy przez kumulację tych szóstek Mysłowicom grozi apokalipsa? Generalnie to, ludzie, ratujcie się kto może. Dobrze byłoby schować się w chacie i nie wychylać nosa pod żadnym pozorem. Należy przeczekać ten dzień, a najlepiej cały rok 666-lecia Mysłowic. Bo po co kusić los?

Może spojrzmy na to inaczej. Przeciwnicy imprezy mówili w skrócie, że za dużo tych szóstek. Jednak czy na pewno? Z jednej strony rocznica 666. nadania praw miejskich, a z drugiej termin 6.06.2026. Więc w sumie 666 666 – bardziej przypomina numer do telezakupów lub infolinię konkursową. Chyba nikt na to tak nie spojrzał. Trochę szkoda. Tym bardziej że tego dnia zaplanowano inne sportowe wydarzenia, jak bieg i turnieje. Więc... można.

Dodajmy ucciwie, że Mysłowice nie są osamotnione w tej

walce z szóstkami. Kilka lat temu PKS Gdynia musiał zmienić numer trasy autobusów na Hel. Jak państwo się domyślają, było to 666 i było nawiązaniem do hitu zespołu AC/DC „Highway to Hell” (tł. autostrada do piekła). Na Pomorzu konflikt zlikwidowano w ten sposób, że jedną z szóstek „kopnięto” i na tablicach wyświetla się 669.

W listopadzie trzynastego wypadu w piątek. Co prawda „13” była już w lutym i marcu i nic się pechowego nie wydarzyło w Mysłowicach, ale lepiej dmuchać na zimne i niczego szczególnego nie planować.

I pomyśleć, że w 2022 roku nikt tego wszystkiego nie brał tak do serca, bo prezydent Mysłowic Dariusz Wójtowicz zagrał Belzebuba. Jak komuś umknął ten fakt, to uspokajamy: nikt nikogo za to nie gonił po mieście z widłami i pochodniami. Był to spektakl oparty na sztuce czeskiego prozaika i dramaturga Jana Drdy, a dochód z cegiełek przeznaczono na rzecz Hospicjum Cordis. Zaowocowało to wielkim dobrem. Można? Można!

REKLAMA

CYBERSEC EXPO & FORUM 2026. Katowice miejscem debaty o bezpieczeństwie cyfrowym Europy

Cyberbezpieczeństwo stało się jednym z najważniejszych wyzwań współczesnych państw, gospodarek i społeczeństw. Rosnąca liczba cyberataków, rozwój sztucznej inteligencji, zagrożenia dla infrastruktury krytycznej czy skala dezinformacji sprawiają, że odporność cyfrowa przestaje być wyłącznie domeną ekspertów IT. Dziś dotyczy funkcjonowania administracji publicznej, przemysłu, energetyki, ochrony zdrowia i sektora finansowego, a także bezpieczeństwa obywateli i stabilności gospodarki.

O tych wyzwaniach będą rozmawiać uczestnicy **CYBERSEC EXPO & FORUM 2026**, największego wydarzenia poświęconego cyberbezpieczeństwu w Europie Środkowo-Wschodniej, które odbędzie się **15-16 czerwca 2026 r. w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach**. Tegoroczna edycja odbywa się pod hasłem „**We are the firewall**”, podkreślającym wspólną odpowiedzialność za bezpieczeństwo systemów, danych, procesów i usług – fundamentów funkcjonowania współczesnego państwa i gospodarki.

Katowice gospodarzem debaty o cyberbezpieczeństwie

Wybór Katowic jako gospodarza wydarzenia nie jest przypadkowy. Województwo śląskie od lat rozwija kompetencje związane z nowoczesnymi technologiami, transformacją przemysłu i cyfryzacją gospodarki. Region

coraz mocniej zaznacza swoją obecność również w obszarze cyberbezpieczeństwa, łącząc potencjał biznesowy, akademicki i technologiczny. Na Śląsku działają firmy technologiczne i przemysłowe inwestujące w cyfrową odporność, rozwijają centra usług IT i nowoczesnych technologii, a uczelnie techniczne kształcą specjalistów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo cyfrowe systemów i infrastruktury. Nieprzypadkowo właśnie tutaj odbędzie się dyskusja o bezpieczeństwie cyfrowym państwa, gospodarki i obywateli.

Agenda: od geopolityki po bezpieczeństwo sektorów krytycznych

Program CYBERSEC EXPO & FORUM 2026 ma wielowymiarowy charakter i obejmuje perspektywę strategiczną, regulacyjną, operacyjną oraz technologiczną. W centrum debat znajdują się m.in. zagadnienia związane



z geopolityką cyberbezpieczeństwa i suwerennością technologiczną Europy. Ekspertki będą rozmawiać o tym, czy Europa jest dziś w stanie budować własną podmiotowość cyfrową w świecie zdominowanym przez globalne potęgi technologiczne. Istotnym elementem programu będą również dyskusje dotyczące wdrażania regulacji NIS2, ustawy KSC i Cyber Resilience Act oraz budowania odporności państwa i samorządów. Agenda obejmuje także kwestie ochrony infrastruktury krytycznej, bezpieczeństwa administracji publicznej i współpracy międzysektorowej.

Dużo miejsca poświęcono sektorom szczególnie narażonym na cyberzagrożenia. W programie znalazły się sesje dotyczące cyberbezpieczeństwa ochrony zdrowia, przemysłu, energetyki i finansów. Ekspertki będą rozmawiać m.in. o ochronie danych medycznych i systemów szpitalnych, bezpieczeństwie środowisk przemysłowych i OT, odporności sektora energetycznego oraz wyzwaniach stojących przed bankowością i e-commerce.

Nie zabraknie również tematów związanych z dezinformacją, odpornością społeczną, bezpieczeństwem chmury, centrów

danych i inteligentnych miast. Ważną częścią programu będą praktyczne aspekty wzmacniania cyberodporności – tworzenie SOC i CSIRT, zarządzanie ryzykiem, planowanie ciągłości działania i reagowanie na cyfrowe sytuacje kryzysowe.

Administracja, biznes i eksperci przy jednym stole

W wydarzeniu udział wezmą przedstawiciele administracji publicznej, sektora bezpieczeństwa, biznesu, przemysłu i środowiska naukowego. Swój udział potwierdzili już m.in. **Maciej Jan Broniarz**, Cyber Incident Response Expert;

Adam Cieślak, komendant Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości w latach 2022-2026; **Andrzej Dulka**, prezes Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji; **Marcin Dudek**, kierownik CERT Polska; **Michał Gramatyka**, sekretarz stanu w Ministerstwie Cyfryzacji; **Agnieszka Gryszczyńska**, dyrektor Departamentu do Spraw Cyberprzestępczości i Informatyzacji w Prokuraturze Krajowej; **Jarosław Homa**, pełnomocnik rektora ds. cyberbezpieczeństwa i wicedyrektor Centrum Cyberbezpieczeństwa Politechniki Śląskiej; **Karol Paciorenko**, kierownik CSIRT Komisji Nadzoru Finansowego; **Dariusz Standerski**, sekretarz stanu w Ministerstwie Cyfryzacji; **Jarosław Wacko**, główny specjalista Dowództwa Komponentu Wojsk Obrony Cyberprzestrzeni oraz **Miroslaw Wróblewski**, prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych.

Integralną częścią wydarzenia będzie pierwsza edycja **CYBERSEC Awards**, wyróżniająca osoby i instytucje wzmacniające odporność cyfrową Polski i Europy.

Organizatorem wydarzenia jest Grupa PTWP. Rejestracja uczestników trwa na stronie: www.cybersecforum.eu.

Sprzedaż dawnej katowni UB wstrzymana

oprac. Piotr Ciastek/PAP
Częstochowa

Radni odłożyli decyzję o przyszłości zabytkowej kamienicy przy ul. Popiełuszki. To miejsce od lat budzi emocje nie tylko ze względu na architekturę, ale przede wszystkim historię związaną z działalnością Urzędu Bezpieczeństwa.

Przy zbiegu ulic ks. Jerzego Popiełuszki i Jasnogórskiej stoi jeden z najbardziej charakterystycznych budynków w tej części miasta. W tym ceglanym gmachu w czasach stalinowskich działał Urząd Bezpieczeństwa, a piwnice służyły jako cele dla więźniów politycznych.

Podczas ostatniej sesji rady miasta powrócił temat sprzedaży tego budynku. Ostatecznie radni nie podjęli decyzji o jego zbyciu, ale też nie odrzucili propozycji władz Częstochowy. Sprawa została odłożona na później.

Budynek przy ul. Popiełuszki 4/6 powstał w 1900 r. na potrzeby rosyjskich służb celnych obsługujących pobliskie przejście graniczne w Herbach. Była tu również siedziba 42 Pułku Dragonów.

Do dziś jednym z najbardziej rozpoznawalnych elementów kamienicy pozostają charakterystyczna czerwona cegła oraz dekoracyjne kasetony pod parapetami okien pierwszego i drugiego piętra. Obiekt znajduje się niemal u stóp Jasnej Góry i od lat stanowi jeden z najbardziej charakterystycznych punktów tej części miasta.

Historia budynku zmieniała się wraz z kolejnymi epokami. W czasie okupacji niemiecko-austriackiej funkcjonowała tam żandarmeria niemiecka. Później obiekt był związany m.in. z Wojskiem Polskim, milicją ludową i Policją Państwową. W czasie II wojny światowej swoją siedzibę miała tam Granatowa Policja.

Najbardziej dramatyczny rozdział historii kamienicy przypada jednak na okres stalinow-

ski. Wówczas budynek stał się siedzibą Urzędu Bezpieczeństwa, gdzie przetrzymywano więźniów podejrzewanych o działalność antykomunistyczną. Na fasadzie do dziś znajduje się tablica upamiętniająca osoby torturowane i zamordowane przez UB i SB.

Według historycznych przekazów podczas przesłuchań stosowano brutalne tortury, m.in. rażenie prądem, bicie pałkami czy wbijanie szpilek pod paznokcie.

Z miejscem tym związana jest również historia jednej z najbardziej brawurowych ucieczek więźniów politycznych w powojennej Częstochowie. 10 czerwca 1949 r. udało się uciec Janowi Miedziejewskiemu, żołnierzowi Armii Krajowej i założycielowi organizacji „Iskra Wolności”, a także jego bratu i sześciu innym więźniom.

Akcja rozpoczęła się od obywatelskiego strażnika i zakneblowania go skarpetkami. Następnie więźniowie wyrwali kratę w korytarzu i pod ostrzałem strażników wydostali się na zewnątrz.

Do dziś w piwnicach zachowały się dawne cele więzienne wykorzystywane przez Urząd Bezpieczeństwa i Milicję Obywatelską. To właśnie ich przyszłość była jednym z najważniejszych tematów dyskusji podczas sesji rady miasta.

Po zakończeniu działalności Milicji Obywatelskiej obiekt zaczął pełnić zupełnie inne funkcje. W latach 80. urządzono tam mieszkania zastępcze. Później działały tam również miejskie instytucje, w tym Miejski Zarząd Dróg i Transportu.

Od 2019 r. budynek stoi pusty. Pomysłów na jego zagospodarowanie było wiele. Planowano tam m.in. hotel, Dom Polonii, galerię sztuki czy rozbudowę o nowoczesną przeszkloną kondygnację.

W 2023 r. pojawiła się koncepcja utworzenia w tym miejscu Centrum „Pamięć i Wolność”, poświęconego „żołnierzom wyklętym” i działalności organizacji patriotycznych. W sprawę zaangażowali się lo-

kalni działacze PiS oraz ówczesny wiceminister kultury i poseł PiS Szymon Giżyński. Podpisano nawet list intencyjny z Agencją Rozwoju Przemysłu. Projekt nie został jednak zrealizowany.

Jednym z efektów tamtych działań był wpis budynku do rejestru zabytków na wniosek Artura Warzochy z PiS.

Władze miasta ponownie wróciły do pomysłu sprzedaży nieruchomości.

– Nie jesteśmy w stanie robić wielu dużych inwestycji

naraz, bo żadnej nie skończymy. Naszym priorytetem jest Przedziałnia Przyszłości – mówił wiceprezydent Łukasz Kot.

Władze miasta przekonują, że sprzedaż mogłaby stać się szansą na odnowienie zabytkowego obiektu.

– Sprzedaż budynku to szansa na jego odnowienie – podkreśla Łukasz Kot.

Przeciwko sprzedaży wystąpili radni PiS. W ich ocenie nawet wpis do rejestru zabytków nie

daje pełnej gwarancji zachowania historycznych piwnic i dawnych cel więziennych.

– Wpis do rejestru zabytków zabezpiecza kształt budynku, elementy jego wnętrza, ale nie daje gwarancji, że dawne kaza-maty zostaną zachowane – stwierdził radny Artur Warzocha.

Ostatecznie rada miasta nie przystąpiła do głosowania nad uchwałą dotyczącą sprzedaży. Radni zdecydowali o odłożeniu sprawy i potraktowaniu

projektu jako pierwszego czytania.

Przypomnijmy, że teren przy-należący do nieruchomości zaczął pełnić nową funkcję. W 2025 roku uruchomiono tam parking zarządzany przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. Operatorem została firma APCOA, która odpowiada już za parkingi przy parku Lisiniec. Pojawiły się parkometry i nowe oznakowanie. To w tej chwili jedyna forma wykorzystania tego terenu przez miasto.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ŚLĄSKIEGO OW NFZ

0011521507

Zdrowie mamy na każdym etapie życia

Zanim po raz pierwszy usłyszysz „Mamo”, rozpoczyna się wyjątkowa droga pełna emocji, wyzwań i nowych doświadczeń. Pamiętaj jednak, by w tej podróży nie stawiać siebie na ostatnim miejscu – Twoje zdrowie jest fundamentem całej rodziny.

Zadbaj o siebie w każdym wieku

Regularna profilaktyka i zdrowe codzienne nawyki pomagają wykrywać choroby na wczesnym etapie i skutecznie im zapobiegać. Nawet jeśli czujesz się dobrze, warto kontrolować stan zdrowia i korzystać z bezpłatnych badań oferowanych przez NFZ. Warto skorzystać z:

- programu profilaktyki raka szyjki macicy (nowoczesny test HPV HR)
- badań profilaktycznych piersi (mammografia)
- kolonoskopii
- bilansu zdrowia w programie „Moje Zdrowie”
- porad żywieniowych i planów dietetycznych na portalu Diety NFZ
- regularnych wizyt u lekarza POZ

Pamiętaj, wiele chorób rozwija się bezobjawowo. Profilaktyka daje szansę na szybkie ich wykrycie i skuteczne leczenie.

Planujesz ciążę? Przygotuj się świadomie

Dobra kondycja organizmu przed ciążą ma znaczenie dla zdrowia mamy i dziecka. Warto dać sobie czas na przygotowanie i zadbać o podstawowe badania oraz zdrowe nawyki. O czym warto pamiętać:

- rozpocznij suplementację kwasu foliowego, najlepiej

około 3 miesiące przed planowaną ciążą

- wykonaj podstawowe badania laboratoryjne (m.in. TSH, glukoza, morfologia)
- odwiedź położną POZ lub lekarza ginekologa i porozmawiaj o swoich planach
- sprawdź, czy masz aktualne szczepienia, np. na różyczkę, WZW B, krztusiec
- zadbaj o odpoczynek, zdrową dietę i dobrostan psychiczny

Nie musisz być perfekcyjna, wystarczy, że świadomie zadbasz o siebie i swoje zdrowie. Rozmowa z lekarzem to pierwszy krok do spokojnego i bezpiecznego macierzyństwa.

Gdy jesteś w ciąży – korzystaj ze wsparcia w ramach NFZ

W ramach NFZ możesz skorzystać z kompleksowej, bezpłatnej opieki i wsparcia specjalistów. Fundusz zapewnia kompleksową opiekę dla przyszłych mam, w tym:

- prowadzenie ciąży u ginekologa lub położnej – bezpłatnie i bez skierowania
- bezpłatne badania prenatalne dla każdej kobiety, bez względu na wiek
- wsparcie psychologiczne
- szkołę rodzenia, również w formie indywidualnych spotkań z położną
- opiekę koordynowaną w POZ – lekarz rodzinny może zlecić badania i



monitorować Twój stan zdrowia

Gdy masz małe dziecko, pamiętaj także o sobie

Noworodek i małe dziecko potrafią pochłonąć całą uwagę mamy. Pamiętaj jednak, że Twoje zdrowie i dobre samopoczucie są równie ważne. Nawet jeśli karmisz piersią, nie odkładaj badań i wizyt lekarskich na później. Znajdź chwilę dla siebie i pamiętaj, aby:

- regularnie wykonywać badania profilaktyczne i korzystać z kalendarza badań dostępnego na portalu Akademia NFZ
- kontrolować ciśnienie, poziom cukru, stan zdrowia jamy ustnej
- zgłaszać się na konsultacje do lekarza, jeśli coś Cię niepokoi
- korzystać ze wsparcia położnej środowiskowej – masz do tego prawo

- zadbać również o swoje emocje i zdrowie psychiczne

Gdy jesteś mamą dorosłego dziecka – nie zapominaj o swoim zdrowiu

Macierzyństwo nie kończy się wraz z dorastaniem dzieci, ale z biegiem lat zmieniają się potrzeby zdrowotne kobiety. Okres menopauzy i późniejsze lata życia to czas, kiedy organizm wymaga szczególnej troski i regularnej profilaktyki.

W tym okresie wzrasta ryzyko m.in.: chorób serca i układu krążenia, nowotworów, szczególnie raka piersi, osteoporozy czy nadwagi i otyłości.

To najlepszy moment, by jeszcze bardziej świadomie zadbać o siebie i regularnie korzystać z badań profilaktycznych dostosowanych do wieku i potrzeb zdrowotnych.



Ozdobą tego budynku są dekoracyjne kasetony pod parapetami pierwszego i drugiego piętra

NFZ | Narodowy Fundusz Zdrowia
Śląski Oddział Wojewódzki w Katowicach
ul. Kossutha 13 40-844 Katowice
www.nfz-katowice.pl www.nfz.gov.pl

Telefoniczna Informacja Pacjenta

800 190 590

na półce



Gdy wszystko staje się kosztem – nie tylko w Pekinie

Hu Anyan

Wydawnictwo Insignis



Hu Anyan przez wiele lat pracował dorywczo – był m.in. kelnerem, sprzedawcą w sklepie spożywczym, kurierem, pracownikiem stacji paliw. W 2009 r. zaczął publikować swoje teksty w sieci.

W 2023 r. książka „Byłem kurierem w Pekinie” stała się literacką sensacją w Chinach. Jego opowieść o pracy dorywczej uderzyła w czułą strunę pokolenia Państwa Środka przytłoczonego rosnącą presją, by coraz szybciej osiągać coraz więcej. Ta książka to poruszający portret chińskiego społeczeństwa i rynku pracy, a zarazem intymny i szczery zapis zmagani jednostki z odczłowieczającą naturą współczesnego globalizmu. Hu Anyan opowiada o wyczerpującej, wręcz ogłupiającej pracy bez perspektyw. Znosi ją ze stoickim spokojem i specyficznym humorem. Tę mordęgę opisuje tak. „Pracując dwadzieścia sześć dni w miesiącu, otrzymywałem dniówkę w wysokości 270 juanów. Tyle warta była moja praca – nie chcę mówić, że to ja byłem tyle warty. Codziennie pracowałem jedenaście godzin, z czego godzina rano schodziła na rozładunek, sortowanie i ładowanie przesyłek na motocykl, a kolejną godzinę pochłaniały dojazdy na poszczególne osiedla – to były moje koszty stałe. W ciągu dziesięciu godzin, które zostawały w mojej doręczalni, musiałem wyrobić trzydzieści juanów na godzinę, czyli średnio pół juana na minutę. Innymi słowy – tyle kosztował mój czas. Za każdą przesyłkę dostawałem średnio dwa juany, więc musiałem doręczać jedną co cztery minuty, żeby na tym nie stracić. Jeśli bym nie dał rady, to powinienem rozważyć zmianę pracy. Stopniowo zacząłem patrzeć na wszystko z czysto ekonomicznego punktu widzenia – czas odmierzałem w kosztach. Skoro minuta mojego czasu jest warta pół juana, to nawet szybkie siku kosztowało mnie jednego juana – co z tego, że toalety publiczne były darmowe, skoro traciłem na nie dwie minuty”. JJ



Jerzy Markowski, dr inż. górnik

ŻYCIE JEST SMUTNE, SZCZEGÓLNICIE GDY NIEUSTANNIE KTOŚ LUB COŚ ODCHODZI. A TAK WŁAŚNIE SIĘ DZIEJE

1. Bardzo chciałbym każdy felieton poświęcić kwestiom gospodarczym, bo w tym się najlepiej czuję. Jednak rzeczywistość stale weryfikuje te plany za sprawą zdarzeń nadzwyczajnych. Do tej kategorii okoliczności należą pożegnania osób znanych, a jednocześnie zawodowo lub prywatnie bliskich. Przedostatni felieton to było pożegnanie bardzo bliskiego mi ministra, dr. Andrzeja Olechowskiego.

Żeby już nie obniżać ostatnio i tak przygnębiającego nastroju, nie napisałem wspomnień o co najmniej dwóch bliskich mi zawodowo – a znaczących na Śląsku i w górnictwie – osobach. Pierwsza to prof. Zygfryd Nowak, naukowiec, przed laty związany z Głównym Instytutem Górnictwa, a ponadto były wiceminister górnictwa jeszcze w czasie, kiedy wicepremierem i ministrem górnictwa był najwybitniejszy spośród nas, górników, Jan Mitreğa.

2. Druga z tych osób to Kazimierz Grajcarek. To wybitny działacz „Solidarności” w górnictwie, do niedawna przewodniczący krajowej sekcji górnictwa i energetyki NSZZ „Solidarność”, a przedtem sztygar i ratownik górniczy w Kopalni Węgla Kamiennego Silesia w Czechowicach, którą zresztą dwukrotnie skutecznie ratował. Kazika po raz pierwszy spotkałem, gdy jako sztygar pojechałem z zastępami ratowniczymi do potwornej katastrofy górniczej w KWK Silesia w roku 1974.

Obaj mieliśmy niewiele ponad 20 lat i braliśmy udział w akcji ratowniczej, w której – niestety – nikogo z po-

szkodowanych nie udało się uratować. Wynosiliśmy zwłoki kolegów, a było ich aż 24. Po latach spotkaliśmy się w moim gabinecie wiceministra przemysłu, gdzie zaczęliśmy, ku zdziwieniu obserwatorów, od serdecznego „niedźwiadka”. I tak było do jego śmierci. Mieliśmy wielu wspólnych znajomych, ale najważniejszym z nich jest nasz wspólny przyjaciel, ksiądz prałat Bernard Czernecki, który za nic ma przestrogi lekarzy i lekturę kalendarza. Bernard jest wieczny – właśnie skończył 92 lata.

3. Do grona osób, które chcę pożegnać, doszedł pan Krzysztof Piesiewicz. Prawnik, scenarzysta, a ponadto przez pięć kadencji senator RP (II, IV, V, VI i VII kadencji w latach 1991-1993 oraz 1997-2011 – przyp. red.). Z jego bogatej obecności w Senacie RP przez dwie kadencje, czyli IV i V, byliśmy tam razem. Mimo że formalnie w kwestiach politycznych byliśmy po przeciwnych stronach, to tak po ludzku – zwłaszcza w V kadencji – jednak bardzo sobie bliscy.

W V kadencji Senatu reprezentacja wybitnych ludzi kina była wyjątkowa, bo przecież zasiadali w ławach sena-

torskich nasz Kazimierz Kutz, warszawski Krzysztof Piesiewicz oraz nasza prof. Krystyna Doktorowicz.

Nie byłem dla nich partnerem w rozmowach o kinematografii, ale sporo czasu spędziłem na rozmowach z Krzysztofem Piesiewiczem – twórcą wybitnym, który – jak mówił – chciał napisać scenariusz do filmu, w którym spory fragment miał być poświęcony przebiegowi podziemnej katastrofy górniczej, bo – w założeniu – w którejś śląskiej kopalni zginęli ludzie „skądś” z Polski.

4. Wyjątkowo interesowała go kwestia asymilacji „goroli” z „hansami”. Film, z tego co wiem, jednak nie powstał, ale pozostała mi wdzięczność za każdą rozmowę z senatorem Krzysztofem, bo wszystkie z nich były wielką uczcą intelektualną. Z nim warto było porozmawiać i wymienić poglądy, aby odczuć skromność i zrozumieć własny dystans do intelektu wybitnego, o szczególnych, wyjątkowych wartościach etycznych.

Krzysztof Piesiewicz był z wykształcenia prawnikiem i ten zawód wykonywał, bezkompromisowo bro-

niąc ludzi, a kiedy przyszło mu bronić siebie, był bliski załamania.

Pamiętam także nasze ówczesne wspólne spotkania nie tylko z Krzysztofem Piesiewiczem, ale i z wybitnym adwokatem, senatorem Robertem Smoktunowiczem, podczas których słuchałem ich „uczonych” wywodów i po inżyniersku sprowadzałem ich „na ziemię”, czyli do realiów i codzienności. Za to się lubiliśmy i szanowaliśmy. Szkoda, że już ani Roberta Smoktunowicza, ani Krzysztofa Piesiewicza nie mogę o nic zapytać.

5. Na koniec tego smętnego felietonu nie muszę, ale chcę wrócić do innego wydarzenia, które – jak sądzę – w czasie gdy będzie publikowany ten felieton, już zostanie rozstrzygnięte. Mam na myśli transakcję sprzedaży Klubu Sportowego Górnik Zabrze SA.

Nie mam żadnej formalnej podstawy, aby w tej sprawie zabierać głos. Nie pełnię żadnej funkcji publicznej, ale skoro mam szansę się wypowiedzieć publicznie, zrobię to, uzurpując sobie to prawo wynikające z faktu, że jestem Zabraninem i od piętego roku życia chodzę – najpierw z Ojcem, potem z kolegami, teraz z córką lub synem – na mecze mojego Górnika.

Zatem, gdyby ktoś zadał mi pytanie, choć nie zadał mi go nikt: czy jestem za sprzedażą komukolwiek Górnika Zabrze, to z całym przekonaniem odpowiem, że jestem temu przeciwny!

I po tym zdaniu mam trochę czystsze sumienie, ale niestety większe poczucie bezsilności, bo znowu – tym razem nie ktoś, ale coś – odeszło. ©®

GDYBY KTOŚ ZADAŁ MI PYTANIE, CHOĆ NIE ZADAŁ MI GO NIKT: CZY JESTEM ZA SPRZEDAŻĄ KOMUKOLWIEK GÓRNIKA ZABRZE, TO Z CAŁYM PRZEKONANIEM ODPOWIEM, ŻE JESTEM TEMU PRZECIWNY!



Jadwiga Jenczelewska

SURREALIZM „MISIA” NA MIARĘ RÓŻNYCH CZASÓW

Niedawno minęła, cicho i bez rozgłosu, 45. rocznica premiery filmu „Miś” w reżyserii Stanisława Barei. Komedia miała swoją premierę w maju 1981 roku. Gdyby zapytać statystycznego Polaka, który żyje dostatecznie długo, by pamiętać PRL, o najważniejszy film wykpiwający polski socjalizm lat 70. i 80. XX wieku, bez wątpienia jako jeden z pierwszych tytułów wymieni „Misia”. Tuż po premierze film

otrzymał prawie bez wyjątku bardzo złe oceny krytyków, np. Andrzej Lipiński na łamach „Ekranu” pisał m.in.: „Mamy cienkie aluzje i ukrytą zgrywę, żart o lekkości kafaru i dowcip o przejrzystości artykułu wstępnego”. Głosy pochlebne były nieliczne i z trudem się przebijały. Janusz Zatorski w „Kierunkach” tak ocenił film Barei: „Dawno już nie widziałem komedii tak jąttrzącej psychicznie, tak celnej i okrutnej w swych definicjach rze-

czywistości”. „Kierunki” to był tygodnik społeczno-kulturalny wydawany w l. 1956-1990 przez Stowarzyszenie PAX.

Publiczność – inaczej niż krytycy – od razu pokochała „Misia”. Polacy zobaczyli w nim nie tyle gagi, co samych siebie – w zwykłych, codziennych, typowych sytuacjach doświadczanych przez każdego. Obraz Barei nie tylko stał się filmem kultowym, ale zaczęliśmy mówić cytatami z tej zabawnej komedii, która jak bicz smagała rzeczywistość, nie przeistaczając zarazem śmieszyć. Język „Misia” znakomicie puentuje to, co chcemy powiedzieć: „Sorry, taki mamy klimat”, „To jest miś na miarę naszych możliwości. My tym misiem otwieramy oczy niedowiarkom!”, „Słuchaj, ukradli ci paszport. Ukradnij komuś i ty!”, „Ztwarzy podobny zupełnie do nikogo” i inne.

O dziwo, te cytaty pasują jak ulał także do codzienności XXI wieku! Wielu z nas coraz częściej zadaje sobie pytanie: jak to się dzieje, że „Miś” – jako opis PRL-owskiej codzienności – którą bez skrupuła i zasadnie nazywaliśmy para-

noją – wcale nie traci na aktualności? Przeciwnie – coraz bardziej nam się przydaje. Najślawniejszy „Misiowy” cytat: „Nie mamy pańskiego płaszcza i co pan nam zrobi?” słychać co parę dni – w Sejmie, radiu, telewizji, w social mediach...

Czy to oznacza, że skromny twórca kultowego filmu wynalazł ponadczasową i uniwersalną definicję funkcjonowania społeczeństwa, które – niezależnie od zewnętrznych uwarunkowań – niewiele się zmienia? Bareizm – określenie wymawiane z pogardą i lekceważeniem, gdy Bareja kręcił swoje filmy – jako potoczne określenie absurdu, kuriozalnych sytuacji lub wypowiedzi, surrealizmu w każdej dziedzinie życia – wciąż pasuje do rzeczywistości, zwłaszcza politycznej. Tym jednym słowem można zdiagnozować różne sytuacje, gdy zawodzą zdrowy rozsądek, przepisy, logika i racjonalne myślenie. Jak określił to filmowiec Maciej Pawlicki: „(...) [Bareja] pokazywał nam, że nasz świat stoi na głowie, a my wszyscy udajemy, że tego nie widzimy, a może nie widzimy naprawdę”. ©®



BT

Dla śląskiego futbolu był to sezon dobry, choć nie znakomity – sukcesy Górnika Zabrze i GKS Katowice to tylko jedna strona medalu

Zbigniew Rokita

ŚLĄSKA REMONTADA



Barbara Lubos i Zbigniew Rokita na meczu Piasta Gliwice

W tym sezonie na poziomie centralnym grało 8 śląskich drużyn: Górnik Zabrze, GKS Katowice i Piast Gliwice w ekstraklasie, Polonia Bytom, Ruch Chorzów, Odra Opole i GKS Tychy w I lidze oraz GKS Jastrzębie w II lidze (a jeśli za śląskie uznamy drugoligowe Podbeskidzie i Rekord Bielsko-Biała, to ich liczba wzrasta do 10). W pełni zadowolone z rezultatu mogą być dziś jedynie dwie z nich, a dla co najmniej trzech ten sezon kończy się rozczarowaniem, o ile nie katastrofą. Taka perspektywa pozwala w pełni ocenić, jaki był to sezon dla śląskiej piłki.

Paleofusbal

Uznanie sezonu za dobry lub zły wymaga punktu odniesienia. Kiedy bowiem śląskie zespoły zanotowały lepszy sezon?

W 1989 roku, gdy kończył się wielki czas śląskiego futbolu, a na podium stali kolejno mistrzowski Ruch, GKS Katowice i Górnik Zabrze?

W 1995 r., gdy ostatni raz dwa śląskie zespoły dostały się do pucharów?

W 2019 r., gdy Piast Gliwice jako jedyny śląski klub po 1989 r. zdobył mistrzostwo, ale był jedyną śląską drużyną w top 10?

Nie ma sensu odnosić się do sezonów sprzed 1989 roku, po których śląskie stadiony wciąż odczuwają bóle fantomowe. Przykładowy sezon 1963/1964, w którym wśród ośmiu najlepszych zespołów sześć było z Górnego Śląska, siódme było Zagłębie Sosnowiec, a mistrzem został Górnik Zabrze, to paleofusbal, który wydarzał się w zupełnie innym świecie. Górny Śląsk najpewniej nigdy już nie zdominuje piłki nożnej tak jak zrobił to wówczas.

Tu i teraz

Pośród śląskich drużyn najwięcej w tym sezonie osiągnął Górnik Zabrze (lub jak mówią niektórzy śląskofoni: Hajer). I nie chodzi tu tylko o wynik – pierwszy od 1972 r. Puchar Polski i najlepszy rezultat w lidze od 1991 r. – ale i o opowieść. Ma ona dwie twarze: Stanisława

Ośliży i Lukasa Podolskiego. 89-letni Ośliż jest dobrym duchem klubu i symbolicznym pomostem łączącym wielki Górnik, który grał w finale Pucharu Zdobywców Pucharów z Manchesterem City (bramka Ośliży) i Górnik dzisiejszy. Klub prowadzi sprawny marketing (np. dwa świetne filmy promocyjne z Dariuszem Chojnackim) i świetnie potrafi siebie opowiedzieć, chętnie po pana Stanisława sięgając.

Najważniejszą twarzą Górnika jest jednak Poldi. Byłem na jego pierwszym meczu w Górniku, byłem na ostatnim i można go lubić lub nie, ale trudno nie szanować za to, co zrobił dla klubu.

Obecny sezon przyniósł wymarzoną puentę jego przygody jako piłkarza Trójkolorowych: Górnik świetnie wypadł sportowo, Podolski kupił klub i zakończył karierę. 4 czerwca premierę ma serial o piłkarzu i dziwię się, że twórcy nie chcieli poczekać na to zwieńczenie jego historii.

Nadrobienie dystansu finansowego między Górnikiem a Lechem czy Legią zajmie trochę

czasu, ale w optymistycznym scenariuszu klub może na stałe doszłusować do czołówki, tak jak w ostatnich latach zrobiły to Raków i Jagiellonia. Nie podejrzewam natomiast, żeby kupno klubu przez Poldiego było jakąś zapowiadającą prywatyzację falę w regionie: klubów nie sprywatyzują na pewno Katowice i Chorzów, prędzej mogą to zrobić Gliwice. Wciąż żyjemy bowiem w największym w kraju – nomen omen – zagłębiu klubów miejskich. Górnik latem zagra w eliminacjach do Ligi Mistrzów z Fenerbahçe Stambuł lub Sturmem Graz. Chętnych na zobaczenie domowego meczu będzie wielu, jednak gdy na jednej z kibicowskich grup ktoś zaproponował przeniesienie spotkania na większy Stadion Śląski, kibice pięknie się oburzyli.

A gdy na stadionie oglądałem mecz z Radomiakiem i gdy Górnik strzelał bramkę na 5:0, trzymałem się za głowę jak Guardiola oglądający 5 goli Roberta Lewandowskiego strzelonych w 9 minut. Była to jedna z tych rzadkich chwil, kiedy znika

przeszłość, znika przyszłość, a człowiek jest w pełni tu i teraz.

Furtokracja

Największą tegoroczną sensacją w śląskiej piłce jest jednak nie Górnik, którego kibice zawsze mierzą najwyżej, ale GKS Katowice. Klub, który zimował o pozycję nad strefą spadkową, w rundzie wiosennej zajął drugie miejsce. Grał piękną piłkę, a nowy stadion GKS jest jednym z lepszych obiektów do kibicowania w regionie (jedyne minus: w nowej szatni nigdy nie przebiegał się Zinedine Zidane). Podoba mi się uznanie tradycji przy Nowej Bukowej: wspomnianie legendy klubu, Jana Furtoka – wyczytywanie jego nazwiska przy numerze 9 podczas podawania składów czy przyspiewka skandowana w 9. minucie. Podoba mi się zaangażowanie kibiców: nawet na piknikach ludzie połowę czy nawet większość spotkania potrafią stać, doping trwa przez cały mecz, a przyspiewki są wymyślne (polskie trybuny nie są bowiem zbyt kreatywne: to na ogół kilka piosenek, w których zmienia się nazwy klubów). Podoba mi się to, że miasto zapewnia dwie darmo-weliny autobusowe – GKS-1 i GKS-2 – które zwożą kibiców na stadion. Podoba mi się wielosekcyjna opowieść o klubie: podczas meczu można usłyszeć od spikera wynik rozgrywanego równocześnie meczu sekcji siatkarskiej, hokejowej czy drużyny kobiecej.

Podoba mi się wreszcie rzadka w polskiej piłce cnota przywiązania do trenera. Rafał Górak objął zespół na trzecim poziomie rozgrywkowym 7 lat temu, a teraz wprowadził do europejskich pucharów. Zawsze mam z tyłu głowy przykład Waldemara Fornalika, który w 2018 roku niemal spadł z Piastem z ligi, aby rok później zdobyć mistrzostwo.

Poza tym, cóż poradzić, podobają mi się końcówki meczu GKS z Pogonią Szczecin. Jestem bowiem kibicem pańskim, który częściej kibicuje „za” niż „przeciw” – z jednym zasadniczym wyjątkiem.

Festung Gleiwitz

Dla Piasta był to sezon i zły, i dobry. Zły, jeśli mieć w pamięci, że jeszcze niedawno na prestrze pięciu sezonów był to jedyny klub nieprzerwanie kończący sezon w top 6; była to drużyna, która w poprzedniej dekadzie stawała na wszystkich stopniach ligowego podium. W Gliwicach nie udało się jednak na sukcesach – odnoszonych być może nieco ponad stan – zbudować silnego i stabilnego zespołu, tak jak udało się to choćby w Częstochowie. Dziś radością jest utrzymanie się w lidze. Piast to najważniejszy dla mnie zespół i dlatego gdy wszystko wskazywało na to, że spadnie z ligi, szukałem plusów tej katastrofy. I liga znacznie się różni

dziś od tej sprzed dekady. Nigdy wcześniej nie budziła tylu emocji, gra w niej wiele świetnych marek (w tym sezonie: Wisła Kraków, Śląsk Wrocław, Ruch Chorzów, ŁKS Łódź czy Polonia Warszawa), bije frekwencyjne rekordy. Myślałem: jeśli spadniemy, szybko wrócimy. Jest jednak kilka przykładów, które każą zachować ostrożność, przykładów drużyn, które gdy zaczęły spadać, w swoim locie długo się nie zatrzymały: Podbeskidzie, Zawisza, Zagłębie Sosnowiec czy Polonia Bytom. Choć w Gdańsku mają wciąż nadzieję, że zdegradowana Lechia się utrzyma, a zamiast niej z ligi spadnie Piast. Najpewniej tak się nie stanie, ale sprawa Lechii wyładowała w Trybunale Arbitrażowym ds. Sportu w Lozannie i czekamy na werdykt.

Piast to wciąż najbardziej utytułowany górnośląski klub po 1989 r. – jedyny mistrz z regionu. Mówi się o nim, że to polski Leicester, sensacyjny mistrz Anglii z 2016 r., ale oby się nim nie stał – Leicester właśnie spada na trzeci angielski poziom rozgrywkowy i zmienia się w ciekawostkę. Piast słabo grał przez cały sezon, jednak w rundzie wiosennej przez chwilę poczułem krztynę nadziei, że może zawalczy on o europejskie puchary i przejdzie drogę, którą pod koniec sezonu przeszła Legia. Nie stało się tak, ale moja nadzieja nie była bezzasadna: w ekstraklasie wszystko jest możliwe. Ten sezon obfitował w absurd: spadła Lechia Gdańsk, która strzeliła najwięcej bramek spośród wszystkich drużyn, a w pewnym momencie Cracovia, mimo że przegrała dwa mecze pod rząd, awansowała o jedną pozycję. Ekstraklasa jest ligą najtrudniejszą i najciekawszą jednocześnie, jest też piekłem dla bukmacherów.

Dwie katastrofy

Jedną z dwóch największych katastrof w tym sezonie zanotował GKS Tychy. Tyszanie, którzy rok temu do końca bili się o baraż i ekstraklasę, w tym zawiedli i skończyli na ostatnim miejscu. Nie pomógł eksperyment z zatrudnieniem urodzonego po drugiej stronie Lasów Pszczyńskich Łukasza Piszczka, który trenował Tyszan w raptem kilku spotkaniach, nie wygrywając żadnego z nich. Na stadionie, na którym leje się tylko jeden rodzaj piwa, nie pomógł nawet doping maskotki – wilka Tyska. Przynajmniej obronili mistrzostwo w hokeju.

Drugą katastrofą był nawet nie spadek, a upadek GKS Jastrzębie. Jastrzębska Spółka Węglowa zaprzestała finansowania klubu, a GKS wycofał się z rozgrywek, rozwiązał, a na malowniczym stadionie ukrytym wśród blokowiska umilkły śpiewy i gwizdy. Jastrzębie było największym miastem bez kolei, dziś jest też największym bez klubu piłkarskiego. Kibice próbują odbudować klub od zera;

będzie czekał go los podobny do Odry Wodzisław, która upadłszy na samo dno, teraz awansowała właśnie z klasy B do klasy A - czyli z poziomu 9 na 8. W upadku górniczego klubu można doszukiwać się zresztą większej metafory - końca przemysłowej regionie, której koszty ponosi społeczeństwo. A mój Piast, no cóż - de facto stracił swojego kolejnego po białoruskim BATE Borysów zgodowicza i nie został mu już żaden, ma jedynie układ z grającym w IV lidze łódzkiej RKS-em Radomsko.

Ruch jak Legia

Sezon jest rozczarowaniem również dla Ruchu Chorzów, gdyż dla tego klubu wszystko poza powrotem do ekstraklasy byłoby rozczarowaniem. Ruch przeżył w niedzielę to, co Legia przeżyła w sobotę - wypuszczenie sukcesu w ostatniej chwili za sprawą gola strzelonego na odległym stadionie. Z jednym wyjątkiem: Legia zrobiła wszystko, co mogła, żeby awansować na wymarzone 5. miejsce, a Ruch zrobił wiele, żeby na upragnionym 6. miejscu się nie znaleźć. Ostatnią kolejkę I ligi oglądałem na stadionie Odry Opole i widziałem ową feralną bramkę, którą Polonia Warszawa strzeliła, wypychając Niebieskich z baraży. Szkoda mi śląskiej drużyny prowadzonej przez Waldemara Fornalika,

szkoleniowca, którego szczególnie cenię. Szkoda mi też dlatego, że ciepło myślę o drużynach, które mają dwie cechy: wielu kibiców i historię. Niebiescy mają to wszystko.

Ruch będzie w kolejnym sezonie nadal grał w I lidze, podobnie jak Odra Opole (nowy obiekt przyniósł jej skok frekwencyjny) i Polonia Bytom - ta ostatnia przez dużą część sezonu grała rewelacyjnie i jej kibice mieli nadzieję na powrót byłego mistrza Polski do elity po kilkunastu latach. Zwłaszcza że pod nieobecność klubu w ekstraklasie jego losy były trudne - dwa sezony spędził on nawet w IV lidze.

I liga śląska

Niezły sezon - wciąż trwający - rozgrywa beniaminek IV ligi, czyli I ligi śląskiej, mojej ulubionej, Szombierki Bytom. Klub ten gra poniżej radaru wielu kibiców, żaden powojenny mistrz Polski nie występuje tak nisko. Zastrzyk finansowy dla Szombików przyniósł transfer ich wychowanka Jakuba Kamińskiego do 1. FC Köln. Na podstawie tzw. mechanizmu solidarności FIFA drużyny, których wychowankiem jest Kamiński, otrzymują z każdego transferu ułamek - dla Szombików to fortuna. Te pieniądze pozwolą drużynie w przyszłym sezonie myśleć o szturmie na III ligę, choć tam zaczyna się już zupełnie inny futbol. Granica między IV a III



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Górniki Zabrze i GKS Katowice będą nas reprezentować w europejskich pucharach

ligą jest największą rubieżą w polskiej piłce, często oddziela piłkę amatorską od profesjonalnej. Nie wszyscy piłkarze chcą ją przekroczyć, również nie wszystkie kluby się na to decydują. Ale jeśli w tym sezonie w III lidze grały Pniówek Pawłowice czy MKS Kluczbork, to może i mogłyby zagrać Szombierki?

Ową granicę zamierza przekroczyć w tym roku jednak ROW Rybnik (jego obiekt to je-

dynie znane mi miejsce, gdzie można kupić wlepki nieafirmatywnie odnoszące się do ignorowanego na ogół Piasta Gliwice, niektóre bardzo zresztą błyskotliwe). Wszystko wskazuje na to, że uda mu się awansować do III ligi, w której spotka się m.in. z LKS Goczałkowice-Zdrój czy drugim klubem Katowic, nieźle sobie radzącą Spartą. Stadion ROW-u to obok stadionu Ruchu Radzionków jedno z tych miejsc w niższych śląskich ligach, gdzie

doping jest zresztą szczególnie donośny.

Sleśskie derby

Ale na Polskę Górny Śląsk się nie kończy i żeby w pełni ocenić tegoroczne śląskie sukcesy, trzeba przenieść się do ligi czeskiej - tam na dwóch najwyższych poziomach rozgrywkowych także występują zespoły z naszego regionu. W tym sezonie najlepiej wypadła MFK Karviná, która sięgnęła po Pu-

MATERIAL INFORMACYJNY BGK

Samorządy ruszają po miliardy z nowego funduszu

Polska rozpoczyna budowę największego od dekad systemu ochrony ludności i obrony cywilnej. W grze są schrony, miejsca ukrycia, drogi ewakuacyjne, zabezpieczenie infrastruktury wodociągowej oraz systemów energetycznych, a także inwestycje w cyberbezpieczeństwo. Wszystko ma zostać wsparte środkami z nowego Funduszu Bezpieczeństwa i Obronności finansowanego z KPO. Podczas debaty poświęconej finansowaniu bezpieczeństwa samorządów, która odbyła się podczas XIX Konferencji BGK dla JST, przedstawiciele rządu i administracji nie ukrywali, że skala wyzwań jest gigantyczna. Same koszty zapewnienia schronienia ludności w Polsce oszacowano już na ponad 218 miliardów złotych.

KPO na obronność

Jak podkreślał Mateusz Gaczyński, zastępca dyrektora Departamentu Koordynacji KPO w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej, Fundusz Bezpieczeństwa i Obronności powstał w odpowiedzi na konkretne potrzeby.

- Fundusz Bezpieczeństwa i Obronności powstał jako odpowiedź na zmieniającą się sytuację bezpieczeństwa w Europie i na świecie. Polska jest obecnie jedynym państwem Unii Europejskiej, które środki z KPO przeznacza bezpośrednio na bezpieczeństwo i obronność. Mówimy o ponad 22 miliardach złotych, które mają zostać przeznaczone na budowę odporności państwa i samorządów. Połowa tej kwoty trafi bezpośrednio do jednostek samorządu terytorialnego.

Fundusz ma zostać podzielony na cztery główne priorytety inwestycyjne. Największy z nich dotyczy infrastruktury ochrony ludności, czyli schronów, miejsc ukrycia oraz zabezpieczenia infrastruktury krytycznej. Drugim filarem mają być inwestycje w infrastrukturę podwójnego zastosowania, czyli drogi, mosty i tunele, które mogą służyć zarówno mieszkańcom, jak i wojsku lub działaniom ewakuacyjnym. Trzeci obszar obejmuje cyberbezpieczeństwo, natomiast czwarty wsparcie przedsiębiorstw działających na rzecz bezpieczeństwa i obronności.

- Ponad dziewięć miliardów złotych zostanie przeznaczonych na infrastrukturę ochrony ludności. To największy pojedynczy komponent funduszu. Mówimy tutaj zarówno o miejscach schronienia, jak i zabezpieczeniu infrastruktury energetycznej, wodociągowej czy systemów alarmowych. Jednocześnie bardzo duży nacisk kładziemy na cyberbezpieczeństwo infrastruktury samorządowej i krytycznej - dodał Gaczyński.

218 miliardów złotych na schrony

Przedstawiciele MSWiA nie ukrywali, że państwo stoi przed jednym z największych wyzwań infrastrukturalnych od wielu lat. Robert Klonowski, zastępca dyrektora Departamentu Ochrony Ludności i Zarządzania Kryzysowego, wskazywał, że Polska de facto odbudowuje system ochrony ludności od podstaw.

- Ustawa o ochronie ludności i obronie cywilnej nakłada bardzo konkretne obowiązki. W miastach połowa mieszkańców ma mieć zapewnione miejsca schronienia w obiektach zbiorowej ochrony, a jedna czwarta w pełnoprawnych budowlach ochronnych. Poza terenami miejskimi te wskaźniki są niższe, ale nadal bardzo ambitne. Policzyliśmy, ile spełnienie tych wymagań kosztowałoby państwo polskie przy dzisiejszych cenach. To około 218 miliardów złotych.



Jak zaznaczał przedstawiciel MSWiA, przez ponad trzy dekady w Polsce praktycznie nie budowano nowych schronów ani nie rozwijano systemu ochrony ludności. Dziś państwo musi nadrobić wieloletnie zaniedbania.

- Ostatni schron w Polsce został zbudowany jeszcze w latach dziewięćdziesiątych. Przez trzydzieści lat ten obszar praktycznie leżał odłogiem. Otwieraliśmy obiekty, które przez lata były zamknięte i często znajdowały się w fatalnym stanie technicznym. Dlatego dziś próbujemy odbudować cały system praktycznie od podstaw i potrzebujemy do tego ogromnych środków finansowych.

Według przedstawiciela resortu spraw wewnętrznych, obecny program ochrony ludności ma jednak stworzyć fundament stabilnego systemu finansowania na kolejne lata.

- Wszystkie województwa, wszystkie powiaty i wszystkie gminy w Polsce otrzymały już środki z programu ochrony ludności i obrony cywilnej. Otrzymają je także w kolejnych latach.

Najważniejsze było stworzenie trwałych ram prawnych i zapewnienie stabilnego finansowania. Teraz szukamy dodatkowych źródeł wsparcia, bo wiemy, że same środki krajowe nie wystarczą do realizacji wszystkich potrzeb - zaznaczył Klonowski.

Samorządy wymieniają sprzęt z lat 70.

O skali zaniedbań mówił również wojewoda mazowiecki Mariusz Frankowski. Jak podkreślał, w wielu samorządach magazyny ochrony ludności były wyposażone w sprzęt pamiętający jeszcze czasy PRL.

- W zeszłym roku koncentrowaliśmy się przede wszystkim na odbudowie podstawowych zdolności ochrony ludności. W wielu miejscach magazyny były praktycznie puste albo wyposażone w sprzęt z lat siedemdziesiątych czy osiemdziesiątych. Widziałem maski przeciwgazowe sprzed kilkudziesięciu lat, stare aluminiowe menażki i wyposażenie, które dawno utraciło jakąkolwiek przydatność. W wielu przypadkach trzeba było zaczynać praktycznie od zera.

Wojewoda wskazywał, że już pierwsze inwestycje zaczynają poprawiać odporność lokalnych społeczności na sytuacje kryzysowe.

- Dziś samorządy kupują agregaty, mobilne stacje uzdatniania wody, wyposażenie magazynów i systemy ostrzegania. Widzimy realną zmianę w przygotowaniu do sytuacji kryzysowych. Przykładem były ubiegłoroczne wichury pod Płockiem, gdzie trzeba było szybko zabezpieczyć mieszkańców i ich dobytek. Nawet podstawowe rzeczy, takie jak plany zabezpieczające dachy budynków, wcześniej były problemem. Teraz te zasoby są już dostępne na poziomie lokalnym.

Frankowski podkreślał również, że ogromnym wyzwaniem będzie odpowiednie planowanie inwestycji oraz określenie lokalnych priorytetów.

- Nie da się wszystkiego zrobić jednocześnie. Samorządy muszą same zdecydować, co jest dla nich najważniejsze - czy drogi ewakuacyjne, infrastruktura wodociągowa, cyberbezpieczeństwo czy miejsca schronienia. Program ochrony ludności i Fundusz Bezpieczeństwa i Obronności mają się wzajemnie uzupełniać, ale nawet przy tych środkach konieczne będzie bardzo rozsądne planowanie inwestycji.

Wodociągi pod szczególnym nadzorem

Jednym z najważniejszych tematów debaty była infrastruktura podwójnego zastosowania. Frankowski wskazywał, że samorządy już dziś wskazują ogromne zainteresowanie finansowaniem dróg, które mogłyby pełnić funkcje ewakuacyjne lub wojskowe.

Wojewoda zwracał również uwagę na rosnące zagrożenia dotyczące infra-

struktury wodociągowej i energetycznej. Wiele sieci budowanych jeszcze z pierwszych funduszy unijnych ma już ponad dwadzieścia lat i wymaga pilnej modernizacji. Dodatkowym problemem stają się cyberataki na infrastrukturę krytyczną.

- W ubiegłym roku odnotowano w Polsce 93 incydenty cybernetyczne dotyczące sektora wodociągowego. Ta infrastruktura jest coraz starsza, coraz częściej dochodzi do awarii, a jednocześnie rośnie skala zagrożeń cyfrowych. Dlatego cyberbezpieczeństwo infrastruktury wodociągowej i energetycznej powinno być jednym z kluczowych kierunków inwestycji - powiedział Frankowski.

Schrony mają żyć, a nie stać zamknięte

Przedstawiciele administracji podkreślali również, że nowe obiekty ochrony ludności nie mogą być projektowane jako martwe, zamknięte przestrzenie, używane wyłącznie na czas wojny.

- Nie możemy powielać błędów z czasów PRL, kiedy schrony były budowane, zamykane i po latach nikt już o nich nie pamiętał. Te obiekty muszą żyć na co dzień. Mogą pełnić funkcję świetlic, parkingów podziemnych, hal sportowych czy sal koncertowych. W sytuacji kryzysowej mają chronić ludność, ale na co dzień powinny służyć mieszkańcom i być normalnie użytkowane - dodał Robert Klonowski.

Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej zapowiada, że pierwsze nabory do Funduszu Bezpieczeństwa i Obronności mają ruszyć jeszcze w czerwcu. Resort liczy, że pierwsze umowy z samorządami uda się podpisać jeszcze przed końcem roku.

„Twarze przemysłu” motywem przewodnim XVII edycji święta Szlaku Zabytków Techniki

Przed nami jedno z najbardziej wyczekiwanych wydarzeń kulturalnych w województwie śląskim – INDUSTRIADA, czyli święto Szlaku Zabytków Techniki. W dniach 13–14 czerwca 2026 roku industrialne serce regionu ponownie zabije mocniej, zapraszając mieszkańców i turystów do odkrywania miejsc, które przez dekady budowały gospodarczy i społeczny krajobraz województwa śląskiego.

Hasłem przewodnim XVII edycji INDUSTRIADY są „Twarze przemysłu”, który podkreśla, że dziedzictwo przemysłowe nie jest jedynie zbiorem budynków, maszyn czy technologii, lecz przede wszystkim historią ludzi oraz społeczności, które przez pokolenia współtworzyły przemysłowy charakter regionu.

– To ludzie budowali nasz region, kulturę i tożsamość. Budowali je swoimi rękami i etosem pracy. Bardzo nas cieszy, że wychodzimy poza schemat tych przepięknych budynków, bo to ludzie są najważniejsi i o ludziach będziemy mówić – górnikach, hutnikach czy włókiennikach. Czekamy na nas moc fantastycznych spotkań z ludźmi – zapowiedziała podczas konferencji prasowej Joanna Bojczuk, wicemarszałek woj. śląskiego.

Motyw „twarzy przemysłu” kieruje uwagę na różnorodne role i postawy obecne w świecie przemysłu. To przede wszystkim **pracownicy** – górnicy, hutnicy, kolejarze, inżynierowie i rzemieślnicy – których codzienna praca budowała potencjał gospodarczy regionu. To także **wynalazcy, projektanci i przedsiębiorcy**, odpowiedzialni za rozwój nowych technologii, usprawnianie produkcji oraz wprowadzanie innowacji, które zmieniły oblicze przemysłu i wpływały na tempo rozwoju cywilizacyjnego. Jednocześnie temat zwraca uwagę na **pasjonatów i opiekunów dziedzictwa**

przemysłowego – historyków, przewodników, animatorów kultury czy lokalnych działaczy – którzy dziś dbają o zachowanie i popularyzację miejsc związanych z historią przemysłu.

48 obiektów, 30 miejscowości, prawie 400 wydarzeń

W tym roku INDUSTRIADA rozgrywać się będzie w 48 obiektach, z czego 10 to obiekty zaprzyjaźnione. W programie czekają na odwiedzających m.in. pokazy multimedialne, warsztaty, spektakle, wystawy, koncerty i rodzinne atrakcje. Niezależnie od wieku i zainteresowań – każdy znajdzie coś dla siebie.

Wśród obiektów zaprzyjaźnionych, które wzbogacą program wydarzenia o kolejne miejsca związane z historią przemysłu i lokalnej tożsamości, znalazły się m.in. Carbonarium / Stara Łaźnia w Jastrzębiu-Zdrój, Centrum Dziewięciu z Wujka i Browar Mokskich w Katowicach, Pałac Schoena Muzeum w Sosnowcu i Biblioteka Publiczna z wieżą widokową szybu Jan w Pszowie.

Rozruch Maszyn

Wspólne świętowanie rozpocznie się już 12 czerwca podczas tradycyjnego Rozruchu Maszyn, organizowanego w tym roku przez Instytut im. Wojciecha Korfatego w Galerii Szyb Wilson w Katowicach.

Wieczór otworzy happening „Smolarze” Krakowskiego Teatru Ulicznego „Scena Kalejdoskop”, a następnie widzowie zobaczą spektakl „Poza Czasem” Teatru AKT – łączący pantomimę, taniec i nowy cyrk w metaforę podróży w głąb wyobraźni. Kulminacyjnym punktem Rozruchu Maszyn będzie spektakl multimedialny „Creatio Continua”.

– *Multimedialny spektakl autorstwa Ksawerego Kaliskiego wpisuje się w obszar sztuki nowych mediów, w ramach której twórca wy-*



korzysta narzędzia sztuki cyfrowej, animacji komputerowej oraz technologii robotycznych do transmisji treści kulturowych odnoszących się do problematyki innowacji w kontekście dziedzictwa przemysłowego. Integralnym elementem przedstawienia jest warstwa muzyczna skomponowana przez Pawła Steczka, której struktura dźwiękowa pozostaje w ścisłej relacji z narracją wizualną spektaklu. Dźwięk pełni funkcję komplementarną wobec pokazu laserowego, wzmacniając jego oddziaływanie percepcyjne i emocjonalne. Spektakl Creatio Continua podejmuje refleksję nad kondycją człowieka sytuowanego pomiędzy tradycją a innowacją technologiczną, podkreślając jednocześnie, iż rozwój technologiczny nie eliminuje roli człowieka jako podmiotu twórczego i kreatora kultury – mówi Dorota Pociask-Frącek, dyrektor Instytutu im. Wojciecha Korfatego.

Multimedia: Ksawery Kaliski
Muzyka: Paweł Steczek

Producent: Instytut im. W. Korfatego

Oficjalny start INDUSTRIADY w Bielsku-Białej

Oficjalne otwarcie INDUSTRIADY odbędzie się 13 czerwca w Muzeum Historycznym w Bielsku-Białej, w oddziale Stara Fabryka. Tegoroczny program pod hasłem „Twarze Przemysłu. Dzień Włókniarza” będzie poświęcony ludziom związanym z bielskim przemysłem włókienniczym. W centrum wydarzeń znajdą się wspomnienia włókniaerek i włókniarzy, wystawy poświęcone historii pracy i przemysłowej codzienności oraz warsztaty inspirowane tkactwem i przemysłem tekstylnym. Wieczorem odbędzie się uroczysty koncert Filharmonii Śląskiej „Kilar & Wesołowski industrialnie”, który oficjalnie otworzy XVII edycję INDUSTRIADY.

Wielki finał w WALCOWNI

Finał INDUSTRIADY 2026 zaplanowano na 14 czerwca

w Muzeum Hutnictwa Cynku WALCOWNIA w Katowicach. Program wydarzenia skoncentruje się wokół historii szopienickiego hutnictwa oraz osób zasłużonych dla rozwoju przemysłu cynkowego. Niecodziennym punktem programu będzie uruchomienie „Gryfnej Frelki” - ponad stuletniej walcarki wykańczającej do blachy cynkowej, będącej bezcennym zabytkiem techniki. Uczestnicy będą także mogli m.in. wziąć udział w warsztatach linorytu oraz zobaczyć film „Metropolis” z muzyką na żywo w wykonaniu zespołu „Czerwie”. Zwieńczeniem INDUSTRIADY będzie spektakl „Golem Godula” Teatru HoM – to widowiskowa opowieść o Karolu Goduli przedstawiona w steampunkowej estetyce.

BEZPŁATNY TRANSPORT

Oficjalnymi organizatorami transportu w trakcie trwania INDUSTRIADY są Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia oraz Koleje Śląskie. Dzięki temu uczestnicy święta z łatwością dotrą do obiektów Szlaku Zabytków Techniki!

Chcąc skorzystać z bezpłatnych przejazdów, należy dokonać rezerwacji internetowej na stronie: www.industriada.pl.

System będzie dostępny od **1 czerwca od godziny 12:00**. Informujemy, że liczba darmowych biletów jest ograniczona. Więcej informacji o bezpłatnym transporcie znajdziesz na stronie: www.industradia.pl/transport.

INDUSTRIADA to nie tylko wydarzenie kulturalne – to podróż w głąb historii i tożsamości. To również niepowtarzalna okazja, by odwiedzić miejsca na co dzień niedostępne, poczuć klimat dawnych zakładów przemysłowych i zrozumieć, jak przeszłość kształtuje teraźniejszość. Dla pasjonatów historii, rodzin z dziećmi, turystów i mieszkańców woj. śląskiego. Nie przegapcie tej okazji – do zobaczenia na Szlaku Zabytków Techniki!

ŻE NIBY NIE DA SIĘ GODAĆ PO ŚLĄSKU SZEKSPIREM? DA SIĘ

– Dwóch mędrców grzebie wszystkich walczących w tym dramacie. Są grabarzami starych światów i mitów związanych z językiem śląskim – mówi Robert Talarczyk, reżyser „Tragedyjo Hamleta, ksiyncia Dynymarku”

Rozmawiała: Magdalena Norowska-Goik

Jak tam „Tragedyjo Hamleta, ksiyncia Dynymarku” a sprawa polska, znaczy śląska? Twarde fakty poproszę, zanim dojdziemy do zachwyków. Albo i nie-zachwyków.

Mamy wszystkie bilety sprzedane, także te na spektakle we wrześniu. Teraz próbujemy dołożyć jeszcze po spektaklu w czerwcu i jesienią. Generalnie nie narzekamy na sprzedaż naszych spektakli, ale to jest prawdziwy szal. Do tej pory, jeśli chodzi o premiery w tym sezonie, to najszybciej sprzedawało się przedstawienie „Między nogami Leny, czyli Zasnienie Najświętszej Marii Panny według Caravaggia” w reżyserii Agaty Dudy-Gracz, ale to, co dzieje się w przypadku „Hamleta”, to jakiś rekord absolutny. To dowód, że publiczność na Śląsku pragnie, po pierwsze, klasyki, po drugie, w nieco współczesnym wydaniu, no a po trzecie, nadal pragnie śląskości, i to w tym szlachetnym wydaniu. Wzruszyłem się tekstem Darka Kortki, który napisał, że ten spektakl dla śląskiej godki może być jak Dywizjon 303 dla sprawy pilotów polskich w czasie II wojny światowej. Czekam, co napisze Szczepan Twardoch, bo też obiecał się odnieść do naszego „Hamleta”, na którym był parę dni temu.

Były obawy?

Trochę tak, że ludzie zniechęca się, że czytanie napisów będzie dla nich nużące. Ale i tak nawet ci, którzy nie znają śląskiego, mówią, że rzadko na nie patrzą. Idą za emocją aktorską, a ona nie potrzebuje tłumaczenia.

Czy to „tylko” Hamlet po śląsku, czy bardziej Szekspirowska inspiracja w śląskim przekazie?

Na pewno otworzyły się inne drzwi. Nosiłem się ze zrobieniem „Hamleta” od wielu lat, ale chciałem też znaleźć dobry powód. Było tyle interpretacji. Oczywiście mogłem szukać „swojej”, mniej lub bardziej odkrywczej... Ale nie znajdowałem w sobie wystarczającego powodu.

Mamy teraz p wysyp Szekspirowski w ostatnim czasie. Tylko w naszym regionie do-

słownie chwilę temu była premiera w Teatrze Zagłębia w reżyserii Jacka Jabrzyka, a także „Hamlet vs Makbet” w Teatrze Małym w Tychach, zrealizowany przez Waldemara Raźniaka. Robienie tego teraz nie było ryzykowne?

Mamy też „Hamleta” Kamila Białasza w Teatrze Powszechnym w Warszawie, który miał premierę dzień po naszym. Za chwilę w Narodowym Starym Teatrze w Krakowie odbędzie się premiera spektaklu „Mam coś w głębi nie do przedstawienia. Hamlet” w reżyserii Remigiusza Brzyka, z tekstem Pawła Demirskiego. Cała masa, to prawda. Kiedy zobaczyłem pierwsze fragmenty tłumaczenia Syniawy, jeszcze nie wiedziałem, że to już, za moment, będę decydował się, aby przenieść go na deskę. Chciałem mieć ten dramat po śląsku, na naszej teatralnej półce. Tak do kolekcji, bo mam już w tej śląskiej wersji „Iwonę, księżniczkę Burgunda”, „Tango”, „Kordiana” czy „Tkocz”. Przeczytałem na głos fragmenty, w tym słynny monolog, zrobiłem testy na kilku osobach i one powiedziały mi, że brzmi to interesująco i absolutnie nie groteskowo, prymitywnie. Blisko człowieka i ziemi, surowo. I wtedy zobaczyłem, że otwierają się takie możliwości interpretacyjne, których nie było wcześniej. Blokada puściła i już wiedziałem: wystawiamy.

Nie dość, że po śląsku, że trochę współcześnie, że Grażyna Bułka gra Poloniusza (słyszałam, że niektórymi to wstrząsnęło), to jeszcze amatorzy na scenie. W roli kopidołów profesorowie Tadeusz Sławek i Ryszard Koziołek.

To dwójka wybitnych osobowości znanych nie tylko na Śląsku. Postać Grabarza często jest traktowana symbolicznie i realizatorzy w różny sposób ją interpretują. Pomyślałem, że jeśli robimy pierwszego „Hamleta” po śląsku, to sprawa wszechśląska, nie tylko Teatru Śląskiego. Zaproszenie do współpracy byłego i obecnego rektora Uniwersytetu Śląskiego, wybitnych humanistów, może być czymś istotnym zarówno od strony wizualnej, jak i wsparcia inte-



Robert Talarczyk

lektualnego. W innych adaptacjach zwykle jest jeden grabarz, ale w oryginalne są dwaj. I my trzymamy się oryginału. A to, że kreują te postaci dwaj profesorowie, doda tym postaciom nowych znaczeń, wyraźny trop interpretacyjny. Dwóch mędrców grzebie wszystkich walczących w tym dramacie ze sobą. Zostają tylko oni. Tak jak, mam nadzieję, zostaje śląski język. Jest nadzieja, że kultura, tożsamość popłyną dalej. Są grabarzami starych światów i mitów związanych z językiem śląskim, takich jak np. to, że nie da się nim godać Szekspiorem. Da się.

Czy można zaryzykować tezę, że to jeden z najważniejszych spektakli w reżyserskiej karierze Roberta Talarczyka? Nie to, że bym tu sugerowała podsumowanie ścieżki zawodowej. Na pewno ważny, o ile nie najważniejszy. Zawsze tak się ocenia zwyczajowo ten, który właśnie się zrealizowało. Natomiast faktycznie rzeczywiście mam silne przeświadczenie, że to coś istotnego dla mnie, bardziej niż wszystkie inne sztuki, które zrobiłem. Tak, to być może najważniejsza w życiu premiera.

Dlatego, że po śląsku? Czy dlatego, że klasyka po śląsku, bo

sprawach, egzystencjalnych, filozoficznych, intymnych. To nie jest zabawne, ale wzruszające. I do tego ma w sobie taką specyficzną surowość. Rozmawiałem z Bartkiem Porczykiem, mężem Eweliny Adamskiej-Porczyk, choreografki i jednocześnie Ofelii, który był na próbie generalnej i powiedział, że jak tego słuchał, to miał odczucie, jakby aktorzy mówili w staroangielskim.

O!

Powrót do źródeł, do tamtego czasu sprzed 400 lat, kiedy „Hamlet” został napisany.

Jest w tym wszystkim mistycyzm, może nawet symbolizm „być albo nie być” języka śląskiego? Dramat sam w sobie może być tym dowodem do przekonania, że istnieje, że jest coś żywego, prawdziwego, co można użyć do przetłumaczenia klasyki sprzed kilkuset lat.

Myszę, że nieprzekonanych i tak nic nie przekona. To mnie najmniej zresztą interesuje w tym przypadku. Obchodzi mnie to, że to, co sobie wymarzyliśmy, że można w tym języku godać Szekspiorem, że to rezonuje i publiczność odbiera to w niezwykle sposób. Ludzie wzruszają się, nawet śmieją, ale nie w rechożliwy sposób. Monolog z frazą „być albo nie być” po śląsku brzmi niezwykle aktualnie, współcześnie i prosto. Jednocześnie tak przejmująco, jak nie brzmi to w innych – polskich – tłumaczeniach. Na tym polega wyjątkowość języka śląskiego.

I ta głębia językowa śląskie-go zbliża go do staroangielskiego?

Tak jak odczuł to Bartek Porczyk, wróciliśmy tym śląskim przekładem do korzeni, praźródła tego dramatu. W tym tkwi siła tego przekazu literackiego i, mam nadzieję, samego przedstawienia.

„Hamlet” jest na szczycie?

Nie wiem, czy na niego weszliśmy, ale podróż, a ona liczy się najbardziej, z tą grupą ludzi była wspaniała, więc idziemy dalej. Zastanawiałem się po tej premierze, czy po tym otwarciu drzwi widać kolejny szczyt,

czy... doszliśmy do ściany. Takie mieszane uczucia. Co dalej?

Co dalej zatem, dyrektorze Talarczyk?

Nie lubię odcinać kuponów w stylu: no to teraz inna sztuka Szekspira po śląsku? A może „Wesele”? Tylko czy to nie będzie krok w tył? Wolę myśleć trzy kroki w przód. No więc tak, mam teraz problem, co zrobić następnie, aby nie stać w miejscu, a iść konsekwentnie tą drogą.

Na przekór temu, co mówi Fortynbras. Ale jestem ciekawa reakcji zwykłych widzów, niekoniecznie w kręgach intelektualnych, czy we foyer teatru. Co oni mówią?

Byłem ostatnio z synem i wnukiem na meczu Gieksy. Podeszło do mnie kilka osób, mówiąc, że widzieli „Hamleta” i jeszcze takich emocji w teatrze nigdy nie przeżyli. Inni mówili, że jeszcze nie byli, ale muszą pójść, bo wszędzie słyszą, że to bardzo ważna sztuka. A ci, którzy byli, mówili, że bardzo dziękują, bo poculi na tym spektaklu nie tylko wzruszenie, ale przede wszystkim dumę. Przyznawali się również do obaw, że szli myśląc, czy to nie będzie brzmiało groteskowo.

Aha, czyli że będzie taka profanacja Szekspira?

Jak zobaczyli i usłyszeli tytułowego bohatera z jego najważniejszym monologiem, poculi wzruszenie, a potem właśnie dumę. Dumę, że są społecznością, która już niczego nie musi się wstydzić. I wcale nie chodzi o to, że to ma być ten wielki głos za językiem śląskim. Bo i na Śląsku znajdują się pewnie i tacy...

Ślascy puryści językowi...

...którzy powiedzą, że Syniawa zrobił przekład w jakimś dialekcie z Rudy Śląskiej, a nie z Rybnika. Widzowie poculi dumę, że są wyjątkowi przez tę śląskość. Przerabialiśmy to już przy „Cholonku”, „Piętej stronie świata” i „Hance”, ale teraz to jest taka duma wynikająca z faktu, że ludzie poculi się społecznością łączącą się w tej śląskości z aktorami. No i o tej śląskiej dumie na „Hamlecie” mówili mi na meczu Gieksy.

Nowoczesna muzyka wypełniła industrialne wnętrza na **ORLEN Elektronarracje**

Weekend 22-23 maja na Śląsku upłynął pod znakiem elektronicznych i eksperymentalnych brzmień, które z pełną mocą wybrzmiały w zabytkowych, przemysłowych przestrzeniach. W Zabrze i Katowicach zagrała plejada gwiazd rodzimej sceny: Fejká, RYSY, Gooral, Novika oraz Spięty. Wszystko to za sprawą festiwalu ORLEN Elektronarracje.

Festiwal Elektronarracje organizowany jest od 2017 roku. To projekt żyjący na styku różnych form artystycznej ekspresji, w którego centrum znajduje się Szlak Zabytków Techniki Województwa Śląskiego – traktowany zarówno jako podmiot działań kulturalnych, jak i unikalna przestrzeń koncertowa.

– *Te zabytkowe, industrialne obiekty i maszyny są naszą narracją, a elektronika to wszystko to, co się wokół nich wydarza* – podkreśla Tomasz Szabelski, organizator festiwalu. – *Wydarzenie to spotkanie dwóch światów, nowoczesnej muzyki ze światem postindustrialnym* – dodaje.

320 metrów pod ziemią: Początek w kopalni Guido

Najnowsza edycja popularnej imprezy rozpoczęła się w piątek, 22 maja, w zabytkowej Kopalni Guido w Zabrzu.

– *Zabrze było niesamowite, ponieważ zeszliśmy aż 320 metrów pod ziemię. To bodaj najniższe położone miejsce w Europie, jeśli chodzi o turystykę industrialną* – relacjonuje Tomasz Szabelski. – *Ubraliśmy kaski i zjechalismy w dół, by wysłuchać koncertu Noviki. Kasia przy pełnej sali wystąpiła z nowym materiałem i było fantastycznie* – dodaje.

Novice, słusznie nazywanej królową polskiej sceny klubowej, towarzyszyli tego dnia Miłosz Oleniecki oraz

Michał Bocek. Artyści zaprezentowali utwory z najnowszego albumu „Born Again”, który powstał w duecie z poznańskim producentem Samborem i miał swoją premierę wiosną ubiegłego roku.

Trzy sceny w katowickiej Walcowni

Dzień później, w sobotę 23 maja, miłośnicy surowych wnętrz i elektroniki przenieśli się do Walcowni w Katowicach-Szopienicach. Organizatorzy zadbali o to, aby finał miał mocne uderzenie, dlatego przygotowali dla gości aż trzy niezależne sceny.

Pierwszą z nich była **Live Stage**, gdzie o doskonałą atmosferę i energię zadbał tacy artyści, jak: Fejká, RYSY, Gooral oraz Spięty.

– *Odczucia są bardzo dobre. W Katowicach można wiele nauczyć się od ludzi, jest tu dużo mądrości. Cieszę się, że zagrałem w tak doborowym towarzystwie* – mówi Gooral. – *Każda przestrzeń inspiruje. Najbardziej lubię naturę, ale z drugiej strony w latach 90. jeździłem na Love Parade do Berlina, więc takie postindustrialne lokalizacje są mi niezwykle bliskie* – uzupełnia artysta.

Między energetycznym beatem a kinem niemym

Po zakończeniu koncertów na scenie głównej, impreza przenosiła się na sąsiednią **Experimental Stage**. Da-



wała ona moment oddechu i budowała balans między energetycznym, tanecznym rytmem a medytacyjną kontemplacją dźwięków.

– *Na scenie eksperymentalnej wystąpili artyści, tacy jak: Zbigniew Chojnacki, Łukasz Marciniak, Marek*

w tej niecodziennej przestrzeni, na co mocno zwracali uwagę sami wykonawcy.

– *Ta przestrzeń sama nastraja do działania. W zasadzie nie musiałem zbyt wiele dodawać od siebie, bo cały anturaż stał się potężną inspiracją* – przyznaje Marek Pospieszalski. – *Sfera wizualna i akustyka powodują, że w takim miejscu można grać bez końca. Zawsze byłem wielkim fanem występów w niekonwencjonalnych lokalizacjach. Im bardziej szalone i niespodziewane miejsca, tym więcej radości i motywacji do tworzenia* – podsumowuje.

Dopełnieniem festiwalowych atrakcji była trzecia scena – **Silent Stage**, na której nieme kino spotkało się z muzyką wykonywaną na żywo. Polski film fabularny „Mocny Człowiek” z 1929 roku w reżyserii Henryka Szaro spektakularnie grą na trąbce ożywił Marcin „Cozer” Markiewicz, lider zespołu Konopians.

Zachwyt publiczności i strefa regeneracji

Wyjątkowy klimat Walcowni wpłynął pozytywnie nie tylko na artystów, ale i na samych fanów. Dla wielu z nich była to pierwsza okazja, by odwiedzić ten zabytkowy obiekt w Szopienicach.

– *To bardzo ciekawe miejsce. Moje pierwsze skojarzenie po wejściu to zapa-*

chy z laboratoriów, w których ćwiczyłem w czasie studiów na politechnice, więc człowiek od razu poczuł się młodziej. Przyszliśmy z kolegami głównie dla koncertu duetu RYSY. Dobra muzyka, świetne oświetlenie i unikalny klimat robią ogromne wrażenie – podkreśla Cezary, uczestnik festiwalu.

– *Lokalizacja jest bardzo trafiona. Jestem tu pierwszy raz, nigdy wcześniej nie odwiedziłem tej części Katowic i jestem pozytywnie zaskoczony* – dodaje inny uczestnik, Marek. – *Dla mnie to wszystko idealnie do siebie pasuje. Jeśli mamy dawać drugie życie takim obiektom, to właśnie w ten sposób.*

Między koncertami, setami i projekcjami festiwalowicze mogli zregenerować siły w specjalnej strefie przygotowanej przez ORLEN. Cieszyła się ona dużym zainteresowaniem, jako że maraton muzyczny trwał od godziny 17:00 aż do 2:00 w nocy. Do dyspozycji gości oddano również plenerową strefę gastronomiczną.

W szczytowym momencie sobotniej nocy w katowickiej Walcowni bawiło się około tysiąca osób.

Festiwal po raz kolejny połączył nowoczesną muzykę elektroniczną i eksperymentalną z zabytkami techniki Górnego Śląska. Partnerem Strategicznym Elektronarracji był ORLEN.



ŚWIAT JÓZEFA MAKALA

Arkadiusz Gola

W Muzeum Śląskim w Katowicach można od dziś oglądać retrospektywną wystawę zdjęć „Józef Makal. Cztery dekady, jedno spojrzenie”. Wybitny i utytułowany śląski fotoreporter był związany z „Dziennikiem Zachodnim” od 1957 aż do 1992 roku

Józef Makal rozpoczął pracę w „Dzienniku Zachodnim” w 1957 roku i pozostał związany z redakcją aż do 1992 roku. Jego działalność obejmowała niemal cały okres istnienia Polski Ludowej – od odwilży po 1956 roku, przez dekady gierkowskie i kryzys lat osiemdziesiątych, aż po przemiany ustrojowe po roku 1989. Był świadkiem historii, ale przede wszystkim był jej uważnym obserwatorem.

Fotografia prasowa w tamtym czasie pozostawała pod silną kontrolą ideologiczną państwa. Zdjęcia publikowane w gazetach miały nie tylko dokumentować rzeczywistość, lecz także wspierać propagandę sukcesu. Fotoreporterzy funkcjonowali więc pomiędzy oczekiwaniami redakcji i władz partyjnych a własnym poczuciem uczciwości wobec świata, który fotografowali. „Dziennik Zachodni”, choć mniej jednoznacznie polityczny niż „Trybuna Robotnicza”, również podporządkowany był oficjalnej linii ideologicznej państwa. Jednocześnie dawał fotografom nieco więcej przestrzeni do podejmowania tematów społecznych i obyczajowych. Właśnie tam Makal wypracował własny język reporterski. Interesował go przede wszystkim człowiek – mieszkańcy śląskich miast, robotnicy, przechodnie, uczestnicy festynów, pielgrzymek i demonstracji. W przeciwieństwie do wielu reporterów skupionych na oficjalnych wydarzeniach politycznych budował obraz regionu poprzez codzienność i zwykłe sytuacje społeczne.

Kiedy zaczynałem interesować się fotografią, świat prasowych reporterów wydawał mi się niedostępnym Olimpem, zarezerwowanym dla nielicznych. Gdy jako dziewiętnastolatek zapukałem do drzwi redakcji „Dziennika Zachodniego”, nie przypuszczałem, że przyjdzie

mi pracować z najwybitniejszymi śląskimi fotoreporterami, między innymi właśnie z Józefem Makalem.

Dlaczego Makal zapisał się w historii śląskiej i polskiej fotografii prasowej? Co sprawiło, że jego zdjęcia do dziś pozostają ważne?

W połowie lat dziewięćdziesiątych, kiedy pojawiłem się w redakcji „Dziennika Zachodniego”, Makal był już na emeryturze, ale wciąż kilka razy w tygodniu fotografował dla gazety. Razem z Arkadiuszem Ławrywiałem zastępowaliśmy starsze pokolenie fotoreporterów – Jacka Tomeczka i Józefa Makala. Nie była to jednak gwałtowna zmiana. Przez kilka lat wspólnie „okupowaliśmy” legendarny pokój 513 w katowickim Domu Prasy. Dziesiątki godzin rozmów i wspólnej pracy stały się dla mnie bezcenną szkołą fotoreportażu. Relacja mistrz-uczeń bardzo szybko przerodziła się w koleżeńską bliskość, która trwała przez lata.

Dopiero z perspektywy czasu zrozumiałem różnicę pomiędzy osobą obsługującą aparat fotograficzny a prawdziwym fotoreporterem prasowym. O wszystkim decydowała inteligencja emocjonalna, umiejętność odnalezienia się w każdej sytuacji i gotowość do pracy w ogromnej rozpiętości tematów – od noclegowni dla bezdomnych, przez wypadki drogowe i reportaże z zakładów pracy, aż po mecze ekstraklasy. W czasach fotografii analogowej nie można było spojrzeć na wyświetlacz i sprawdzić efektu pracy. Proces negatywowo-pozytywowo wymagał perfekcyjnych umiejętności technicznych. Fotoreporter nie mógł pozwolić sobie na nieudane zdjęcie. Ale Makala wyróżniało coś jeszcze – niezwykła inteligencja wizualna i determinacja w dokumentowaniu codziennego życia.



FOT. JÓZEF MAKAL



FOT. JÓZEF MAKAL

Jak mawiał pan Józek: „Lepiej zdjęcia oglądać, niż o nich gadać”. A jednak o kilku z nich warto opowiedzieć.

Jednym z moich ulubionych zdjęć jest fotografia chłopca grającego w szachy na bruku Placu Czerwonego w Moskwie. Kiedy zobaczyłem ją po raz pierwszy trzydzieści lat temu, odczytałem ją jako opowieść o sztafecie pokoleń i nieustannym kole historii. W tle stoją żołnierze Armii Czerwonej, a chłopiec pochylony nad szachownicą wydaje się symboliczną zapowiedzią przyszłości. Dzisiaj, patrząc na to zdjęcie, nie potrafię odgonić myśli, że widzę tam małego Putina.

Inna fotografia przedstawia elegancko ubraną kobietę i mężczyznę spoglądającego na nią na katowickim rynku. To obraz, który inaczej odbierze sześćdziesięcioletki, a inaczej dwudziestolatek. Nie pomogą żadne objaśnienia ani historyczne komentarze. Sierniężność Polski lat sześćdziesiątych była tak przytłaczająca, że stylowa kobieta przypominająca Sophię Loren i mężczyzna o urodzie Clarka Gable'a musieli robić piorunujące wrażenie. Dla starszego widza fotografia będzie nostalgicznym powrotem do młodości, dla młodszego – estetyczną opowieścią o minionej epoce. Każdy odnajdzie w niej własne emocje i własne doświadczenie czasu.

Jest też fotografia dziewczyny przechodzącej przez pasy

i uchylającej się przed nadjeżdżającym samochodem. To kwintesencja pracy Makala. Kiedy zapytałem go o historię tego zdjęcia, opowiedział mi, że wszystko zaczęło się w kawiarni, gdzie poznał kobietę, którą później sfotografował na ulicy. Fotografował wtedy dwuobiektywowym Rolleiflexem, który pozwalał wykonać pojedyncze ujęcie co kilka sekund. Patrząc dziś na tę fotografię, trudno wyobrazić sobie lepiej uchwycony moment.

Twórczość Makala można interpretować w kontekście europejskiej fotografii humanistycznej. Jego zdjęcia koncentrowały się na emocjach, relacjach społecznych i atmosferze miejsca. Fotografował Katowice, Bytom, Chorzów czy rodzinny Sosnowiec nie jako monumentalne centra przemysłowe, ale przede wszystkim jako przestrzeń życia ludzi. Na jego fotografiach pojawiają się anonimowi przechodnie, dzieci na ulicach, robotnicy wracający z pracy czy uczestnicy miejskich uroczystości.

Dzięki temu zdjęcia Makala mają dziś ogromną wartość dokumentalną i socjologiczną. Są zapisem codzienności Śląska w czasach PRL-u – rzeczywistości znacznie bardziej skomplikowanej niż oficjalny obraz prezentowany przez prasę.

Makal dokumentował również najważniejsze wydarzenia społeczne i polityczne regionu. Szczególne znaczenie mają jego fotografie protestów robotniczych z końca lat osiemdziesiątych, między innymi strajków w kopalni „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu-Zdroju w 1988 roku. Na tych zdjęciach nie ma już propagandowego optymizmu wcześniejszych epok. Jest za to napięcie, zmęczenie i przecucie rozpadu systemu.

Równie ważne pozostają fotografie związane z „Solidarnością” oraz przemianami ustrojowymi po 1989 roku. Dokumentując obchody dziesięciolecia „Solidarności” w 1990 roku, Makal utrwalał moment przejścia pomiędzy dwiema epokami historycznymi.

Istotnym obszarem jego działalności była także fotografia religijna i pielgrzymkowa. W realiach PRL-u oficjalna prasa marginalizowała obecność Kościoła katolickiego, choć religia

**ZDJĘCIA JÓZEFA MAKALA MAJĄ
DZIŚ OGROMNĄ WARTOŚĆ DOKU-
MENTALNĄ I SOCJOLOGICZNĄ.
SĄ ZAPISEM CODZIENNOŚCI
ŚLĄSKA W CZASACH PRL**

pozostawała ważnym elementem społecznej tożsamości. Makal fotografował pielgrzymki do Częstochowy oraz wydarzenia związane z pontyfikatem Jana Pawła II. Zdjęcia te miały podwójny wymiar – dokumentowały życie religijne, ale jednocześnie pokazywały wspólnotę istniejącą poza oficjalnym systemem ideologicznym.

Józef Makal był także jednym z najbardziej utytułowanych fotoreporterów „Dziennika Zachodniego”. Zdobył między innymi osiem dyplomów honorowych World Press Photo, nagrodę agencji TASS podczas wystawy „Interpress-foto 66” w Moskwie, brązowy medal na Międzynarodowej Wystawie Fotografii Artystycznej „Homo 68” oraz Grand Prix w Ogólnopolskim Konkursie Fotografii Prasowej w 1969 roku. Brytyjskie wydawnictwo „Photography Year Book” zaliczyło go do grona najwybitniejszych fotografów świata.

Dziś twórczość Józefa Makala pozostaje jednym z najważniejszych wizualnych świadectw historii społecznej Górnego Śląska. Jego fotografie pokazują nie tylko oficjalny obraz PRL-u, ale przede wszystkim codzienność zwykłych ludzi – ich pracę, emocje, religijność, protesty i życie rodzinne. Makal nie szukał efektowności. Nie tworzył fotografii spektakular-

nych formalnie. Jego siłą była cierpliwa obserwacja codzienności i niezwykła umiejętność dostrzegania znaczenia prostych sytuacji. Dlatego jego zdjęcia nie zestarzały się wraz z epoką, którą dokumentowały. Nadal patrzą na nas uważnie. I nadal opowiadają o człowieku.

Od dziś w Muzeum Śląskim można oglądać retrospektywną wystawę „Józef Makal. Cztery dekady, jedno spojrzenie”. Kuratorem ekspozycji jest Kamil Myszkowski, który wspomina fotografa w niezwykle osobisty sposób:

– Józefa Makala poznałem w 2013 roku. Chętnie dzielił się swoimi wspomnieniami – opowiadał zarówno o zdjęciach, jak i o tym, co się za nimi kryło. Mimo ogromnych problemów ze wzrokiem, w jego pamięci pozostawał niemal każdy wykonany kadr. Kiedy pokazywał mi swoje fotografie, często pytał, co właściwie znajduje się na odbitce. Gdy zaczynałem ją opisywać, on powoli snuł swoją opowieść. Do dziś bardzo mocno pamiętam nie tylko jego niezwykłą pamięć obrazów, ale także poczucie humoru i bogactwo dygresji, którymi potrafił obdarować każdą rozmowę. Cieszę się, że mogłem ich wysłuchać. Dzięki temu lepiej zrozumiałem jego twórczość, a zdobytą wiedzę mogę dziś podzielić się z publicznością podczas tej wystawy.



FOT. JOZEF MAKAL



FOT. JOZEF MAKAL

REKLAMA

M1 Zabrze w sportowym rytmie. Centrum, które zachęca do aktywności i zakupów „przy okazji”

0011531176

M1 Zabrze od lat jest jednym z tych miejsc na mapie miasta, do których po prostu wpada się regularnie – na zakupy, kawę czy szybkie załatwienie codziennych spraw. Ale ostatnie miesiące pokazują, że centrum wyraźnie przyspieszyło tempo. Nowe marki, rozbudowane sklepy i mocny zwrot w stronę sportu oraz aktywnego stylu życia sprawiają, że M1 chce dziś przyciągać klientów nie tylko szeroką ofertą, ale też energią i pomysłem na spędzanie czasu.

O tym, co nowego dzieje się w centrum i dlaczego właśnie teraz warto tu zajrzeć, rozmawiamy z Grzegorzem Mojszczakiem, dyrektorem M1 Zabrze.



„Sport stał się jednym z naszych najmocniejszych kierunków”
Panie Dyrektorze, ostatnio o M1 Zabrze znowu zrobiło się głośno. Co dziś najmocniej przyciąga klientów?

Grzegorz Mojszczak: Zdecydowanie dzieje się u nas dużo dobrego. Centrum cały czas się rozwija, ale dziś szczególnie mocno stawiamy na ofertę dla osób aktywnych. Nie tak dawno dołączyły do nas marki takie jak Sports Direct czy Alpine Pro, a swój salon znacząco powiększyło również 4F. Dzięki temu klienci mogą

znaleźć w jednym miejscu zarówno profesjonalny sprzęt i odzież sportową, jak i rzeczy dla osób, które po prostu chcą wygodnie ubierać się na co dzień albo zacząć swoją przygodę z aktywnością. Coraz częściej słyszymy od klientów, że przyjeżdżają do nas właśnie po to, by kompleksowo przygotować się do sezonu – czy to rowerowego, trekkingowego, czy po prostu letniego.

Jedną z największych nowości jest CentrumRowerowe.pl. To duże wydarzenie dla regionu?

GM: Zdecydowanie tak. To pierwszy stacjonarny salon CentrumRowerowe.pl na Śląsku i od początku wzbudza ogromne zainteresowanie. Mówimy o przestrzeni liczącej ponad 2400 metrów kwadratowych, gdzie można zobaczyć i przetestować setki rowerów – od miejskich i trekkingowych po gravele, MTB czy coraz popularniejsze elektryki. To miejsce robi wrażenie nie tylko skalą, ale też podejściem do klienta. Jest profesjonalny serwis, strefa testowa z różnymi nawierzchniami, a nawet mini pumptrack dla osób, które lubią trochę więcej emocji. Klienci mogą spokojnie porównać sprzęt, porozmawiać z doradcami i wybrać rower naprawdę dopasowany do swoich potrzeb. I właśnie takie koncepcje są dziś bardzo ważne dla centrów handlowych – miejsca, które oferują doświadczenie, emocje i coś więcej niż tylko zakupy.

Sport sportem, ale M1 mocno rozwija też ofertę modową i lifestyle'ową.
GM: Tak, bo zależy nam na tym, żeby klienci mogli załatwić



wszystko podczas jednej wizyty. W ostatnim czasie dołączyły do nas bardzo popularne marki, jak HalfPrice czy Reporter Young. Powiększył się też Sinsay, który dziś działa w znacznie większej przestrzeni, a Rossmann przeniósł się do nowej lokalizacji. Zmienił się również salon Greenpoint & Top Secret, który funkcjonuje teraz w nowoczesnym, wspólnym formacie. Do tego doszły Świat

Książki, Verona i odświeżone KFC. Dzięki temu oferta M1 jest dziś naprawdę różnorodna – od mody i kosmetyków po sport, wyposażenie domu czy szybkie zakupy spożywcze.

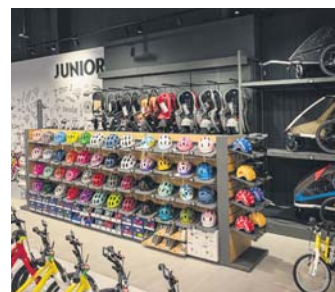
Czy obserwuje Pan zmiany w tym jak klienci podchodzą do zakupów?

GM: Zdecydowanie. Klienci są dziś dużo bardziej świadomi niż jeszcze kilka lat temu. Porównują oferty, szukają jakości, dobrych cen i wygody jednocześnie. Coraz częściej zależy im też na tym, żeby wiele spraw załatwić podczas jednej wizyty. I właśnie w tym kierunku rozwijamy M1. Chcemy być miejscem praktycznym i wygodnym – takim, gdzie można zrobić codzienne zakupy, znaleźć modne marki, przygotować się do aktywności sportowej, spotkać ze znajomymi czy po prostu spędzić czas. Myślę, że to właśnie dziś najbardziej doceniają klienci. Bardzo mocno widzimy też rosnące zainteresowanie aktywnym stylem życia. Polacy

coraz chętniej jeżdżą na rowerach, spacerują, uprawiają sport rekreacyjnie i szukają miejsc, które odpowiadają na te potrzeby. Dlatego rozwój segmentu sportowego jest dla nas tak ważny.

Jakie są dziś największe ambicje M1 Zabrze?

GM: Chcemy, żeby M1 było miejscem wygodnym, nowoczesnym i bliskim mieszkańcom. Takim, do którego przyjeżdża się nie tylko po konkretny zakup, ale też po inspirację, dobrą atmosferę i chwilę dla siebie. Bardzo cieszy mnie, kiedy klienci mówią: „Nie wiedziałem, że tyle się tu zmieniło”. To znak, że nasze działania naprawdę są zauważane. I myślę, że właśnie teraz jest najlepszy moment, żeby odwiedzić M1 Zabrze na nowo. Bo niezależnie od tego, czy ktoś szuka nowego roweru, sportowej odzieży, okazji cenowych czy po prostu miejsca na wygodne zakupy – naprawdę jest z czego wybierać.



DO ARMII ANDERSA JECHAŁ, TRZYMAJĄC SIĘ... DESKI MIĘDZY WAGONAMI

Przed tygodniem, 21 maja, minęło dokładnie 30 lat od śmierci pierwszego komendanta WKU w Tychach. Był nim pułkownik Włodzimierz Gosz, którego życiorys mógłby stać się kanwą scenariusza do filmu mrozącego krew w żyłach

Jolanta Pierończyk

Braci Goszów było czterech: Włodzimierz, Marian, Eugeniusz i Jarosław. Urodzili się w Wołczyńcu, pod Stanisławowem, w majątku dziadka leśnika. Ojciec, Michał Gosz, też był najpierw leśniczym, potem policjantem. Aresztowano go natychmiast po wkroczeniu Armii Czerwonej. Kilka miesięcy później, 13 kwietnia 1940 r., cała rodzina dostała dwie godziny na spakowanie się i opuszczenie majątku. Wszystkich wstawiano do bydłych wagonów i powieziono w niewiadomym kierunku. 32 dni i nocy trwała ta przymusowa podróż. Celem okazał się północny Kazachstan.

Włodzimierz miał prawie 17 lat (urodził się 3 czerwca 1923 r.). Wraz z matką i ciocią Kazimierą Pattek pracował w kołchozie. Do wyczerpania rodzinnych dóbr, które wymieniali na żywność, jakoś się im żyło, ale potem... Garstki zboża z przydziału żał było mieć na mąkę i pozbywać się cennych łusek, dzięki którym jedzenia było więcej. Więc jedynie rozcierano ziarna i z tego robiło się ciasto na placki zwane lepioszkami. Przy takim menu cała rodzina nie uchroniła się przed kurzą ślepotą. O zmroku ledwo widzieli płonącą lampę. Jedynym sposobem na wzmocnienie wzroku był kawałek wątroby z padłego zwierzęcia, o ile udało się ją wydobyć z wnętrzości, nim wszystko zamarzyło na kość.

W styczniu 1941 r. zmarła babcia, dwa lata później, w maju 1943 r., pochowano niewidomego wujka, którego ślepotą była pamiątką po I wojnie światowej. Została już tylko matka, ciotka oraz trzej młodsi bracia Włodzimierza.

Nastawienie Kazachów do osadników polskich nie było przyjazne, nasi rodacy mieli przeciw opinii wrogów narodu. Dopiero codzienne kontakty i wspólna praca zmieniły stosunek tubylców do przybyszów - opowiada wdowa po pułkowniku Włodzimierz Goszu, Kazimiera Głogowska-Gosz.

Z czasem Włodzimierz dostąpił nawet przywileju uczest-



Włodzimierz Gosz jako 20-letni żołnierz

niczenia w kazachskich uroczystościach.

- Jako gość zasiadał wraz z mężczyznami wokół czegoś, co w jurcie pełniło rolę stołu. W kącie kobiety warzyły baraninę. Do wywaru wrzucano coś w rodzaju makaronu, co nazywano łapszą. Kiedy sagan z jadłem stanął przed biesiadnikami, gospodarz wyjmował ręką mięsivo i odgryzał kawał, po czym uroczystie podawał sąsiadowi. Gdy barania kość ściekająca po ręce rosół - wspomina opowieści męża Kazimiera Głogowska-Gosz.

Do picia był czaj. - Pierwszą czarkę Włodzimierz wypił z ochotą, drugą też nie pogardził, trzecią opróżnił już tylko

dlatego, by nie urazić gospodarzy. Ledwie jednak odstawił naczynie, usłużna gospodyni znów leje weń gorący napój. Włodzimierz czuł, że za chwilę pęknie z nadmiaru płynu, ale zignorować stojącą przed nim herbatę nie uchodziło. Przerażenie w oczach gościa dostrzegł na szczęście jeden z Kazachów i poradził, by czarkę odwrócić do góry dnem na znak, że ma dosyć, że dziękuje. Bo inaczej kobiety miały obowiązek dolewać czaju - opowiada pułkownikowa.

Po dwóch latach życia w Kazachstanie, wiosną 1942 r., do Włodzimierza dotarła wieść o formowaniu się armii gen. Władysława Andersa w rejonie Buchary, w Uzbekistanie.

- To była szansa wydostania się z surowej Syberii. Ruszył do wojska. Nie miał jednak pieniędzy na bilet, pojechał więc... trzymając się deski umocowa-



... i jako 45-letni pułkownik na czele PSW w Tychach

nej pomiędzy wagonami. Na miejscu okazało się jednak, że owszem, on może do armii dołączyć, ale prawo zabrania rodziny mają tylko oficerowie - opowiada Kazimiera Głogowska-Gosz.

Włodzimierz nie wyobrażał sobie zostawić matki i braci, więc postanowił wrócić. Niestety, trudy podróży do Uzbekistanu opłacił chorobą.

- Kiedy Anders wyprowadził swoją armię do Iranu, Włodzimierz leżał w szpitalu. Wy-czerpany, wygłodzony, chory. Jesienią 1942 r. wrócił jednak do Kazachstanu i do pracy w kołchozie. W grudniu tego samego roku powołano go do tzw. trudoarmii, czyli przymusowych batalionów robotniczych. Miał niespełna 20 lat - opowiada wdowa.

Kilka miesięcy później młody Gosz podjął drugą próbę zaciągnięcia się do woj-

ska. Tym razem w Sielcach nad Oką gen. Berling formował I Brygadę Pancerną im. Obrońców Westerplatte. W lipcu 1943 Włodzimierz wraz z bratem Marianem otrzymali przydział do 2. pułku czołgów. Po półrocznym szkoleniu w riasańskim szkole uzbrojenia Włodzimierz został skierowany do artylerii Wojska Polskiego. W jego szeregach doczekał końca wojny. Z wojskiem związał się już na stałe. Jako żołnierz zawodowy, do 1966 r. pracował w „szuźbie uzbrojenia śląskiego”, najpierw w Jeleniej Górze i Wrocławiu.

- To był kolejny trudny czas w jego życiu. Bardzo cierpiał z powodu praktyk stosowanych wówczas wobec ludzi. Co rusz zabierano kogoś z jego podwładnych. Człowiek zniknął i nikt nie miał prawa zapytać, co się z nim stało, ani rodzina, ani nawet on, szef uzbrojenia Ślą-

skiego Okręgu Wojskowego. Odbiło się to na jego zdrowiu. W latach 1949-67 przeszedł siedem hospitalizacji - wspomina wdowa.

W 1966 r. został przeniesiony do administracji wojskowej, najpierw we Wrocławiu, potem w Tychach.

16 kwietnia 1968 r. został szefem Powiatowego Sztabu Wojskowego w Tychach, który potem przemianowano na WKU (obecnie WCR). Komendantem WKU w Tychach był do 1977 r.

Za zasługi był wielokrotnie odznaczany m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, srebrnym medalem „Siły Zbrojne w służbie Ojczyzny”.

Nade wszystko kochał las, kochał myślistwo, należał do koła „Leśnik”. Brał udział w polowaniach, m.in. wigilijnych. Do końca życia tęsknił za Kresami. Jego ulubioną piosenką była „Gdybym się jeszcze raz urodzić miał, to tylko we Lwowie”.

We Lwowie, u rodziny męża, została jego matka po powrocie z Syberii, wierząc, że właśnie tam będzie jej szukał. Nigdy nie dowiedziała się, że Michał Gosz zginął w Ostasz-kowie niedługo po aresztowaniu, kilkanaście dni po ich zesłaniu na Syberię. Wraz z matką na Ukrainie pozostali dwaj młodsi bracia: 15-letni wówczas Eugeniusz i 12-letni Jarosław. Marian, podobnie jak Włodzimierz, wybrał życie w Polsce. Zamieszkał w Warszawie.

Kiedy po rozpadzie Związku Radzieckiego na wschodnią granicą można było wspominać się o zwrot mienia, bracia Goszowie wybrali się do rodzinnej wsi. Niestety, z całego majątku zostały jedynie drzewa. Ale sąsiedzi pamiętali czwórkę chłopców u Goszów i gotowi byli zaświadczyć, że to ich mienie (wszystkie dokumenty zginęły podczas tułaczki). Rozpoczęli starania, ale Włodzimierz nie doczekał już finału. W wieku niepełna 73 lat zmarł 21 maja 1996 r., choć jeszcze dwadzieścia dni wcześniej podczas wizyty brata ze Lwowa planował kolejne odwiedziny rodzinnych stron.

System kaucyjny od kuchni. **Co zrobić, żeby nie tonąć w plastikowych butelkach?**

System kaucyjny wszedł w życie i szybko zmienił codzienne nawyki Polaków. Choć jego celem jest ograniczenie ilości odpadów i zwiększenie poziomu recyklingu, dla wielu osób oznacza również nowe wyzwania związane z przechowywaniem i transportem opakowań.

Butelki PET i puszki pod specjalnym nadzorem

Nowe przepisy wynikają bezpośrednio z unijnej dyrektywy SUP (Single-Use Plastics), której celem jest zwiększenie poziomu selektywnej zbiórki odpadów. Do punktów zwrotu trafiają butelki z tworzyw sztucznych (PET) o pojemności do 3 litrów oraz puszki metalowe do 1 litra, za które przy kasie pobierana jest dodatkowa opłata. Choć statystyki pokazują, że Polacy chętnie oddają opakowania, codzienne funkcjonowanie w nowym systemie bywa dla konsumentów sporym wyzwaniem.

Z jakimi uciążliwościami się mierzymy?

Poparcie dla idei czystego środowiska to jedno, a codzienne funkcjonowanie w małych mieszkaniach i kuchniach to drugie. Nawet najbardziej proekologiczni konsumenci zauważają, że system generuje kilka stałych niedogodności:

- Brak możliwości zginięcia butelek.
- Uciążliwy transport opakowań. **Noszenie worków z butelkami i puszkami do punktów zwrotu bywa niezwykle niewygodne.**
- Zamrażanie gotówki przy kasie.

Jak zaadaptować przestrzeń kuchenną?

Projektanci wnętrz i specjaliści od domowej ergonomii podkreślają, że polskie kuchnie nie były projektowane z myślą o przechowywaniu dużej liczby niezgniecionych butelek PET.

Choć nowoczesne systemy meblowe mogą czę-

ściowo pomóc w organizacji przestrzeni, znacznie wygodniejszym rozwiązaniem jest po prostu ograniczenie kupowania wody w jednorazowych opakowaniach plastikowych na rzecz filtracji wody kranowej.

Głos eksperta: Filtrowanie wody jako alternatywa dla plastiku

Czy da się pogodzić troskę o środowisko z eliminacją uciążliwego zbierania i wożenia butelek PET?

Odpowiedzią jest ograniczenie powstawania odpadów u samego źródła. Coraz więcej osób zamiast kupowania wody w plastikowych butelkach wybiera nowoczesne systemy filtracji wody kranowej. Jednym z wygodniejszych rozwiązań są podzlewowe systemy filtrujące, które zapewniają stały dostęp do świeżej wody bez konieczności magazynowania zgrzewek czy oddawania opakowań w ramach systemu kaucyjnego – **dodaje**



Piotr Ściegienny, Członek Zarządu Formaster SA, właściciela marki DaFi.

Urządzenie montuje się bezpośrednio pod zlewem i podłącza do domowej instalacji wodnej. Odpowiednio dobrane wkłady filtrujące poprawiają smak i zapach wody, a także pomagają ograniczyć osadzanie się kamienia w sprzętach AGD.

Ekspert dodaje, że dzięki takiemu rozwiązaniu użytkownik zyskuje stały dostęp do filtrowanej wody prosto z kranu, ogranicza ilość plastikowych odpadów i odzyskuje miejsce w kuchni.

Innowacyjne rozwiązania Flow Comfort od DAFI

Przykładem takiego rozwiązania jest system pod-

zewowy DaFi Flow Comfort. W zależności od potrzeb użytkownika system może współpracować zarówno z dedykowanym kranikiem do wody filtrowanej, jak i z nowoczesną baterią trójdrożną umożliwiającą korzystanie z wody filtrowanej oraz standardowej z jednej wylewki.

W ofercie dostępne są trzy rodzaje wkładów filtrujących dopasowanych do różnych potrzeb domowników: Perfect, Basic, Coffee&Tea.

Świadomy wybór w trosce o planetę i domowy budżet

System kaucyjny bez wątpienia pomaga zwiększać poziom recyklingu i ograniczać ilość odpadów. Jednak z perspektywy codziennego życia coraz więcej osób szuka rozwiązań, które pozwolą ograniczyć ilość plastiku już na etapie zakupów.

Bo najprostszy sposób na mniej plastiku to po prostu ograniczyć jego codzienne kupowanie.



Smaczna, filtrowana woda prosto z kranu

Bez kaucji | Bez problemu





Regionalne
Obserwatorium
Procesu Transformacji

0011521618

Wielki reset kadr. Gdzie trafiają ludzie z zamykanych kopalń i hut?

Śląsk stoi dziś w obliczu jednego z największych wyzwań w swojej powojennej historii. Transformacja energetyczna i cyfrowa to jednak nie tylko kwestia wygaszania starych technologii. To przede wszystkim proces, w którego centrum stoi człowiek – pracownik przemysłu ciężkiego, który musi na nowo zdefiniować swoją wartość na współczesnym rynku pracy.

Prawdziwym wyzwaniem nie jest jednak brak pieniędzy na ten cel, ale to, jak efektywnie zostaną one wykorzystane. Skala finansowa operacji pod kryptonimem „sprawiedliwa transformacja” robi wrażenie. Województwo śląskie dysponuje ogromnymi środkami unijnymi, które mają zamortyzować proces odchodzenia od węgla. Kluczową rolę odgrywa tu Wojewódzki Urząd Pracy w Katowicach, zarządzający strumieniem dotacji na rozwój kadr.

– W programie Fundusze Europejskie dla Śląskiego przewidziano osobną, dużą pulę środków przeznaczoną bezpośrednio na przekwalifikowanie pracowników w związku z transformacją energetyczną regionu – wyjaśnia Arkadiusz Kaczor, rzecznik WUP w Katowicach. – Część z nich jest skierowana do przedsięwzięć w ich pracowniów przechodzących proces zmian gospodarczych. Równolegle prowadzone są działania dla osób fizycznych – obecnie trwa nabór w ramach działania 10.19, w którym wnioski można składać do 30 czerwca, a środki przeznaczone na ten cel to 178 milionów złotych. Do udziału w tym projekcie WUP zaprasza również samorządy, ponieważ to one najlepiej znają lokalne potrzeby i mogą bezpośrednio włączać się w proces transformacji. Projekty te nie ograniczają się tylko do szkoleń – obejmują również możliwość

subsydiowanego zatrudnienia, dzięki czemu osoby po kursach mogą realnie znaleźć pracę – dodaje. Z analiz urzędów pracy wyłania się pragmatyczny obraz śląskiego pracownika. Osoby odchodzące z górnictwa i energetyki nie szukają wieloletniej edukacji akademickiej. Chcą konkretnego, który szybko przełoży się na bezpieczne zatrudnienie.

– Największym zainteresowaniem cieszą się dziś przede wszystkim krótkie, praktyczne szkolenia zawodowe finansowane ze środków unijnych – zwłaszcza w ramach działań FESL 6.6 oraz 10.17 (finansowanego z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji). Z raportów WUP wynika, że uczestnicy wybierają głównie kursy pozwalające szybko zdobyć konkretny zawód, a nie dłuższe formy edukacji, takie jak studia podyplomowe – dodaje rzecznik WUP.

Kapitał do wzięcia, czyli kogo szuka rynek

Pracownicy śląskiego przemysłu ciężkiego wchodzą na rynek z potężnym atutem: unikalną kulturą techniczną. Raporty WUP w Katowicach pokazują, że ich największą siłą jest doświadczenie praktyczne: obsługa urządzeń, znajomość procesów produkcyjnych, pracy zmianowej czy rygorów bezpieczeństwa. Pracownicy ci stosunkowo dobrze adaptują się w branżach pokrewnych. W praktyce oznacza to przejścia przede wszystkim do energetyki (szczególnie OZE), budownictwa, przemysłu produkcyjnego, gospodarki odpadami czy logistyki technicznej. Wynika to z wysokiego poziomu „transferowalności” ich umiejętności. Potwierdza to dr Jarosław Wąsowicz z Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach.

– Oceniając transferowalność kwalifikacji, można stwierdzić, że największe szanse na rynku pracy mają w szczególności: elektrycy, elektoni-

cy, automatycy, mechanicy, monterzy, spawacze, hydraulicy – wylicza dr Wąsowicz. – Ich umiejętności w zakresie utrzymania ruchu maszyn w kopalni, hucie, etc. są także pożądane w innych sektorach, na przykład: OZE, automatyki magazynowej, automotive, produkcji ogniw trakcyjnych do samochodów, budownictwie przemysłowym, infrastrukturze kolejowej, sektorze stoczniowym, produkcji maszyn, przemyśle zbrojeniowym czy drogownictwie. Wy wymienione kompetencje mają stosunkowo szeroki zakres zastosowań w wielu obszarach gospodarki – dodaje dr Wąsowicz.

Najczęściej reorientacja polega na uzupełnieniu wiedzy o kompetencje związane z odnawialnymi źródłami energii, efektywnością energetyczną albo podstawami cyfryzacji i obsługi systemów.

Twarda ściana specjalizacji i bariery mentalne

Optymizm zderza się jednak z rzeczywistością pracowników wąskospecjalistycznych. W przemyśle ciężkim istnieją zawody stanowiące zamknięty mikrokosmos, których uprawnienia poza macierzystą branżą stają się bezużyteczne.

– W przypadku kompetencji wąskospecjalistycznych ich transferowalność międzysektorowa może być mocno ograniczona z powodu barier technologicznych i instytucjonalnych. Mowa tu o takich stanowiskach, jak górnik strzałowy, kombajnista ścianowy, maszynista wyciągowy, operator wielkiego pieca, ale także o sztygarach. Ich kwalifikacje mają ogromne zastosowanie w pierwotnym miejscu pracy, ale nie będą miały bezpośredniego zastosowania w innych sektorach, głównie ze względu na wewnątrzbranżowy mechanizm przyznawania i wykorzystania tych specjalistycznych

uprawnień – ostrzega dr Jarosław Wąsowicz.

Barierą bywają też luki w umiejętnościach cyfrowych oraz wiek pracownika. Jednocześnie przekwalifikowanie to bardzo często problem psychologiczny. Raport o dostępności szkoleń pokazuje, że szczególnie w starszych grupach barierą jest przyzwyczajenie do jednej branży oraz brak pewności siebie.

– Problem jest poważny, ponieważ większość pracowników, głównie starszych stażem, podejmowała zatrudnienie, planując osiągnięcie wieku emerytalnego w jednym miejscu – zauważa dr Wąsowicz. I dodaje: Pracownicy starsi stażem chcieliby w warunkach względnej stabilizacji zawodowej dotrwać do emerytury. Nawet najlepiej zaprojektowany system wsparcia nie zapewni warunków do pełnego złagodzenia barier mentalnych.

Dlatego ważnym elementem systemu jest doradztwo zawodowe – dzięki temu uczestnik może najpierw przejść diagnozę potrzeb, dopiero potem wybrać szkolenie. Jak wskazuje Arkadiusz Kaczor, oznacza to „prowadzenie za rękę” przez proces zmiany zawodu. Zamiast długich kursów, oferuje się krótkie moduły, szkolenia weekendowe albo zajęcia hybrydowe, które można pogodzić z pracą.

Miedzy efektywnością a „papierowymi” kwalifikacjami

Mimo ogromnych nakładów, śląski system mierzy się z krytyką. Głównym zarzutem jest ryzyko produkowania „papierowych” kwalifikacji, które rozmiągają się z oczekiwaniami inwestorów.

– Organizacja szkoleń przez urzędy pracy, w okresie relatywnie dobrej sytuacji na rynku pracy (stopa bezrobocia oscylująca wokół 5-6%), może cechować się większą

efektywnością niż w kryzysie. Wynika to z faktu, iż osoby bezrobotne prawdopodobnie znalazłyby pracę, nawet gdyby nie były objęte programami. Historia wskazuje, że szkolenia nigdy nie należały do instrumentów charakteryzujących się wysokim poziomem efektywności. Do grupy szkoleń o największej wartości dodanej należy zaliczyć te profilowane i organizowane w porozumieniu z przyszłymi pracodawcami. W przypadku niewystarczającej chłonności gospodarki, nawet najlepsze szkolenia nie zwiększą istotnie szans na aktywizację – mówi dr Wąsowicz.

Tymczasem system działa głównie w modelu pośrednim – finansuje dostęp do szerokiej oferty kursów w Bazie Usług Rozwojowych, a rynek sam wybiera kompetencje. Szkolenia „szyte na miarę” pod konkretne firmy to nadal rzadkość. – W praktyce oznacza to, że choć część kursów kończy się zatrudnieniem, to wciąż rzadko mamy do czynienia z systemem gwarantującym pracę po szkoleniu. Pracodawcy oczekują większego udziału praktyk realizowanych bezpośrednio w zakładach. Największe wyzwania to koszty – bez dofinansowania wiele osób i firm nie decyduje się na szkolenia. Równie ważny problem to niedopasowanie części kursów – zbyt dużo teorii, za mało praktyki. Do tego dochodzi brak elastyczności systemu oraz czynnik ludzki. Raporty wskazują też na niedostateczną współpracę między światem edukacji a biznesem. Tylko niewielka część firm realnie współtworzy programy szkoleniowe – zauważa Arkadiusz Kaczor.

Czy Śląsk straci najlepszych?

Przemysł ciężki gwarantował wynagrodzenia znacząco przewyższające średnią w gospodarce. Czy nowoczesne branże są dla zwalnianych

specjalistów realną alternatywą finansową? Dr Wąsowicz uspokaja w kwestii potencjalnej migracji krajowej, ale wskazuje inne zagrożenie.

– Sytuacja na rynku pracy w województwie śląskim jest od około trzech dekad średnio lepsza niż w wielu innych regionach. Z tego względu ryzyko emigracji wewnętrznej jest stosunkowo niewielkie. Natomiast średni poziom wynagrodzeń w przemyśle ciężkim w Polsce jest nadal znacząco niższy w porównaniu z państwami Europy Zachodniej, toteż znacznie większe ryzyko odpływu wykwalifikowanych, młodych kadr można dostrzec w odniesieniu do potencjalnej emigracji zagranicznej – wyjaśnia.

I dodaje: Województwo śląskie dysponuje sporym potencjałem przemysłowym, który jedynie zmienia strukturę. Inżynierowie utrzymania ruchu, projektanci procesów, specjaliści ds. elektroenergetyki, automatycy najczęściej nie muszą emigrować, ponieważ ich kompetencje są kluczowe dla nowo powstających firm – podkreśla dr Wąsowicz. Podsumowując, proces przekwalifikowania na Śląsku działa i przynosi efekty, ale wciąż daleko mu do modelu idealnego. Najlepiej sprawdzają się krótkie, praktyczne kursy połączone z doradztwem, natomiast największym wyzwaniem pozostaje ściśle dopasowanie systemu szkoleń do realiów życia pracowników oraz rzeczywistych potrzeb nowoczesnych firm.

Artykuł powstał w ramach projektu „Regionalne Obserwatorium Procesu Transformacji 2.0 (ROPT 2.0)” finansowanego ze środków Funduszy Europejskich w ramach programu: Fundusze Europejskie dla Śląskiego 2021-2027 (Fundusze rzecz Sprawiedliwej Transformacji).



Fundusze Europejskie
dla Śląskiego



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Województwo
Śląskie

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 33 tworzą rozwiązanie: **myśl Józefa Bułatowicza**.

ROZWIĄZANIE: NIE KADZY PŁYWAJ JEST W CZEPKU URODZONY.

REKLAMA

0011530849



Burmistrz Miasta Pyskowice

Zarządzeniem nr **RZ.0050.145.2026** z dnia 29.05.2026 r. przeznaczył do użyczenia część działki ewidencyjnej nr 1284/89, a. m. 19 obr. Pyskowice, o powierzchni 1,006 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Gliwicach prowadzona jest KW nr GL1G/00094430/5, użytek: DR - drogi, powierzchnia całkowita działki wynosi 1,575 ha, działkę ewidencyjną nr 90, a. m. 19, obr. Pyskowice o powierzchni 0,5800 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Gliwicach prowadzona jest KW nr GL1G/00119907/2, użytek: R - grunty orne, oraz działkę ewidencyjną nr 893/85, a. m. 19, obr. Pyskowice, o powierzchni 0,3083 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Gliwicach prowadzona jest KW nr GL1G/00119907/2, użytek: R - grunty orne. Powierzchnia całkowita nieruchomości, w skład której wchodzi działki nr 90 oraz nr 893/85 wynosi 5,1649 ha.

Opis nieruchomości - działka nr 1284/89 posiada dostęp do drogi publicznej poprzez wyznaczoną na tej działce w MPZP publiczną drogę dojazdową (symbol 21 KDD). Działka ma kształt nieregularny. Otoczenie działki stanowi zabudowa usługowa oraz tereny rolne niezagospodarowane. Przez teren działki przebiega pięć sieci kanalizacji deszczowej oraz dwie sieci elektroenergetyczne, przy czym część tych sieci (tj. dwie sieci kanalizacji deszczowej oraz jedna sieć elektroenergetyczna) zlokalizowana jest poza obszarem użyczenia. Działka nr 90 ma kształt nieregularny, zbliżony do prostokąta, położona w rejonie ul. Magazynowej. Otoczenie tej działki stanowi zabudowa usługowa oraz tereny rolne niezagospodarowane. Przez teren działki przebiegają trzy sieci kanalizacji deszczowej i sieć elektroenergetyczna. Działka nr 893/85 ma kształt nieregularny, zbliżony do trójkąta, położona w rejonie ul. Ogrodowej. Otoczenie tej działki stanowi zabudowa usługowa oraz tereny rolne niezagospodarowane. Przez teren działki przebiegają dwie sieci kanalizacji deszczowej, sieć elektroenergetyczna oraz sieć telekomunikacyjna. Działka nr 90, a także nr 893/85 nie posiadają bezpośredniego dostępu do drogi publicznej. Dostęp do powyższych działek zapewniony jest poprzez działkę nr 1284/89, w tym publiczną drogę dojazdową wyznaczoną w MPZP (symbol 21 KDD).

Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego - teren zabudowy usługowej - 1U, tereny dróg publicznych – droga dojazdowa klasy „D” - 21KDD. Niniejsze nieruchomości gruntowe położone są w granicach GZWP nr 330 o wysokiej podatności na zanieczyszczenia.

Forma przekazania nieruchomości - użyczenie na okres 10 lat nieruchomości gruntowych położonych w Pyskowicach w rejonie ul. Magazynowej oraz Ogrodowej, obejmujące część działki ewidencyjnej nr 1284/89 o powierzchni 1,006 ha, (z wyłączeniem drogi wynikającej z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, o której mowa wyżej), działkę ewidencyjną nr 90 o powierzchni 0,5800 ha oraz działkę ewidencyjną nr 893/85 o powierzchni 0,3083 ha.

Sposób zagospodarowania - oddanie nieruchomości gruntowych na rzecz Fundacji VOLTO AMORE z siedzibą w Pyskowicach przy ul. Kard. Stefana Wyszyńskiego 27, w użyczenie wyłącznie w celu realizacji zadań statutowych projektu „Stacja Perspektywy”, obejmującego budowę ośrodka leczenia uzależnień dla dzieci i młodzieży, ośrodka przeciwdziałania przemocy wobec dzieci i młodzieży oraz ośrodka profilaktyczno-rozwojowego dla młodzieży.

Dodatkowych informacji udziela Urząd Miejski w Pyskowicach - Wydział Planowania Przestrzennego i Gospodarki Nieruchomościami, pokój 334, tel. (32) 332 60 73.

Ww. zarządzenie oraz wykaz nieruchomości przeznaczonych do użyczenia zostały wywieszone na urzędowej tablicy ogłoszeń (II piętro) w budynku Urzędu Miejskiego w Pyskowicach przy ul. Strzelców Bytomskich 3 oraz ogłoszone na stronach internetowych Urzędu.

REKLAMA

0011531649

OBWIESZCZENIE WOJEWODY ŚLĄSKIEGO nr IFXIII.7820.6.2026 z dnia 19 maja 2026 r.

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz. 1691) w związku z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311) podaję do publicznej wiadomości, że po rozpoznaniu wniosku Zarządu Województwa Śląskiego, działającego przez pełnomocnika, Wojewoda Śląski w dniu 18 maja 2026 r. wydał decyzję nr 9/2026/ZRID, znak sprawy: IFXIII.7820.6.2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. „**Przebudowa/rozbudowa DW921 wraz z rozbiórką i budową mostu nad c. b. n. w km 1+410 w m. Biały Dwór o nr ew. 178**”, zwaną dalej *Decyzją*.

I. **W Decyzji** zostały wskazane poniższe nieruchomości, które zostały objęte inwestycją:

Gmina: Sośnicowice /Obręb: Bargłówka:
194/2, 186/3, 194/3, 194/4, 194/5, 209/38.

Gmina: Kuźnia Raciborska /Obręb: Rudy:
471, 2018.

II. **Decyzją** zostały określone linie rozgraniczające teren inwestycji drogowej.

III. **Decyzji** został nadany rygor natychmiastowej wykonalności.

IV. **Decyzją** został zatwierdzony projekt budowlany.

V. **Decyzją** zostały zatwierdzone podziały nieruchomości.

VI. **Decyzją** stwierdzono nabycie z mocy prawa przez Województwo Śląskie nieruchomości znajdujących się w liniach rozgraniczających teren inwestycji – pas projektowanej drogi wojewódzkiej (w nawiasie podano oznaczenie numeru działki przed podziałem):

Gmina: Sośnicowice /Obręb: Bargłówka:
186/5 (186/3), 194/7 (194/3), 194/9 (194/5).

VII. **Decyzją** ustalono obowiązek budowy tymczasowych obiektów budowlanych, rozbiórki tymczasowych obiektów budowlanych, przebudowy zjazdu, przebudowy urządzeń wodnych i urządzeń melioracji wodnych szczegółowych, określono ograniczenia w korzystaniu z nieruchomości dla realizacji tych obowiązków oraz zezwolono na wykonanie tych obowiązków.

VIII. **Decyzją** określono nieruchomości, w stosunku do których Inwestor jest uprawniony do nieodpłatnego zajęcia na czas realizacji – teren wód płynących.

WAŻNE INFORMACJE DODATKOWE

- Treść decyzji opublikowana zostanie w Biuletynie Informacji Publicznej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach w dniu 22 maja 2026 r. w zakładce „Informacja publiczna o wydanych rozstrzygnięciach”.
- Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią ww. decyzji i aktami sprawy w Budyńku Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, ul. Jagiellońska 25, pok. 527, w godzinach pracy Urzędu, po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym z inspektorem prowadzącym sprawę pod numerem telefonu: 32 20 77 527.
- Od niniejszej decyzji służy stronom odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki, za pośrednictwem Wojewody Śląskiego, w terminie:
 - 14 dni od jej doręczenia – wnioskodawcy,
 - 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia - pozostałym stronom.Publiczneogłoszenieuważasieźadoredzonepouplywie14dniodjegoukazaniasię(czylizamieszczaniaobwieszczeniaowydaniu decyzji na tablicy ogłoszeń w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim, Urzędzie Miasta i Gminy w Sośnicowicach, Urzędzie Miasta i Gminy w Kuźni Raciborskiej, na stronie BIP tych Urzędów oraz w prasie lokalnej).
- Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strony mogą zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję (art. 127a § 1 kpa). Jeżeli oświadczenie o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania wniosą wszystkie strony postępowania, z dniem doręczenia organowi administracji publicznej tego oświadczenia przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna (art. 127a § 2 kpa), zatem nie ma możliwości zaskarżenia jej do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

REKLAMA

0011530849



Prezydent Miasta Siemianowice Śląskie

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst: Dz. U. z 2026 r. poz. 399)

i n f o r m u j e , z e

w dniu **29 maja 2026 r.** na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta w Siemianowicach Śląskich przy ulicy Jana Pawła II nr 10 oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta www.siemianowice.pl umieszczony został **wykaz** lokali mieszkalnych przeznaczonych do zbycia na rzecz najemcy.

REKLAMA

0011531651

OBWIESZCZENIE WOJEWODY ŚLĄSKIEGO nr IFXIII.7820.6.2026 z dnia 19 maja 2026 r.

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r., poz. 572 z późn. zm.) dalej zwaną *Kpa*, w związku z art. 72 ust. 6, art. 95 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.), podaję do publicznej wiadomości, że po rozpoznaniu wniosku złożonego przez Zarząd Województwa Śląskiego, działający przez pełnomocnika, Wojewoda Śląski w dniu 18 maja 2026 r. wydał decyzję nr 9/2026/ZRID, znak sprawy: IFXIII.7820.6.2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. „**Przebudowa/rozbudowa DW921 wraz z rozbiórką i budową mostu nad c. b. n. w km 1+410 w m. Biały Dwór o nr ew. 178**”, zwaną dalej *Decyzją*.

WAŻNE INFORMACJE DODATKOWE

- Treść *Decyzji* opublikowana zostanie w Biuletynie Informacji Publicznej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach w dniu **22 maja 2026 r.** w zakładce „Informacja publiczna o środowisku”.
- Z treścią ww. *Decyzji* i aktami sprawy, w tym z decyzją o środowiskowych uwarunkowaniach wydanej w dniu 25 maja 2025 r. przez Burmistrza Sośnicowic, znak: RGG.6220.2.2024, można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, ul. Jagiellońska 25, pok. 527, w godzinach pracy Urzędu, po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym z inspektorem prowadzącym sprawę pod numerem telefonu: (32) 20 77 527.

REKLAMA

0011531652

OBWIESZCZENIE WOJEWODY ŚLĄSKIEGO nr IFXV.7840.7.19.2026 z dnia 27 maja 2026 r.

Na podstawie art. 49 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn.: Dz. U. z 2025 r. poz. 1691 ze zm.) w związku z art. 9ac ust. 1a ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (tekst jedn.: Dz. U. z 2025 r. poz. 1234 ze zm.), podaję do publicznej wiadomości, że na wniosek Inwestora – PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. (z siedzibą: 03-734 Warszawa, ul. Targowa 74), działającego przez pełnomocnika zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie zmiany decyzji Wojewody Śląskiego z dnia 30 stycznia 2020 r. nr 3/20/K znak IFXV.7840.7.31.2019 o pozwoleniu na budowę, zmienionej decyzją z dnia 18 grudnia 2024 r. nr 30/24/K znak IFXV.7840.7.33.2024, oraz decyzją nr 44/25/K z dnia 28 listopada 2025 r. znak IFXV.7840.7.31.2025, dla zamierzenia budowlanego pn.: „**Przebudowa linii kolejowej nr 1 na odcinkach stacji Będzin od km 304,895 do km 306,513; szlaku Będzin-Sosnowiec Główny od km 306,513 do km 308,132; stacji Sosnowiec Główny od km 308,132 do km 310,901; szlaku Sosnowiec Główny- Katowice Szopienice Południowe od km 310,901 do km 312,200; wraz z przyległymi liniami nr 62, 660, 654, 657 w zakresie układu torowego, robót odwodnieniowych, sieci trakcyjnej, urządzeń sterowania ruchem kolejowym, urządzeń sieci telekomunikacyjnych, obiektów budowlanych i inżynieryjnych, elektroenergetyki, robót drogowych i tramwajowych, wzmocnień budowli ziemnych oraz podtorza, budowy ekranów akustycznych i murów oporowych, budowy zewnętrznych sieci i instalacji sanitarnych, usunięcia kolizji elektroenergetycznych, telekomunikacyjnych i sieci sanitarnych wraz z niezbędną wycinką drzew i krzewów oraz rozbiórkami dla odcinka Będzin-Katowice Szopienice Południowe - Lot. A1**”, w zakresie:

- budowy obiektu radiokomunikacyjnego Katowice Ligota (ORx139-006828-XXX-01) - Wieży GSM-R Ligota wraz z infrastrukturą towarzyszącą,
- budowy wolnostojących masztów telekomunikacyjnych w rejonie nastawni LCS Katowice oraz Katowice Ligota,
- zmiany zagospodarowania terenu, w tym przebiegu Linii Kolejowych i układu torów wraz z przebudową st. Katowice Piotrowice oraz infrastruktury towarzyszącej,
- budowy zabezpieczenia przed wodami gruntowymi torów st. Katowice tor 9 wraz z infrastrukturą towarzyszącą,
- budowy zabezpieczenia przed wodami gruntowymi torów st. Katowice tory: 2 LK 137, 2 LK 713, 21 O, 212 wraz z infrastrukturą towarzyszącą,
- budowy kładki KP-2 nad torami PKP w km 3,065 linii kolejowej nr 139 wraz z budową ściany oporowej.”

na działkach kolejowego terenu zamkniętego o numerach ewidencyjnych: 246901_1.0003.AR_100.233, 246901_1.0003.AR_100.234/3, 246901_1.0003.AR_100.235, 246901_1.0003.AR_85.22, 246901_1.0003.AR_86.11/1, 246901_1.0003.AR_86.23/2, 246901_1.0003.AR_86.23/3, 246901_1.0003.AR_86.24, 246901_1.0003.AR_86.5/85, 246901_1.0003.AR_86.5/86, 246901_1.0003.AR_86.5/87, 246901_1.0003.AR_86.5/89, 246901_1.0003.AR_86.5/91, 246901_1.0003.AR_87.131/5, 246901_1.0003.AR_87.134/1, 246901_1.0003.AR_87.134/10, 246901_1.0003.AR_87.134/2, 246901_1.0003.AR_87.134/3, 246901_1.0003.AR_87.134/4, 246901_1.0003.AR_87.134/9, 246901_1.0003.AR_87.135, 246901_1.0003.AR_87.136, 246901_1.0003.AR_87.137, 246901_1.0003.AR_87.138, 246901_1.0003.AR_87.139, 246901_1.0003.AR_87.141/3, 246901_1.0003.AR_87.141/4, 246901_1.0003.AR_87.141/5, 246901_1.0003.AR_87.142/1, 246901_1.0003.AR_87.142/2, 246901_1.0003.AR_87.142/3, 246901_1.0003.AR_87.38, 246901_1.0003.AR_87.39, 246901_1.0003.AR_87.40, 246901_1.0003.AR_87.88/1, 246901_1.0003.AR_87.88/4 w Katowicach

Strony mogą zapoznać się z aktami sprawy po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym z inspektorem prowadzącym sprawę pod numerem tel.: 32 20 77 530 w Wydziale Infrastruktury Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach przy ul. Jagiellońskiej 25, pok. 530 (IV piętro), w godz. 9:00 – 13:00, a ponadto, wypowiadać się co do zebranych dowodów i materiałów oraz składać wnioski i zastrzeżenia, w terminie 7 dni od dnia opublikowania niniejszego obwieszczenia. Po tym terminie sprawa zostanie rozpatrzona w oparciu o posiadane dowody i materiały.

Korespondencję z powołaniem się na znak sprawy należy kierować na adres Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach Wydział Infrastruktury, ul. Jagiellońska 25, 40-032 Katowice lub na adres dla doręczeń elektronicznych AE:PL-14603-15693-ECFGD-26.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011531091



OGŁOSZENIE PREZYDENTA DĄBROWY GÓRNICZEJ

o przystąpieniu do sporządzenia

„Zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Dąbrowa Górnicza dla terenów położonych w rejonie ulic: Kokosowniczej, Zakawie, Składowej, Świerczyna – Etap I”

Na podstawie art. 27b ust. 4 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538) zawiadamiam o przystąpieniu do sporządzenia **zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Dąbrowa Górnicza dla terenów położonych w rejonie ulic: Kokosowniczej, Zakawie, Składowej, Świerczyna – Etap I** zatwierdzonego Uchwałą nr XLIII/774/2022 Rady Miejskiej w Dąbrowie Górniczej z dnia 18 maja 2022 r., opublikowanego w Dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego poz. 3489 z dnia 24 maja 2022 r. na podstawie Uchwały nr III/60/2024 Rady Miejskiej w Dąbrowie Górniczej z dnia 19 czerwca 2024 r.

Projekt zmiany plany zostanie sporządzony w trybie postępowania uproszczonego na podstawie art. 27b ust. 1 pkt 2 lit. k ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538). Zakres zmiany dotyczyć będzie lokalizacji niezamontowanych na budynkach instalacji odnawialnych źródeł energii.

Jednocześnie informuję, że Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Katowicach w piśmie znak: WOOŚ.410.205.2026.MM z dnia 13 maja 2026 r. oraz Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Dąbrowie Górniczej w piśmie znak: NS-NZ.9027.1.2.2026 z dnia 13 maja 2026 r. uzgodnili odstąpienie od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla ww. zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Dąbrowa Górnicza dla terenów położonych w rejonie ulic: Kokosowniczej, Zakawie, Składowej, Świerczyna – Etap I. Powyższe oznacza, że do projektu zmiany planu nie ma obowiązku przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko.

Zainteresowani mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją w siedzibie Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej – Wydział Urbanistyki, Referat Planowania Przestrzennego (ul. Graniczna 21, 41-300 Dąbrowa Górnicza).

Administratorem danych osobowych jest Prezydent Miasta Dąbrowa Górnicza z siedzibą w Urzędzie Miejskim w Dąbrowie Górniczej, przy ul. Granicznej 21, tel. (32) 295 67 00, e-mail: um@dabrowa-gornicza.pl. Z inspektorem ochrony danych we wszystkich sprawach dotyczących przetwarzania danych osobowych oraz korzystania z praw związanych z przetwarzaniem danych można się skontaktować: pisemnie na adres naszej siedziby lub poprzez e-mail: odo@cuw.dg.pl. Pełen zakres informacji nt. przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie internetowej www.bip.dabrowa-gornicza.pl w zakładce: Planowanie przestrzenne, Zabytki -> Ochrona danych osobowych.

REKLAMA

0011530805

Prezydent Miasta Piekary Śląskie

na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz.U. z 2026 r. poz. 399)

informuje,

iż w siedzibie Urzędu Miasta w Piekarach Śląskich
przy ul. Bytomskiej nr 84 i nr 92 wywieszono do publicznej wiadomości:

- wykaz obejmujący nieruchomość gruntową, położoną w Piekarach Śląskich przy ulicy Papieża Jana Pawła II, przeznaczoną do oddania w dzierżawę w drodze przetargu,
- wykaz obejmujący nieruchomość gruntową, położoną w Piekarach Śląskich przy ulicy Westerplatte, przeznaczoną do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat,
- wykaz obejmujący nieruchomość gruntową, położoną w Piekarach Śląskich przy ulicy Tadeusza Makowskiego, przeznaczoną do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat,
- wykaz obejmujący nieruchomość gruntową, położoną w Piekarach Śląskich przy ulicy Papieża Jana Pawła II, przeznaczoną do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres od dnia podpisania umowy do dnia 31 grudnia 2026 r.,
- wykaz obejmujący nieruchomość gruntową, położoną w Piekarach Śląskich przy ulicy Papieża Jana Pawła II, przeznaczoną do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym do dnia 30 września 2026 r.

Pełna treść wykazów dostępna jest
na stronie internetowej Urzędu Miasta Piekary Śląskie
pod adresem www.biznes.piekary.pl oraz na stronie internetowej
Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Piekary Śląskie
pod adresem www.bip.piekary.pl

Niezbędnych informacji udziela się pod numerem telefonu 32 39 39 343
lub w siedzibie Urzędu Miasta, ul. Bytomska 92 (II piętro, pokój 208).

REKLAMA

0011531422



Miasto i Gmina Janów Informuje,

iż w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy
Janów na tablicy ogłoszeń wywieszony jest
wykaz nieruchomości będących własnością
Miasta i Gminy Janów w udziale 2/4,
przeznaczonych do sprzedaży, położonych
w obrębach: Janów, Ponik.

Kontakt: tel. 34 327 80 48 wew. 16.
Janów, dnia 25 maja 2026 r.

REKLAMA

0011531366

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA PRZY ELEKTROWNI „RYBNIK”

z siedzibą w Rybniku, przy ul. Podmiejskiej 48
OGŁASZA

przetarg, nieograniczony na:

Dostawę i montaż wodomierzy w latach 2026+2027 z odczytem radiowym wraz z dostępem do portalu internetowego, dla potrzeb Spółdzielni Mieszkaniowej przy Elektrowni „Rybnik” w Rybniku.

Istotne warunki przetargu określają wymagania ofertowe, które można uzyskać w siedzibie Spółdzielni przy ul. Podmiejskiej 48 w godz. 8.00 do 14.00. Opisane oferty w zaklejonych i opieczętowanych kopertach należy składać w sekretariacie Spółdzielni do dnia: **12.06.2026 r.** do godziny **14.00** lub przysłać na adres:
Spółdzielnia Mieszkaniowa przy Elektrowni „Rybnik”
44-207 Rybnik, ul. Podmiejska 48

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.
Informacje na temat przetargu dostępne są
pod nr tel. (32) 7391836 wew. 22

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

**Kupię mieszkanie zadłużone,
z trudnym lokatorem,
komornikiem, udziały. Gotówka,
883-402-202**

SKUPUJEMY problemowe
nieruchomości oraz udziały. Tel.
884 308 046,
www.solidnyskup.pl

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój z dostępem do
kuchni, do łazienki i pralni, TV 40"
i internet w cenie - 850zł/os. za
miesiąc w Mysłowicach, Chorzów
-1500zł/os. Kawalerka 1700zł Będzin,
888-197-088

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

**Działka budowlana w Jaworzu
na granicy z Bielskiem 17,5 ara,
całkowicie uzbrojona, ładnie
położona 355 zł/m², 606-420-649**

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet
i banknotów, Katowice, 32-251-16-43,
500-223-234

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu
i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki,
płacimy najwięcej! Dojazd, własny
transport 509-796-001, 798-835-341

AUTOSKUP - absolutnie wszystkie
angliki. Auta na części, bez prawa
rejestracji, z importu z Niemiec, Belgii,
Holandii, Francji oraz inne- kupię. Stan
obojętny. Dojazd do klienta. Odbiór
własnym transportem. Najlepsze ceny,
509-796-001

AUTOSKUP - Iveco, Ducato,
Boxer, Jumper, Master, Mercedes,
Ford, Mazda, Kia oraz inne marki.
Stan obojętny. Dojazd do klienta,
własny transport. Gotówka od ręki,
798-835-341

AUTOSKUP osobowe, dostawcze
(stan obojętny) Dojazd, gotówka
602-871-305, 515-274-430 Własny
transport

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOZŁOM- 800 zł/tona, osobowe,
dostawcze, wszystkie marki i modele.
Dojazd do klienta. Odbiór własnym
transportem. Zwrot składki OC,
Najlepsze ceny! Gotówka od ręki!
602-871-305

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

OSOBOWE, dostawcze - wszystkie
marki i roczniki. Stan obojętny.
Całe, rozbite, do naprawy, dojazd do
klienta. Odbiór własnym transportem.
Najlepsze ceny! Szybki dojazd,
515-274-430

Praca

ZATRUDNIĘ

OCHRONA z gr. niepełnosprawności
Tychy tel. 604 630 556

PILNIE - Pracowników remontowo-
bud. z rej. Katowic przyjmę
506-850-938

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH P.H.U. WIS - krycie, papa
termo. wymiana rynien (metalowe,
nierdzewka, plastikowe) przebudowa
kominów, ocieplanie dachu,
styropapa, obróbki blacharskie,
gont (mamy zwykłą) 27 lat tradycji
501-404-611

DACHY - docieplanie stropodachów,
krycie papą termozgrzewalną, rynny,
kominy, obróbki blacharskie (25 lat na
rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612
www.termo-dach.pl

POGOTOWIE dekarsko-blacharskie!
Naprawa i remont dachów.
Likwidacja przecieków. Szybko
i solidnie. Atrakcyjne ceny, darmowa
wycena. Zadzwon! Tel. 573-852-370,
517-343-744

REMONTY dachów dużych i małych,
obróbki blacharskie. Tel. 603 801 785.

USŁUGI cięcie złomu tel.
696-336-472.

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energetycz:
606307123

OGRODNICZE

USŁUGI koszenie trawy, przycinka
drzew, tel.: 696-336-472.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

**Beskidy turnusy 7 dni od 1050
zł z 30% dofin. dla emerytów/
rencistów, tel 501-642-492.**

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze
śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok.
z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie
wczasy z żywieniem dla Seniorów.
601-585-510 www.danaustronie.pl

**Karwia, - wczasy i pokoje nad
morzem, 602-474-929**

KOŁOBRZEG blisko morza! 511337308

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

Matrymonialne

"ROME0" biuro matrym. 502 363 127

PANIA 60 - 70 lat bez nałogów
i niepalącą, może być puszysta,
168 cm, wykształ. podstawowe,
zawodowe. Oferty składać pod nr
11528731 BO Kraków ul.Zabłocie 43a
30-701 Kraków

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

KUPIĘ monety, banknoty, starocie,
znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty,
widokówki, porcelanę: 660-482-319.

SPAWARKI transformatorowe
i wirowe oraz silniki kupię, mogą
być uszkodzone. Dobre ceny.
Odbiór własnym transportem,
696-336-472.

Rolnicze

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%,
K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/
tona, 500-669-621

Usługi pogrzebowe

0011457765

POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE
KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

„Otaczający nas świat jest nieprzewidywalny,
A śmierć, która dosięga naszych najbliższych,
Zawsze nas zaskakuje, pozostawiając po sobie
ból, smutek i poczucie pustki”

Pani
Justynie Dziubie
Dyrektorowi Oddziału ZUS w Chorzowie

wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

Męza

składają

Dyrekcja oraz pracownicy
Oddziału ZUS w Chorzowie

PIŁKA NOŻNA MISTRZ ŚWIATA Z 2014 ROKU ZAKOŃCZYŁ PIŁKARSKĄ KARIERĘ I ZOSTAŁ WŁAŚCICIELEM GÓRNIKA ZABRZE

Lukas Podolski - z podwórka Sośnicy do serialu Netflix

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Dotrzymał słowa, chociaż niewielu w to wierzyło. Teraz poszedł dalej - wziął na siebie całą odpowiedzialność za przyszłość Górnika Zabrze.

Koniec kariery piłkarskiej mistrza świata z 2014 roku niewątpliwie był momentem poruszającym. Symboliczny gest ściągnięcia koszulki po przejściu przez szpaler oznaczał jednocześnie rozpoczęcie nowej ery, w której Lukas Podolski piłkarz oficjalnie przeobraził się w Lukasa Podolskiego właściciela Górnika Zabrze.

Niedostępna koszulka

Miłość do Górnika Lukas Podolski wyniósł z domu.

- Cała Sośnica kibicowała Górnikowi, ale nigdy nie było dane mi w nim zagrać - wspomina w wywiadach ojciec Waldemar Podolski, który kopał piłkę w Górniku, ale tym z Knurowa.

W listopadzie 1987 rodzina wyjechała do Niemiec, gdzie mieszkali już seniorzy rodu. Trafili w pobliże Kolonii.

- Było szczęście, bo w tym ośrodku, gdzie mieszkaliśmy, było boisko i dużo chłopaków z pasją do gry, z różnych krajów. Tam na ulicy w piłkarskiej walce jeden na jeden powstał charakter - wspomina Lukas. - Miałem dziesięć lat jak znalazłem się w FC Koeln. I nie było łatwo. Nie stać mnie było na wiele rzeczy. Byłem szczęśliwy jak miałem pieniądze na bilet. Ile razy ja jeździłem bez biletu na treningi... Albo jak już dostawaliśmy jako juniorzy po dwa albo więcej biletów na mecze FC Koeln, a tata nie szedł, to jeden się sprzedawało, do tego pobierało pięćdziesiąt kubków z kaucją, za każdy chyba dwie marki, i jakoś to było. Potem zacząłem trochę zarabiać, pierwszy kontrakt pozwolił mi już iść w Kolonii na kawę czy obiad.

Mimo tych wielkich życiowych zmian klub z Roosevelta był nadal ważny.

- Chciałem mieć koszulkę Górnika, ale się nie dało kupić, bo nie było sklepu. Szło się z mamą na giełdę w Sośnicy i tam się kupowało kilka koszulek Barcelony albo Brazylii i wracałem do Niemiec, gdzie w nich grałem na ulicy. Ale ta

Górnika byłaby najlepsza - opowiada były już piłkarz.

W Kolonii zaczyna wielką karierę, z niej rusza w wielki świat. Dziś jest największą legendą i ikoną FC Koeln. Oficjalny pożegnalny mecz w październiku 2024 roku pokazał to w pełni. Popularność „Poldiego” na Śląsku nigdy zapewne nie osiągnie takich zasięgów jak w mieście słynącym z katedry.

PZPN się nie popisał

Piłkarska droga Podolskiego jest długa i powszechnie znana. W CV zapisał kluby, z których każdy jako pojedynczy przystanek byłby dla mnóstwa zawodników powodem do chluby. Bayern Monachium, Arsenal Londyn, Inter Mediolan, Galatasaray Sztambuł, Vissel Kobe, Antalyaspor... W każdym kraju zdobywał trofea. Po drodze, w 2004 roku, po przejściu przez kadry od U-15 do U-21 trafił do reprezentacji Niemiec, co wywołało wielkie emocje w Polsce.

- Może jakby PZPN starał się wcześniej i szybciej. I był bardziej konkretny. Jakies rozmowy były u babci w mieszkaniu, koszulkę mi dali, ale Niemcy starali się mocniej. Jak masz szansę zagrać, to nie czekasz na innych - tak Lukas wspominał ten rozdział kariery.

Nigdy tej decyzji nie żałował. Dzięki grze dla Niemiec sięgnął po dwa brązowe i ten najcenniejszy, złoty medal mistrzostw świata. 130 meczów i 49 goli - także w „die Mannschaft” był gwiazdą. Jeden występ był szczególny - na Euro 2008 strzelił dwie bramki Polsce.

- To były wielkie emocje, ale co miałem robić? Gram dla Niemiec i dla Niemiec strzelam - mówił w strefie mieszanej po meczu.

Co ciekawe - z polskimi dziennikarzami rozmawiał po polsku, co stanowiło duży kontrast wobec zachowania Miroslava Klosego.

Słynna obietnica

Nawet w szczycie kariery przyjeżdżał do babci w Sośnicy i zaglądał wtedy na stadion Górnika. Przy okazji takich wizyt dostawał stanowiącą kiedyś obiekt pożądania koszulkę zespołu z Roosevelta, zaprzyjaźnił się też z pracującymi w klubie ludźmi. Szczególny kontakt



Lukas Podolski dotrzymał słowa i w 2021 roku pojawił się, by grać dla Górnika Zabrze. Błyskawicznie zyskał uwielbienie kibiców i ta miłość trybun przetrwała do dziś



Swoją piłkarską karierę zakończył ostatnim w tym sezonie meczem, którym Górnik przypieczętował wicemistrzostwo Polski. Dwa dni wcześniej został właścicielem klubu

miał z nieżyjącym już Krzysztofem Majem. Pojawiła się też obietnica, że granie w piłkę zakończy właśnie w Górniku.

- Zabrze to moje miasto, dorastałem pięć minut od stadionu Górnika. Czułem, że jestem coś winien klubowi - tłumaczył włoskiemu dziennikarzowi z „La Gazzetta dello Sport”, który przyjechał, by

na własne oczy zobaczyć, jak Podolski dotrzymuje słowa.

Do szatni wszedł w lipcu 2021 roku. Na lotnisku w Pyrzowicach witał go Stanisław Oślizło. Pięć lat później wielki kapitan wielkiego Górnika razem z Podolskim podnosił Puchar Polski i odbierał srebrne medale za wicemistrzostwo kraju.

Dla Górnika na boisku zrobił dużo, ale poza nim jeszcze więcej. Chociaż klub długo nie potrafił wykorzystać potencjału swojej gwiazdy, to robił swoje. Dzięki swoim kontaktom pomagał przy organizacji zgrupowań, kupił autobus dla Akademii, pośredniczył w rozmowach transferowych. Odgrywał rolę nie do przecenienia.

W końcu poszedł na całość i ogłosił gotowość do wykupienia klubu z rąk miasta i odcięcia go od politycznej pepowiny, która stanowiła barierę dla rozwoju Górnika.

Klub jak dom

Cały proces trwał ponad 900 dni i w tym czasie Podolski rozmawiał z czterema prezydentami (formalnie jedna z nich była kuratorem). W końcu marzenia kibiców doczekały się ziszczenia. Umowa została podpisana 20 maja, a dzień później Lukas ogłosił zakończenie sportowej kariery. W momencie idealnym - razem z Górnikiem sięgnął po Puchar Polski i wicemistrzostwo kraju. Na to pierwsze trofeum w Zabrzu czekano od 1972 roku, na medal od 1994.

- Nie czuję wzruszenia. Właściwie od dwóch lat działałem już jak właściciel klubu. Ten podpis niczego nie zmienia, nie będę przecież teraz inaczej wchodził do biura i inaczej traktował ludzi, którzy dla Górnika pracują - stwierdził Podolski. - Na pewno będziemy zarządzać z głową. Sytuacja finansowa jest trudna, trzeba spłacić długi. To jak z domem. Najpierw musisz spłacić kredyty i tak dalej, a dopiero potem możesz wydawać pieniądze na inne rzeczy.

Serial na urodziny

4 czerwca Lukas Podolski będzie obchodził 41. urodziny. Tego też dnia Netflix pokaże pierwszy odcinek miniserialu „Poldi”, poświęconego karierze właściciela Górnika.

- Kręcenie tego zakończyło się już jakiś czas temu i ten motyw zakupu Górnika pojawia się może tylko w kilku rozmowach. To nie jest też serial o Górniku. Trochę Zabrze oczywiście jest, ale nie będzie to główna historia. Oni latali po świecie, Niemcy, Włochy, Japonia, Turcja, Anglia, dużo o reprezentacji Niemiec. Tam, gdzie grałem i żyłem - opowiadał Podolski.

Nie wiadomo jednak, czy Netflix nie zaplanował „dogrywki”. Jego przedstawiciele pojawili się bowiem na ostatnim meczu ostatniego sezonu Podolskiego-piłkarza.

- Lubię wszystkich zaskakiwać, wy dziennikarze też lubicie tę zabawę, prawda? - retorycznie pyta właściciel Górnika. ©

FOT. KARINA TROJOK

FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

SIATKÓWKA WYCIECZKA NA IBIZĘ W NAGRODĘ ZA UDANY SEZON? TAKIE RZECZY TYLKO WE WŁOSKIEJ PERUGII

Brak złota na igrzyskach mnie motywuje

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Rozmowa z Kamilem Semeniukiem, siatkarzem reprezentacji Polski i klubu Sir Sicoma Monini Perugia, z którym drugi raz z rzędu wygrał Ligę Mistrzów.

Wyglądał pan na poruszonego odsłaniając swoją tablicę w Alei Gwiazd Siatkówki.
Jest to coś niesamowitego i na pewno zapamiętam tę chwilę na bardzo, bardzo długo. Na tej Alei nie ma osób z przypadku. To naprawdę wybitne osoby, jeżeli chodzi o świat siatkówki i dla mnie jest to coś naprawdę wyjątkowego móc się znaleźć wśród tej siatkarskiej śmietanki. Jest to też bodziec do dalszej pracy i sygnał dla mnie, że ta moja praca jest dobrze wykonywana oraz motywacja do kontynuacji przygody z tą piękną dyscypliną.

Oprócz pana byli też uhonorowani m.in. mistrzowie olimpijscy z 1976 roku. Edward Skorek mówił, że czekają

na powtórzenie ich sukcesu już tyle lat.

Różnie mogłoby być z tą motywacją, gdyby nam udało się też osiągnąć mistrzostwo olimpijskie (śmiech). Minęło już 50 lat i faktycznie, nie jest to łatwa sztuka. Nam udało się zająć drugie miejsce na ostatnich igrzyskach. Brakowało niewiele, aby zająć to wymarzone pierwsze miejsce, ale cały czas ta poprzeczka jest jeszcze przed nami do pokonania. Dlatego cały czas mamy motywację, żeby w końcu osiągnąć ten cel, który udało się tym, że tak powiem, starszym kolegom z branży, 50 lat temu.

Po finale Ligi Mistrzów wygranym przez pana drużynę z Aluronem CMC Wartą Zawiercie 3:0, mówił pan, że marzy o wakacjach. Widzimy się jednak w Katowicach.

Nie mogło być innej opcji, że bym się nie stawiał tutaj podczas takiej fantastycznej uroczystości. Zostałem tak wyróżniony, więc nie wypadałoby nie wpaść na tę ceremonię. Dwa dni wcześniej wróciliśmy



FOT. TOMASZ KUCZYŃSKI

Po uroczystości na alei Korfante'go w Katowicach Kamil Semeniuk długo pozował do zdjęć i rozdawał autografy

z żoną do Polski, spędziłem 14 godzin w aucie, ale powoli się rozpakowywaliśmy, nawet udało się już skosić trawę (śmiech).

Ledwo skończył się sezon ligowy, a już do gry weszła reprezentacja, ale bez pana.

Ja się bardzo cieszę, że dostałem od trenera Nikoli Grbicia

w tym roku ten miesiąc wolnego, bo faktycznie grania w sezonie klubowym było bardzo dużo. W ostatnich latach czasu wolnego było bardzo mało, trzeba było przenosić się z klubu na kadrę, z kadry do klubu. Grając za granicą jest inaczej niż jak się występuje w klubie w Polsce. Nie trzeba się pakować, jechać, tak jak ja

jadę, z Perugii 14 godzin. Będąc praktycznie na miejscu można odpoczywać. W moim przypadku czas jest zabierany przez podróże oraz obowiązki w klubie z Perugii. Nawet jak dostawałem wcześniej tydzień, nawet dziesięć dni wolnego od trenera reprezentacji, wychodziło finalnie 3-4 dni w moim mieście Kędzierzynie-Koźlu. W tak krótkim czasie nie da się wszystkich zadowolić, również ja po sezonie, ośmiu miesiącach, chcę się spotkać z rodziną, porozmawiać. Jak masz 3-4 dni, to patrzysz na zegarek, bo stoi kolejka z rodziny i każdy chce usiąść i porozmawiać. Teraz mam miesiąc czasu na spokój. Nawet moi rodzice i teściowa byli ze mną na tej uroczystości w Katowicach. Trener dał wolne do 14 czerwca.

Wracając do finału Ligi Mistrzów w Turynie, to miał pan dodatkową satysfakcję z pokonania polskiej drużyny?

Obawiałem się, że dojdzie do konfrontacji z Zawierciem. Wspominałem poprzedni finał w Łodzi z tym rywalem i było

bardzo ciężko. Skończyło się po tie-breaku, choć oni mieli zacięty półfinał z Jastrzębiem, a my jeszcze mieliśmy dzień wolnego przed finałem. W Turynie myślałem, że będzie podobnie, że będziemy się „tłuc” do samego końca, w pięciu odsłonach. Skończyło się jednak inaczej. Pierwszy set, wygrany na przewagi, był decydujący.

Czy udało się wynegocjować z prezesem klubu Gino Sircim jakąś ekstra nagrodę za wygranie Ligi Mistrzów?

Negocjacje zaczęły się już w szatni. Była deklaracja prezesa, że zabiera wszystkich, którzy znajdowali się w szatni na... Ibizę. Trzymamy go za słowo. Oczywiście będziemy to troszeczkę modyfikować, bo ja się na samym początku cieszyłem, ale później sobie przypomniałem, że ja już wakacje dla siebie zarezerwałem i nie za bardzo mi jest po drodze ta Ibiza (śmiech). Będziemy na pewno coś tam zmieniać, komu pasuje, aby polecieć na Ibizę, a kto może w jakiś inny sposób będzie doceniony za ten sezon. ©©

XXVI edycja Pucharu Tymbark. Warszawa ponownie ugości finalistów



Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Puchar Tymbark po roku wraca do Warszawy. Wielki Finał ogólnopolskiego turnieju piłkarskiego dla dzieci znów odbędzie się na PGE Narodowym i poprzedzi mecz Polska - Nigeria.

Jest zresztą wielce prawdopodobne, że wśród uczestników kryją się przyszli reprezentanci kraju. Na razie wszyscy poczuć ten sam dreszczyk emocji, który towarzyszy od lat na tym stadionie legendarnemu Robertowi Lewandowskiemu.

Było aż piętnaście tysięcy drużyn

Dobiega końca XXVI edycja Pucharu Tymbark. Zgłosiło się do niej przeszło 15 tys. ze-

społów z przedszkoli i szkół podstawowych z całej Polski w trzech kategoriach wiekowych, oddzielnych dla chłopców i dziewcząt: U-8, U-10 oraz U-12. Najpierw rywalizacja toczyła się w regionie, czyli na szczeblu gminnym i powiatowym. Potem nastąpił etap wojewódzki, a z niego do Finału Ogólnopolskiego awansowały najlepsze zespoły w kategorii U-10 i U-12 dziewcząt i chłopców.

Rozgrywki pokaże publiczny nadawca

Wreszcie w dniach od 1 do 3 czerwca nastąpi długo oczekiwany Finał Ogólnopolski. Do stolicy zjadą 64 najlepsze drużyny reprezentujące wszystkie województwa, aby dobrze się bawić, ale też zawalczyć o tytuł najlepszej w kraju. Wielki Finał XXVI



FOT. SYLWIA DĄBROWA

W dniach 1-3 czerwca nastąpi długo oczekiwany Finał Ogólnopolski Pucharu Tymbark. Zagrają 64 drużyny

edycji Pucharu Tymbark będzie transmitowany na antenie TVP Sport, na platformie tvpsport.pl oraz w aplikacji mobilnej TVP Sport.

Pod patronatem prezydenta

W pierwszych dniach finału gra w fazie grupowej toczyć się będzie na boiskach przy ulicy Marymonckiej. Tam też, w Dzień Dziecka, zapowiedziano ceremonię otwarcia z udziałem zaproszonej gwiazdy, której nazwisko jest, póki co, utrzymywane w tajemnicy. W ostatni dzień rywalizacja zostanie przenie-

siona do domu reprezentacji - na PGE Narodowy.

Właśnie w tym szczególnym miejscu poznamy zwycięzców poszczególnych kategorii. Patronat honorowy nad turniejem finałowym objął prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Karol Nawrocki.

Zaproszenia dla selekcjonera i kapitana

Zaproszenia otrzymali również selekcjoner Jan Urban i piłkarze reprezentacji Polski na czele z kapitanem Robertem Lewandowskim. Podczas Wielkiego Finału XXVI edycji

zabraknie znanego sędziego, Szymona Marciniaka, który w poprzednich latach gwizdał mecze finałowe.

Marciniak: Wszyscy są już wygrani

Z tej edycji wykluczyły go obowiązki - razem z innymi arbitrami bierze bowiem udział w zgrupowaniu poprzedzającym udział w czerwcowych mistrzostwach świata. Przed startem rozgrywek XXVI edycji Pucharu Tymbark Szymon Marciniak nagrał specjalny film tłumaczący zasady gry w turnieju. - Grajmy fair i bawmy się piłką - apeluje Marciniak i zaznacza: Wszyscy uczestnicy są już wygrani.

Nagroda będzie szczególna

Na wszystkich czeka zresztą moc atrakcji. W środę (3 czerwca) kilka godzin po skończonym turnieju finaliści obejrzą mecz swoich idoli z reprezentacji Polski, którzy zmierzają się towarzysko z Nigerią. Kto wie, może za kilka lat tak jak starsi koledzy też wystąpią w koszulkach z orzełkiem na piersi?

Drogę od Pucharu Tymbark do kadry przebyli w końcu Ewa Pajor, Dominika

Grabowska, Paulina Dudek, Weronika Zawistowska, Weronika Araśniewicz, Arkadiusz Milik, Krzysztof Piątek, Oskar Pietuszczyński, Sebastian Szymański, Karol Świdorski czy Piotr Zieliński. W sumie mowa o ponad 80 piłkarzach i piłkarkach!

To jest powrót do do stolicy

Ubiegłoroczny, jubileuszowy finał Pucharu Tymbark odbył się na Stadionie Śląskim w Chorzowie. Wśród dziewczynek triumfowały Prywatna OMS w Opocznie (U-10) i SP Przeźmierowo (U-12), zaś wśród chłopców SMS Wrocław (U-10) i SP 7 Częstochowa (U-12).

Sponsorem generalnym rozgrywek jest marka Tymbark. XXVI edycja Pucharu Tymbark jest współfinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Finał Ogólnopolski turnieju odbywa się pod patronatem honorowym prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Karola Nawrockiego. W skład Komitetu Honorowego XXVI edycji Pucharu Tymbark wchodzi minister sportu i turystyki, minister edukacji oraz minister zdrowia. ©©

Rafał Musioł
Męski Punkt Widzenia



JEDEN Z OŚMIU. KABARET EKSTRAKLASY

Jeden nagrodzony z ośmiu nominowanych. Taki jest śląski bilans Gali Ekstraklasy. W sezonie, w którym trzy kluby z naszego regionu znalazły się w najlepszej piątce, a sam Górnik Zabrze zgarnął wicemistrzostwo i Puchar Polski...

„Le cabaret” - skwitował imprezę Lukas Podolski, idąc w ślady Roberta Lewandowskiego. I właściciel Górnika trafił w sedno. Rozpieszczany finansami i siłą sportową Niels Frederiksen lepszym trenerem od Michała Gasparika, który zbudował coś z niczego, któremu zimną sprzedano lidera zespołu, i który heroicznym bojem swojego zespołu ściągnął Lechowi sprzed nosa finał PP? Albo nawet od Rafała Górnika, który wycisnął z GieKSy wynik leżący zdecydowanie ponad jej sufitem i zbudował drużynę grającą najbardziej efektowną piłkę w całej lidze? Zresztą na zdziwionego triumfem Duńczyka wyglądał też wręczający nagrodę Jan Urban, który gratulując zwycięzcy z większym zapalem wygłosił mowę pochwalną pod adresem Słowaka z Roosevelta.

Podobne wątpliwości budził też wybór obrońcy sezonu. Wojciech Mońka z Lecha rozegrał w tym sezonie 19 meczów, stoczył w nich 101 pojedynków, z których wygrał 65 (w powietrzu odpowiednio 46/26). A taki Arkadiusz Jędrzych z GieKSy? 33 występy, 232 pojedynki, w 150 z nich był górą (w powietrzu 155/103). No i strzelił sześć goli, w tym bardzo ważne, na wagę zwycięstw lub remisów. Rafał Janicki z Górnik? 31 meczów, 215 pojedynków, 138 wygranych (w powietrzu 139/88). Plus cztery gole dla

wicemistrzów Polski. Statystyki mówią same za siebie, ale jak wiadać nie wygrywają...

Na szczęście Bartoszowi Nowakowi nie wypadło już nagrody, a właściwie dwóch - dla pomocnika i najlepszego piłkarza - nie dać. Lider piłkarskich Katowic, przewidywany był do statuetki od dłuższego czasu, i wziął ją zasłużenie. Nie omieszkał przy tym wspomnieć, że bywa uważany za zawodnika najbardziej niedocenianego, co zapewne miało być szpileczką wbity selekcjonerowi, który nie powołał go do kadry nawet na mecze towarzyskie.

Poniedziałkowa gala potwierdziła, że śląskie sukcesy - i proszę mnie tu nie posądzać o przeczulenie na tym punkcie - mocno resztę piłkarskiej Polski zabolowały. Coś, co dawało się odczuć także wśród komentatorów meczów (posłuchajcie reakcji po голу strzelonym przez GKS, oznaczającym koniec marzeń o europucharze dla Legii), znalazło wyraz także na scenie podczas ceremonii.

A tak całkiem na marginesie. Przy okazji nominowano także kolejne osoby do Galerii Legend Ekstraklasy. W tym przypadku nad decyzjami trudno dyskutować, ale jednej osoby zdecydowanie w tym gronie zabrakło. Mowa o samym Lukasz Podolskim. Pięć lat gry w Górniku mistrza świata z 2014 roku przełożyło się na potężny skok wizerunkowy dla całej Ekstraklasy. Netflix, reporterzy i influencerzy z Niemiec, Anglii i Japonii w Zabrzu są stałymi gośćmi. Jak wiadać to jednak za mało, by zostać Legendą Ekstraklasy.

Le cabaret... ©©

Giganci w finale Ligi Mistrzów

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. W sobotę o g. 18 w Budapeszcie Paris SG oraz Arsenal rywalizować będą o triumf w Champions League.

Finał Ligi Mistrzów tradycyjnie kończy rozgrywki klubowe w Europie. W ostatnią sobotę maja na Puskas Arenie w Budapeszcie o Puchar Europy walczyć będą mistrz Francji z wicemistrzem Anglii. Paris Saint Germain broni tego trofeum - przed rokiem rozbił w decydującym spotkaniu Inter Mediolan aż 5:0. Podopieczni trenera Luisa Enrique mogą

zostać drugą drużyną w historii, po Realu Madryt, która wygra LM dwa razy z rzędu.

Arsenal przed rokiem przegrał rywalizację z PSG w półfinale LM i teraz bardzo chce wziąć rewanż. Podopieczni Mikela Artety do meczu przystąpią podbudowani triumfem w Premier League, na który czekali od 2004 r. W finale LM „Kanonierzy” grali dotąd tylko raz ulegając w 2006 r. Barcelonie 1:2. Dla Paryżan będzie to trzeci finał w historii, bo w 2020 r. przegrali jeszcze z Bayernem 0:1.

Sobotni finał transmitować będzie TVP1, TVP Sport i Canal+ Sport oraz serwisy streamingowe obu stacji. ©©

PIŁKA NOŻNA POLAK JUŻ W NIEDZIELĘ LECI DO USA NA SZKOLENIE SĘDZIÓW

FIFA szykuje nam różne nowinki na finały mistrzostw świata

Jacek Sroka
t.kuczynski@dz.com.pl

Rozmowa z Szymonem Marciniakiem, który był arbitrem głównym finału ostatniego mundialu.

11 czerwca zaczynają się mistrzostwa świata. Będą jakieś nowinki sędziowskie na tym turnieju? Coś się zmienia w przepisach?

Tak, wiemy, że będzie troszkę zmian, jeżeli chodzi o przepisy. Wszystko po to, żeby upłynnić grę. Na przykład, żeby szybciej wznawiać wrzuty z autu. Tak jak mamy dzisiaj, kiedy bramkarz łapie piłkę w czasie gry. Ma 8 sekund na to, żeby ją wznosić. Tak samo będzie przy aucie. Podobnie będzie z kontuzjami. FIFA i UEFA walczą, żeby te „fake” kontuzje, tych symulantów, troszeczkę przytrzymać za boiskiem, więc jeżeli ktoś będzie kontuzjowany, będzie musiał opuścić plac gry i spędzić minutę poza boiskiem. Dzisiaj to może dużo kosztować. Najwięcej kontuzji mamy, kiedy prowadzisz 1:0 i mamy 85. minutę. No i teraz, kiedy sobie tak pomyślisz, jak mają mnie zdjąć z boiska na minutę czasu i mamy grać dziesięć na jedenastu, to czy jest sens ryzykować? Chyba nie, także tu parę rzeczy będzie upłynniionych. Na pewno taką najważniejszą zmianą, i dla nas, i dla piłkarzy, będzie możliwość skorzystania z VAR-u przy drugiej żółtej kartce. Umówmy się, widzieliśmy parę meczów zepsutych przez nas, przez sędziów, dlatego, że nie mogliśmy wykorzystać technologii. Mając tak wielkie narzędzie ten protokół nas blokował. Dzisiaj VAR będzie mógł uratować każdy mecz, więc ja osobiście się cieszę. Mając tyle kamer, wiesz, że ktoś ogląda telewizję i widzi, że jest błąd, a ty jako jedyny zainteresowany nie możesz podejść do monitora i nie możesz zmienić decyzji. My lecimy na mistrzostwa już dwa tygodnie wcześniej. 31 maja jest wylot do Miami. Będziemy tam 11 dni przed meczem otwarcia i tam będzie pewnie dużo takich nowinek wewnętrznych. Co, jak interpretować. FIFA zawsze daje takie instrukcje. Oglądamy sobie jeszcze raz wszystkie sytuacje. Pole kame, przekłeta ręka, spalone. Na mundialu są sędziowie z Europy, z Ameryki Południowej, Afryki, Azji. Nie wszyscy interpretują tak samo podobne zdarzenia. Po to tam jesteśmy te



Szymon Marciniak jako sędzia był już na dwóch mundialach: w 2018 oraz 2022 roku. Prowadził w nich w sumie pięć meczów, w tym finał Argentyna - Francja na MŚ w Katarze

11 dni, by dzień w dzień po parę godzin oglądać tysiące klipów, żeby sytuacje boiskowe były oceniane podobnie. Kiedy kibic będzie siedział przed telewizorem, to będzie widział, że nieważne czy sędzia jest z Europy czy z Afryki, ale ocenia zdarzenie podobnie. Wtedy każdy sobie pomyśli, no okej, mogą się trochę nie zgadzać, ale każdy z nich ocenia podobnie i to jest zarówno dla piłkarzy, jak i dla kibiców najważniejsze. Te 11 dni będzie nieważne. W temperaturze 35-36 stopni i ogromnej wilgotności 90-93 procent będziemy dzień w dzień po 2-3 godziny na boisku, a potem po 4-5 godzin w salce, gdzie będziemy oglądali klipy, ale lepiej te dwa tygodnie poświęcić i jeszcze raz sobie przypomnieć pewne rzeczy po to, żeby potem podczas turnieju, podczas tych najważniejszych meczów, spijać tę śmietankę.

Mówi pan, ta przekłeta ręka. To jakby pan rozwiązał problem zagrania ręką w polu karnym?

Ona jest przekłeta dla kibiców. Dla nas sytuacje są dość proste. Ja wiem, że ktoś widzi rękę uniesioną, w którą trafia piłka. Przypomnę niedawny mecz półfinałowy Ligi Mistrzów Bayernu z PSG, ale my wiemy, że to nie jest ręka i tyle. Dla zachowania idei futbolu nie można podyktować karnego kiedy zawodnik trafia w swojego kolegę, który chce się przed tym uchronić, a piłka ucieka z pola karnego. Inaczej jest kiedy przesuniemy sytuację w pobliże bramki i piłka będzie zmierzała do bramki. Wtedy mamy coś innego. Zrozumienie w futbolu to ważna rzecz, piłka leci do bramki i nawet kiedy swój trafia w swojego, to jest ten wyjątek i musi

być rzut karny. Ale tu piłka uciekała z pola karnego. Trafiasz w swojego, który chce uciec. No to nie może być ręka. Ale wiadomo, że piłkarz wywiera presję, piłkarz mobbinguje, trener mobbinguje. Kibice krzyczą, ale od tego jesteśmy my. Ludzie, którzy dużo posędziowali wielkich meczy. Spokój, opanowanie. Pokazujesz, że nie ma ręki i tyle. Nie jest to proste. Pewnie bardziej też dlatego, że jest ta ogromna presja. Tych drużyn, wielkich piłkarzy. Inna jest presja w półfinale, a inna w fazie grupowej. Przecież podobnych sytuacji w fazie grupowej były dziesiątki. Czy ktoś dzisiaj o nich mówi? Nie, ale w półfinale spotkali się giganci futbolu i każdy chciał wykorzystać niuans przy tak równym poziomie tych drużyn. Zawsze powtarzają „Małe detale robią różnicę”. I to są te detale, że drużyny chciałyby gdzieś tam pół decyzji na swoją stronę. My jesteśmy od tego, żeby zamknąć oczy. Widzisz koszulki niebieskie, czerwone. Gwiżdżesz to, do czego jesteś przygotowany. To czego jesteś nauczony. I tyle. A to, że wybraliśmy sobie niełatwą robotę. Co zrobić? Zawsze można było być, ja się śmieję, w Orlenie. Mamy w Płocku wielkie biurowce po kilkadziesiąt pięter i można było być windowym. Włączasz 33. piętro i jedziesz. Każdy z nas wolał jednak być sędzią i nie można teraz narzekać.

Finały mistrzostw świata rozpoczynają się za kilkanaście dni. Odlicza pan już czas do mundialu za oceanem?

Tak szczerze to odliczałem dni po operacji (nogi - red.), żeby móc wrócić na boisko, to było najważniejsze. Później skupiałem się na sędziowaniu w na-

szej lidze, która jest chyba najbardziej zwirowana na świecie. Jedni narzekają, że być może nie grają tu najwięksi piłkarze, ale emocji na pewno nam nie brakuje, można powiedzieć, że tydzień w tydzień i na dole, i na górze, cały czas coś się działo. Nasza liga była w tym sezonie po prostu „crazy” (śmiech).

Dla sędziów to chyba większa presja, bo niemal wszystkie mecze miały dużą stawkę, zupełnie inną niż spotkania drużyn środka tabeli, którym nie grożą ani puchary, ani spadek. Umówmy się szczerze, że presję to mają rodzice tych dzieci, które są chore, które trzeba gdzieś rehabilitować. My robimy to, co kochamy, każdy z nas chciał być w sporcie. Mamy dzisiaj możliwość sędziować, niektórzy w Ekstraklasie, niektórzy troszkę wyżej. Cały tydzień mamy na to, żeby się przygotować, żeby popracować. Trudno, żeby po tych największych turniejach przyjeżdżać tutaj i odczuwać jakąś presję. Oczywiście koncentracja to jedno, pełne skupienie po to, żeby te decyzje były dobre. Wiadomo jak jest, ci piłkarze nie pomagają, bo każdy chce cię oszukać na każdym kroku. „Umierają” na tym boisku, leżą. Jak patrzeć, że już nagle człowiek idzie do VAR-u, to otrzępują się i wstają jakby zmartwychwstali. Ale taka to jest praca. Sędzia zawsze ma tę najbardziej niewdzięczną rolę. Jeden cię chciał oszukać, a drugi jest poszkodowanym. Trzeba znaleźć złoty środek. Podjąć dobre decyzje, żeby na koniec mówiono o tych najlepszych drużynach. Wygrali najlepsi, przegrali ci, co byli najsłabsi. I że sędziowie nie wpływali na wynik. ©©

Z TEKI GWIDONA MIKLASZEWSKIEGO NA DOBRY HUMOR

PROSZĘ
PAMIĘTAĆ
O "DNIACH
DZIECKA"!



GWIDON MIKLASZEWSKI



Mydło? Do tej wody? Chcesz, mamó otruć
mojego żółwia?!



A teraz, córeczko, tatuś pójdzie z tobą
naprawić altanę!



Nie pij tej wody, Krzysiek, w niej może być jakiś środek
usypiający!



Byłby już chyba czas, żebyśmy go nauczyli chodzić!



Zosiu, czy my mamy chloroform
w apteczce?



Sokole Oko bardzo przeprasza i chciałby
wypalić fajkę pokoju!



Ty co prawda jesteś głową rodziny, ale dla
pewności zapytam mamy, czy mogę iść
do kina!

HOROSKOP



Wodnik (20.01 - 18.02)

Horoskop mówi, że podejmiesz decyzję, która otworzy nowe możliwości w relacjach z ludźmi.



Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojna rozmowa przyniesie Ci ulgę i pozwoli uniknąć napięć. Horoskop na dziś zapowiada udany dzień.



Baran (21.03 - 19.04)

Nowe wiadomości poprawią nastrój. Horoskop dzienny wróży, że zachęca Cię też do działania w sprawach odkładanych od dawna.



Byk (20.04 - 20.05)

Bliska osoba okaże wsparcie. Horoskop dzienny mówi, że potrzebujesz go, by spokojnie zakończyć wreszcie ważną i trudną sprawę.



Bliznięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia przyciągnie ludzi gotowych pomóc Ci w realizacji ambitnych planów. Horoskop na dziś wróży, że los będzie Ci sprzyjać.



Rak (22.06 - 22.07)

Precyzja i cierpliwość pozwolą Ci uporządkować różne sprawy. Horoskop dzienny wróży, że uda Ci się też nadrobić zaległości.



Lew (23.07 - 22.08)

Horoskop dzienny wróży, że miłe spotkanie odmieni Twój humor i przypomni, że warto mówić o swoich uczuciach...



Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja pomoże Ci uniknąć błędów i skieruje uwagę na szansę wartą większego zaangażowania. Horoskop zapowiada, że dobrze na tym wyjdiesz.



Waga (23.09 - 22.10)

Krótką podróż lub nowy kontakt przyniesie inspirację. Horoskop mówi, że może to być początek ciekawych zmian.



Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja w działaniu przyniesie efekty. Horoskop mówi, że zaskoczysz tym nawet najbliższe osoby.



Strzelec (22.11 - 21.12)

Współpraca z kimś kreatywnym pobudzi Cię do działania. Horoskop wróży, że odkryjesz nowe możliwości.



Koziorożec (22.12 - 19.01)

Horoskop mówi, że spokojny wieczór pomoże Ci odzyskać równowagę i przygotować się na nadchodzące wyzwania.

AUTOREKLAMA



Rusza plebiscyt MISTRZOWIE SMAKU!

Zgłoś do nagrody najlepsze lokale gastronomiczne i ich pracowników.

www.dziennikzachodni.pl/mistrzowie-smaku

DZ **DZIENNIK
ZACHODNI**



NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 22

WYDARZENIA

Po 20 latach jest nowe otwarcie Beskidzkiej 5

Przedstawiciele Brennej,
Szczyrku, Istebnej, Wisły
i Ustronia podpisali porozumienie
o współpracy **str. 4**



POŻEGNANIE

Zmarł Stanisław
Janicki, twórca
kultowej telewizyjnej
serii „W starym
kinie” **str. 2**

REKREACJA

Popularne bielskie kąpielisko
„Panorama”, na którym kręcono
film ze Zbigniewem Cybulskim,
otwiera się w Dzień Dziecka **str. 6**

INWESTYCJE

Minister sportu
Jakub Rutnicki
przyjechał w Beskidy
i przekazał dobre
wieści **str. 5**



KOMUNIKACJA

Mieszkańcy walczą o domknięcie kolejowej pętli

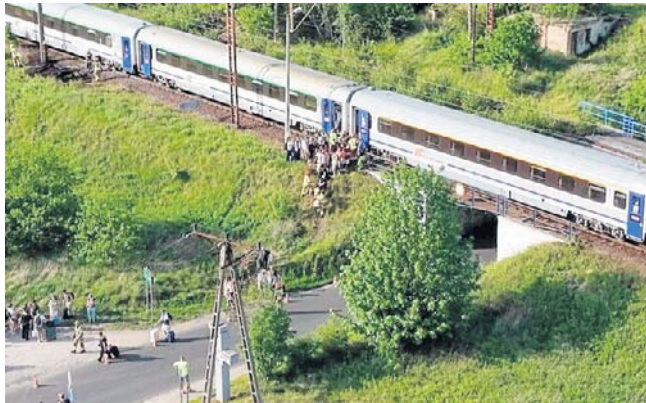
Jest petycja do władz o wznowienie analiz
dla poprowadzenia torów przez Istebną i Koniaków **str. 3**



KRÓTKO

STARE KOZŁE

Ewakuacja pasażerów jadących z Beskidów



FOT. POLICJA CIESZYN

Ogień na nasypie kolejowym między Starym Kozłem a Azotami uniemożliwił w niedzielę przejazd pociągu Intercity jadącego z Bielska-Białej do Gdyni.

- Zgłoszenie do Stanowiska Kierowania Komendy Powiatowej PSP w Kędzierzynie-Koźlu wpłynęło o 16.45 - relacjonował kapitan Łukasz Nowak, rzecznik prasowy Opolskiego Komendanta Wojewódzkiego PSP. - Jednocześnie okazało się, że doszło do zerwania trakcji elektrycznej na szlaku kolejowym, przez co doszło do zatrzymania pociągu relacji Bielsko-Biała - Gdynia. Rozpoczęto ewakuację około 550 osób podróżujących pociągiem, a do dwóch pasażerów zgłaszających złe samopoczucie wezwano ze-

spół ratownictwa medycznego.

Według relacji Radia Opole, który powołało się na informacje od kapitana Łukasza Połomskiego z KP PSP w Kędzierzynie-Koźlu, temperatura w pociągu przekraczała 30 stopni Celsjusza. Z racji braku prądu nie działała klimatyzacja, stąd decyzja o ewakuacji pasażerów.

Podczas ewakuacji około 500 pasażerów dwie wymagały pomocy medycznej. Jedną z osób potrzebujących wsparcia zespołu ratownictwa medycznego była kobieta w ciąży. W stanie dobrym została przewieziona do szpitala, z kolei druga osoba nie wymagała hospitalizacji, więc pozostawiono ją na miejscu. GO

BIELSKO-BIAŁA

Motocykliści pod lupą policjantów

Policjanci Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Bielsku-Białej, chcąc poprawić bezpieczeństwo na drogach, wzięli pod lupę motocyklistów.

- Mundurowi zwracają uwagę nie tylko na przekraczanie dozwolonej prędkości, ale również na stan techniczny motocykli, niedozwolone i nieprofesjonalne przeróbki pojazdów oraz nadmierny hałas emitowany przez układy wydechowe niespełniające obowiązujących norm - poinformował podkom. Sławomir Kocur, oficer prasowy bielskiej policji.

Tylko podczas minionego weekendu działania policjantów przyniosły zatrzymanie trzech praw jazdy motocyklistom, nałożenie kilkudziesięciu mandatów karnych oraz zatrzymanie kilkunastu dowodów rejestracyjnych pojazdów niespełniających wymagań technicznych.

- Funkcjonariusze zwracają również szczególną uwagę na celowe utrudnianie identyfikacji pojazdów poprzez odginanie lub zakrzywianie tablic rejestracyjnych. Takie działanie stanowi wykroczenie i spotyka się ze stanowczą reakcją policjantów - dodał podkom. Sławomir Kocur. JAK

Zmarł Stanisław Janicki, legenda telewizji, twórca słynnego cyklu „W starym kinie”

JAK, PAP
Skoczów

Wczoraj odbył się pogrzeb zmarłego w wieku 92 lat Stanisława Janickiego, historyka kina, krytyka filmowego, reżysera, publicysty i scenarzysty.

- Jego ciemne okulary, charakterystyczne „r”, kultura i erudycja przyciągały przed ekrany miliony widzów. Od wielu lat mieszkał w Bielsku-Białej; w 2023 roku Rada Miejska przyznała mu tytuł Zasłużonego dla Miasta - napisał o Stanisławie Janickim prezydent Bielska-Białej Jarosław Klimaszewski.

Stanisław Janicki urodził się 11 listopada 1933 r. w Czechowicach-Dziedzicach. Po wojnie zdał maturę w Bielsku-Białej. Ukończył studia na Wydziale Dziennikarstwa (specjalizacja filmowa) Uniwersytetu Warszawskiego (1955), w 1998 r. uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

Zawodowo był związany m.in. z czasopismami „Film” i „Kino”, a także z Wytwórną



ARC

Stanisław Janicki był gospodarzem popularnego programu telewizyjnego „W starym kinie”

Filmów Oświatowych w Łodzi i Wytwórną Filmów Poltel.

Przez lata współpracował z Telewizją Polską, gdzie stworzył i prowadził cykliczny program „W starym kinie”. Był to najdłużej nadawany program filmowy w historii polskiej telewizji, emitowany nieprzerwanie od 1967 do 1999 roku. Janicki stał się twarzą promocji przedwojennego kina.

- Chciałem robić ciekawy program, który będzie się po-

dobał publiczności. Miałem dwie zasady, jeżeli chodzi o telewizję. Po pierwsze, traktowałam pracę przy programie jako wizytę u widzów w domu. Zostałem zaproszony, siedzimy przy okrągłym, dużym stole. Pani domu przygotowała ciasteczka, każdy dostaje herbatkę, siedzimy i rozmawiamy. Ale ja mam świadomość tego, że jestem tylko gościem w tym domu. Inie mogę sobie usurpować prawa do czegośkolwiek.

A druga zasada, ogólniejsza - że telewizja polega właśnie na osobowości. Nie uważam siebie za wielką osobowość telewizyjną, ale miałem to coś i mam do teraz. Jednocześnie nigdy się nie wywyższałem, nie wypowiadałem się złośliwie czy sarkastycznie o wadach i słabościach filmu, starałem się odnajdywać w filmach coś, co jest interesujące. Miałem też zasadę, żeby nie używać obcych słów w programie, bo przecież wszystko można po polsku powiedzieć. Teraz, stojąc na tym przystanku, widzę, że moje podejście odniosło skutek - wspominał - mówił w 2018 r. w wywiadzie udzielonym PAP.

Był wykładowcą akademickim, autorem audycji „Odeon Stanisława Janickiego” nadawanej w radiu RMF Classic oraz współpracownikiem Kino Polska, gdzie prowadził program „Seans w Iluzjonie”. Wyreżyserował i napisał scenariusze do wielu filmów fabularnych, dokumentalnych i oświatowych, m.in. „Brat papieża”, „Scena pełna muzyki i tańca” i „Kruk”.

Spoczął na cmentarzu w Skoczowie.

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. FACEBOOK

Trzej karmelici bosy - Piotr Krzyżowski, Paweł Olszowy i Michał Wąsik - przyjęli w sobotę, 23 maja, święcenia prezbiteratu z rąk biskupa bielsko-żywieckiego Romana Pindla podczas uroczystej Eucharystii sprawowanej w klasztorze karmelitów bosych przy ul. Rakowickiej w Krakowie. W homilii biskup Pindel wskazał, że kapłaństwo jest przede wszystkim odpowiedzialnością na miłosierne spojrzenie Chrystusa, który wybiera człowieka pomimo jego słabości i posyła go do tych, którzy potrzebują Bożego miłosierdzia. Hierarcha zachęcił neoprezbiterów, by wracali pamięcią do wszystkich chwil, w których Bóg okazywał im łaskę na drodze powołania. JAK

WYDARZENIA MIESZKAŃCY BESKIDÓW APELUJĄ DO WŁADZ W WARSZAWIE I ZBIERAJĄ PODPISY POD PETYCJĄ

Postanowili wziąć sprawy w swoje ręce

Robert Lewandowski
Wisła, Istebna

Mimo wcześniejszego negatywnego podejścia Ministerstwa Infrastruktury, wraca temat budowy linii kolejowej z Wisły do Zwardonia.

Idea domknięcia beskidzkiej pętli i stworzenia potężnego korytarza transportowego łączącego Polskę, Słowację i Czechy to temat, który regularnie elektryzuje lokalną społeczność. Tym razem impuls wyszedł oddolnie, w odpowiedzi na decyzje zapadające w stołecznych gabinetach.

Koniec z wykluczeniem transportowym

Zirytowani drogowym paraliżem regionu i brakiem alternatyw komunikacyjnych mieszkańcy postanowili wziąć sprawy w swoje ręce. W skierowanej do najważniejszych instytucji petycji żądają konkretnych działań.

- Apelujemy do Ministerstwa Infrastruktury, PKP Pol-

skich Linii Kolejowych oraz władz Województwa Śląskiego o podjęcie działań zmierzających do przywrócenia historycznej koncepcji budowy połączenia kolejowego Wisła - Istebna - Koniaków - Zwardoń oraz rozpoczęcie oficjalnych analiz dotyczących realizacji tej inwestycji - czytamy w petycji.

Jej autorzy i sygnatariusze słusznie zauważają, że brak pociągów to dziś nie tylko problem wygody, ale i realne obciążenie dla środowiska oraz lokalnej gospodarki.

- Obecnie region Istebnej, Koniakowa i Jaworzynki pozostaje jednym z ważniejszych obszarów turystycznych województwa śląskiego bez dostępu do transportu kolejowego - czytamy dalej.

Brak pociągów zmusza turystów i miejscowych do korzystania z samochodów. Efekty? Sezonowe paraliże dróg, potężne korki na górskich serpentynach i rosnąca emisja spalin. Dlatego autorzy petycji domagają się nie od razu wbicia pierwszej łopaty, ale konkretnych kroków przygo-



Mieszkańcy walczą o domknięcie beskidzkiej pętli kolejowej, która ułatwiłaby im życie

towawczych: rozpoczęcia studium wykonalności, analizy wariantów tras, zabezpieczenia korytarzy inwestycyjnych oraz wpisania projektu do programów takich jak Kolej Plus.

Nowa inicjatywa społeczna to bezpośrednia reakcja na wiadomości sprzed kilku miesięcy. Jeszcze pod koniec 2025 roku, po interpelacji posłanki Małgorzaty Pępek, w re-

gionie odżyły nadzieje na przełamanie impasu. Argumentowano, że nowoczesne technologie drażenia tuneli zdejmują z tej inwestycji łatkę utopii.

Zimny prysznic z Warszawy

Jednak w styczniu 2026 roku Ministerstwo Infrastruktury brutalnie sprowadziło entuzjastów na ziemię. Wiceminister Piotr Małysz wprost stwierdził, że koncepcja przedłużenia trasy z Wisły Głębiec nie figuruje w Krajowym Programie Kolejowym do 2030 roku (ani w jego późniejszej perspektywie). Resort powołał się na pragmatykę: gigantyczne koszty budowy tuneli i estakad w trudnym terenie przerastają obecne możliwości finansowe, a samej inwestycji nie poprzedzono jeszcze badaniami potoków podróży.

Co więcej, Warszawa zręcznie odbiła piłeczkę, scedowując odpowiedzialność na region. Resort wskazał, że w sprawach linii o charakterze regionalnym, pierwszy ruch i wola finansowania muszą wyjść od marszałka województwa śląskiego. Bez impulsu i wsparcia z Katowic, budżet centralny nie otworzy się na beskidzką kolej.

Aparat ultrasonograficzny od Orkiestry Wielkich Serc

PAP
Bielsko-Biała

Aparat ultrasonograficzny wysokiej klasy otrzymał oddział neonatologiczny bielskiego Szpitala Wojewódzkiego od Fundacji WOŚP.

Zdaniem jego ordynatora dr Katarzyny Bielał-Szcześniak, dar znacząco usprawni diagnostykę najmłodszych pacjentów. Aparat będzie wykorzystywany do badań dzieci leczonych zarówno w odcinku noworodkowym, jak i w patologii noworodka.

- Wykonywane badania pozwolą na wczesną diagnostykę chorób związanych z okresem okołoporodowym, jak również wad wrodzonych oraz chorób nowotworowych. Szybkość wdrożenia ścieżki diagnostycznej oraz leczenia w przypadku schorzeń onkologicznych jest w neonatologii kluczowa i rozpoczyna się od badania USG - podkreśliła ordynator.

Rzecznik szpitala Anna Szafrńska powiedziała, że placówka od wielu lat otrzymuje wsparcie od Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy,



Z nowego USG skorzystają najmłodszy pacjenci szpitala

dzięki któremu jest doposażana w nowoczesny sprzęt medyczny usprawniający diagnostykę i leczenie pacjentów, także tych najmniejszych.

Przypomniała, że w 2024 r. oddział neonatologiczny otrzymał w ten sposób aparat do przesiewowego badania słuchu AABR GSI Novus. Jest on wykorzystany do badania słuchu noworodków, a zwłaszcza wcześniaków, wymagających inten-

sywnej terapii i zagrożonych uszkodzeniem słuchu. - Dzięki temu urządzeniu możliwa jest szybka identyfikacja i diagnostyka zaburzeń tego narządu - dodała Szafrńska.

Szpital Wojewódzki w Bielsku-Białej jest jednym z większych i nowocześniejszych szpitali na południu Polski. Ma między innymi 17 oddziałów i 19 poradni specjalistycznych.

REKLAMA

0011522763

Stypendia
Pomostowe

25. edycja
Stypendiów
Pomostowych

Planujesz studia?

Aplikuj o stypendium pomostowe!

- Zdawałeś/aś maturę w 2026 roku?
- Mieszkasz w małej miejscowości lub wsi?
- Pochodzisz z niezamożnej rodziny?
- Zamierzasz studiować stacjonarnie?

Jeśli TAK, masz szansę na

stypendium na I rok studiów

w wysokości 10 000 złotych

Rekrutacja rusza 9 lipca, online.

Więcej informacji znajdziesz na
www.stypendiapomostowe.pl



WYDARZENIA MAŁŻEŃSTWO Z MIŁOŚCI CZY TEŻ ROZSĄDKU?

Beskidzka 5 nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa

Jacek Drost
Szczyrk

Beskidzka 5 - stowarzyszenie pięciu beskidzkich gmin, czyli Brennej, Szczyrku, Istebnej, Wisły i Ustronia - nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa.

W piątek, 22 maja, na Białym Krzyżu samorządowcy podpisali porozumienie o większej współpracy. - Siła płynie z gór - podkreślali beskidzcy władarze, zapewniając, że ich gminy chcą jeszcze aktywniej uczestniczyć we wspólnych działaniach na rzecz mieszkańców i turystów.

W tym roku mija 20 lat od chwili, kiedy powstała Beskidzka 5. Mało kto już o tym pamięta, ale dwie dekady temu umowę o jej utworzeniu także podpisywano na Białym Krzyżu, na Przełęczy Salmopolskiej. Była przy tym obecna (tak jak podczas piątkowego podpisania porozumienia) Sabina Bugaj, wieloletnia dyrektorka Miejskiego Ośrodka Kultury, Promocji i Informacji im. Jana Więzika w Szczyrku.

Beskidzka 5 za główny cel postawiła sobie wspólne działanie na rzecz promocji i rozwoju ruchu turystycznego pięciu miejscowości mikroregionu Beskidu Śląskiego. Na przestrzeni lat samorządy zrealizowały sporo wspólnych projektów (niektóre zostały nawet nagrodzone, np. Nagrodą Główną w konkursie „Polska pięknieje - 7 cudów Funduszy Europejskich” w kategorii „Produkt promocyjny” za projekt realizowany w latach 2006-2007), ale jak to bywa w różnych związkach (samorządowcy chętnie porównują Beskidzką 5 do małżeństwa) im dalej w las, tym więcej drzew.

- Na początku te związki są namiętne i gorące, a później przechodzi proza życia. Mamy podobnie, ale ta namiętność była tak mocna, tak się wpisała w przestrzeń medialną, że nie mogliśmy sobie pozwolić, żeby dalej tego nie kontynuować - mówił podczas piątkowego podpisania porozumienia o zacieśnieniu współpracy Antoni Byrdy, burmistrz Szczyrku. - Potencjał jest ogromny. Trzeba żyć w symbio-

zie, a nie jeden kosztem drugiego. Razem możemy więcej. Nie ma co zaglądać czy do Wisły czy Brennej jedzie trochę więcej czy trochę mniej turystów. Ważne, żeby z dobrymi portfelami jechali - żartował burmistrz Szczyrku.

- Idea odnowienia i podpisania tych porozumień była jasna. Można to porównać do małżeństwa, że po jakimś czasie trzeba sobie coś przypomnieć, na nowo złożyć deklaracje - mówił Stanisław Legierski, wójt gminy Istebna. Zwracał uwagę, że jeśli chce się działać szerzej, to lepiej robić to wspólnie, lepiej współpracować. - U nas jest piękne to, że mimo iż każdy reprezentuje swój region, swoją Małą Ojczyznę to nie konkurujemy, a staramy się mieć jeden wspólny cel pokazania tego, co w tej części Beskidów jest piękne - dodawał wójt Legierski, zapewniając, że na podpisaniu porozumienia się nie skończy.

Wójt gminy Brenna Andrzej Kozieł nie ukrywał, że cieszy się, iż porozumienie o współpracy zostało odnowione. Podkreślał, że w gminach żyjących z tury-

styki zwiększanie ruchu turystycznego to jedno z najważniejszych zadań samorządu. - Chcielibyśmy to robić efektywnie, wspólnie, najmniejszym kosztem pozyskiwać jak największą ilość odwiedzających nasz region - dzielił się swoimi przemyśleniami wójt Kozieł.

- Siła płynie z gór, siła współpracy, siła dobroci, siła dobrego vibe, które nas ponownie po tych wielu latach stagnacji znowu razem połączyło. Ufamy sobie, nie konkurujemy ze sobą, uzupełniamy się. Ważne jest, żeby Beskidzka 5 leciała w świat, leciała w kraj, żebyśmy byli rozpoznawani, bo o to nam chodzi, aby ten potencjał turystyczny Beskidzkiej 5 rósł - mówił z kolei burmistrz Ustronia Paweł Sztefek.

Beskidzka 5 za główny cel postawiła sobie wspólne działanie na rzecz promocji i rozwoju ruchu turystycznego 5 miejscowości

Burmistrz Wisły Tomasz Bujok stwierdził sentencjonalnie, że w pojedynkę można do celu dojść szybciej, a wspólnie można dojść dalej.

- Taki cel nam wszystkim przyświeca w kontekście odnowienia porozumienia Beskidzkiej 5. Mnie szczególnie cieszy fakt, że po różnych okresach współpracy potrafiliśmy sobie po raz kolejny zaufać i szczerze porozmawiać na temat celów, jakie chcemy wspólnie osiągnąć - dodał burmistrz Bujok. Zapewnił, że samorządy będą razem działać nie tylko w kwestii promocji, ale zaproponują również różne rozwiązania dla mieszkańców i turystów.

Jeśli chodzi o konkretne działania Beskidzkiej 5, to oprócz wspólnej promocji walorów turystycznych gmin czy organizacji niektórych imprez, jest także m.in. pomysł, by wprowadzić wspólną kartę mieszkańców, razem występować do Wód Polskich w kwestiach przeciwpowodziowych czy też wspólnie szukać pieniędzy zewnętrznych na realizację wspólnych projektów. Na razie samorządowcy nie chcieli zdradzać zbyt wielu szczegółów, ale zapewniali, że mają plan działania i będzie on realizowany.

- Wspaniała inicjatywa. Powiem kolokwialnie, że w kupie siła. Te wszystkie gminy łączą drogi wojewódzkie, więc może na kolejnych spotkaniach uda spotkać z kimś z Zarządu Dróg Wojewódzkich, powiedzieć o problemach komunikacyjnych, bo wszyscy chcą sprawnie dojechać, szybko wyjechać - mówił Marcin Szarek, radny Sejmiku Województwa Śląskiego, zapewniając, że będzie wspierał działania Beskidzkiej 5 w kontaktach z samorządem wojewódzkim.

KRÓTKO

BESKIDY

Pogoda zachęca do spacerów

Jak informuje GOPR, warunki na szlakach turystycznych są bardzo dobre. W środę rano było słonecznie i ciepło, od 12 st. C w wyższych partiach do 18 w dolinach. Widoczność jest bardzo dobra. - W takich warunkach warto się wybrać w góry i przyjemnie spędzić czas - powiedział ratownik dyżurny stacji GOPR w Szczyrku.

W środę działała większość kolei linowych. Nie funkcjonował wyciąg na Dębowiec w Bielsku-Białej i gondolę na Halę Skrzyczneńską w Szczyrku. Skorzystać z nich będzie można w weekend.

Turyści, którzy wybiorą się na wędrowkę, muszą zadbać o odpowiedni ubiór. Szczególnie istotne są buty. Warto mieć nakrycie głowy i odpowiednią ilość płynów. Pomocne będą kijki. Konieczne należy mieć naładowany telefon i zainstalowaną na nim aplikację „Ratunek” oraz powerbank.

W sobotę ratownicy GOPR organizują między godz. 10 a 12 otwarty dyżur w stacji ratunkowej na Leskowcu. Przybliżą zagadnienia bezpieczeństwa w górach, ale i udzielania pierwszej pomocy.

PAP

SZCZYRK

Nowa kolejka grawitacyjna

Już na początku tegorocznych wakacji ośrodek Szczyrk Mountain Resort odda do dyspozycji turystów absolutny hit. Salamandra Alpine Coaster to najnowocześniejsza, całoroczna kolejka grawitacyjna w Beskidach i obietnica potężnej dawki adrenalin, niezapomnianych widoków i doskonałej, bezpiecznej zabawy dla całych rodzin.

Nowa atrakcja powstała w miejscu dawnej infrastruktury orczykowej, a jej początek znajduje się na malowniczej Hali Skrzyczneńskiej. Na amatorów wrażeń czeka niezwykle dynamiczny około 750-metrowy tor. Zjazd to prawdziwy rollercoaster emocji: wagoniki początkowo mkną tuż nad leśnym runem, by po chwili wzbić się aż na 15 metrów nad ziemię! Na trasie nie brakuje ekstremalnych zwrotów akcji m.in. 360 - stopniowych i 720 - stopniowych pętli oraz przejazdu przez zakręcone serpenty.

JAK



Samorządowcy Andrzej Kozieł, Stanisław Legierski, Antoni Byrdy, Paweł Sztefek i Tomasz Bujok odnowili porozumienie o współpracy



W piątek minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki m.in. wziął udział w otwarciu kompleksu skoczni w Bystrej

INWESTYCJE POLEPSZA SIĘ BAZA TRENINGOWA DLA MAŁYCH SPORTOWCÓW

Kasa dla Orłów oraz kompleks skoczni

JAK

Bielsko-Biała, Bystra

Dofinansowanie w łącznej wysokości 18,6 mln złotych otrzymało dziewięć pełnowymiarowych boisk, tzw. Orłów w województwie śląskim, w tym obiekt w Bielsku-Białej.

Wyniki programu budowy boisk piłkarskich Ministerstwa Sportu i Turystyki w naszym województwie były głównym tematem konferencji prasowej ministra sportu i turystyki Jakuba Rutnickiego, która odbyła się w piątek, 22 maja, w Bielsku-Białej. Również w piątek minister wziął udział w otwarciu zmodernizowanego kompleksu skoczni narciarskich, gdzie swoje pierwsze kroki stawiał multimedalista olimpijski Kacper Tomasiak.

Po województwach lubuskim, wielkopolskim, mazowieckim, zachodniopomorskim, łódzkim i świętokrzyskim oraz częściowo dolnośląskim przyszedł czas na wyniki pierwszej edycji programu budowy pełnowymiarowych bo-

isk piłkarskich dla województwa śląskiego - podało Ministerstwo Sportu i Turystyki.

W jego ramach dofinansowanie w łącznej wysokości 18,6 mln złotych otrzymało dziewięć pełnowymiarowych boisk, tzw. Orłów. Wsparcie otrzymały m.in. Czeladź, Katowice, ale także Bielsko-Biała - dofinansowanie w wysokości 1,5 mln zł przyznano na modernizację boiska piłkarskiego.

W sumie na dofinansowania z programu budowy pełnowymiarowych boisk piłkarskich Ministerstwo Sportu i Turystyki przeznaczyło ponad 300 mln zł. Środki pochodzą z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej.

Ubiegające się o dofinansowanie inwestycje mogły otrzymać wsparcie w wysokości do 50 proc. kosztów kwalifikowanych (maksymalnie 4,5 mln zł dla jednej inwestycji). Dzięki programowi powstanie 121 Orłów z nowoczesnymi, pełnowymiarowymi boiskami o wymiarach co najmniej 90 na 45 metrów z nawierzchnią naturalną lub sztuczną. W najbliższym czasie ogłaszane będą wyniki dla kolejnych województw.

Także w piątek minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki wziął udział w otwarciu zmodernizowanych skoczni narciarskich w Bystrej. To tutaj pierwsze skoki oddawał 6-letni Kacper Tomasiak, potrójny medalista olimpijski.

- Obiekt był w tak złym stanie technicznym, iż młodzi sportowcy nie mogli już z niego korzystać. Było to ogromne utrudnienie dla szkolenia dzieci i młodzieży prowadzonego przez Ludowy Klub Sportowy „Klimczok” Bystra - przypomniała Magdalena Fritz, rzecznik prasowy bielskiego Starostwa Powiatowego.

Na modernizację kompleksu gmina Wilkowice pozyskała prawie 1,6 mln zł z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Całkowity koszt inwestycji wyniósł ok. 2,8 mln zł. Do realizacji przedsię-

Dofinansowanie w łącznej wysokości 18,6 mln złotych otrzymało dziewięć pełnowymiarowych boisk, tzw. Orłów

wzięcia dołożyły się także samorządy powiatu bielskiego, miasta Bielska-Białej, gmin Buczkowice i Wilkowice. Powiat bielski przekazał na ten cel 400 tys. zł.

- To ciekawostka, ponieważ skocznie znajdują się w powiecie bielskim, a zeskok już w Bielsku-Białej. Cieszę się, że w przypadku tej inwestycji udało się stworzyć także taki „skok” finansowy kilku samorządów i ministerstwa. Wszystko zaczyna się od ludzi i porozumienia, a potem są decyzje administracyjne - mówił starosta bielski Andrzej Płonka (klub Bezpартyjni Rodzina Prawo Wspólnota).

Zakres inwestycji przy ul. Ochota w Bystrej objął m.in. zmianę konstrukcji wieży z drewnianej na stalową, wymianę konstrukcji pomostu startowego, wymianę rozbiegów obu skoczni i barier oraz remont odwodnienia. Dzięki modernizacji obiekt ponownie będzie służył jako zaplecze treningowe dla zawodników skoków narciarskich i kombinacji norweskiej z całego powiatu bielskiego. Ze względu na swój rozmiar jest to jedyne takie miejsce w okolicy.

Dofinansowanie na budowę obwodnicy

PAP
Bielsko-Biała

Bielsko-Biała otrzyma 3,9 mln zł dofinansowania z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na budowę części obwodnicy dzielnicy Hałcnów. Droga ma powstać do końca 2027 roku.

Umowę w tej sprawie prezydent Bielska-Białej Jarosław Klimaszewski podpisał w środę w bielskim magistracie z wojewodą śląskim Markiem Wójcikiem.

Zdaniem wojewody, budowa tej drogi pozwoli na ograniczenie ruchu lokalnego i tranzytowego.

- Na realizację zadania miasto pozyskało prawie 4 mln zł. To będą środki, które pozwolą na wybudowanie drogi w bardzo dobrym standardzie, bez ograniczenia tonażowego, z odwodnieniem, chodnikami, pobocznymi, oświetleniem i zatokami autobusowymi - powiedział Wójcik.

Klimaszewski wyraził nadzieję, że samorząd w przyszłym roku pozyska kolejne pieniądze. Zaznaczył, że z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg można otrzymać do 50 procent kosztów kwalifikowanych inwestycji, a koszt obwodnicy Hałcnowa szacowany jest na 12 mln zł.

Jak dodał, droga ma powstać do końca 2027.

- Rozwiąże duży problem (...) ruchu tranzytowego koło

bazyliki i domu kultury w Hałcnowie. Mieszkańcy od lat o to wnioskowali - powiedział prezydent Klimaszewski.

Wojewoda zwrócił uwagę, że arteria powstanie „w pewnym połączeniu z ekspresową S1”.

- Będzie wykorzystywała jedną z dróg technicznych, powstałą przy okazji budowy węzła Suchy Potok. Świadczy to o bardzo kompleksowym podejściu do rozwoju układu drogowego w tej części Bielska-Białej - podkreślił.

Zastępca prezydenta miasta Przemysław Kamiński doprecyzował, że wykorzystana zostanie droga serwisowa, wykonana przy okazji budowy „jedynek” w kierunku Mysławic. - Nasz samorząd (...) dopłacił pewne środki, żeby została ona wybudowana w kategorii drogi zbiorczej - wskazał wiceprezydent Kamiński.

Kamiński dodał, że przetarg, który wyłoni wykonawcę, zostanie ogłoszony w czerwcu. Na tę inwestycję bielscy radni przeznaczyli pod koniec kwietnia ponad 4 mln zł.

Inwestycja obejmie budowę około 580 m nowej drogi. Dodatkowo, od strony miasta powstanie też rondo. Całość dopełni ścieżka pieszo-rowerowa. Łącznie z odcinkiem zrealizowanym wcześniej długość trasy wyniesie około 1,6 km.

Przez Hałcnów przebiegała droga między innymi w kierunku Wilamowic i dalej - Oświęcimia.



BIELSKO-BIAŁA

Kadrowy zastrzyk dla „Onkologa”

Do zespołu specjalistów Bielskiego Centrum Onkologicznego - Szpitala Miejskiego dołączył prof. dr hab. n. med. Krzysztof Nowosielski. - To doświadczony specjalista w dziedzinie ginekologii onkologicznej, koncentrujący się na nowoczesnych i małoinwazyjnych metodach leczenia nowotworów narządu rod-

nego kobiet. Profesor jest również międzynarodowym instruktorem systemu robotycznego, szkolącym lekarzy w zakresie chirurgii robotycznej - informuje bielski magistrat.

Dołączając do zespołu BCO SM prof. K. Nowosielski objął równocześnie kierownictwo nad Odcinkiem Ginekologii Onkologicznej. JAK

RELAKS JUŻ W NAJBLIŻSZY PONIEDZIAŁEK, 1 CZERWCA, DOKŁADNIE W DZIEŃ DZIECKA, OTWIERA SIĘ PANORAMA

Kultowe kąpielisko, pamiętające legendarnego Zbyszka Cybulskiego, zaprasza plażowiczów

Jacek Drost
Bielsko-Biała

Dobra wiadomość dla miłośników nie tylko pływania, ale także plażingu i leżingu – już w najbliższy poniedziałek, 1 czerwca, dokładnie w Dzień Dziecka, otwiera się kultowe bielskie kąpielisko Panorama przy ul. Konopnickiej, swego czasu uchodzące za najlepszy basen w Europie, gdzie kręcono trzy filmy, także z legendarnym Zbyszkiem Cybulskim.

Zbyszek Cybulski pojawił się na bielskim kąpielisku Panorama w psychologicznym filmie „Jutro Meksyk” w reżyserii Aleksandra Ścibor-Rylskiego. Grana przez niego postać – Paweł Jańczak – były trener kadry olimpijskiej skoczków do wody, pozbawiony prawa do wykonywania zawodu, trafił na prowincję, gdzie miał prowadzić szkołę dla dzieci... Ty też możesz być jak Cybulski i wybrać się na kultowe kąpielisko przy bielskiej ul. Konopnickiej, by popływać, poopalać się, odpocząć, a później obejrzeć sobie „Jutro Meksyk” i porównać co się zmieniło na basenie, a co nie.

Okulary dla Cybulskiego

– Ten basen żył sportem. Kręcono na nim film „Jutro Meksyk”. Ekipa była u nas dwa tygodnie. Grałem tam epizod, woziliem ich swoim samochodem, renówką 16. Zbyszek Cybulski to był wspaniały chłopak, ale od południa do nocy, a od rana do przedpołudnia tylko ja mogłem się z nim dogadać, bo był nie do życia – opowiadał mi przed laty nieżyjący już bielszczanin Jan Kulka, znany optyk, legendarny komentator sportowy, który całe lata spędził na kąpielisku Panorama.

Jan Kulka często wspominał, że zrobił w tym czasie okulary dla Cybulskiego, które były znakiem rozpoznawczym wybitnego aktora. To był taki prezent od niego.



Wieża to znak rozpoznawczy bielskiej Panoramy



Panoramę upodobały sobie ekipy filmowe

– Miasto, zabytki niespecjalnie go interesowały, raczej knajpki. Jadł w Prezydencie i Pod Poczta. To był jego ostatni film, w którym zagrał od początku do końca. Bardzo dobrze wspominał ten czas – mówił pan Jan.

Wizyta ekipy filmowej to było wydarzenie w Bielsku-Białej. Rozpisywały się o nim lokalne media. Bielski historyk Jacek Kachel, który zgłębiał dzieje bielskiego kąpieliska, przypominał, że ekipa filmowa „Rytmu” kręciła zdjęcia do filmu „Jutro Meksyk” na prze-

łomie sierpnia i września 1965 roku. W zdjęciach udział wzięli m.in.: Teresa Szmigielówna, Joanna Szczerbic, Leon Niemczyk, Tadeusz Szmidt i Zdzisław Maklakiewicz. Jan Kulka dostał rolę komentatora sportowego.

– W Bielsku-Białej przebywała ekipa filmowa „Rytmu”, w którym to zespole Aleksander Ścibor-Rylski reżyseruje swój najnowszy film pt. „Jutro Meksyk”. Tematyka społeczno-obyczajowo-sportowa (...). Jak już pisaliśmy Bielsko i jego okolice stają się modnym plenerem dla polskich realizatorów filmowych. Zdjęcia kręci się na basenie kąpielowym – donosiła Kronika Beskidzka, która informację opatrzyła zdjęciem ówczesnej gwiazdy polskiego kina i podpisał: „Zbigniew Cybulski we własnej osobie na basenie bielskim”.

Jacek Kachel zwracał uwagę, że na bielskiej Panoramie już wcześniej pojawili się filmowcy.



Na basenie rozegrano wiele zawodów pływackich



Zbyszek Cybulski na bielskim kąpielisku Panorama

To tutaj powstały zdjęcia do nowel pt. „Trzy starty” w reżyserii Ewy Petelskiej. Występowali w nim m.in. Bogumił Kobiela i Leon Niemczyk. Warto dodać, że film składa się z trzech oddzielnych nowel filmowych poświęconych innej dyscyplinie sportu – pływaniu, boksowi i kolarstwu – a każda z nich została wyreżyserowana przez innego reżysera.

Kąpielisko jako antidotum

Nic dziwnego, że filmowcom obiekt wpadł w oko, bo bielskie kąpielisko przez całe dekady uchodziło za jeden z najlepiej zaprojektowanych i wykonanych

Bielskie kąpielisko przez całe dekady uchodziło za jeden z najlepiej zaprojektowanych i wykonanych basenów w Europie

medium na kryzys gospodarczy i duże bezrobocie w tamtych latach. Co ciekawe, na budowie zatrudnionych zostało ponad 1300 robotników z terenu miasta i okolicy.

– Burmistrz Bielska dr Wiktor Przybyła miał kilka zasad, którymi się kierował. Jedną z nich było to, aby złotówki wydawane z budżetu miasta Bielska, gdy tylko mogły wracać do portfeli podatników. Tym sposobem zyskiwał dużo zwolenników nie tylko wśród fabrykantów, ale co niezwykle ważne wśród bezrobotnych robotników. Zamykając sprawy budowlane trzeba wspomnieć, że kąpielisko powstało za 245.684 złote, z czego z Urzędu Wojewódzkiego otrzymano, aż 173.000 złotych! Autorem całego założenia kąpieliska był architekt Paweł Juraszko – dodawał Jacek Kachel.

Basen został oficjalnie otwarty 15 sierpnia 1936 roku. Na uroczystości obecny był wojewoda dr Michał Grażyński.

Wzloty i upadki Panoramy

Na kąpielisku rozgrywano wiele krajowych i zagranicznych imprez pływackich, basen nazywano „olimpijskim”. W latach 80. ub. wieku obiekt stracił na znaczeniu, choć latem bielszczanie uwielbiali tu wypoczywać. Kilkanaście lat temu, ze względu na stan techniczny kąpieliska, władze miasta zdecydowały się zrobić modernizację obiektu.

– W piątek, 30 czerwca, o godz. 9.00 otwarto bramy zmodernizowanej pływalni Panorama w Bielsku-Białej. Na ten moment w długich kolejkach czekało wielu mieszkańców. Według analiz BBOSiR na godz. 13:30 z pływalni korzystało 2,5 tys. osób – informowaliśmy na łamach DZ w lipcu 2023 roku.

Odnowiona pływalnia miejska zmieniła swój charakter, w tym rozszerzyła ofertę dla młodzieży, dzieci oraz całych rodzin. Każdy z nich znajdzie coś dla siebie. Basen posiada aż cztery, wykonane z blachy nierdzewnej, niecki: pływacką, do nauki pływania, rekreacyjną i do skoków. Powstały także: brodzik dla dzieci, basen wysp podwodnych oraz wodny plac zabaw. Postawiono też na wprowadzenie nowych elementów małej architektury, wyremontowanie pomieszczeń zaplecza sanitarnego, widowni, budynków administracyjnych oraz chodników.

REKLAMA

0011529722

Wójt Gminy Dębowiec

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 399) informuje, że w dniu 29 maja 2026 roku, na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Dębowiec (ul. Katowicka 6), oraz stronie internetowej www.debowiec.bip.info.pl został zamieszczony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do najmu.

Wójt Gminy Dębowiec
(-) Tomasz Branny



Beskid Żywiecki będzie im się kojarzył z oscypkami, jagodziankami i heligonką

Jolanta Pierończyk
Żabnica

W Ośrodku Wypoczynkowym Wojtatówka w Żabnicy niezapomniany tydzień na tzw. zielonym przedszkolu spędziły dzieci z Przedszkola Niepublicznego Kubusia Puchatka w Tychach.

Po przerwie spowodowanej pandemią przedszkole prowadzone

przez Marię Baar, mamę znanej aktorki Kamilli Baar, wróciło do wyjazdów do sprawdzonego Ośrodka Wypoczynkowego „Wojtatówka” w Żabnicy.

Mali wczasowicze zwiedzali Beskid Żywiecki pod opieką znakomitej przewodniczki Katarzyny Mrowiec z Żywca, która już pierwszego dnia знаła imiona wszystkich dzieci.

W programie pobytu była m.in. wycieczka do Żywca.

Do ośrodka wrócili z drewnianymi ptaszkami ze Stryszawy, które dostały do pomalowania w Muzeum Miejskim w Żywcu.

Kiedy następnego dnia przewodniczka przepytała przedszkolaków z wiedzy, jaką im zaserwowała podczas spaceru po Żywcu, okazało się, że pamiętały wiele, łącznie z nazwiskiem Franciszka Wielopolskiego.

Innym punktem programu była piesza wycieczka z Żabnicy

na Halę Boraczą, gdzie dzieci dowiedziały się, jak robi się oscypki, mogły dotknąć zabytkowych spodni góralskich z prawdziwej owczej wełny, posłuchać brzmienia heligonki i spróbować słynnych jagodzianek. Dzień zakończyło spotkanie z zespołem regionalnym „Mały Haśnik” Grażyny Feil.

Nie mogło też zabraknąć wycieczki do Węgierskiej Górki i manufaktury czekolady.



KULTURA GALERIA BIELSKA BWA PRZYGOTOWUJE PRZEGLĄD TWÓRCZOŚCI ŚRODOWISKA PLASTYCZNEGO

Prace pokaże aż 151 bielskich artystów

PAP

Bielsko-Biala

Na 6. Festiwalu Sztuk Wizualnych, który rozpocznie się 12 czerwca, 151 artystów i duetów artystycznych zwiążanych z regionem pokaże prace z ostatnich czterech lat.

Cezary Luty z Galerii Bielskiej BWA, która organizuje festiwal, poinformował, że do udziału w nim zaproszeni zostali twórcy, którzy urodzili się, mieszkają, pracują lub zdobywali wykształcenie w Bielsku-Białej i okolicy.

Ucieczka w bezpieczny świat

- Dzięki temu na wystawach spotykają się różne doświadczenia, sposoby pracy i etapy twórczej drogi. Taka formuła sprawia, że festiwal nie zamyka się w jednym języku ani jednej estetyce. Nie jest też budowany wokół narzucanego tematu - odsłania raczej to, czym w danym momencie żyją artystki i artyści - uważa.

Zdaniem Agaty Smalcerz, kurator festiwalu i dyrektor Galerii Bielskiej BWA, „w dobie trudnej sytuacji geopolitycznej i bezprecedensowych wydarzeń na scenie światowej, w obliczu zagrożenia, które wydaje się przynosić przyszłość - twórczy nie i twórcy zdają się uciekać od bezwzględnej rzeczywistości w świat bezpieczny, stanowiący ostoję, niepoddający się doraźnym wpływom, narzucanym poglądom, zmieniającym opiniom”.

- Wiele prac to pejzaże: przyroda zawsze wywołuje pozytywne odczucia. Jej piękno to zarówno tonące we mgle drzewa, bezkresne góry, jak i przedstawiciele fauny, istoty, z którymi człowiek współdzieli istnienie na ziemi. Abstrakcja, zarówno ekspresyjna, nieraz inspirowana pejzażem, jak i geometryczna, oparta na systemie, bazuje przede wszystkim na kolorze i jego oddziaływaniu na widza, ale też na formie przestrzennej - w przypadku rzeźby i obiektu. Człowiek - jego portret lub pojawia-



Do udziału w festiwalu tradycyjnie zaproszeni zostali twórcy, którzy urodzili się, mieszkają, pracują lub zdobywali wykształcenie w Bielsku-Białej i okolicy

jąca się w oddali sylwetka, to wciąż zaskakująco aktualna inspiracja artystyczna, zarówno dla malarzy, rzeźbiarzy, jak i fotografików. Jedyne odniesienia

wprost do sytuacji społeczno-politycznej dostrzec można w grafice użytkowej: komiksie i plakatach oraz w instalacjach i performans - powiedziała.

Nagrody dla najlepszych twórców

Honorowy patronat nad festiwalem objął prezydent Bielska-Białej Jarosław Klima-

szewski, który jest także fundatorem nagród. - O ich przyznaniu zdecyduje niezależne jury w składzie: prof. Grzegorz Hańderek, rektor ASP w Katowicach, Ewa Łączyńska-Widz, historyk sztuki i kurator, dyrektor Biura Wystaw Artystycznych w Tarnowie oraz Piotr Sarzyński, krytyk sztuki i publicysta tygodnika »Polityka« - podał Luty.

Otwarcie festiwalu zaplanowano na 12 czerwca w Galerii Bielskiej BWA. Tego dnia ogłoszone zostaną wyniki konkursu i wręczone nagrody. Wydarzenie potrwa do 2 sierpnia.

Bielski Festiwal Sztuk Wizualnych pozostaje jednym z najważniejszych wydarzeń prezentujących scenę artystyczną regionu. Tworzy przestrzeń konfrontacji różnych postaw twórczych, ale równie istotnie działa jako otwarte miejsce spotkania zarówno dla środowiska sztuki, jak i dla mieszkańców oraz odwiedzających miasto gości.

Okiem sceptyka Krzysztof Imielski

cieszyn@dz.com.pl



Lato w samochodzie

Do kalendarzowego lata zostało jeszcze kilka tygodni, ale pogoda coraz bardziej przywodzi na myśl wakacje. Przed laty zwykle upływały mi pod znakiem roweru i nie tracę nadziei, że jeszcze wrócę do tej formy podróżowania. W ostatnim czasie tradycją stały się długie wyjazdy samochodem, połączone z odkrywaniem nowych miejsc. Niektóre rychło stawały się... starymi, to znaczy chętnie zatrzymywaliśmy się w nich w następnych latach w drodze po nowe inspiracje. Prawie nie korzystaliśmy przy tym z zakwaterowania pod stałym dachem, nocując w namiocie albo w samym pojeździe, choć trudno go nazwać (bez lekkiego przymrużenia oka) kamperem. Zaletą takiego podróżowania jest możliwość zabrania ze sobą własnego sprzętu, czy nawet

domowego zwierzyńca, który bardzo radował się z takich wakacji i był pretekstem do nawiązywania nowych znajomości.

Okazuje się, że ten sposób podróżowania, coraz bardziej popularny, napotyka na przeszkody. Kampery zaczynają być solą w oku w uczęszczanych przez turystów okolicach. Mnożą się ograniczenia ich parkowania, w niektórych krajach rozciągają się na pojeździe podobne do naszego, czyli furgonetki z mniej czy bardziej zakamuflowaną funkcją mieszkalną. O ile mogą zrozumieć formalne ograniczenia w najbardziej obleganych miejscach, to naprawdę smuci mnie negatywna kampania medialna, skierowana przeciwko ludziom, legalnie korzystającym ze swoich pojazdów mieszkalnych. Jak można za-

rzucić bezczelność rodzinie, która na kilka dni zaparkowała swój dom na kółkach na bezpłatnym parkingu i korzysta z miejscowych atrakcji? Czy chodzi o to, że nie wyda pieniędzy na zakwaterowanie? Raczej nie, za to na rybę w smażalni, wstęp na latarnię morską, lody, czy w końcu codziennie zakupy spożywcze. Mimo popularności kamperów, rezerwacje w najnowszym, drogim hotelu idą jak ciepłe bułeczki.

Parkowanie kamperów, podobnie jak ruch rowerów, po przekroczeniu pewnej skali może sprawiać odczuwalne problemy. Aby im zapobiec, w przypadku cyklistów buduje się odpowiednią infrastrukturę. Zwykle z wyprzedzeniem, wręcz z nadzieją przyciągnięcia miłośników dwóch kółek. Z myślą o samochodach mieszkalnych też bywa tworzone jakieś zaplecze, ale rzadziej. Zwykle z perspektywą zarobku. Niby naturalne w dzisiejszych czasach, ale przecież inwestycje rowerowe nie są zamierzone na bezpośredni zysk. Mają podnieść atrakcyjność regionu, przyciągnąć ludzi. Ci z kamperów też szukają miejsc przyjaznych dla nich. Zakazy ograniczmy do niezbędnego minimum. Są takie miejsca, gdzie nie patrzą na nas kosym okiem, a my nie chcemy zostawiać złego wrażenia.

Cieszyńskie sytuacje Władysława Magiera

cieszyn@dz.com.pl



Cichociemny „Góra” / „Dolina”

Adolf Pilch (1914-2000) był jednym z najwybitniejszych polskich dowódców partyzanckich lat II wojny światowej. Dowodzone przez niego oddziały stoczyły 235 walk z niemieckimi siłami okupacyjnymi i partyzantką sowiecką, w większości zwycięskich.

Pochodził z Wisły, po maturze kontynuował naukę w Państwowym Szkole Elektrotechniki w Warszawie. Ukończył Szkołę Podchorążych Piechoty, a pracę rozpoczął w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach, potem założył firmę budowlaną w Warszawie.

W czasie II wojny dotarł do Wojska Polskiego we Francji, potem bronił Anglii. Odbił specjalistyczne szkolenie i został zrzucony do okupowanej Polski. Trafił do Puszczy Nalibockiej na Nowogódczyźnie i objął dowództwo nad rozbi-

tymi oddziałami Batalionu Stołpeckiego AK. Końcem czerwca 1944 dowodził ponad 800 żołnierzami. Po wkroczeniu armii ze wschodu komendant „Góra” przeszedł za Niemcami, ewakuował ludność cy-



Adolf Pilch (1914-2000)

wilną, ponad 150 wozów. W lipcu 1944 przeprowadził swoje zgrupowanie pod Warszawę, przyjął teraz pseudonim na „Dolina”, a jego oddziały zostały częścią struktury AK Warszawa-Powiat i uczestniczyły w walkach powstańczych w Puszczy Kampinoskiej oraz na Żoliborzu, stoczył w czasie powstania ponad 50 walk. Dzięki niemu powstanie w Puszczy Kampinoskiej trwało dwa miesiące. Jego oddział został rozwiązany w styczniu 1945.

Adolf Pilch był Partyzantem Niepokonanym, nie doznał ani jednej porażki. Powstały o nim wiersze, otrzymał wiele odznaczeń: m.in. Krzyż Walecznych, Krzyż Kawalerski, medale brytyjskie, został też awansowany do stopnia majora.

Po wojnie, zagrożony represjami, osiadł w Londynie. Z Ewą Mrózek z Wędryni, wychował troje dzieci. Był aktywnym działaczem środowisk kombatanckich, wieloletnim prezesem Koła Cichociemnych. Działał aktywnie w Polskim Kościele Ewangelicko-Augsburskim na Obczyźnie. Polskę odwiedził od 1990 r.. Zmarł w 2000 r., pochowany w Londynie. W 2021 w Wiśle na osiedlu Kozińce, gdzie się urodził, umieszczono kamień z tablicą poświęconą bohaterowi i godłem cichociemnych.

NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 22

SOSNOWIEC

Prezbiter to... tętniący życiem dworzec

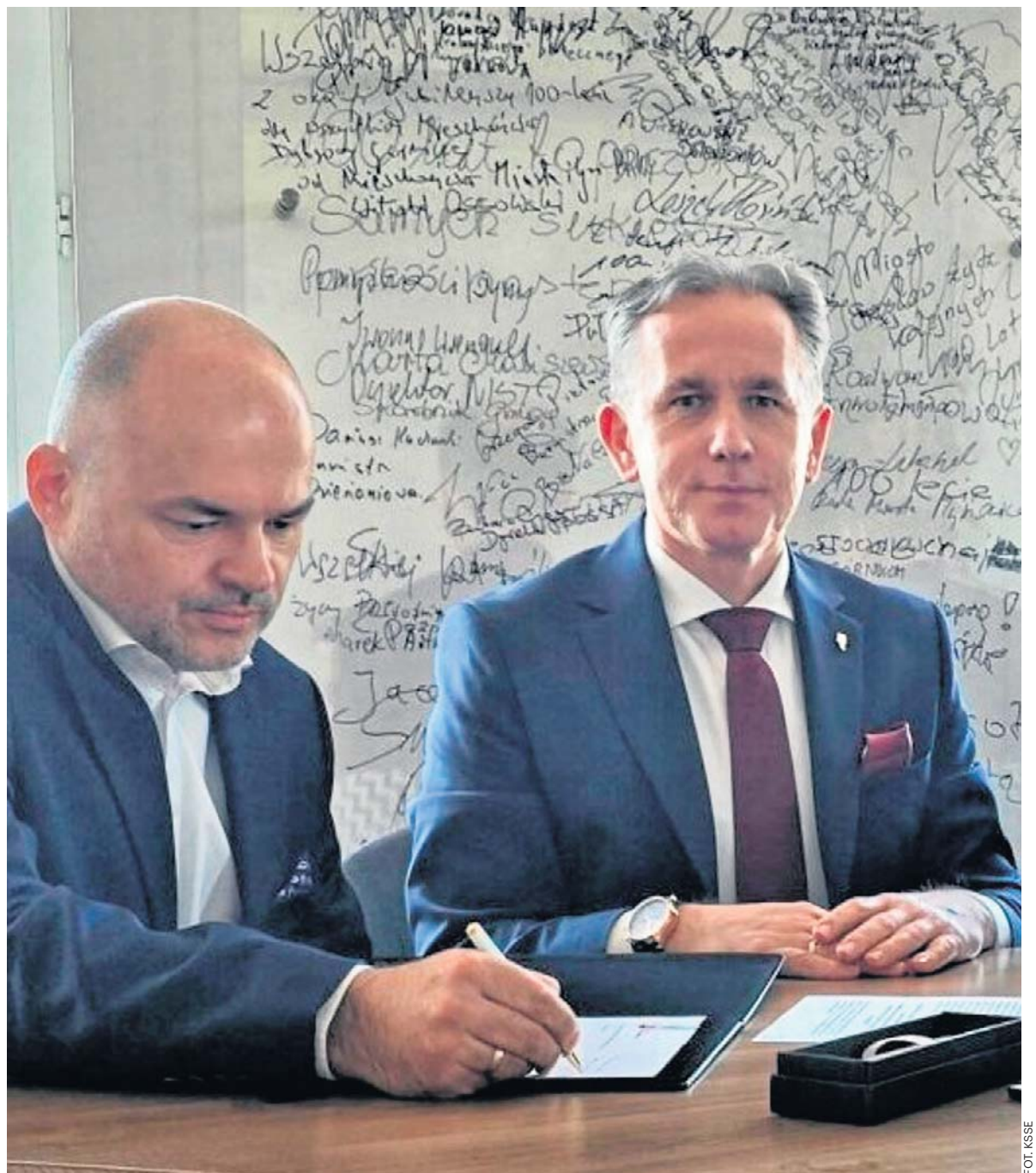
Biskup Artur Ważny
wygłosił ciekawą homilię
w czasie święceń prezbiteriatu **str. 2**



SOSNOWIEC

Szykuje się nam, w Zagłębiu, gigantyczna inwestycja

Nowoczesne centrum przetwarzania danych
będzie najważniejszą częścią tego przedsięwzięcia **str. 3**



FOT. KSSE

CZELADŹ

Dr Dariusz Jorg
w gronie laureatów
prestżowego
wyróżnienia
str. 4

SOSNOWIEC

Trzech uczestników
II Forum Zdrowia trzeba było
od razu przewieźć do szpitala
str. 5

SOSNOWIEC, CZELADŹ

Powstają trzy
nowe parki. Małe,
tzw. kieszonkowe,
ale bardzo urokliwe
str. 7



UM CZELADŹ

KRÓTKO

DĄBROWA GÓRNICZA

Wielkie święto muzyki i tańca w PKZ



FOT. D. NOWAK

Za nami wyjątkowy, jubileuszowy XX Festiwal Piosenki i Tańca Dąbrowskich Przedшкоłaków w Pałacu Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej. Na scenie zaprezentowali się mali artyści z 19 przedszkoli. Były tańce, muzyka, ogromne emocje i mnóstwo uśmiechu. Dla wielu dzieci był to pierwszy występ na tak dużej scenie i przed tak liczną publicznością - tym większe brawa należą się wszystkim uczestnikom. Tegoroczna edycja festiwalowego przeglądu talentów była szczególnie także z innego powodu. Wśród osób siedzących na widowni nie zabrakło tych, którzy sami występowali podczas pierwszych edycji festiwalu 20 lat temu. To najlepszy dowód na to, że festiwal od lat łączy pokolenia i zоста-

wia wyjątkowe wspomnienia. Każdy występ publiczność nagrodziła gromkimi brawami, a w całym Pałacu Kultury Zagłębia panowała niezwykle ciepła i przyjazna atmosfera. - Serdecznie gratuluję wszystkim młodym uczestnikom odwagi, talentu i wspaniałych występów. Życzę Wam dalszych sukcesów - nie tylko scenicznych, ale też codziennych, w rozwijaniu swoich pasji i marzeń. Dziękuję również organizatorom i pomysłodawcom festiwalu, którzy od dwóch dekad tworzą miejsce, w którym młodzi mieszkańcy naszego miasta mogą prezentować swoje talenty i przeżywać swoje pierwsze sceniczne emocje. Brawo za te 20 lat - przyznał Marcin Bazylak, prezydent miasta. (PAS)

SOSNOWIEC

Stolica Zagłębia ma piątą uczelnię

Kolejna uczelnia wprowadza się do Sosnowca. Tym razem chodzi o Akademię Śląską, która kształci studentów w wielu ośrodkach akademickich i lokalizacjach na terenie województwa śląskiego, m.in. w Zabrze, Katowicach, Jaworznie, Rybniku i Bytomiu. Kolejnym etapem rozwoju uczelni będzie uruchomienie filii w Sosnowcu przy ul. Kasztanowej, gdzie od października br. rozpoczną naukę studenci Wydziału Nauk Medycznych im. prof. Zbigniewa Religi. Stosowne dokumenty podpisane zostały 25 maja w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu.

- Jest nam niezwykle miło, że już piątą uczelnią będzie kształcić studentów w naszym mieście. Mam nadzieję, że to początek długofalowej współpracy. W pierwszym etapie działalności uruchomiony zostanie kierunek pielęgniarstwo, a oferta edukacyjna będzie sukcesywnie rozszerzana o kolejne kierunki związane z naukami medycznymi i naukami o zdrowiu - przekazał Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca.

Rekrutacja kandydatów rozpocznie się w czerwcu, natomiast pierwsi studenci rozpoczną zajęcia dydaktyczne i praktyczne od października br. (PAS)

Jacek Drost
Sosnowiec

W sobotę, 23 maja, w Bazylice Katedralnej Wniebowzięcia NMP w Sosnowcu odbyły się święcenia prezbiteriatu. Do grona prezbiterium diecezji zostali włączeni ks. Tomasz Leśniewski, ks. Jakub Ożarowski i ks. Artur Sulik.

W homilii biskup sosnowiecki Artur Ważny podkreślał, że święcenia trzech kapłanów to nie jest uroczysta gala zakończenia sześcioletniego kursu w seminarium, ale moment, w którym Jezus bierze ich życie niczym czystą, białą kartę i mówi: „Dopiszmy kolejny rozdział”. Duchowny podkreślał także, że „prezbiter nie jest warownym zamkiem, do którego wstępu bronią fosy i grube mury kościelnego dystansu”.

- Prezbiter to tętniący życiem dworzec, gdzie każdy zagubiony podróżny ma prawo wejść, ogrzać zmarznięte dłonie i dowiedzieć się, z którego peronu odjeżdża pociąg do zbawienia. Wasz czas, wasze zdrowie, wasza prywatność - to wszystko od dzisiaj



JAROSŁAW OLESIŃSKI, DIECEZJA SOSNOWIECKA

Święcenia to ważne wydarzenie dla Kościoła oraz rodzin nowych księży

staje się takim „wynajętym mieszkaniem”, które Chrystus rezerwuje dla swoich ubogich. Kapłaństwo nie polega na posiadaniu kluczy do własnego spokoju, ale na permanentnym gubieniu ich dla drugiego człowieka. Bóg nie szuka architektów budujących niedostępne mauzolea własnej doskonałości, ale gospodarzy, którzy z miłością godzą się na stałe przeciągi w swoich salonach - mówił biskup Artur Ważny.

Przypomniał, że Katechizm Kościoła Katolickiego (KKK1592) podkreśla, iż kapłaństwo ma charakter służebny.

- Nie bójcie się ludzi, którzy będą pukać do waszych drzwi onieśliwych porach. Przyjmujcie tych, którzy przyjdą was sprawdzić, i tych, którzy będą szukać wyleczenia z rozpaczliwym tłumaczyl biskup sosnowiecki.

Powiedział też, że „prezbiter w dzisiejszym świecie musi działać jak kompas na pokładzie statku podczas potężnego sztormu”.

- Dookoła szaleją fale, pokład drży, wszystko trzeszczy, igła kompasu gwałtownie drga, ale ostatecznie zawsze zastyga w jednym kierunku - wskazuje północ. Waszą magnetyczną

północą, która utrzyma was przy życiu, jest Oblicze Jezusa ukryte w Eucharystii i w ciszy Adoracji. Największą tragedią kapłana nie jest to, że świat w niego strzela, ale to, że on sam, zajęty ucieczką, zapomina, skąd czerpać amunicję nadprzyrodzonego pokoju - usłyszeli nowo wyświęceni i wszyscy zgromadzeni na tej uroczystości.

- Bądźcie odważni, szukajcie nowych dróg docierania do ludzi, nie zamykajcie się w starych, skostniałych schematach pod hasłem: „u nas zawsze tak było” - zachęcał hierarcha. ©

ZDJĘCIE DNIA



UMCZELADZ

Takiego zlotu czarownic chyba jeszcze żadne polskie miasto nie przeżyło. Było ich na rynku starego miasta w Czeladzi ponad dwieście. Były czarownice duże, małe, młodsze, starsze i wszystkie prześcigały się w pomysłach na stroje, miotły i inne atrybuty. Były też śpiewające i tańczące czarownice na czele z zespołem Czaroband. Było też trochę czarowników. No a jak czarownice, to musiała być też magia i ogień. Ciekawostką jest natomiast to, że tym złotem czarownic miasto uczciło przy okazji dziesięciolecie odsłonięcia rzeźby Katarzyny Włodyczkowrej, zwanej niesłusznie czarownicą, która zdobi zagłębiowskie stare miasto. (PAS)



INWESTYCJE TO WAŻNY OBIEKT DLA ROZWOJU CYFROWEJ GOSPODARKI

eprasa.pl 7931624a2f

Dr Dariusz Jorg, jeden z pięćdziesięciu



oprac. Piotr Sobierajski
Czeladź

Dr n. med. Dariusz Jorg, pełnomocnik dyrektora ds. strategii, rozwoju i działalności klinicznej Zagłębiowskiego Szpitala Klinicznego w Czeladzi, znalazł się w gronie laureatów prestiżowego wyróżnienia „50 Przyjaciół Ukrainy”.

Lista „50 Przyjaciół Ukrainy” została przygotowana jako wyraz wdzięczności wobec osób, które aktywnie wspierają Ukrainę i jej obywateli. Wyróżnienie przyznano w pięciu kategoriach: medycyna i służby ratownicze, wolontariusze i aktywiści, polityka i dyplomacja, kultura i edukacja oraz media i biznes.

O wyborze laureatów zdecydowało jury, w którego składzie znaleźli się m.in. laureatka Pokojowej Nagrody Nobla Ołeksandra Matwijczuk, były ambasador Ukrainy w Polsce Andrij Deszczycza, piosenkarka i działaczka społeczna Rusłana oraz Natalia Panczenko, inicjatorka listy i prezesa Fundacji Stand with Ukraine.

Do grona „50 Przyjaciół Ukrainy” zostali wybrani ludzie, którzy w obliczu wojny okazali solidarność nie w deklaracjach, lecz w konkretnym działaniu.

Wśród laureatów znaleźli się m.in. Radosław Sikorski, Aleksander Kwaśniewski, Agnieszka Holland i Mark Brzeziński. Obecność dr. Dariusza Jorga na tej liście stanowi osobiste wyróżnienie, ale również ważne potwierdzenie roli, jaką Zagłębiowski Szpital Kliniczny odegrał w pomocy osobom dotkniętym skutkami wojny w Ukrainie.

Dr Dariusz Jorg został uhonorowany w kategorii „Front życia: medycyna i ratownictwo”. To kategoria poświęcona

lekarzom, ratownikom i specjalistom, którzy pomagają ocalać życie i zdrowie osób dotkniętych skutkami wojny.

Dla Zagłębiowskiego Szpitala Klinicznego to wyróżnienie ma wyjątkowe znaczenie. Pomoc Ukrainie nie była jednorazowym gestem, lecz szeroko zakrojonym działaniem, rozpoczętym już w pierwszych dniach wojny.

Z inicjatywy dr. Jorga Zagłębiowski Szpital Kliniczny zgłosił gotowość przyjęcia rannych, uruchomił całodobowe numery telefonów dla osób potrzebujących opieki lekarskiej, w tym z obsługą w języku ukraińskim, oraz zorganizował wsparcie psychologiczne dla uchodźców.

Szpital włączył się również w zbiorę leków i sprzętu medycznego dla Chmielnickiego Szpitala Miejskiego w Ukrainie. Był to jeden z pierwszych przykładów praktycznej solidarności środowiska medycznego Zagłębia z ukraińskimi pacjentami i lekarzami.

Kolejnym etapem było utworzenie w Czeladzi bazy dla Canada Ukraine Surgical Aid Program. Na potrzeby programu w szpitalu przygotowano dodatkowy oddział, a opiekę nad pacjentami sprawowali lekarze z Kanady, Polski i Ukrainy. Do Czeladzi przyjechali m.in. anestezjolodzy, chirurdzy, ortopedzi, specjaliści chirurgii głowy i szyi oraz chirurdzy plastyczni.

Celem programu było objęcie specjalistyczną opieką chirurgiczną pacjentów poszkodowanych w wyniku wojny, zarówno żołnierzy, jak i cywilów, którzy bez tej pomocy mogliby nie otrzymać odpowiedniego leczenia. Czeladzki szpital stał się jedyną placówką w Polsce, będącą bazą misji medycznej Canada Ukraine Surgical Aid Program.

KRÓTKO

KULTURA

Dni Czeladzi z gwiazdami

Dni 13-14 czerwca w Czeladzi zapowiadają się bardzo atrakcyjnie. Będzie to wyjątkowy weekend pełen muzyki, śmiechu i dobrej zabawy. Park Grabek stanie się, jak zwykle, miejscem spotkań mieszkańców i fanów koncertów z Eska Music Tour.

W programie - prócz koncertów znanych i lubianych artystów - także spotkania z lokalnymi talentami. Na scenie wystąpią m.in. laureaci przeglądu „Czeladzkie Talenty”, prezentując swoje nietuzinkowe umiejętności przed szeroką publicznością.

W sobotę na estradzie pojawią się m.in. Jerzy Kryszak, Alicja Andrejczuk, Golden Swing Band, The Harpagans oraz KoNoPiAns.

Na niedzielę zaplanowano występy Kabaretu Jurki, wspomnianych Czeladzkich Talentów czy zespołu Piersi. Gwiazdą wieczoru będzie Beata Kozidrak i zespół Bajm. (PAS)

ROZRYWKA

Tydzień Dziecka w stylu koreańskim

Do finału zbliża się trwający od poniedziałku sosnowiecki Tydzień Dziecka w koreańskim stylu. Dziś warto być z dziećmi na placu zabaw przy ul. Dybowskiego na Nivce, jutro - na skwerze przy bibliotece przy ul. Piłsudskiego w Starym Sosnowcu. Wielki finał w niedzielę w godz. 14-19 na Górcie Środońskiej. W programie: przedstawienie interaktywne inspirowane stylem zespołu HUNTR/X z popularnego serialu „K-Pop Demon Hunters; random dance, czyli zabawa polegająca na tańczeniu fragmentów choreografii do losowo odtwarzanych piosenek (16-17.30), Filip Robak Band, czyli występ energicznego składu z młodym, charyzmatycznym wokalistą - Filipem Robakiem, uczestnikiem 6. edycji The Voice Kids, finalistą Szansy na Sukces Eurovizja Junior 2023, Będzie też Mad Fiddle ze swoimi białymi skrzypcami, który zapewnia show z iskrami.

Ponadto: specjalny dmuchany tor przeszkód o długości 27 metrów, a w nim również: ścianka, siatka, przeszkody siłowe i inne plus strzelnica laserowa dla całych rodzin. Będą też warsztaty o tematyce k-popowej, piana party, dmuchańce... (PAS)



Pierwsza edycja Zwierzogrania odbyła się w zeszłym roku, teraz miała być druga

AKCJA ŁUKASZ LITEWKA TAK CIESZYŁ SIĘ NA TĘ IMPREZĘ

Zwierzogranie odwołane

oprac. Julia Muc
Sosnowiec

Czerwcowy festiwal „Zwierzogranie” w Sosnowcu został odwołany z powodu konfliktu rodziny zmarłego posła z Radą Fundacji. Prezydent Sosnowca Arkadiusz Chęciński zadeklarował pełne wsparcie dla imprezy w nowym terminie.

Zaplanowany na 14 czerwca charytatywny festiwal „Zwierzogranie” nie odbędzie się w tym terminie. Powodem nagłej decyzji o jego odwołaniu jest kryzys wewnątrz Fundacji Team Litewka oraz spór pomiędzy Radą Fundacji a najbliższą rodziną zmarłego posła Łukasza Litewki. Głos w tej sprawie zabrał już prezydent Sosnowca, Arkadiusz Chęciński, deklarując pomoc miasta przy organizacji imprezy w nowym terminie.

Oficjalnym powodem wstrzymania przygotowań do czerwcowego festiwalu są przedłużające się kwestie formalne oraz brak porozumienia w strukturach organizacji. Najbliżsi Łukasza Litewki opublikowali w mediach społecznościowych list otwarty, w którym wyjaśniają kulisy konfliktu

z częścią dotychczasowych współpracowników fundacji. Rodzina zmarłego lidera projektu dążyła do wejścia w skład Rady Fundacji, aby zabezpieczyć realizację celów w takiej formie, w jakiej planował to jej założyciel.

„Naszą wolą było dołączenie do Rady Fundacji w taki sposób, by móc mieć realny wpływ na kierunek jej działań i tym samym ochronę dziedzictwa Łukasza. Niestety, nie wszyscy podzielili to zdanie. Część członków Rady zaczęła forsować własne pomysły, stojące w sprzeczności z naszą wolą”, czytamy w oświadczeniu najbliższych Łukasza Litewki.

W związku z zaistniałą sytuacją, rodzina podjęła decyzję o całkowitym zamrożeniu komunikacji na oficjalnych profilach społecznościowych powiązanych z Teamem Litewka do czasu prawnego i formalnego wyjaśnienia wszelkich sporów.

Bezpośrednią konsekwencją kryzysu w fundacji stała się decyzja o odwołaniu wielkiego święta dla miłośników zwierząt, jakim miało być „Zwierzogranie”. Organizatorzy wydarzenia podkreślili, że nie wyobrażają sobie prowadzenia ra-

dosnej imprezy i oddawania hołdu swojemu zmarłemu przyjacielowi bez aktywnego udziału jego rodziny oraz w atmosferze wewnętrznego konfliktu.

Koordinatorzy akcji przeprasili setki wolontariuszy, partnerów i mieszkańców zaangażowanych w projekt, jednocześnie zapewniając, że zrobią wszystko, aby impreza powróciła do kalendarza miejskich wydarzeń w Sosnowcu, gdy tylko sytuacja prawna zostanie ustabilizowana.

Na nagłą decyzję o odwołaniu imprezy zareagował prezydent Sosnowca. Arkadiusz Chęciński opublikował w swoich mediach społecznościowych jednoznaczna deklarację, gwarantując, że samorząd nie wycofuje się z pomocy dla tej inicjatywy.

Prezydent Sosnowca podkreślił, że miasto zapewni pełne zaplecze logistyczne i organizacyjne dla „Zwierzogrania” w każdym innym, wybranym przez rodzinę i organizatorów terminie. Lokalne władze mocno kibicują szybkiemu rozwiązaniu problemów formalnych, licząc na to, że charytatywne dzieło zapoczątkowane w Sosnowcu będzie kontynuowane.

Zamknęli ważne skrzyżowanie na DK 94 w Olkuszu

Piotr Sobierajski
Olkusz

Od 20 maja do końca września wyłączone z ruchu jest skrzyżowanie DK94 z ul. Rabsztyńską. Przywrócono natomiast prawoskręty na skrzyżowaniu DK94 z ul. Kościuski.

Trwa rozbudowa DK 94 na odcinku 4,353 km w Olkuszu, buduje się kilka bardzo ważnych obiektów inżynierskich, przebudowywane są skrzyżowania i infrastruktura drogowa. To wymaga częstych zmian w organizacji ruchu. Ostatnia obowiązuje od środy, 20 maja, kiedy zamknięte zostało skrzyżowanie DK94 z ul. Rabsztyńską, przywrócono natomiast prawoskręty na skrzyżowaniu DK94 z ul. Kościuski. Taka sytuacja w tym miejscu potrwa do 30 września.

Cała inwestycja przekroczyła półmetek. Rosną wiadukty i konstrukcja tunelu. NDI SA Oddział Południe kontynuuje obecnie prace przy przebudowie sieci teletechnicznych, elektroenergetycznych oraz budowie oświetlenia drogowego. Trwają roboty ziemne drogowe.

- Budowane są nowe przejścia podziemne. Kontynuowane są prace przy budowie kładki nad DK94, gdzie pojawiała się konstrukcja szybu windowego. Działanie windy sprawdzać będzie Urząd Dozoru Technicznego. Widać efekty budowy całkowitej nowej konstrukcji, w której poprowadzony zostanie tunel. Wykonawca kontynuuje budowę ekranów akustycznych: wykonywane pali; montaż słupów - informuje krakowski oddział GDDKiA.

Roboty drogowe na DK94 w Olkuszu wkraczają powoli w decydującą fazę. Spora część nowej nawierzchni na remontowanym odcinku o długości ponad 4 km została już ułożona.

Widowiskowo wyglądają roboty przy budowie wspomnianego dwupoziomowego skrzyżowania, które zastąpi tradycyjne skrzyżowanie w rejonie ul. Rabsztyńskiej i Kościuski. Dzięki temu płynniej pojedziemy w stronę Krakowa, bo ruch lokalny ma zostać odseparowany od głównej trasy krajówki.

Jednym z największych wyzwań cały czas jest zatłaczanie pustek krasowych, które pojawiły się w różnych

miejscach, ale szczególnie utrudniają prace właśnie w rejonie przyszłego tunelu oraz powstającej kładki dla pieszych. Zgodnie z najnowszymi informacjami Ministerstwa Infrastruktury trzeba będzie wykorzystać znacznie więcej specjalnej mieszanki. Zamiast planowanych około 34 tys. m sześć. już wtłoczonych zostało ponad 80 tys. , a wartość samych tych prac przekroczyła 39 mln zł.

To wszystko sprawia, że koszty całego przedsięwzięcia wzrosną. Początkowo ustalone zostały na ponad 217 mln zł, ale podpisanych dotychczas kilka aneksów do zawartej umowy opiewa łącznie na ponad 62 mln zł.

Inwestycja obejmuje odcinek o długości prawie 4,4 km od Grodziska na ul. Staromiejskiej w rejonie km 294+898 do skrzyżowania ul. Centralnej z ul. Pakuską w km 299+251 zgodnie z kilometrażem projektowym. Projekt przewiduje rozbudowę drogi oraz wzmocnienie jej konstrukcji, co zwiększy nośność jezdni do 11,5 tony.

Obiekt WD3, czyli wiadukt drogowy z przejazdem w poziomie minus jeden na skrzyżowaniu DK94 z ul. Kościuski i Rabsztyńską, to jeden z najtrudniejszych fragmentów całej inwestycji - zarówno pod względem technicznym, jak i logistycznym. Prace prowadzone są w warunkach trudnego gruntu oraz przy jednoczesnym utrzymaniu czynnego ruchu samochodowego. Na skrzyżowaniu DK 94 z ul. Wspólną zamontowana zostanie sygnalizacja świetlna.

Oprócz budowy wiaduktu z murami oporowymi, przebudowane zostaną dwa przejścia podziemne, powstanie również kładka dla pieszych nad DK94 w ciągu ul. Szkolnej i ul. Cegielnianej. W planach jest także budowa dróg zbiorczych oraz sześciu skrzyżowań z ulicami: Gwarków i ul. Wspólną; Kruszcową, Długą i Spółdzielczą (rondo turbinowe); Mickiewicza i 20 Straconych; Rabsztyńską i Kościuski (skrzyżowanie dwupoziomowe); Wiejską i Słowackiego oraz Wyszyńskiego i Rataja.

Zakończenie wszystkich prac zaplanowane zostało na koniec 2026 roku (roboty przedłużone zostały o 52 dni).

Więcej - na dziennikzachodni.pl

Trzech uczestników II Forum Zdrowia trzeba było od razu przewieźć do szpitala

oprac. Piotr Sobierajski
Sosnowiec

3142 świadczenia medyczne, 672 wyników badań odbiegających od normy, 303 pacjentów z wynikami poza normą, prawie 6 litrów oddanej krwi, 56 wydanych Europejskich Kart Ubezpieczenia Zdrowotnego (EKUZ). Tak było na II Forum Zdrowia.

- II Sosnowieckie Forum Zdrowia, połączone ze Złotem MEDtrucków podobnie jak przed rokiem zgromadziło sporą liczbę mieszkańców zainteresowanych profilaktyką, nowoczesną diagnostyką oraz edukacją zdrowotną.

W ykonano 3142 badania (rok temu - niecałe 2000). Przeprowadzono m.in. badania oraz konsultacje z zakresu profilaktyki nowotworowej, badania przesiewowe w kierunku chorób cywilizacyjnych: pomiary ciśnienia tętniczego krwi, glukozy, saturacji krwi tlenem oraz analizę składu ciała, konsultacje kardiologiczne i dermatologiczne, badania wzroku i słuchu, badania USG oraz inne badania obrazowe prowadzone w gabinetach stacjonarnych i mobilnych.

- W 672 przypadkach (21 proc. badań) stwierdzono wyniki odbiegające od normy i zalecono pogłębienie diagnostyki. Uczestnicy otrzymali stosowne zalecenia oraz informacje o możliwości kontynuacji badań w placówkach medycznych.



Prezydent Arkadiusz Chęciński już zapowiada kolejne edycje Forum Zdrowia

Na podstawie samych badań obrazowych, takich jak USG jamy brzusznej, piersi, jąder, tarczycy i urologiczne, fibroscop wątroby, badania wzroku oraz densytometria w kierunku osteoporozy u 303 pacjentów (46 proc.) odnotowano wyniki poza normą. Te dane najlepiej pokazują sens organizacji takich akcji - podkreśla Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca.

Dzięki konsultacjom kardiologicznym Fundacji Śląskiego Centrum Chorób Serca z Zabrze u trzech uczestników zidentyfikowano niepokojące nieprawidłowości w pracy układu krążenia - schorzeń, które najczęściej prowadzą do zawału, udaru lub migotania przedsionków.

- Konieczna była pilna interwencja medyczna i przewiezienie pacjentów do szpitala w celu rozszerzenia diagnostyki - powiedział prezydent Chęciński.

Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się mobilne gabinety MEDtruck. Mieszkańcy mogli zobaczyć wyposażenie wykorzystywane w działaniach terenowych i ratowniczych oraz skorzystać z badań wykonywanych na miejscu. Specjaliści odpowiadali na pytania mieszkańców dotyczące codziennego dbania o zdrowie.

Wyjątkowe miejsce na mapie Forum Zdrowia, dzięki współpracy z Fundacją STOMALife, zajęła 13-metrowa instalacja 3D modelu jelita grubego. Uczestnicy II Forum Zdrowia

mogli w jego wnętrzu rozpoznać zmiany chorobowe widziane przez lekarza w trakcie badania kolonoskopii, takie jak zmiany nowotworowe, polipy czy uchyłki.

Podczas Forum oddano także prawie 6 litrów krwi oraz wydano 56 Europejskich Kart Ubezpieczenia Zdrowotnego (EKUZ).

- Forum miało charakter otwarty i bezpłatny. Chcieliśmy w ten sposób ułatwić dostępu do badań, zwiększyć świadomość poprzez edukację zdrowotną oraz promować profilaktykę jako kluczowego elementu troski o zdrowie mieszkańców Sosnowca. Już dziś zapraszam na kolejną edycję Forum Zdrowia w Sosnowcu - powiedział prezydent Sosnowca.

Muzeum Stali i Motocykli już otwarte

Piotr Sobierajski
Dąbrowa Górnicza

W sobotę, 23 maja, ulica Transportowa 4 przeżyła prawdziwe obłożenie związanym z otwarciem Muzeum Stali i Motocykli oraz nowego Clubhouse'u VC19-78. Zjechali pasjonaci jednośladów i rodziny z całego Zagłębia.

Oficjalne otwarcie nowej siedziby klubu motocyklowego i towarzyszącego mu muzeum przyciągnęło od godziny 13 imponującą liczbę odwiedzających. Surowy, industrialny klimat dawnych terenów przemysłowych w Dąbrowie Górniczej idealnie skomponował się z błyszczącym chromem motocykli, które zaparkowały przed wejściem.

Organizatorzy stanęli na wysokości zadania, udowadniając, że pasja do motory-



Oficjalne otwarcie nowej siedziby klubu motocyklowego i muzeum ściągnęło tłumy

zacji potrafi połączyć pokolenia. Obiekt momentalnie wypełnił się mieszkańcami, którzy chcieli jako pierwsi zobaczyć unikalną ekspozycję łączącą historię zagłębiowskiego hutnictwa i kopalni z ewolucją jednośladów.

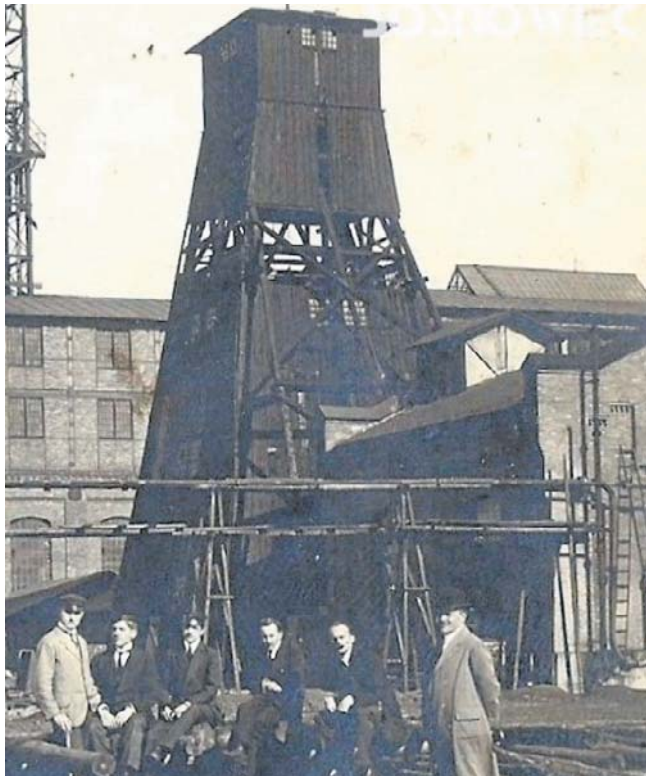
Atmosfera na miejscu była niesamowita, a organizatorzy

zadbali o to, by sobotnie popołudnie było pełne wrażeń dla każdego, kto zdecydował się przybyć na ulicę Transportową. Najbardziej widowiskowym i zapadającym w pamięć momentem imprezy stało się wejście księdza, który uroczystie poświęcił budynek muzeum.

Na gości czekała specjalnie przygotowana strefa gastronomiczna z darmowym poczęstunkiem, gdzie przy dobrej kawie i jedzeniu trwały długie dyskusje o historii regionu i motocyklowych wyprawach.

Na dzieci czekał ogromny dmuchaniec i inne niespodzianki.

Piotr Milewski i jego orkiestra (2)



Szyb górniczy kopalni Kazimierz, przy której w latach 30. Piotr Milewski prowadził orkiestrę

Tomasz Chodowiec
Historia

W Abisynii Piotr Milewski wytrzymał niespełna dwa lata. Muzyka jego orkiestry robiła wrażenie, ale on sam źle znosił warunki życia w tym kraju. Wyjechał z orderem Etiopskiej Gwiazdy. Co czekało go w ojczyźnie?

Kiedy Piotr Milewski założył w 1896 r. orkiestrę w dalekiej Abisynii, przyszedł czas na pierwsze występy.

Z okazji Nowego Roku, który w Etiopii przypadał na 29 sierpnia, orkiestra Milewskiego potrafiła już zagrać parę utworów, czym zrobiła duże wrażenie na rosyjskim korespondencie „Nowoje Wriemia”, będącym wówczas na audyencji u Menelika II. Pewnego razu polski kapelmistrz został poproszony o występ ze swoją orkiestrą z okazji rocznicy bitwy pod Aduą. Zaskoczony zapytał cesarza, co ma zagrać - „obojętne” usłyszał w odpowiedzi. Dźwięki walca, polki i mazura uświetniły zatem obchody rocznicy. Później Milewski skomponował dla Etiopczyków Narodowy Marsz, bardziej pasujący do patriotycznych uroczystości. W afrykańskim buszu rozbrzmiewały również polskie pieśni ludowe.

Warunki życia w Etiopii dla Piotra Milewskiego były jednak zbyt trudne. Mieszkanie w szałasie, jedzenie surowego mięsa, przyprawionego tylko pieprzem, czasem kawa też tylko z pieprzem, brak sztućców, brak soli. Jak wspominał w wywiadzie

udzielonym sosnowieckiej „Iskrze” w maju 1936 r., raz na przyjęciu na dworze Menelika II dostał surową baraninę z sosem grochowym - prawdziwy miejscowy rarytas. Dla niego nie do zjedzenia. Jednak to tęsknota do ojczyzny była pierwszym i największym powodem do podjęcia decyzji o powrocie. Od cesarza na pożegnanie otrzymał dyplom z podziękowaniem oraz order Etiopskiej Gwiazdy. Nie zostawił „swojej” orkiestry samej, przekazał kierownictwo pomocnikowi, który razem z nim przyjechał do Etiopii.

30 grudnia 1898 r. Milewski wrócił do kraju.

Różnie potoczyły się jego losy. W latach trzydziestych XX wieku mieszkał na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, w Porąbce (obecnie dzielnicy Sosnowca) prowadził orkiestrę górniczą Warszawskiego Towarzystwa przy kopalni „Kazimierz”. Orkiestra powstała już w 1910 roku z inicjatywy Towarzystwa, a Piotr Milewski stworzył z niej zespół zawodowy, który zyskał wysoki prestiż, zapewniając oprawę muzyczną świąt państwowych, religijnych i górniczych. Niestety, w latach kryzysu w 1936 r. Towarzystwo wymówiło muzykom etaty. Większość wyjechała z Kazimierza, a ci, którzy zostali, grali głównie na pogrzebach.

Piotr Milewski zmarł w 1947 r. i został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. ©P

Tekst powstał w ramach stałej współpracy Dziennika Zachodniego z Instytutem Zagłębia Dąbrowskiego

INWESTYCJE TO BĘDZIE JEDNA Z REALIZACJI VI BUDŻETU OBYWATELSKIEGO

Będzie spełnieniem marzeń mieszkańców

Piotr Sobierajski
Dąbrowa Górnicza

Cypelek nad Pogorią III z małą plażą i odnowioną niedawno wiatą grillową wkrótce zmieni się całkowicie, zgodnie z oczekiwaniami mieszkańców Dąbrowy Górniczej.

Cypelek nad Pogorią III oddalony jest nieco od głównej plaży. Łątwo tam jednak trafić. Dotychczas można tam było wypocząć, ale wokół brakuje m.in. ławek, zaplecza sanitarnego, a także jakichkolwiek atrakcji dla najmłodszych. Teraz to wszystko ma się całkowicie zmienić.

Pierwszym krokiem do tego, by to miejsce stało się nieco bardziej dostępne była realizacja jednego z projektów budżetu obywatelskiego. Wokół Pogorii III pojawiło się oświetlenie, pozwalające przemierzać trasę spacerową także wieczorami.

Wiosną 2025 zakończył się montaż oświetlenia po zachodniej stronie Pogorii III. Przy tej okazji ledowe lampy pojawiły się także na wspomnianym cypelku.

Teraz przyszedł czas na większe zmiany na cypelku. Zmiany zostały zaproponowane w ramach zwycięskiego projektu w ramach VI edycji Budżetu Obywatelskiego w Dąbrowie Górniczej.

Obszar cypelka dostosowany będzie do potrzeb urozóżnych grup wiekowych, w tym dla osób z niepełnosprawnościami.

Dąbrowianie są zgodni, że potrzebne jest tu podejście minimalistyczne i proekologiczne. W trakcie konsultacji wszystkie grupy stanowczo sprzeciwiły się betonowaniu i nadmiernej urbanizacji cypla. W trakcie projektowania obowiązywała zasada: tyle infrastruktury, ile konieczne, tak mało ingerencji, jak to możliwe. Każdy nowy element musiał być uzasadniony realną potrzebą użytkowników i nie mógł naruszać równowagi przyrodniczej.

Strefa rekreacyjna (centralna, przy plaży) obejmuje centralną część cypla od istniejącej altanki do plaży po stronie północnej, wzdłuż głównej ścieżki. To strefa aktywności i największego ruchu. Tu powstaną cztery stanowiska grillowe z ławostołami, rozmieszczone w okolicy istniejącej altanki i miejsca na ognisko. Stałe leżaki mają stanąć w miejscach słonecznych, nienadających się do kąpeli, wzdłuż



Tak cypelek nad Pogorią III wygląda teraz, przed wielką zmianą

wschodniego brzegu. Dodatkowe miejsca, najlepiej w formie ciekawych siedzisk wzmacniających integrację, mogą znaleźć się w części zacienionej.

Plaża musi zostać oczyszczona z potłuczonego szkła i niebezpiecznych elementów, uzupełniona czystym piaskiem.

Strefa cicha, przyrodnicza (część zachodnia i zatoka) pozostanie w stanie możliwie nienaruszonym. Będzie to strefa buforowa, chroniąca siedliska ptaków, ryb i bobrów. Nie będzie żadnej ingerencji w trzcinowisko, będące miejscem rozrodu ryb i gniazdowania rzadkich gatunków ptaków.

Strefa dla dzieci ma być w południowej części cypla. Ma mieć charakter naturalnego placu zabaw: elementy zabawowe oparte na materiałach naturalnych - drewno, kamienie, przeszkody terenowe wkomponowane w krajobraz (nie klasyczny plac zabaw z plastikowymi urządzeniami).

Nawierzchnie i ścieżki nie będą z betonu czy kostki brukowej. Wszystkie nawierzchnie muszą być przepuszczalne. Jedynie miejsce, gdzie dopuszcza się tradycyjne utwardzenie to zjazd drogi technicznej.

Powinna pojawić się także centralnie umieszczona, obrotowa kamera monitoringu, obejmująca swym zasięgiem cały cypelek. Rodziny w trakcie konsultacji optowały również za stałą obecnością ratownika wodnego w sezonie letnim. Seniorzy wskazywali natomiast na konieczność regularnych patroli policji i straży miejskiej.



Od tej altanki zacznie się strefa rekreacyjna. Obok tego obiektu pojawi się miejsce na ognisko

Zakres projektu zmian na Cypelku nad Pogorią III obejmuje: remont nawierzchni alejek i ścieżek, montaż drewnianych urządzeń leśnej ścieżki zdrowia, obejmujących m.in. drążki, drabinki, równoważnice, usytuowane między drzewami na naturalnej nawierzchni ze zrębków drewnianych oraz montaż towarzyszących siedzisk i ławek drewnianych; uporządkowanie i zagospodarowanie plaży usytuowanej na krańcu „cypelka”.

Przy wejściu na plażę zagospodarowanie rejonu wejścia na plażę planuje się montaż elementów małej architektury (ławek, koszy na śmieci, stojaków rowerowych), montaż podestu z desek drewnianych na konstrukcji stalowej, montaż układu siedzisk betonowo-drewnianych na tarasach ziemnych porośniętych trawą.

W sąsiedztwie istniejącej altany (która zostanie wyremontowana)

przewiduje się budowę punktu widokowego.

W ramach inwestycji nie przewiduje się wycinki drzew. Zaprojektowano niezbędną pielęgnację drzew i krzewów w rejonie projektowanych urządzeń i w rejonie punktu widokowego. Przewiduje się odtworzenie trawników wzdłuż remontowanych alejek oraz wykonanie nasadzeń krzewów w rejonie istniejącej altany. Projektowane nasadzenia obejmować będą gatunki rodzime krzewów. Nie jest też planowana ingerencja w linię brzegową zbiornika Pogoria III. ©P

Infrastruktury będzie tylko tyle, ile naprawdę trzeba i w miarę możliwości jak najmniej ingerencji w przyrodę.

Urokliwe parki kieszonkowe szykują się w Sosnowcu i Czeladzi

Piotr Sobierajski
Sosnowiec, Czeladź

Nowość w Zagłębiu! Wkrótce powstaną trzy nowe parki. Już w wersji mini na wizualizacjach prezentują się niezwykle interesująco. Będą pełne zieleni, kwiatowych akcentów, a w jednym z nich pojawi się nawet fontanna solankowa.

Jeden z tych trzech parków powstaje przy ul. Blachnickiego w Sosnowcu. Prace właśnie się rozpoczęły. W tym roku gotowa będzie część pierwsza tego projektu, a całość ukończona zostanie w 2027 roku.

W pasie między ulicą Białoostocką a Lenartowicza już wiele lat temu, zaplanowano przebieg linii tramwajowej. Ta została uruchomiona pod koniec 2022 roku. Teraz obok nowoczesnej linii powstaje nowy park. Za prace odpowiada Miejski Zakład Usług Komunalnych.

- Teren rozciąga się na długości niemal 700 metrów, a wokół niego mieszkają tysiące osób z Zagórza. Plac do zagospodarowania to około 3,7 ha. Najważniejszym elementem będzie tzw. miejski sad o powierzchni około 45 arów. Nasadzone zostaną tam drzewa owocowe: wiśnia piłkowana, grusze, jabłonie, morwy i inne - mówi Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca.

W centralnym punkcie mają się pojawić łąki kwietne o zróżnicowanym składzie. Tych będzie ponad 5,3 tys. metrów kwadratowych. Piesi będą spacerowali po alejkach wykonanych z wodoprzepuszczalnej podbudowy, ale największa niespodzianka czeka po zewnętrznych stronach nowego parku. - Będzie to trasa rolkowa o po-

wierzchni ponad 5 tysięcy metrów kwadratowych. To pętla mająca 1,3 km, umożliwiająca jazdę w dwóch kierunkach. Nie zabraknie oczywiście ławek, koszy czy też strefy chilloutu z leżakami miejskimi. Alejki zostaną oświetlone - wylicza Anna Jedynak-Rykała, przewodnicząca Rady Miejskiej w Sosnowcu.

Nie zabraknie też strefy graffiti.

W pierwszej kolejności nasadzona zostanie roślinność oraz wybudowana zostanie ścieżka rolkowa. Kolejny etap przewidywany jest na 2027 rok.

W Czeladzi zrealizowane zostaną dwa ciekawe projekty, dzięki którym w miejskiej przestrzeni pojawią się dwa parki kieszonkowe. Pierwszy przy reprezentacyjnej alei Rodów Czeladzkich, drugi - u zbiegu ulic Orzeszkowej i Wyspiańskiego.

Opracowana została wcześniej koncepcja budowy parku kieszonkowego przy Alei Rodów Czeladzkich, w rejonie ulicy Kombatantów, na zapleczu starego miasta. Teraz rozstrzygnięty został przetarg, który wyłonił wykonawcę prac. Zajmie się nimi firma BudKom, która między innymi wyremontowała w tym zagłębiowskim mieście Park Prochownia oraz zbudowała Plac Viannay'a czy park kieszonkowy przy ul. Krótkiej. Wszystkie te inwestycje cieszą się uznaniem mieszkańców. Wartość umowy wynosi 788 tysięcy 430 zł. - Ten park, który powstanie w obrębie

Park w obrębie starego miasta będzie szczególnie, bo tam staną poplenerowe rzeźby z czeladzkich legend



Tak ma wyglądać park kieszonkowy przy ulicy Elizy Orzeszkowej w Czeladzi

starego miasta, będzie szczególnie, bo to tam staną poplenerowe rzeźby postaci z czeladzkich legend a na środku dla ochłody, zbudowana będzie niewielka fontanna solankowa. Park kieszonkowy razem z urokliwą Aleją Rodów Czeladzkich i grodziskiem zabaw dla dzieci będzie idealnym miejscem do wypoczynku dla mieszkańców pobliskich osiedli, którzy narzekali, że ta część miasta nie ma żadnego parku - informuje

Zbigniew Szaleniec, burmistrz Czeladzi.

Inwestycja realizowana będzie w dużej części przy wsparciu funduszy zewnętrznych. Wszystko ma być gotowe w siedem miesięcy.

Czeladzki BudKom zbuduje też park kieszonkowy przy ul. Orzeszkowej w Czeladzi. Wartość prac wyceniona została na 763 tys. 953 zł.

Nowa atrakcja powstanie na terenie o wielkości 5808 metrów kw. Na realizację in-

westycji składa się zagospodarowanie terenu obejmujące wykonanie rekultywacji terenu zielonego, wykonanie ścieżek dla pieszych, zasadzenie nowych drzew, wykonanie nasadzeń roślin ozdobnych. Przewiduje się także budowę oświetlenia zewnętrznego (lampy parkowe) oraz dostawę i montaż małej architektury: ławki, kosze na śmieci, fontanna z kulą, pergole. - Ostateczny kształt wyglądu tego parku dopiero

poznamy, bo przetarg przewiduje realizację zlecenia na zasadzie zaprojektuj i wybuduj. Miejmy nadzieję, że projekt stworzony na bazie wytycznych PFU będzie równie piękny, jak pokazana na zdjęciach wizualizacja. Jak przy każdej inwestycji prawie wszystkie koszty budowy parku kieszonkowego pokryte będą również pozyskanymi funduszami zewnętrznymi - tłumaczy Zbigniew Szaleniec. ©P

REKLAMA

0011529687

OBWIESZCZENIE STAROSTY BĘDZIŃSKIEGO

z 2026-05-21

Zgodnie z art. 11a i art. 11f pkt 3 ustawy z 2003-04-10 o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r., poz. 311)

Starosta Będziński

zawiadamia, że na wniosek Zarządu Powiatu Będzińskiego z 2026-03-27, l.dz. 20011.2026, została wydana 2026-05-21 decyzja numer 3.2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą:

PRZEBUDOWA DROGI POWIATOWEJ NUMER 4804S (ULICA KOŁDACZKA, ULICA HRUBIESZOWSKA, ULICA NIWA I ULICA GRONIEC W SŁAWKOWIE) – BUDOWA SKRZYŻOWAŃ SR1 I SR2 TYPU RONDO

która realizowana będzie na działkach o numerach geodezyjnych:

Lp.	aktualny numer działki	obręb	dotychczasowy właściciel
1.	466/5	Niwa	właściciel – Skarb Państwa zarząd – Powiatowy Zarząd Dróg w Będzinie
2.	4391/36	Sławków	Wspólnota Leśna Sławkowie
3.	463/3	Niwa	Wspólnota Leśna Sławkowie
4.	4423	Sławków	osoby fizyczne
5.	548	Niwa	właściciel – Skarb Państwa użytkowanie - Gmina Sławków
6.	537	Niwa	Wspólnota Leśna Sławkowie
7.	536	Niwa	właściciel – Skarb Państwa użytkowanie - Gmina Sławków
8.	526	Niwa	Wspólnota Leśna Sławkowie
9.	515/2	Niwa	właściciel – Skarb Państwa użytkowanie - Gmina Sławków
10.	515/1	Niwa	właściciel – Skarb Państwa użytkowanie - Gmina Sławków
11.	506/12	Niwa	Powiat Będziński
12.	466/4	Niwa	właściciel – Skarb Państwa zarząd – Powiatowy Zarząd Dróg w Będzinie
13.	467/5	Niwa	Wspólnota Leśna Sławkowie
14.	467/2	Niwa	właściciel – Powiat Będziński zarząd – Powiatowy Zarząd Dróg w Będzinie
15.	702	Niwa	właściciel – Skarb Państwa zarząd – Powiatowy Zarząd Dróg w Będzinie
16.	486/4	Niwa	właściciel – Skarb Państwa użytkowanie wieczyste – „Euroterminal Sławków” Sp. z o.o.
17.	486/15	Niwa	właściciel – Skarb Państwa użytkowanie wieczyste – „Euroterminal Sławków” Sp. z o.o.
18.	494/1	Niwa	właściciel – Skarb Państwa użytkowanie wieczyste – „Euroterminal Sławków” Sp. z o.o.
19.	494/3	Niwa	właściciel – Skarb Państwa trwały zarząd – Arcelormittal Poland S.A.
20.	495/2	Niwa	Skarb Państwa
21.	859/1	Niwa	osoba fizyczna
22.	835/2	Niwa	osoba fizyczna
23.	835/1	Niwa	osoba fizyczna
24.	495/3	Niwa	Skarb Państwa

Wgląd do materiałów oraz informacje o przedsięwzięciu będą udostępnione w Wydziale Architektury Starostwa Powiatowego w Będzinie – Będzin ul. Ignacego Krasickiego 17, numer telefonu: 32 3680771.

z upoważnienia Starosty Będzińskiego
Dariusz Kruczkowski
Naczelnik Wydziału Architektury



ZDJĘCIA: PIOTR SOBIEŃSKI

Park w Kazimierzu idealny na samotny wypoczynek, jak i rodzinne spacery

Piotr Sobierajski
Sosnowiec-Kazimierz Górniczy

Spokój, cisza, ogromne przestrzenie do spacerów, plac zabaw, minizoo ... - to Park im. Jacka Kuronia w Kazimierzu Górniczym. Idealny na rodzinne spacery.

W kazmierzowskim Parku im. Jacka Kuronia powstały m.in. skatepark, ogród jordanowski,

a także mały park linowy. Ponadto odnowiony został tamfitr, przy którym ulokowała się kawiarenka. Na najmłodszych czeka ogromny plac zabaw z atrakcyjnie zagospodarowaną przestrzenią. Starsi mogą zasiąść wokół tętni solankowej.

Na terenie parku znajduje się Dział Botaniczno-Zoologiczny Miejskiego Zakładu Usług Komunalnych w Sosnowcu. Jedną z największych atrakcji jest więc

minizoo. Są tu m.in. zagrożone wyginięciem owce grzywiaste Arui, kozy domowe, daniela, kulany oraz ptaki, takie jak pawie, kury Fenix, gołębie czy też bażanty.

W Parku Leśna rosną różne gatunki drzew, między innymi olsza czarna, brzoza brodawkowata, graby i dęby.

Niebrakuje też miejsc parkingowych, których w ostatnich latach jeszcze przybyło. A do tego

tuż przy parku ulokowała się stacja rowerów miejskich.

Park, położony we wschodniej części Sosnowca, w dzielnicy Kazimierz Górniczy, to swego rodzaju dar górników Kopalni Węgla Kamiennego „Kazimierz-Juliusz” dla mieszkańców miasta i okolic. Pracownicy kopalni wytyczali ścieżki, budowali mostki, ustawiali ławki. Urządzono tu miejsca zabaw z huśtawkami i zjeżdżalnią. ©



NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 22

CZĘSTOCHOWA

Uroczyste obchody Dnia Strażaka

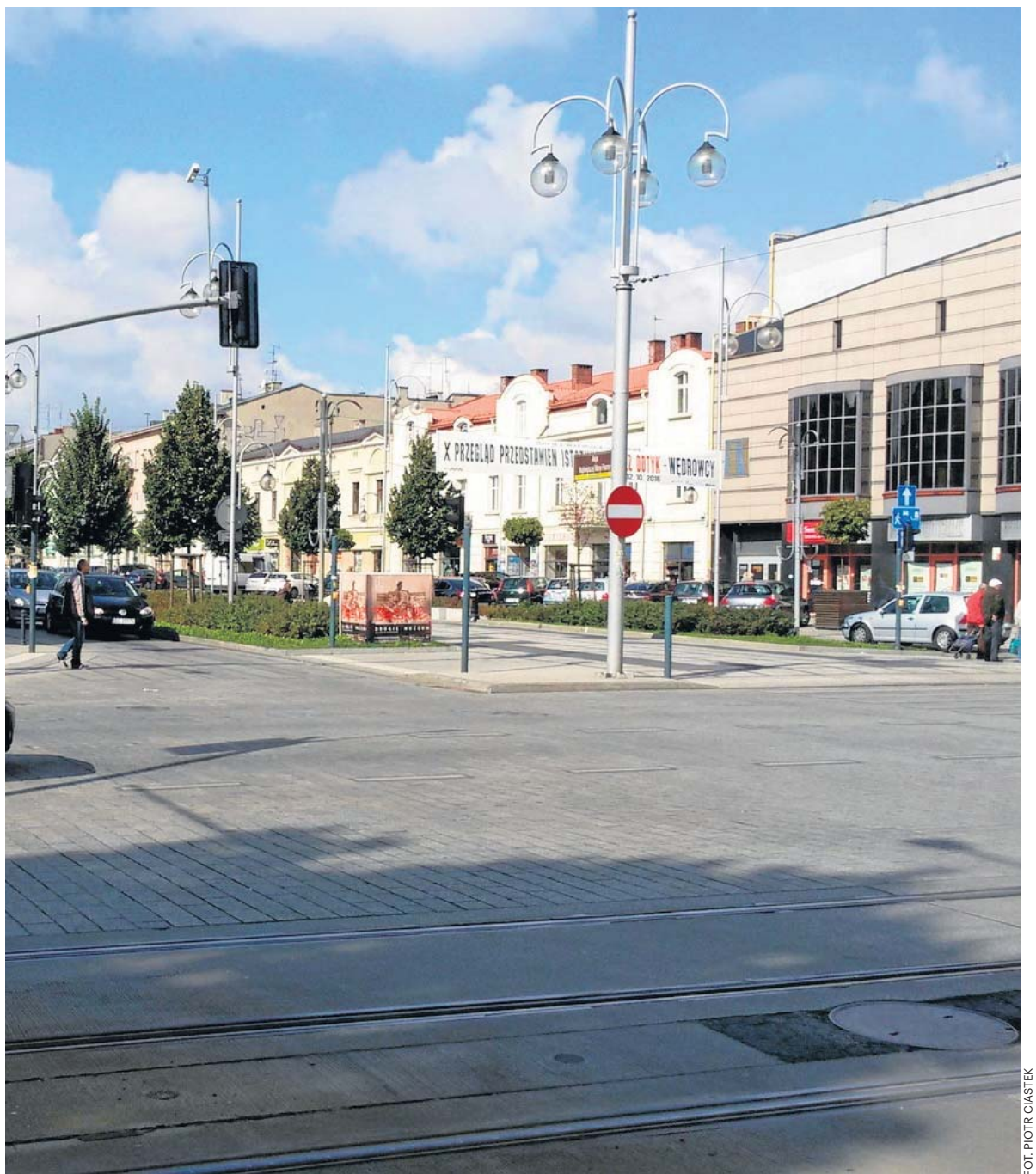
**Odznaczenia, wyróżnienia
i awanse dla druhów
z Częstochowy str. 4, 5**



CZĘSTOCHOWA

Mieszkańcy znów zdecydują o milionach

**Częstochowa rozpoczęła 13. edycję Budżetu
Obywatelskiego str. 3**



CZĘSTOCHOWA

**Jacek Magiera
zostanie
patronem nowego
wiaduktu
str. 6**

CZĘSTOCHOWA

**Częstochowa ma własny
poemat symfoniczny
skomponowany na 200-lecie
str. 6**

CZĘSTOCHOWA

**Konserwator
zabytków nie chce
stadionu Rakowa,
na terenie Elanexu
str. 7**



Nie żyje Jolanta Urbańska. Była radną Częstochowy i społeczną aktywistką

Piotr Ciastek
Częstochowa

Była jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci częstochowskiego życia publicznego. Jolanta Urbańska angażowała się w działalność samorządową, społeczną i obywatelską. Zmarła 25 maja.

Jolanta Urbańska urodziła się 22 stycznia 1959 roku w Częstochowie. Była absolwentką Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, uzyskała także stopień doktora nauk humanistycznych. Pracowała jako adiunkt na Politechnice Częstochowskiej, łącząc działalność akademicką z aktywnością publiczną i społeczną.

Z samorządem miejskim związana była przez wiele lat. Mandat radnej Rady Miasta Częstochowy sprawowała w VII i VIII kadencji. W wyborach samorządowych w 2018 roku zdobyła mandat z list Koalicji Obywatelskiej, a następnie została przewodniczącą Rady Miasta Częstochowy.

W radzie pracowała m.in. w Komisji Edukacji oraz Komisji Skarbu. Znana była z wyrazistych poglądów i samodzielności politycznej. W maju 2020 roku opuściła Platformę Obywatelską oraz klub Koalicji Obywatelskiej. Później działała w środowisku „Wspólnie dla Częstochowy”, z którym rozstała się w 2023 roku.

W wyborach samorządowych w 2024 roku ubiegała się jeszcze o mandat z pierwszego miejsca listy Komitetu Wyborczego Stowarzyszenia Demokratyczna RP, jednak nie uzyskała reelekcji.



Jolanta Urbańska angażowała się w działalność samorządową, społeczną i obywatelską

Poza działalnością samorządową Jolanta Urbańska od lat angażowała się także społecznie. Organizowała Forum Kobiet Ziemi Częstochowskiej, a od 2016 roku stała na czele Stowarzyszenia Demokratyczna RP.

W 2020 roku prezydent Częstochowy powołał ją na społecznego konsultanta ds. społeczności żydowskiej. Zajmowała się działaniami dotyczącymi ochrony dziedzictwa częstochowskich Żydów oraz współpracą miasta ze środowiskami żydowskimi.

Szczególnie mocno angażowała się w działania dotyczące praw człowieka, praw kobiet i przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu.

Wspierała także osoby z niepełnosprawnościami oraz aktywnie zabierała głos w sprawach związanych z ochroną praw zwierząt. Była obecna podczas licznych protestów i inicjatyw obywatelskich organizowanych w Częstochowie m.in. podczas strajku kobiet.

Po odejściu z lokalnej polityki większą część swojej aktywności poświęciła działalności społecznej i obywatelskiej. Regularnie uczestniczyła w demonstracjach oraz akcjach organizowanych przez środowiska prodemokratyczne i społeczne.

Przez lata pozostawała jedną z najbardziej rozpoznawalnych i wyrazistych postaci częstochowskiej debaty publicznej. Jej działalność oraz publiczne wypowiedzi wielokrotnie wywoływały dyskusje i polityczne spory, ale dla wielu mieszkańców była osobą konsekwentnie zaangażowaną w sprawy społeczne i obronę praw człowieka.

Bohaterscy uczniowie z Żarek nagrodzeni za ratowanie życia

Piotr Ciastek
Żarki

Dwaj uczniowie z Żarek po egzaminie ósmoklasisty stanęli przed kolejnym wyzwaniem. Gdy w Łasku Sejmikowym usłyszeli wołanie o pomoc, nie uciekli i nie przeszli obojętnie.

Do zdarzenia doszło 12 maja po południu w rejonie kąpieliska i Łasku Sejmikowym w Żarkach. Hubert Górecki i Wojciech Szuster wracali po egzaminach, gdy usłyszeli niepokojące odgłosy dochodzące z zalesionego terenu.

Chłopcy postanowili sprawdzić, co się dzieje. Na miejscu znaleźli nieprzytomnego mężczyznę, który wymagał natychmiastowej pomocy. Nieśpiesznie, ale od razu przystąpili do działania.

Ułożyli poszkodowanego w pozycji bezpiecznej, wezwali pogotowie ratunkowe i zadbałi o to, by ratownicy jak najszybciej trafili na miejsce.

Jeden z uczniów pokierował przypadkowego przechodnia na ul. Wierzbową, gdzie miał oczekiwać na karetkę i wskazać



Zachowanie chłopców zostało docenione przez mieszkańców i samorząd

ratownikom dokładną lokalizację.

Bohaterami akcji są Hubert Górecki, uczeń klasy VIII Szkoły Podstawowej w Żarkach i członek Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej przy OSP Żarki, oraz Wojciech Szuster z klasy VIIa.

W przypadku Huberta ogromne znaczenie miało wcześniejsze przygotowanie związane z działalnością w MDP. Chłopak miał przy sobie rękawiczki ochronne i ustnik do udzielania

pierwszej pomocy. Jak podkreśla, nosi je przypięte do kluczy od czasu kongresu Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych, podczas którego otrzymał taki zestaw.

Najważniejsze było jednak to, że obaj uczniowie zachowali spokój. Podzielili między siebie zadania, działali logicznie i zostali z poszkodowanym aż do przyjazdu służb ratunkowych.

Postawa nastolatków została doceniona podczas śródowej se-

sji Rady Miejskiej w Żarkach. 20 maja Hubert Górecki i Wojciech Szuster odebrali nagrody oraz podziękowania z rąk burmistrza Żarek Adama Zamory i przewodniczącego Rady Miejskiej Grzegorza Kwasnioka.

Burmistrz podkreślał, że zachowanie uczniów jest przykładem odpowiedzialności i wrażliwości na drugiego człowieka, a także pokazuje, jak ważna jest edukacja z zakresu pierwszej pomocy i działalności organizacji młodzieżowych.

- To postawa godna najwyższego uznania. Wykorzystali wiedzę, przygotowani i opanowani w sytuacji zagrożenia życia. Pokazali, że bohaterem można zostać niezależnie od wieku - podkreślają osoby, które poznały przebieg całej akcji zarówno prezes OSP Żarki Paweł Labocha, komendant OSP Żarki Andrzej Gzieło, ratownik medyczny Dariusz Krulik.

Podczas uroczystości młodym bohaterom towarzyszyli najbliżsi. Hubertowi kibicowała babcia Alicja Górecka, a Wojciechowi tata Marek Szuster. Dumy z postawy syna nie kryła również Agnieszka Szuster.

ZDJĘCIE TYGODNIA



Święceń prezbiteratu siedmiu diakonom Zakonu Ojców Paulinów udzielił w sobotę, 23 maja, w Bazylice Jasnogórskiej abp Andrzej Przybylski. W homilii podczas uroczystej Eucharystii wzruszająco mówił o istocie kapłańskiego powołania. W gronie nowo wyświęconych kapłanów znaleźli się duchowni pochodzący z Polski, Kamerunu, Białorusi oraz Słowacji. Uroczystość święceń zgromadziła na Jasnej Górze licznych zakonników, rodziny neoprezbiterów oraz pielgrzymów uczestniczących w liturgii. JAK



Częstochowa rozpoczęła 13. edycję Budżetu Obywatelskiego

BUDŻET OBYWATELSKI CZAS NA ZGŁASZANIE POMYSŁÓW - DO 21 CZERWCA

Mieszkańcy znów zdecydują o milionach

Piotr Ciastek
Częstochowa

Ruszył nabór projektów do kolejnej edycji Budżetu Obywatelskiego w Częstochowie. Tym razem pojawiły się nowe zasady i dodatkowa pula środków związana z rewitalizacją

Częstochowa rozpoczęła 13. edycję Budżetu Obywatelskiego. Mieszkańcy i mieszkanki miasta ponownie zdecydują, na co przeznaczyć część miejskich pieniędzy. W tej edycji do rozdysponowania jest dokładnie 11 687 413 zł, a wybrane projekty mają zostać zrealizowane w 2027 roku.

Ponad 11 milionów złotych do podziału

Nabór projektów potrwa do 21 czerwca. W procesie może uczestniczyć każda osoba mieszkająca w Częstochowie. Jak co roku mieszkańcy będą mogli zgłaszać pomysły zarówno ogólnomiejskie, jak i dzielnicowe. Miasto podkreśla, że zasady Budżetu Obywatelskiego są regularnie konsultowane i modyfikowane. Służą temu ankiety inter-

netowe oraz wysłuchania publiczne organizowane po każdej edycji.

- Pamiętam początki Budżetu Obywatelskiego - kiedy jeszcze nazywał się „partycypacyjnym” - mówi pierwszy zastępca prezydenta Częstochowy Zdzisław Wolski. - Byliśmy wśród tych miast, które weszły w tę inicjatywę, gdy jeszcze nie było takiej konieczności prawnej. Stawialiśmy bowiem i stawiamy na inicjatywy społeczne, współpracę - mieliśmy zawsze świadomość, że wiele zadań, które realizują sami mieszkańcy, społecznicy, wolontariusze, jest w istocie bardziej efektywnych niż te organizowane z poziomu nawet najbardziej kompetentnych urzędników. (...) Stale wyciągamy też wnioski, utrzymując w BO to, co dobre, a modyfikując to, w czym widzimy potrzebę zmian.

Nowa pula rewitalizacyjna. Projekty dla pięciu dzielnic

Największą nowością w tegorocznej edycji jest tzw. pula rewitalizacyjna. Na tego typu projekty przeznaczono 580 tys. zł. Dotyczy ona pomysłów realizowa-

nych na obszarze rewitalizacji wyznaczonym przez miasto. Chodzi przede wszystkim o tereny dzielnic Stare Miasto, Śródmieście, Podjasnogórska, Raków i Ostatni Grosz.

Zgłaszane projekty muszą być zgodne z celami oraz kierunkami działań zapisanymi w Gminnym Programie Rewitalizacji dla Miasta Częstochowy. Jak podkreślają urzędnicy, katalog możliwych działań jest szeroki i nie ogranicza się wyłącznie do inwestycji infrastrukturalnych.

Rewitalizacja obejmuje bowiem nie tylko remonty czy modernizację przestrzeni publicznych. W grę wchodzi również działania społeczne, integracyjne oraz aktywizujące mieszkańców. Projektem rewitalizacyjnym może być więc zarówno zagospodarowanie miejskiej przestrzeni, jak i stworzenie miejsca spotkań

czy organizacja działań dla lokalnej społeczności.

Zmiany dotyczą też szkół, bibliotek i obiektów MOSiR

W 13. edycji Budżetu Obywatelskiego zmieniono również zasady dotyczące projektów realizowanych na terenach miejskich jednostek organizacyjnych. Chodzi m.in. o szkoły, biblioteki, obiekty MOSiR, schronisko dla bezdomnych zwierząt, domy pomocy społecznej czy jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej. Nowe przepisy zakładają, że nie będzie można zgłaszać projektów dotyczących tych miejsc, jeśli podobne zadanie zostało już wybrane do realizacji w poprzedniej edycji BO. Ograniczenie dotyczy zarówno inwestycji, jak i projektów nieinwestycyjnych, takich jak cykle spotkań czy wydarzenia.

Projekty można zgłaszać za pośrednictwem internetowej platformy Budżetu Obywatelskiego w Częstochowie. To tam mieszkańcy znajdą również informacje dotyczące procedury, zasad oraz wymaganych formalności.

Nowy mural „Pod wspólnym niebem”

Piotr Ciastek
Częstochowa

W centrum Częstochowy pojawił się nowy mural, który ma nie tylko przyciągać wzrok, ale też opowiadać o służbie, współpracy i odpowiedzialności.

Na ścianie szczytowej kamienicy przy ul. Staszica 10 zakończyło się malowanie nowego muralu poświęconego 35-leciu Straży Granicznej. Oficjalne odsłonięcie zaplanowano na 3 czerwca.

Już teraz ogromne dzieło przyciąga uwagę mieszkańców i przechodniów.

Autorką projektu jest częstochowska artystka Iwona Szoka, malarka i projektantka, związana z Fundacją Opus Unicus popularyzującą sztukę śląską w przestrzeni publicznej. Mural nosi tytuł „Pod wspólnym niebem” i pełen jest symbolicznych odniesień do służby granicznej, ale także do regionu Jury Krakowsko-Częstochowskiej.

Centralnym motywem pracy jest kontur Polski, w który wpisano m.in. wilka, szlup graniczny oraz odniesienia do Szlaku Orlich Gniazd. Na muralu pojawiają się również ruiny zamku w Olsztynie. Jak podkreślają twórcy projektu, całość ma opowiadać o wspólnotcie, odpowiedzialności i współdziałaniu.

Wilk nie pojawił się w projekcie przypadkowo. To właśnie motyw „Watahy” stał się jednym z najważniejszych elementów całej kompozycji. O symbolice dzieła wypowiedział się sama autorka projektu.

Iwona Szoka podkreśliła w mediach społecznościowych, że mural od początku miał nieść pozytywny przekaz związany ze wspólnotą i wolnością.

- Wilk to starożytny symbol lojalności i czuwania nad terytorium. To także alegoria wolności ducha - podobnie rzecz

ma się w przypadku widocznych ptaków tańczących pod wspólnym niebem - wyznała artystka.

Jak zaznaczyła, projekt powstał dzięki współpracy z funkcjonariuszami Straży Granicznej oraz muralistami, którzy przenieśli koncepcję na ścianę budynku.

- To wielki zaszczyt móc przemówić symbolicznymi ustami sztuki, która de facto jest pracą zespołową. Mural powstał we współpracy z Komentantem Straży Granicznej ppłk. SG Przemysławem Starszewskim oraz wspaniałymi muralistami, którzy przenieśli projekt na ścianę, nadając mu realny wymiar - podkreśliła.

Przy realizacji muralu pracowali również Bartosz Kloska (BKAREO) oraz Marcin Kardasz (stiuuuu art).

- Cieszę się niezmiernie, że kawałek mojego serca tym sposobem zamieszkał w Częstochowie - tak ważnym mieście na mapie województwa śląskiego i Polski - dodała artystka.

Straż Graniczna świętuje 35-lecie istnienia. Została powołana ustawą z 12 października 1990 roku, a działalność rozpoczęła 16 maja 1991 roku. Formacja odpowiada dziś za ochronę ponad 3,5 tysiąca kilometrów polskich granic, w tym niemal 1,6 tysiąca kilometrów zewnętrznej granicy Unii Europejskiej.

Jubileuszowe obchody odbywają się w całym kraju pod hasłem „Od 35 lat na straży jutra”. W Częstochowie jednym z najważniejszych punktów tegorocznych uroczystości stało się powstanie muralu przy ul. Staszica.

Po odsłonięciu muralu, 3 czerwca, jubileuszowe obchody mają przenieść się do Muzeum Monet i Medali Jana Pawła II w Częstochowie. Warto przypomnieć, że sama Placówka Straży Granicznej w Częstochowie działa od 2023 roku i wchodzi w skład Śląskiego Oddziału Straży Granicznej w Raciborzu.



Nowy mural w Częstochowie. „Pod wspólnym niebem” - 35 lat Straży Granicznej

Uroczyste obchody Dnia Strażaków i awanse dla druhow z Częstochowy

oprac. Piotr Ciastek
piotr.ciastek@polskapress.pl

Ponad sto osób zostało odznaczonych lub awansowanych podczas tegorocznych obchodów Dnia Strażaka w Częstochowie.

Obchody Dnia Strażaka odbyły się 22 maja w Komendzie Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Częstochowie. W uroczystej zbiórce uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, służb mundurowych, duchowieństwa oraz instytucji współpracujących z częstochowską strażą pożarną. Wśród gości znaleźli się m.in. sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej i prezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP druh Henryk Kiepus, I wicewojewoda śląski Adam Zaczowski, Śląski Komendant Wojewódzki PSP st. bryg. Damian Legierski, p.o. prezydenta Częstochowy Zdzisław Wolski oraz starosta częstochowski Krzysztof Smela. W uroczystości uczestniczyli także strażacy, pracownicy cywilni komendy, emeryci pożarnictwa, przedstawiciele mediów oraz orkiestra dęta OSP Częstochowa-Dźbów.

Oficjalna część rozpoczęła się od meldunku złożonego przez dowódcę uroczystości kpt. Karola Klubę Śląskiemu Komendantowi Wojewódzkiemu PSP. Następnie odbył się przegląd pododdziałów i podniesienie flagi państwowej przy dźwiękach Mazurka Dąbrowskiego. Do zgromadzonych zwrócił się również Komendant Miejski PSP w Częstochowie bryg. Kamil Dzwonnik.

Jednym z najważniejszych punktów uroczystości było wręczenie odznaczeń i awansów. Wyróżniono zarówno funkcjonariuszy Państwowej Straży Pożarnej, jak i druhow Ochotniczych Straży Pożarnych. Wręczono m.in. Krzyże Świętego Floriana, Medale za Długoletnią Służbę, Odznaki „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej” oraz Odznaki Świętego Floriana, a także medale związkowe OSP. Podczas uroczy-

stości uhonorowano też przedstawicieli Regionalnego WOPR w Częstochowie. Wśród wyróżnionych znalazł się st. bryg. Damian Legierski, który został odznaczony Komandorią WOPR w Częstochowie. Kolejnym elementem obchodów było wręczenie aktów nadania wyższych stopni służbowych. Odznaczenia i awanse otrzymało 130 funkcjonariuszy oraz druhow OSP. Jednym z najbardziej symbolicznych momentów uroczystości było poświęcenie pojazdów pożarniczych. Obrzędu dokonali ksiądz biskup Antoni Długosz, kapelan strażaków powiatu częstochowskiego ksiądz Sławomir Galasiński oraz krajowy kapelan ewangelicko-augsburski strażaków bryg. Adam Głajcar.

Tego dnia ogłoszono decyzję o włączeniu do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego dwóch jednostek: OSP Częstochowa-Kiedrzyń oraz OSP Starcza. Decyzje odebrali przedstawiciele obu jednostek.



Podczas przemówień wielokrotnie podkreślano znaczenie codziennej służby strażaków i ich gotowości do niesienia pomocy

a. Odznaczenia, wyróżnienia wy



FOT. GRZEGORZ SKOWRONEK UMC/PSP CZĘSTOCHOWA

NOWE NAZWY W MIEŚCIE RAKÓW WYRZUCIŁ „ZONDACRYPTO” Z NAZWY STADIONU

Jacek Magiera patronem wiaduktu

oprac. Piotr Ciastek
Częstochowa

Częstochowa podjęła dwie ważne decyzje: stadion przy Limanowskiego stracił nazwę sponsora, a nowy wiadukt w centrum miasta będzie nosił imię Jacka Magiera.

Miejski stadion przy ul. Limanowskiego ponownie będzie funkcjonował jako Miejski Stadion Piłkarski „Raków”. Rada Miasta Częstochowy zdecydowała o usunięciu z nazwy obiektu członu „zondacrypto”, który pojawił się po podpisaniu umowy sponsorskiej z klubem.

Raków Częstochowa był pierwszym klubem piłkarskiej ekstraklasy, który zerwał współ-

pracę z firmą zondacrypto. Stało się to 17 kwietnia. Najpierw nazwa sponsora zniknęła z koszulki piłkarzy oraz stadionowej infrastruktury, jednak formalnie obiekt nadal funkcjonował jako „zondacrypto Arena Częstochowa”. Wynikało to z faktu, że stadion należy do miasta, a jego nazwa została wcześniej zatwierdzona uchwałą rady miasta podczas nadzwyczajnej sesji w maju 2025 roku. Do zmiany konieczna była więc kolejna uchwała.

Radni przyjęli ją bez sprzeciwu podczas czwartkowej sesji. W uzasadnieniu projektu uchwały wskazano powody rezygnacji z nazwy sponsora.

- Argumentem przemawiającym za zmianą nazwy są kontrowersje i negatywne doniesienia



Jacek Magiera będzie patronem nowego wiaduktu w Częstochowie

medialne związane z marką zondacrypto, które w ostatnim czasie mogły rzutować na wizerunek miasta. Utrzymywanie na-

zwym powiązanej z podmiotem będącym przedmiotem publicznej krytyki może wpływać niekorzystnie na postrzeganie obiektu

oraz budzić nieuzasadnione skojarzenia wśród mieszkańców i opinii publicznej - argumentowano w projekcie uchwały.

Tego samego dnia rada miasta zdecydowała również o nadaniu imienia Jacka Magiera nowemu wiaduktowi w centrum Częstochowy. Obiekt został otwarty 30 kwietnia 2026 roku.

Jacek Magiera zmarł nagle 10 kwietnia 2026 roku w wieku 49 lat. Był drugim trenerem repre-

Stadion przy Limanowskiego stracił nazwę sponsora, a nowy wiadukt w centrum miasta będzie nosił imię Jacka Magiera

zentacji Polski, wcześniej piłkarzem i trenerem związanym między innymi z Legią Warszawą oraz Rakowem Częstochowa, którego był wychowankiem.

Wybór właśnie tego miejsca nie był przypadkowy. Wiadukt znajduje się w pobliżu terenów, na których w przyszłości ma powstać nowy stadion piłkarski dla Rakowa. O symbolice tej decyzji mówił przed głosowaniem prezes Rakowa Częstochowa Wojciech Cygan.

- Propozycja, któremu obiektowi ma patronować Jacek Magiera, ma w sobie coś symbolicznego. Łączy nas piłka, a wiadukt łączy dwie części miasta rozcięte torami kolejowymi - powiedział.

REKLAMA

0011530559



OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY POCZESNA Z DNIA 29 MAJA 2026 r. O ROZPOCZĘCIU KONSULTACJI SPOŁECZNYCH

Na podstawie art. 17 pkt 11 w związku z art. 8h, art. 8i oraz art. 8j ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) oraz uchwał:

- 1) Nr 37/VI/24 z dnia 26 września 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów usług edukacji oraz kultury i rozrywki w miejscowościach Poczesna oraz Kolonia Poczesna,
- 2) Nr 53/VIII/24 z dnia 28 listopada 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów elektrowni słonecznej w obrębie Nierada,
- 3) Nr 103/XVI/25 z dnia 29 maja 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów w miejscowości Huta Stara A w rejonie ulicy Pszennej,

**obwieszczam o rozpoczęciu konsultacji społecznych
dotyczących ww. projektów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego
wraz z prognozą oddziaływania na środowisko**

Projekty planów wraz z prognozami oddziaływania na środowisko dostępne będą:

- w siedzibie Urzędu Gminy Poczesna, ul. Wolności 2, 42-262 Poczesna, pokój nr 9, w godzinach pracy urzędu,
- na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Poczesna pod adresem: <https://bip.poczesna.pl/?strona=105>, zakładka Rok 2026 (zwany dalej BIP).

Zgodnie z art. 8i ust. 1 i 2 formami konsultacji społecznych będą:

- zbieranie uwag w terminie **od 29.05.2026 r. do 30.06.2026 r.**,
- spotkanie otwarte, poprzedzone prezentacją projektu planu miejscowego, które odbędzie się w dniu **22 czerwca 2026 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Poczesna w Sali Posiedzeń o godz. 16:15,
- dyżury projektanta w siedzibie Urzędu Gminy Poczesna, Sala Posiedzeń, w dniach: **1 czerwca i 29 czerwca 2026 r.** w godzinach od 15:15 do 16:15.

Zgodnie z art. 8g uwagę do projektu aktu planowania przestrzennego, składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej: poczesna@poczesna.pl lub za pomocą e-Doręczeń: AE:PL-11466-86123-AVGFA-23 **na formularzu** w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. We wniosku obowiązkowo należy podać swoje imię i nazwisko, adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile się taki posiada, a także wskazuje się, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą. Wzór formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (uwagi do projektu planu miejscowego) dostępny jest na ww. stronie BIP.

Zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 2, 46 ust. 1 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, z zapewnieniem możliwości udziału społeczeństwa w strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko. Uwagi w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko – stosownie do przepisu art. 54 ust. 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko – należy składać na zasadach i w terminie określonym powyżej.

Wójt Gminy Poczesna
Artur Sosna

Częstochowa ma własny poemat symfoniczny na 200-lecie

Piotr Ciastek
Częstochowa

Już dzisiaj sala koncertowa Filharmonii Częstochowskiej stanie się miejscem muzycznej opowieści o mieście, jego historii i emocjach.

Rok 2026 upływa w Częstochowie pod znakiem jubileuszu 200-lecia połączenia Starej i Nowej Częstochowy. Jednym z najważniejszych wydarzeń artystycznych związanych z obchodami ma być koncert zaplanowany na piątek, 29 maja, w Filharmonii Częstochowskiej.

Wieczór rozpocznie światowe prawykonanie poematu symfonicznego „Dwa Miasta” autorstwa Piotra Gromka. Utwór został zamówiony spe-

cialnie na jubileusz przez Filharmonię Częstochowską i ma być muzycznym obrazem historii miasta oraz jego przemian.

Piotr Gromek należy do młodego pokolenia kompozytorów. Tworzy muzykę między innymi do filmów, ale jest również instrumentalistą. Gra na wiolonczeli, pianinie, organach, kontrabasie i gitarze.

Jak zapowiadają organizatorzy, „Dwa Miasta” połączy klasyczne brzmienia z nowoczesnymi środkami wyrazu, tworząc współczesną opowieść o Częstochowie. Koncert rozpocznie się o godz. 19.

Drugą część wieczoru wypełni projekt „Poświatowska” w wykonaniu Janusza Radka. Artysta sięga w nim po twórczość Haliny Poświatowskiej,

poetki od lat najmocniej kojarzonej z Częstochową.

Projekt powstał ponad dekadę temu. Początkowo funkcjonował jako koncertowy recital, a w 2017 roku doczekał się również wydania płytowego. Tym razem koncert ma mieć bardziej kameralny i intymny charakter. Muzycznie będzie poruszał się na styku poezji śpiewanej, autorskiej interpretacji i elektroniki.

Na scenie pojawi się Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Częstochowskiej pod dyktando Adama Klocka. Wystąpi również chór Filharmonii Collegium Cantorum przygotowany przez Janusza Siadłaka, a za warstwę elektroniczną koncertu odpowiadać będzie Adam Drzewiecki.

REKLAMA

0011530046

AUTOREKLAMA



Zarząd Powiatu w Myszkowie

informuje, że

na tablicy ogłoszeń

Starostwa Powiatowego w Myszkowie, ul. Pułaskiego 6,

w dn. 29.05.2026 r. na okres 21 dni, został wywieszony Wykaz nieruchomości przeznaczonych do użyczenia części zabudowanej budynkiem administracyjnym Starostwa Powiatowego i znajdujące się w budynku administracyjnym Starostwa Powiatowego w Myszkowie o powierzchni 36,12 m² stanowiących pomieszczenie biurowe na VI piętrze oznaczone nr 608 i 609 na okres 24 miesięcy.

strefa
BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

Konserwator zabytków nie chce stadionu Rakowa na terenie Elanexu

Piotr Ciastek
Częstochowa

Generalny Konserwator Zabytków podjął właśnie decyzję, która krzyżuje plany miasta dotyczące zagospodarowania terenów dawnej Przędzalni Czesankowej „Elanex” i budowy stadionu Rakowa.

Generalny Konserwator Zabytków podtrzymał decyzję o wpisaniu do wojewódzkiego rejestru zabytków zespołu zabudowy Przędzalni Czesankowej „Elanex” wraz z przyległymi gruntami. Oznacza to utrzymanie ochrony konserwatorskiej, którą wcześniej – w 2025 roku – wprowadził wojewódzki konserwator zabytków. Miasto od początku kwestionowało zakres tej decyzji. W odwołaniu argumentowano, że dotychczasowa ochrona wybranych obiektów była wystarczająca



Tak mógłby wyglądać nowy stadion Rakowa Częstochowa

i adekwatna do faktycznego stanu zachowania zabudowy poprzemysłowej. Samorząd podkreślał również, że zbyt szeroki wpis może utrudniać racjonalną rewitalizację tego terenu. Rozstrzy-

gnięcie na poziomie Ministerstwa Kultury – w strukturach którego działa Generalny Konserwator Zabytków – zamyka administracyjną drogę odwoławczą. Oznacza to, że kolejnym krokiem bę-

dzie już wyłącznie postępowanie przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym. Miasto zapowiada zaskarżenie decyzji.

W uzasadnieniu konserwator wskazał m.in. na wartości historyczne, naukowe, artystyczne i przestrzenne kompleksu „Elanexu”. Te przesłanki miały przesądzić o konieczności utrzymania szerokiej ochrony obszaru.

Niestety spór o status terenów poprzemysłowych będzie miał bezpośrednie przełożenie na planowaną inwestycję - „Przędzalnię przyszłości”, a tym samym na stadion dla Rakowa. Władze miasta oraz klub zgodnie wskazywały dotąd zachodnią część Starego Miasta jako preferowaną lokalizację nowego stadionu.

Jak wynika z naszych informacji, utrzymanie wpisu do rejestru zabytków nie blokuje całkowicie możliwości inwestycyjnych, ale znacząco je ogranicza. Każde

działanie na tym obszarze musi uwzględniać rygor ochrony konserwatorskiej. Oznacza to konieczność dopasowania koncepcji inwestycyjnych do wymogów ochrony dziedzictwa. Wśród rozważanych wariantów pojawia się także scenariusz, w którym stadion nie powstałby bezpośrednio na terenie „Elanexu”, lecz na działkach przylegających do objętego ochroną kompleksu. Na tym etapie nie są to jednak decyzje, a jedynie analityczne warianty. Miasto i klub wciąż zakładają realizację projektu na Starym Mieście, jednak jego ostateczny kształt pozostaje otwarty i zależny od dalszych analiz oraz uzgodnień. Miasto powołuje specjalny zespół do analizy efektywności budowy nowego stadionu piłkarskiego. W jego skład wejdą przedstawiciele RKS Raków Częstochowa. Stronę społeczną i sponsorów reprezentować ma Rafał

Niewmierzycki, a środowisko kibiców – Marcin Grzejszczak ze Stowarzyszenia Kibiców „Wieczny Raków”. Przewodniczącym zespołu będzie zastępca prezydenta Częstochowy Łukasz Kot. W pracach uczestniczyć będą również przedstawiciele urzędu miasta. Zespół ma analizować efektywność projektu w formule partnerstwa publiczno-prywatnego. Zakres prac obejmie m.in. podział ryzyk pomiędzy stroną publiczną i prywatną, szacowanie kosztów cyklu życia inwestycji oraz porównanie różnych modeli realizacji. Wyniki analizy mają zostać przekazane ministrowi właściwemu ds. rozwoju regionalnego. Miasto zakłada, że proces przygotowania inwestycji będzie wspierany przez administrację rządową. Mimo decyzji konserwatorskich, obszar dawnego „Elanexu” stopniowo przechodzi pod zarząd samorządu.

REKLAMA

0011528969



STAROSTA MYSZKOWSKI
ul. Pułaskiego 6, 42-300 Myszków

OBWIESZCZENIE
STAROSTY MYSZKOWSKIEGO

AB.6740.93.2026 z dnia 22.05.2026 r.

Na podstawie art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U.2024.311 t.j.) **zawiadamia się**, że w dniu 19.05.2026 r. po rozpatrzeniu wniosku Wójta Gminy Poraj reprezentowanego przez pełnomocnika pana Marcina Rogal Starosta Myszkowski wydał decyzję nr 5/26 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą: „Rozbudowa drogi gminnej nr 625186S ul. Kopalniana w miejscowości Jastrząb, gm. Poraj”. Kategoria drogi „L” na działkach nr ewid. 1373, 1371, 1357, 194, 1459/8, 403/2, 403/1, 302/3, 289 – obręb ewidencyjny Jastrząb,

Decyzją został zatwierdzony podział nieruchomości, a także projekt zagospodarowania terenu oraz projekt architektoniczno-budowlany.

Tabelaryczny wykaz działek

Lp.	Pierwotne numery działek objętych inwestycją	Obręb ewidencyjny	Numer działek, które powstaną w wyniku podziału pierwotnych nr działek	Numer działek po podziale przeznaczone pod drogę gminną	Pozostała część nieruchomości	Numer działek, które staną się własnością Gminy Poraj	Numer działek, z których korzystanie będzie ograniczone	Numer działek znajdujących się poza liniami towarzyszącymi realizacji inwestycji	Numer działek objętych obowiązkiem przebudowy innych dróg publicznych
	[1]	[2]	[3]	[4]	[5]	[6]	[7]	[8]	[9]
1	1373	Jastrząb							
2	1371	Jastrząb							
3	1357	Jastrząb							
4	194	Jastrząb							
5	1459/8	Jastrząb							
6	403/2	Jastrząb							
7	403/1	Jastrząb							
8	302/3	Jastrząb	302/5, 302/6	302/5,	302/6	302/5			
9	289	Jastrząb	289/1, 289/2	289/1	289/2	289/1			

W związku z powyższym informuje się wszystkie zainteresowane strony, że mogą zapoznać się z treścią ww. decyzji w Starostwie Powiatowym w Myszkowie przy ul. Pułaskiego 6: poniedziałek, środa, czwartek w godz. 7:30-15:30, wtorek w godz. 7:30-17:00, piątek w godz. 7:30-14:00 (tel. 34 315 91 43) **w terminie 14 dni od dnia publikacji niniejszego obwieszczenia.**

Po tym terminie przysługuje stronom prawo wniesienia odwołania od wydanej decyzji w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia, do Wojewody Śląskiego za pośrednictwem Starosty Myszkowskiego.

Zgodnie z art. 18 ust. 1e pkt 1 specustawy drogowej, jeżeli dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości, która na mocy ww. decyzji znalazła się w liniach rozgraniczających pasa drogowego, wyda tę nieruchomość niezwłocznie, **lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji**, której nadano rygor natychmiastowej wykonalności, wysokość odszkodowania za nieruchomość przejętą pod drogę powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Z up. Starosty Mariusz Kwiatkowski
Naczelnik Wydziału Architektury i Budownictwa

REKLAMA

0011530557



STAROSTA MYSZKOWSKI
ul. Pułaskiego 6, 42-300 Myszków

OBWIESZCZENIE
STAROSTY MYSZKOWSKIEGO

AB.6740.92.2026 z dnia 25.05.2026 r.

Na podstawie art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U.2024.311 t.j.) **zawiadamia się**, że w dniu 22.05.2026 r. po rozpatrzeniu wniosku Wójta Gminy Poraj reprezentowanego przez pełnomocnika pana Marcina Rogal Starosta Myszkowski wydał decyzję nr 6/26 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą: „Rozbudowa drogi gminnej ul. Zielonej w miejscowości Choroń, gm. Poraj”. Kategoria drogi D” na działkach nr ewid. 1235/2, 1235/1, 36/1, 930/5, 1237/2, 996/5, 879/3, 971/4, 932/15, 977/1, 932/14, 932/6, 932/5, 931, 929, 879/2, 879/4 – obręb ewidencyjny Choroń.

Decyzją został zatwierdzony podział nieruchomości, a także projekt zagospodarowania terenu oraz projekt architektoniczno-budowlany.

Tabelaryczny wykaz działek

Lp.	Pierwotne nr działek objętych inwestycją	Obręb ewidencyjny	Nr działek, które powstaną w wyniku podziału pierwotnych nr działek	Nr działek po podziale przeznaczone pod drogę gminną	Pozostała część nieruchomości	Nr działek, które staną się własnością Gminy Poraj	Nr działek, z których korzystanie będzie ograniczone	Nr działek znajdujące się poza liniami towarzyszącymi realizacji inwestycji	Nr działek objętych obowiązkiem przebudowy innych dróg publicznych
	[1]	[2]	[3]	[4]	[5]	[6]	[7]	[8]	[9]
1	1235/2	Choroń				1235/2			
2	1235/1	Choroń							
3	36/1	Choroń							
4	930/5	Choroń							
5	1237/2	Choroń							
6	996/5	Choroń							
7	879/3	Choroń							
8	971/4	Choroń							
9	932/15	Choroń							
10	977/1	Choroń							
11	932/14	Choroń	932/22, 932/23	932/22	932/23	932/22			
12	932/6	Choroń	932/20, 932/21	932/20	932/21	932/20			
13	932/5	Choroń	932/18, 932/19	932/18	932/19	932/18			
14	931	Choroń	931/1, 931/2	931/1	931/2	931/1			
15	929	Choroń	929/1, 929/2	929/1	929/2	929/1			
16	879/2	Choroń	879/5, 879/6	879/5	879/6	879/5			
17	879/4	Choroń	879/7, 879/8	879/7	879/8	879/7			

W związku z powyższym informuje się wszystkie zainteresowane strony, że mogą zapoznać się z treścią ww. decyzji w Starostwie Powiatowym w Myszkowie przy ul. Pułaskiego 6: poniedziałek, środa, czwartek w godz. od 7:30 do 15:30, wtorek w godz. od 7:30 do 17:00, piątek w godz. od 7:30 do 14:00 (tel. 34 315 91 43) **w terminie 14 dni od dnia publikacji niniejszego obwieszczenia.**

Po tym terminie przysługuje stronom prawo wniesienia odwołania od wydanej decyzji w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia, do Wojewody Śląskiego za pośrednictwem Starosty Myszkowskiego.

Zgodnie z art. 18 ust. 1e pkt 1 specustawy drogowej, jeżeli dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości, która na mocy ww. decyzji znalazła się w liniach rozgraniczających pasa drogowego, wyda tę nieruchomość niezwłocznie, **lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji**, której nadano rygor natychmiastowej wykonalności, wysokość odszkodowania za nieruchomość przejętą pod drogę powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Z up. Starosty Mariusz Kwiatkowski
Naczelnik Wydziału Architektury i Budownictwa



Juwenalia w Częstochowie. Studencki korowód przeszedł przez miasto

Piotr Ciastek
Częstochowa

Klucze do miasta przejęli w ubiegłym tygodniu częstochowscy studenci. Juwenalia 2026 były radosne, kolorowe i spontaniczne.

Czwartkowe popołudnie w centrum Częstochowy należało do studentów. Ulicami miasta przeszedł juwenaliowy korowód,

który jak co roku stał się symbolicznym otwarciem święta żaków i nadchodzących weekendowych imprez. W przemarszu udział wzięli studenci Politechniki Częstochowskiej oraz Uniwersytetu Jana Długosza. Korowód wyruszył z parkingu przy Akademickim Centrum Kultury przy ul. Akademickiej. Następnie uczestnicy przeszli ulicami miasta w stronę Placu Biegańskiego, gdzie odbyło się ofi-

cialne przekazanie kluczy do bram Częstochowy. To właśnie ten moment od lat symbolicznie oznacza przejęcie miasta przez studentów i rozpoczęcie juwenaliowej zabawy. Nie zabrakło charakterystycznych elementów studenckiego pochodu. Na ulicach pojawiły się grupy w przebraniach i kolorowe transparenty. Atmosfera była głośna, energiczna i pełna studenckiego humoru.

Korowód był dopiero początkiem weekendowych atrakcji. Po oficjalnym przejęciu kluczy do miasta studenci spotkali się podczas integracyjnego „Grilla pod Wierzbą”, organizowanego wspólnie z władzami uczelni i miasta. W następnych dniach w programie znalazło się wiele atrakcji: wydarzeń sportowych, koncertów czy klubowych imprez. Studenckie harce skończyły się w sobotę.



NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 22

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Daniel O., były prezes JSW stanie przed sądem

Prokuratura oskarża byłego szefa energetycznego giganta o działanie na szkodę spółki **str. 3**



FOT. JSW DAWID LACH

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

**Kradł kable
wszelakie,**
a na dodatek niszczył
infrastrukturę. Straty
są kolosalne **str. 5**

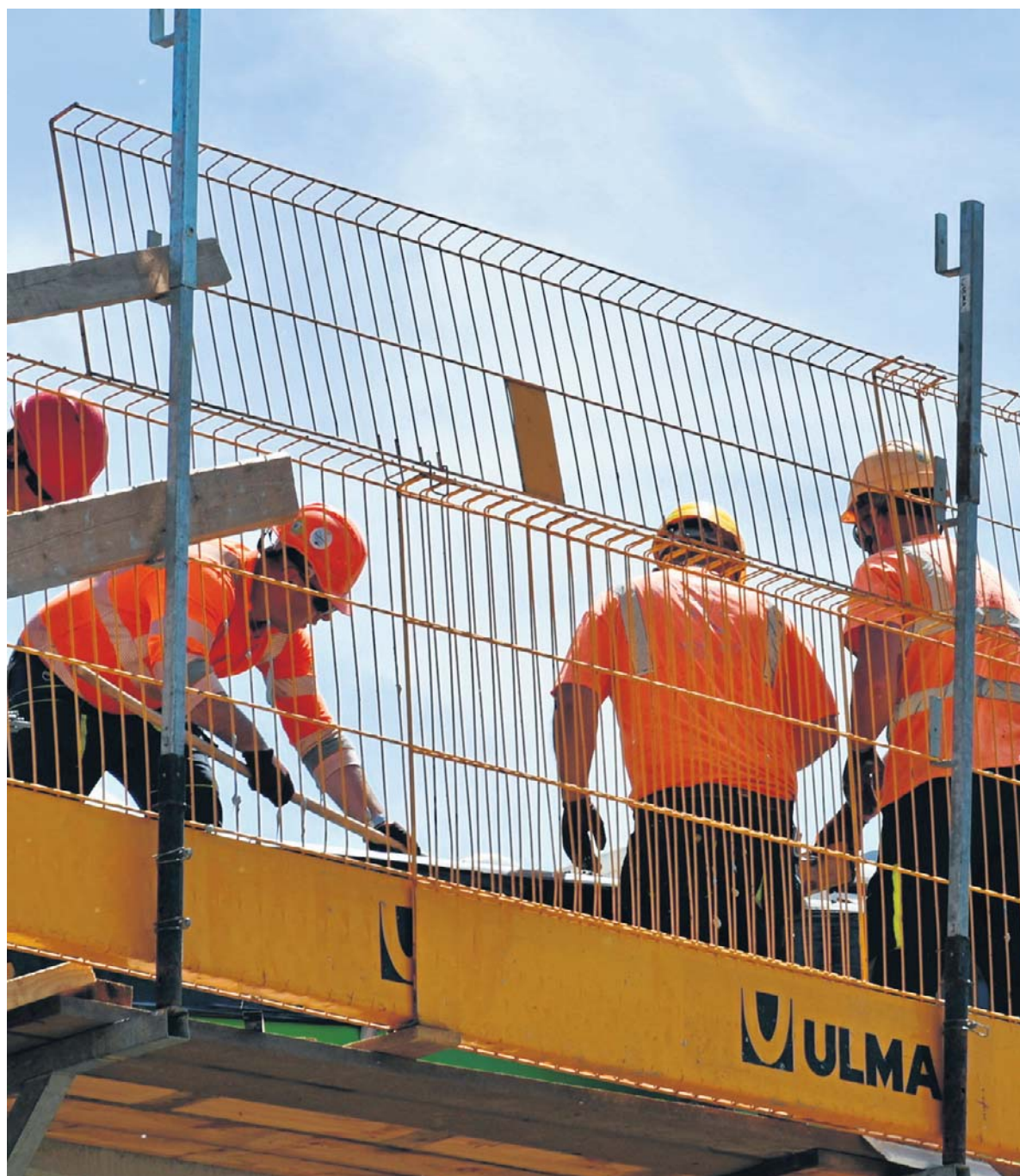
RYBNIK

**Budowniczych nowej ulicy
Mikołowskiej czeka trudne
zadanie. Muszą zbudować drogę
pod zabytkowym wiaduktem **str. 2****

ŻORY

Finiszuje budowa strategicznego wiaduktu drogowego

W czerwcu ma być gotowy obiekt, na oddanie którego czekają kierowcy i piesi **str. 7**



FOT. IRENEUSZ STAJER

ŻORY

Sensacja z Afryki.
W Togo śpiewają
śląskie pieśni, mówi
dr Lucjan Buchalik,
etnolog z Żor **str. 4**



FOT. ARC LUCJANA BUCHALIK

KRÓTKO

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

53-latek próbował oszukać policjantów

Dyżurny komendy otrzymał zgłoszenie, że ochrona sklepu ujęła mężczyznę, który kradł obuwie sportowe. 53-latek próbował wprowadzić w błąd policjantów, podając dane osobowe innej osoby. Został zatrzymany i doprowadzony do jednostki policji, gdzie mundurowi ustalili jego prawdziwe dane osobowe. Wyszło na jaw, że 53-latek jest poszukiwany w celu dopro-

wadzenia do zakładu karnego, gdzie ma odbyć karę 2 lat i 8 miesięcy pozbawienia wolności. Dodatkowo mężczyzna za wprowadzenie w błąd funkcjonariuszy, co do własnej tożsamości oraz kradzież obuwia w sklepie, będzie odpowie przed sądem. Po wykonaniu niezbędnych czynności został doprowadzony do zakładu karnego, gdzie trafił za kraty. IS



FOT. KMP JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Autobus potrącił pieszą. Kto to widział?

25 maja ok. 19:30 na ulicy Rybnickiej doszło do poważnego zdarzenia drogowego z udziałem autobusu, samochodu osobowego oraz pieszej. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierujący autobusem, 59-letni Raciborzanin potrącił 55-letnią kobietę, która prowadząc hulajnogę przechodziła po pasach. Autobus uderzył następnie w osobowe Renault, którego kierowca zatrzymał się na przeciwnym pasie ruchu, by ustąpić pierwszeństwa pieszej. Kobieta doznała obrażeń i została przetransportowana do szpitala przez załogę Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Wszyscy uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi. Policjanci prowadzą czynności mające na celu ustalenie szczegółowych okoliczności oraz dokładnego przebiegu zdarzenia. IS

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

3 promile matki pięcioletniego dziecka

Policja dostała zgłoszenie, że do jednego z przedszkoli przyszła nietrzeźwa matka, która chciała odebrać dziecko. Pracownicy placówki wyczuli od kobiety alkohol i zawiadomili policję. Mundurowi potwierdzili ich przypuszczenia, a badanie stanu trzeźwości wykazało, że 36-letnia Jastrzębianka

miała w wydychanym powietrzu 3 promile alkoholu. Na miejsce wezwano ciocię, której przekazano pod opiekę 5-letnie dziecko. O skrajnie nieodpowiedzialnym zachowaniu matki został powiadomiony Sąd Rodzinny i Nieletnich, który oceni czy doszło do zaniedbania w sprawowaniu opieki. IS

Pod wiaduktem kolejowym zbudują nowy pas jezdni i szlak pieszo-rowerowy

Oprac. Ireneusz Stajer
Rybnik

Kolejnym elementem modernizacji DW925 będzie przebudowa kluczowego odcinka drogi pod wiaduktem kolejowym na ulicy Wielopolskiej, która przyniesie dodatkową jezdnię,

Odcinek ulicy Wielopolskiej przejdzie gruntowną rozbudowę, której głównym celem jest zmiana układu drogowego i usprawnienie ruchu przed skrzyżowaniem z ulicą Mikołowską. Pierwsze prace rozpoczęły się już w lutym od wycinki drzew. Zasadnicze roboty budowlane wystartują w lipcu i mają zakończyć się w grudniu tego roku. W czasie prowadzenia prac remontowany odcinek drogi zostanie całkowicie zamknięty dla ruchu.

Najważniejsze zmiany dotyczą przejazdu pod wiaduktem kolejowym (patrząc od strony ulicy Mikołowskiej). Pod lewym sklepieniem wiaduktu powstanie nowa jezdnia o szerokości 5,5 metra dla kierow-



FOT. UM RYBNIK A. GĄSIOR

Pod lewym sklepieniem wiaduktu powstanie nowa jezdnia o szerokości 5,5 metra w stronę ul. Mikołowskiej

ców jadących w stronę ulicy Mikołowskiej.

Pod środkowym sklepieniem (gdzie obecnie przebiega droga) pozostanie jezdnia o szerokości 5,5 metra dla ruchu w kierunku ulicy Gliwickiej. Pod prawym sklepieniem wyznaczona zostanie dwukierunkowa ścieżka rowerowa o szerokości trzech metrów.

- Aby zrealizować ten plan, pod dwoma sklepieniami wiaduktu powstaną specjalne kon-

strukcje oporowe, które pozwolą na bezpieczne przeprowadzenie dodatkowej jezdni oraz trasy dla rowerzystów - informuje rybnicki ratusz.

Inwestycja obejmuje również wymianę warstw konstrukcyjnych drogi, budowę ciągu pieszo-rowerowego oraz przebudowę zjazdów publicznych do Nadleśnictwa. W ramach poprawy infrastruktury powstanie nowa kanalizacja deszczowa i nowoczesne

oświetlenie. Przebudowana zostanie także sieć gazowa oraz kolidujące z inwestycją słupy energetyczne i teletechniczne.

Osobą odpowiedzialną za kontakt w sprawie przebudowy jest kierownik budowy z firmy Drogopol, która realizuje tę inwestycję.

Przebudowa ulic Mikołowskiej i Wielopolskiej jest elementem modernizacji drogi wojewódzkiej 925 od Rybnika do Rudy Śląskiej. Prace prowadzone są odcinkowo. Fragment rybnicki obejmuje przebudowę odcinka o długości 3,631 km - od mostu na rzece Ruda do granicy Rybnika z gminą Czerwionka-Leszczyny.

- W 2023 udało się zrealizować ważny etap, jakim była przebudowa dwóch obiektów inżynierskich: mostu nad rzeką Rudą oraz wiaduktu nad zlikwidowaną linią kolejową, przed skrzyżowaniem z ul. Robotniczą - przypomina Urząd Miasta w Rybniku.

W ramach drugiego etapu zaplanowano między innymi przebudowę drogi wraz z infrastrukturą towarzyszącą, w tym drogą rowerową.

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. FB UM RYBNIK

Blisko 400 zawodniczek i zawodników wystartowało w zawodach Bike Race Zamość. Wydarzenie zorganizowano w tej dzielnicy Rybnika już po raz dziewiąty. Do rywalizacji zgłosili się wyczynowcy startujący w kategorii PRO, ale i wiele osób, które jazdę na rowerze traktują całkowicie rekreacyjnie. Liczną grupą były dzieci. Najmłodsi dostarczyli sobie i dorosłym wiele radości. Zawodnicy mieli do wyboru kilka dystansów - w zależności w której z kategorii startowali. Wyczynowcy ścigali się na długości 24 kilometrów, zaś amatorzy rywalizowali na 10 km. Trasa biegła lasem, drogami szutrowymi oraz fragmentami dróg publicznych. IS

GÓRNICtwo PROKURATURA: ZAWARCIE UMOWY Z FIRMĄ DORADCZĄ BYŁO NIEUZASADNIONE EKONOMICZNIE

Oskarżeni o działanie na szkodę JSW

Oprac. Robert Lewandowski
Jastrzębie-Zdrój

Były prezes Jastrzębskiej Spółki Węglowej i trzy inne osoby odpowiedzą przed sądem za działanie na jej szkodę. Chodzi o umowę na usługi doradcze zawartą z niewielką firmą z Kobiernic.

Górnicza spółka miała stracić na tym 1,9 mln złotych. O skierowaniu do sądu aktu oskarżenia poinformował zespół prasowy Prokuratury Okręgowej w Gliwicach. Proces będzie toczył się przed Sądem Okręgowym w Rybniku.

Prokuratura poinformowała w komunikacie, że sprawa dotyczy działania na szkodę JSW w związku ze zleceniem przez tę spółkę świadczenia usług doradczych o charakterze górniczo-ekonomicznym jednemu z podmiotów gospodarczych.

- Zawarcie umowy z firmą doradczą było nieuzasadnione ekonomicznie, a pisemne raporty sporządzane w latach 2017-2019 w wykonaniu

umowy cechowała niska wartość merytoryczna. Jastrzębska Spółka Węglowa SA na skutek zawartej umowy poniosła szkodę majątkową w wielkich rozmiarach w wysokości 1,9 mln zł - podała gliwicka prokuratura.

Jak wcześniej informowała prokuratura, w okresie objętym zarzutami niewielka firma z Kobiernic za swoje usługi otrzymywała wynagrodzenie w kwocie niemal 50 tys. zł miesięcznie.

Wśród oskarżonych jest były prezes JSW Daniel O. i dwie inne osoby z dawnego kierownictwa tej spółki - były dyrektor Biura Zabezpieczenia Produkcji i były zastępca prezesa zarządu ds. strategii i rozwoju. Czwartym oskarżonym jest właściciel firmy świadczącej usługi doradcze dla JSW. Wobec podejrzanych zastosowano zabezpieczenia majątkowe w łącznej wysokości miliona złotych.

Oskarżonym zarzucono popełnienie przestępstw z art. 296 Kodeksu karnego, czyli wyrządzenia szkody w obrocie gospodarczym. Może im grozić kara od roku do 10 lat pozbawienia wolności.



Wśród oskarżonych jest były prezes JSW Daniel O. i dwie inne osoby

dzenia szkody w obrocie gospodarczym. Może im grozić kara od roku do 10 lat pozbawienia wolności.

JSW to największy producent wysokiej jakości węgla

koksowego w UE i jeden z czołowych producentów koksu używanego do wytopu stali. Prowadzi wydobywanie w czterech kopalniach: Borynia-Zofiówka, Budryk, Knurów-

Szczygłowie i Pniówek. Spółka jest notowana na Giełdzie Papierów Wartościowych. Kopalnie JSW wyprodukowały w 2025 r. ponad 13 mln ton węgla i 3,2 mln ton koksu

JSW prowadzi restrukturyzację w związku z zasygnalizowanym w 2025 roku przez zarząd ryzykiem utraty płynności. Niedawno spółka poinformowała o zamiarze zaciągnięcia 850 mln zł pożyczki. W lutym zawarła ze związkami zawodowymi porozumienie dotyczące ograniczenia kosztów pracy. Inne działania restrukturyzacyjne to m.in. sprzedaż niektórych aktywów. Grupa JSW miała w 2025 r. 6,25 mld zł skonsolidowanej straty netto. W I kwartale 2026 r. Grupa Kapitałowa JSW zanotowała około 615,9 mln zł straty. Źródło: PAP

Analizując dane operacyjne JSW, widać wyraźny dysonans. Jeśli porównamy pierwszy kwartał 2026 roku do analogicznego okresu roku ubiegłego, spółka radziła sobie produkcyjnie znacznie lepiej. Wydobycie węgla wzrosło o 13,1 proc. (do ponad 3,2 mln ton), a produkcja koksu podskoczyła o 7,1 proc. (prawie 0,8 mln ton). Gorzej wygląda porównanie do IV kwartału 2025 roku.

Koszmar na drodze. Zostawił ranną na ulicy i uciekł

Arkadiusz Biernat
Wodzisław Śląski

Dramatyczna scena na ulicy Targowej. 20-latek tak cofał, że potrafił 72-latkę. Kierowca zatrzymał się, ale tylko na chwilę. Nie wyszedł z auta, nie pomógł leżącej na jezdni seniorce. Odjechał.

Do wypadku doszło 6 maja w godzinach popołudniowych na ulicy Targowej, ale sprawa dopiero teraz ujrzała „światło dzienne”. Jej szczegóły są bulwersujące. Kierowca Audi podczas cofania, nie zachował należytej ostrożności i potrafił idącą chodnikiem 72-letnią kobietę. Po zdarzeniu zatrzymał pojazd, jednak po chwili wraz z pasażerem odjechał z miejsca wypadku, nie udzielając pomocy rannej, która leżała na jezdni.

Poszkodowanej pomogli świadkowie, którzy wezwali na miejsce policję i pogotowie ratunkowe. 72-latka z poważnymi obrażeniami ciała została przetransportowana do szpitala. Jeszcze tego samego dnia policjanci zatrzymali 17-letniego pasażera Audi. Inten-



Kierującemu Audi grozi do 16 lat więzienia

sywne działania śledczych doprowadziły również do zatrzymania kolejnych osób: 20-letniego kierującego oraz jego 21-letniego znajomego, który pomagał mu się ukrywać. Jak ustalili śledczy, sprawca planował wyjazd z Polski, chcąc uniknąć odpowiedzialności karnej.

17-latek po przesłuchaniu decyzją prokuratora został zwolniony. 21-latek usłyszał

prokuratorski zarzut poplecznictwa, za co grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności.

20-letni mieszkaniec Wodzisławia, który posiadał dwa aktywne sądowe zakazy prowadzenia pojazdów, usłyszał zarzuty. Na wniosek śledczych i prokuratora sąd zdecydował o zastosowaniu wobec 20-latka tymczasowego aresztu. Mężczyźnie grozi kara do 16 lat pozbawienia wolności.

REKLAMA

0011522763

Stypendia
Pomostowe

25. edycja
Stypendiów
Pomostowych

Planujesz studia?

Aplikuj o stypendium pomostowe!

- Zdawałeś/aś maturę w 2026 roku?
- Mieszkasz w małej miejscowości lub wsi?
- Pochodzisz z niezamożnej rodziny?
- Zamierzasz studiować stacjonarnie?

Jeśli TAK, masz szansę na

stypendium na I rok studiów

w wysokości 10 000 złotych

Rekrutacja rusza 9 lipca, online.

Więcej informacji znajdziesz na
www.stypendiapomostowe.pl



ETNOLOGIA JAK PIEŚŃ „DZIŚ MOJĄ DUSZĘ...” TRAFIŁA NA CZARNY ŁĄD?

Artyści z Togo śpiewają śląską pieśń pogrzebową

Ireneusz Stajer
Żory

Potwierdza to ekspert z żorskiego muzeum, etnolog dr Lucjan Buchalik. - Kiedy w 2000 roku byłem pierwszy raz w katedrze w Lomé, śpiewane tam pieśni wydały mi się swojskie - mówi.

Podobne wrażenie odniósł, pochodzący z okolic Krapkowic, ksiądz misjonarz Robert Dura. - Kiedy przyjechałem tu 25 lat temu, wszystko było obce, nie znałem jeszcze francuskiego. Mieszkalem przy kościele, gdzie ćwiczył chór, kiedy słyszałem te melodie czułem się jak w domu - mówi duchowny.

Jak zaznacza dr Lucjan Buchalik, nie chodziło o powszechnie znane na całym świecie pieśni kościelne np. „Te Deum”, „Salve Regina, etc., lecz o pieśni charakterystyczne dla Śląska np. „Dziś moją duszę w ręce Twe powierzam”.

- Będąc w 2012 roku w Lomé (stolica Togo - red.) w gościnie u ks. dra Edwarda

Sito, wróciłem do zaskakującego dla mnie doświadczenia, podobieństwa melodii kościelnych w Togo i na Śląsku. Dla księdza Sito nie było to nic dziwnego, stwierdził, że to efekt działalności misjonarskiej śląskich misjonarzy werbistów (SVD), kształconych w seminarium w Nysie. Wtedy wskazał na modlitewnik „Weg zum Himmel” („Droga do nieba”) jako miejsca skąd rozpowszechniały się owe wspólne dla Ślązaków i Ewe pieśni - opowiada etnolog.

Intrygujący temat

Kapłan przedstawił tezę, że funkcjonowanie pieśni wykonywanych na Śląsku i w Togo to wpływ śląskich misjonarzy z czasów początków chrystianizacji tego kraju (XIX/XX w.).

- Togo nie jest moim głównym terenem badań w Afryce, większość czasu poświęcam na badania w Burkinie Faso wśród Kurumbów. Temat śląskich pieśni wykonywanych w Togo ciągle mnie intrygował, postanowiłem więc wrócić

do tego tematu. Po nieudanym wyjeździe do kraju Dogonów w Mali (październik 2025), który został odwołany w ostatniej chwili ze względu na otoczenie stolicy przez dzihadystów, skierowałem swoją uwagę w stronę Togo - wyjaśnia dyrektor żorskiego muzeum.

W założeniach największe znaczenie dla planowanych badań, miały rozmowy ze śląskimi misjonarzami pracującymi w tym kraju, którzy znali jednocześnie pieśni wykonywane w śląskich kościołach. Nieocenionej pomocy udzielił etnologowi z Żor ks. prof. Jacek J. Pawlik, który przez wiele lat pracował w Lomé. Wysnuł on tezę, że pieśni wykonywane w południowym Togo i na Śląsku to efekt wspólnego dziedzictwa niemieckiego Kościoła, z którego czerpią Ślązacy i Ewe. Po przygotowaniu merytorycznym i uzyskaniu odpowiednich kontaktów dr Buchalik wyjechał do Togo pragnąc zweryfikować dwie powyższe tezy. Przebywał tam prawie miesiąc,

od 16 marca do 9 kwietnia 2026 roku.

Pieśń szczególnie popularna w na Górnym Śląsku

Jak podkreśla, modlitewnik „Weg zum Himmel” autorstwa ks. Ludwika Skowronka (1859-1934), proboszcza z Bogucic, stał się bardzo popularny szczególnie na Górnym Śląsku na przełomie XIX i XX w. Łączył modlitwy z bogatym śpiewnikiem. Często wskazuje się rok 1906 jako okres jego upowszechnienia, chociaż prace nad nim trwały wcześniej (ibrbs.pl).

Ks. Ludwik Skowronek był działaczem społecznym, politykiem niemieckiej, katolickiej partii Centrum, proboszczem

Największe znaczenie dla planowanych badań, miały rozmowy ze śląskimi misjonarzami pracującymi w tym kraju

w Bogucicach. Wersja polska ozdobiona jest obrazem Matki Boskiej Bogucickiej, a wersja niemiecka obrazem Chrystusa.

W śpiewniku znajduje się pieśń „Dziś moją duszę w ręce Twe powierzam”, skomponowana przez niemieckiego pastora na przełomie XVIII i XIX wieku. Jest szczególnie popularna na Śląsku (diecezje: opolska, gliwicka i katowicka), gdzie towarzyszy obrędom pogrzebowym.

Modlitewnik „Weg zum Himmel”

- Na początku chrystianizacji Togo modlitewnik „Weg zum Himmel” został przetłumaczony na język ewe i funkcjonuje pod tytułem „Dzifom”. Podstawą tłumaczenia na język ewe było prawdopodobnie siódme wydanie „Weg zum Himmel” z 1893 roku. Tłumaczenia dokonał o. Karl Stangier SVD (1870-1948) wydawca i redaktor „Dzifom”, w Togo przebywał od 20 czerwca 1896 do 10 października 1918 roku. Do tychczas było sześć wydań. W wydaniu szóstym, nadal używanym wspomniana pieśń znajduje się na stronie 860 (nr 302). Tekst jest nieco zmieniony - wskazuje dr Lucjan Buchalik.

Tekst pieśni „Dziś moją duszę w ręce Twe powierzam” z modlitewnika „Dzifom”: 1. Pamiętaj o swoich braciach, którzy odeszli do świata pozaziemskiego. Zostali wezwani przed oblicze Pana. Zostali osądzeni, a wyrok został wydany. Bo święty Bóg jest Sędzią. 2. Nic nieczystego nigdy nie wejdzie do nieba. Kto może stanąć przed obliczem Pana? W ogniu oczyszczenia zostają oni oczyszczeni. Poprzez cierpienie dokonują dzieła uświęcenia.

KRÓTKO

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Uporczywie łamał przepisy prawa

W czwartek, około godziny 19:30, policjanci, patrolując ulicę Pszczyńską zatrzymali do kontroli drogowej 35-latką kierującą samochodem osobowym Opel. W trakcie sprawdzania danych mężczyzny okazało się, że nie posiada prawa jazdy, bo w 2023 roku starosta powiatu bielskiego wydał decyzję o cofnięciu mu uprawnień. - Ale to nie wszystko, co kierujący miał na sumieniu. Kilka dni wcześniej mężczyzna został zatrzymany i doprowadzony do jastrzębskiej jednostki policji, w związku z niestosowaniem się do wspomnianej decyzji starosty bielskiego. Prokuratura zdecydowała wówczas o objęciu go policyjnym dozorem - informuje asp. szt. Halina Semik, oficer prasowa tutajszej komendy. Jak dodaje, Jastrzębianin przestępstw tych dopuścił się w warunkach recydywy, gdyż w okresie ostatnich 5 lat odbywał już 6-miesięczny wyrok w zakładzie karnym. W piątek decyzją sądu został tymczasowo aresztowany na okres 3 miesięcy. IS

ŻORY

Narkotyki schował w... klockach

W dzielnicy Rowień-Folwarki kryminalni zatrzymali 34-latką, który miał przy sobie środki odurzające. Podczas dalszych czynności policjanci przeszukali jego miejsce zamieszkania. Jak informuje komenda, mundurowi ujawnili tam substancje inne niż konopie włókniste, substancje psychoaktywne oraz anaboli. Mężczyzna odpowie za posiadanie środków odurzających. Za tego typu przestępstwo grozi kara do 3 lat więzienia. To nie jedyne działania policjantów wymienione w przestępczość narkotykową w ostatnich dniach. Na osiedlu Powstańców Śląskich kryminalni zatrzymali również 23-letnią kobietę, która posiadała przy sobie narkotyki, w tym LSD, MDMA oraz grzyby halucynogenne. Kryminalni ujęli także 30-letniego mieszkańca dzielnicy Śródmieście podejrzanego o posiadanie narkotyków. Policjanci zabezpieczyli ponad 20 gramów suszu roślinnego konopi indyjskich. Narkotyki ukryte były w pojemniku służącym do przechowywania popularnych klocków konstrukcyjnych. IS



Mieszkańcy Togo znają śląskie pieśni religijne, które przywieźli ze sobą werbiści



Dr Lucjan Buchalik z laptopem pełnym zdjęć i nagrań

Spotkali się pół wieku po maturze

Ireneusz Stajer
Wilcza

50 lat po maturze. Absolwenci Technikum Górniczego im. Gustawa Morcinka w Zabrze wspominali dawne czasy w restauracji Hubertus w Wilczy. Były łyż wzruszenia, jubileuszowy tort, film z rysem historycznym oraz twarzami nauczycieli i uczniów sprzed półwiecza, rozmowy po latach. Nie zabrakło tańców, a muzykę puszczał DJ.

Egzamin dojrzałości zdawali w 1976 roku. Spośród 40 absolwentów klasy trzeciej M Technikum Górniczego im. Gustawa Morcinka w Zabrze na jubileuszowe spotkanie przybyło 15 panów, niektórzy z żonami. Klasę tworzyli bowiem wyłącznie mężczyźni. Wspominali dawne dobre i nieco szalone czasy w restauracji Hubertus w Wilczy w powiecie gliwickim.

Do technikum uczęszczali zarówno miejscowi Ślązacy, jak i młodzież z internatu. Ci drudzy zjechali do Zabrze z całej Polski, wnosząc do szkoły swój koloryt.

Każdy z uczestników środowej (20 maja) biesiady „wyszedł na ludzi”. Zdobył dobry zawód, przepracował wiele lat głównie w śląskich kopalniach. Niektórzy związali swoją edukację i pracę zawodową z grą w piłkę nożną. W gronie świętujących 50 lat po maturze byli piłkarze klubu Gwarek Zabrze, który do dziś jest młodzieżowym zapleczem wielkiego Górnika. Szkoła miała bo-



- Nasza klasa była naprawdę wspaniała - wspomina Stefan Bernacki z Rybnika - Ochojca

wiem charakter sportowy, wielosekcyjny. Większość z panów założyła rodziny, doczekała się dzieci, wnucząt.

- Nasza klasa była naprawdę wspaniała. Trafiłiśmy do klasy pierwszej M technikum w 1973 roku. Dyrektorem był ciepło wspomniany do dziś mgr inż. Donat Jasiński, a wychowawczynią klasy mgr Brygida Gólska. Spośród 40 chłopaków z naszej klasy mamy kontakt niestety tylko z piętnastoma. Uczciliśmy dzisiaj pamięć trzech zmarłych już kolegów, bo wiemy, że oni na pewno nie żyją - mówi Stefan Bernacki, jeden z organizatorów spotkania, znany działacz społeczny i mieszkaniec Rybnika - Ochojca. Przez dwa lata trenował w juniorach Górnika Zabrze.

- Słynny klub przyjął z pierwszych trzech klas naszego technikum 13 chłopaków. Nabór prze-

prowadził znakomity trener Teodor Wieczorek. Część chłopaków załapała się później do Gwarka Zabrze. W naszym gronie są też lekkoatleci, zapaśnik - wylicza pan Stefan. W 1980 roku zakładał w Ochojcu klub sportowy. Był kapitanem zespołu, sekretarzem i prezesem LKS-u Płomień Ochojec.

Nauka w technikum trwała trzy lata. W 1976 roku po wspaniałej studniówce (w sali gimnastycznej szkoły) prawie wszyscy zdali maturę. W gronie tym byli chłopcy z Zabrze, Rudy Śląskiej, Bielszowice, Gliwice, Rybnika Ochojca i Golejowa. Pozostali mieszkali w internacie przy ulicy Opolskiej. Zastępcą kierownika domu był legendarny Jan „Bolek” Niesyto, kierownik drużyny Górnika Zabrze.

Pan Stefan zatrudnił się w kopalni Knurów i ożenił rok po ma-

turze. Przeszedł wszystkie szczeble górnicze od pracownika fizycznego po dozór niższy, średni i wyższy. Pracę zawodową skończył w firmie zewnętrznej zatrudnianej przez Jastrzębską Spółkę Węglową.

Piotr Damboń ze Świętochłowic - Lipin karierę piłkarską zaczynał w Ruchu Chorzów. Po ukończeniu osiemnastki przez rok grał w Gwarku i wraz z Antonim Mulem i Marianem Goszem był jednym z pierwszych zawodników tej drużyny. - Gwarek istniał od 1973 roku, ale formalnie zaczął funkcjonować pod tą nazwą w roku następnym. Dlatego niestety nie ma nas w kronikach ani publikacjach o Gwarku - tłumaczy pan Piotr.

To był wspaniały czas dla tych młodych ludzi. Do półfinału Mistrzostw Polski szkół górniczych wprowadził ich sam Hubert

Kostka, który prowadził szkołę piłkarską. Grał jeszcze w trzecioligowym GKS Grunwald Halemba. W 1989 roku pan Piotr wyjechał z rodziną do Niemiec i zakotwiczył w Wiesbaden. Grał dla przyjemności w oldboyach, pracował jako trener grup młodzieżowych.

- Nigdy nie sądziłem, że dojdzie do takiego spotkania. Jak dowiedziałem się, że Stefan z kolegami organizuje jubileusz, to przeszła mnie dosłownie „gęsia skórka”. Że będę mógł posiedzieć z nimi wszystkimi, porozmawiać. To jest bezcenne - zapewnia Piotr Damboń.

Jego krajan z Lipin Marian Gosz był środkowym napastnikiem w Gwarku. Strzelał sporo goli. - Mieliśmy wtedy po 16 - 18 lat. Przez dwa lata grałem w Górniku Zabrze. W tym czasie w bramce grali Kostka i Gomola. Obrońcami byli Gorgoń, Wraży, Anczok, Oślizło, w pomocy - Wilczek, Szotyśnik, Deja, w ataku Lubański - wylicza pan Marian, który zagrał z tym topowym składem jeden sparing jako zawodnik drugiej drużyny.

Z sentymentem wspomina Włodka Lubańskiego. - Jednego razu wchodzę do szatni i widzę Lubańskiego jak siedzi na stole i macha nogą z przywiązaniem ciężarkiem. Akurat wtedy super snajper Górnika rehabilitował się po kontuzji łąkotki. Pytam go „co robisz Włodek?” „Tak teraz trenuję” i zapytał Marian masz mydło?” Pożyczyłem mu oczywiście. Potem nie myślałem o tym mydłem chyba przez 10 lat z szacunku dla mistrza... Było scho-

wane głęboko w szafce - śmieje się Marian Gosz.

Jako zawodnik Zgody Bielszowice, pracował w kopalni, ale tylko do godziny 10. Później był czas na trening piłkarski. Grał w zespole do 32 roku życia, dopóki posłuszeństwa nie odmówiła łąkotka. Następnie był kierownikiem drużyny Zgoda Bielszowice, a potem ekstraklasowej drużyny piłkarzy ręcznych w tym samym klubie.

Zbigniew Gostek przyjechał z Wielkopolski, okolic Krotoszyna. Przez 10 lat pracował w milicji na stanowisku dzielnicowego. - Po ogłoszeniu przez Jaruzelskiego stanu wojennego zrezygnowałem. W milicji było bowiem wtedy więcej polityki niż normalnej pracy mundurowego. Skończyłem Akademię Wychowania Fizycznego i zostałem nauczycielem. W szkole przepracowałem 20 lat, uczyłem wf-u i po studiach podyplomowych informatyki - opowiada pan Zbigniew.

Pierwsze spotkanie klasy trzeciej M z rocznika 1976 odbyło się 25 lat po maturze w Rudzie Śląskiej. Jakies 35 lat po egzaminie dojrzałości Stefan Bernacki przypadkowo spotkał się ze szkolnym kolegą Leszkiem Laskowskim w dyrekcji KW Budryk i postanowili zorganizować imprezę na 50-lecie. Nie było to łatwe zadanie. Zebranie ludzi w jednym miejscu o tej samej porze wymagało determinacji. Jeden z kolegów mieszka w Kanadzie, kilku innych w Niemczech, pozostali są rozrzucony w całej Polsce. Udało się perfekcyjnie.

Medale i odznaczenia dla strażaków

Oprac. Ireneusz Stajer
Rydułtowy

22 maja Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Wodzisławiu Śląskim obchodziła Dzień Strażaka. Tegoroczne uroczystości zostały zorganizowane w Rydułtowach.

O godzinie 12:00 w kościele pw. św. Jerzego odprawiona została Msza Święta w intencji funkcjonariuszy i pracowników komendy, druhów OSP, ich rodzin oraz emerytów. Po mszy pododdziały i zaproszeni goście przeszli na rynek, gdzie odbyła się dalsza część obchodów.

Zgodnie z pożarniczym ceremoniałem, uroczysty apel z okazji Dnia Strażaka rozpoczął się od złożenia meldunku przez dowódcę uroczystości mł. bryg. Sławomira Jureckiego zastępcy śląskiego komendanta wojewódzkiego Pań-



Podczas uroczystości wręczono medale i odznaczenia, nadano wyższe stopnie służbowe

stwowej Straży Pożarnej bryg. Zbigniewowi Dykowi.

Podczas uroczystości wręczono medale i odznaczenia, nadano wyższe stopnie służbowe oraz wyróżniono funkcjonariuszy Państwowej Straży Pożarnej i druhów z Ochotniczych Straży Pożarnych. Przyznano jeden złoty, trzy srebrne oraz trzy brązowe odznaki „Za-

służony dla ochrony przeciwpożarowej”. Dwaj funkcjonariusze oraz jeden druh otrzymali też odznaki świętego Floriana „Za zasługi dla społeczności lokalnej”, nadane decyzją Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Wręczone zostały również medale „Za zasługi dla pożarnictwa” oraz odznaka „Koman-

dorii św. Floriana”. W uroczystościach udział wzięli starosta wodzisławski Leszek Bizoń, wicestarosta Barbara Chrobok oraz członek zarządu powiatu Arkadiusz Skowron. Radę powiatu reprezentowała jej wiceprzewodnicząca, Iwona Wajsmann.

- Dzisiejsze święto jest doskonałą okazją, by powiedzieć „dziękujemy”. W imieniu zarządu powiatu i samorządowców dziękuję za Wasz profesjonalizm i odpowiedzialność. Dziękuję za codzienną służbę i za to, że tu - w powiecie wodzisławskim, możemy czuć się bezpiecznie - mówił starosta Leszek Bizoń.

Uroczystości zorganizowały zarząd Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej w Wodzisławiu Śląskim i Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Wodzisławiu Śląskim.

KRÓTKO

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Ukradł i zniszczył na kwotę 85 tys. zł

Policjanci ustalili i zatrzymali sprawcę kradzieży kabli oraz dokonanych w trakcie kradzieży zniszczeń. W wyniku skrupulatnej pracy operacyjnej kryminalni namierzali mężczyznę odpowiedzialnego za te kradzieże. Okazał się nimi 21-latek. - Pierwsze zgłoszenie dotyczyło kradzieży rurek miedzianych z 3 chłodnic zewnętrznych, co w konsekwencji doprowadziło do ich zniszczenia. Mundurowi poinformowani zostali o tym zdarzeniu w styczniu tego roku. Zniszczenie wyceniono na 6 000 zł. Kolejne kradzieże i zniszczenia miały miejsce w marcu, kwietniu oraz maju - informuje asp. szt. Halina Semik, oficer prasowa jastrzębskiej komendy. Złodziej kradł: ka-

ble miedziane i elektryczne, przewody instalacji telemechaniki, kable zasilające i sterownicze. Podczas kradzieży 21-latek zniszczył szafy telemechaniki oraz uszkodził instalacje chłodnicze klimatyzacji. Praca operacyjna mundurowych i zebrany w sprawie materiał dowodowy doprowadziły do ustaleń, że sprawcą tych kradzieży jest 21-latek bez stałego miejsca pobytu. Został zatrzymany na ulicy Dębina. Na widok mundurowych porzucił rower, plecak i zaczął uciekać. Po krótkim pościgu złodziejaszek wpadł w ręce stróżów prawa. Śledczy ustalili, że zatrzymany odpowiada za szereg kradzieży, do których doszło w ostatnim czasie na terenie Jastrzębia. - Łącznie straty wynikające z jego przestępczego procederu wyniosły ponad 85 tysięcy złotych - wylicz rzeczniczka jastrzębskiej policji. 21-latek usłyszał łącznie 15 zarzutów. Mężczyzna został objęty policyjnym dozorem. IS

CHARYTATYWNIE FUNDACJA DARMOWA SZAFĄ ŻYWI I UBIERA BEZDOMNYCH, SAMOTNE MATKI I SENIORÓW

Rekordowa zbiórka dla potrzebujących

Ireneusz Stajer
Żory

Blisko 5,5 tys. złotych zebrała fundacja Darmowa Szafa w Żorach dla potrzebujących. A to nie cała kwota, bo do wylicytowania pozostały jeszcze vouchery o wartości ponad 1000 złotych.

Zbiórka odbyła się podczas 5 „Żorskiej Sceny Ogniowej - Podzielmy się ciepłem”. - Z ogromną dumą i radością ogłaszamy, że dzięki naszym darczyńcom, łączna kwota zgromadzonych środków podczas tego wydarzenia wyniosła 5446,14 złotych. Jesteśmy szczęśliwi że byliście z nami i hojnie obdarzyliście nas wsparciem finansowym podczas tej pięknej imprezy - nie kryje radości Wioleta Okońska, prezeska zarządu fundacji Darmowa Szafa.

Jak zaznacza, słowa uznania należą się również wolontariuszom, którzy od samego rana do późnego wieczora zbierali datki. Oddali mnóstwo serca

i zaangażowania. - Oczywiście zebrane pieniądze zostaną przekazane na bieżące potrzeby osób przychodzących każdego dnia do fundacji po wsparcie. To ludzie w kryzysie bezdomności, samotne matki, seniorzy - mówi prezeska.

Celem fundacji jest między innymi szeroko rozumiana działalność charytatywna; pomoc osobom i rodzinom w różnych sytuacjach kryzysowych (ubóstwo, bezdomność, uzależnienie) oraz osobom z niepełnosprawnościami, samotnym matkom, dzieciom.

Dzięki żorskiej organizacji bezdomni i osoby w kryzysie ubóstwa otrzymują codziennie ciepłe posiłki, żywność, odzież, środki czystości, które fundacja kupuje poprzez wsparcie darczyńców. Fundacja Darmowa Szafa ma już ponad 360 podopiecznych. To osoby potrzebujące, które korzystają z różnych form wsparcia.

Projekt rozwija się z roku na rok. W Żorach działają dwa punkty fundacji. W pierwszym,



Stoisko fundacji Darmowa Szafa podczas „Żorskiej Sceny Ogniowej”

zlokalizowanym przy alei Wojska Polskiego 1 wydawana jest żywność, odzież oraz udzielana pomoc osobom znajdującym się w kryzysie bezdomności. - Natomiast w drugim punkcie -

butiku charytatywnym przy ulicy Kościuszki 14 gromadzimy wszystkie rzeczy od darczyńców. Każdy może wylicytować na Facebooku jakąś fajną rzecz dla siebie (niektóre są

nowe, z metkami). Mamy trzy grupy licytacyjne: odzież, książki oraz sprzęt rtv-agd. Grupa czwarta to Darmowa Szafa rodzicom, gdzie każdy może wrzucić na Fb rzecz,

którą chce oddać potrzebującemu. Można też przyjść do butiku z ulicy. Jest on otwarty od poniedziałku do piątku, w godzinach 13 - 17 - mówi Wioleta Okońska i dodaje, że to jedyny butik charytatywny w okolicy.

W pilnych sytuacjach można dzwonić pod numer telefonu 533 730 409. Pomoc dotyczy żywności, środków czystości, odzieży, wsparcia prawnego.

Pomysł na utworzenie Darmowej Szafy wziął się m.in. z kontaktu z MOPS. - Dochoodziły do mnie stamtąd sygnały, że byłaby potrzeba stworzenia takiego miejsca w naszych mieście - mówi. Dodaje, że idąc za ciosem, przerobiła lokal, w którym prowadziła swoją działalność gospodarczą na właśnie Darmową Szafę. - Początkowo miałam obawy, czy np. uda się zebrać większą liczbę ubrań. W ciągu jednego miesiąca zgromadziliśmy taką liczbę rzeczy, że jest to wręcz niesamowite - mówi pani Wioleta.

REKLAMA

0011528353

OBWIESZCZENIE STAROSTY WODZISŁAWSKIEGO

Nr WAB.6740.1.0002.2026 z dnia 21 maja 2026 r.

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), w związku z art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r. poz. 311),

zawiadamiam

o wszczęciu w dniu 22 kwietnia 2026 r. na wniosek Wójta Gminy Gorzyce reprezentowanego przez pełnomocnika Janusza Franciszka, postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji zezwalającej na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa ulicy 7 kwietnia w sołectwie Osiny”, która realizowana będzie w obrębie Gorzyce, w jednostce ewidencyjnej Gorzyce na działkach o numerach geodezyjnych:

W wykazie zastosowano oznaczenia:

- przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi,

- w nawiasie numery działek po podziale, tłustym drukiem zaznaczono działki przeznaczone pod inwestycję (znajdujące się w liniach rozgraniczających pas drogowy),

767/51 (825/51, 826/51.), 45 (823/45, 824/45), 202, 46 (821/46, 822/46), 40 (819/40, 820/40), 362/41 (889/41, 890/41), 375/39 (815/39, 816/39), 363/42 (817/42, 818/42), 128 (827/128, 828/128), 796/204 (813/204, 814/204), 514/127 (831/127, 832/127), 792/66, 481/73 (835/73, 836/73), 389/73 (837/73, 838/73), 586/73 (839/73, 840/73), 482/73 (841/73, 842/73), 385/73 (843/73, 844/73), 795/73 (845/73, 846/73), 461/73, 457/73 (873/73, 874/73), 460/73, 456/73 (875/73, 876/73), 470/73 (877/73, 878/73, 397/73 (879/73, 880/73), 395/73 (881/73, 882/73), 396/73 (883/73, 884/73), 471/73 (885/73, 886/73), 394/73 (887/73, 888/73), 462/73, 240/73 (847/73, 848/73), 458/73 (849/73, 850/73), 383/73 (851/23, 852/73), 382/73 (853/73, 854/73), 463/73, 502/73 (855/73, 856/73), 624/73 (857/73, 858/73), 623/73 (859/73, 860/73), 505/73 (861/73, 862/73), 459/73 (871/73, 872/73), 621/73 (863/73, 864/73), 509/73, 508/73 (865/73, 866/73), 237/73 (867/73, 868/73), 234/73 (869/73, 870/73), 612/109 (833/109, 834/109), 594/66 (829/66, 830/66), 532/109

oraz na działkach przeznaczonych do czasowego zajęcia w związku z koniecznością dokonania:

- budowy lub przebudowy uzbrojenia terenu (przebudowa sieci energetycznej, budowa urządzenia wodnego): działki nr 46, 45, 532/109, 212, 474/65, 691/64, 800/65, 796/204, 389/73, 482/73, 385/73, 470/73, 471/73, 472/73, 224/73, 394/73, 396/73, 397/73, 623/73, 505/73, 621/73, 459/73,

- budowy lub przebudowy innych dróg publicznych (przebudowa zjazdów, przebudowa drogi wewnętrznej): działki nr 40, 375/39, 511/172, 510/172, 594/66, 128, 532/109, 212, 514/127, 737/211, 612/109, 213, 474/65, 796/204, 481/73, 586/73, 389/73, 482/73, 385/73.

W związku z powyższym zainteresowane strony mogą zapoznać się z aktami sprawy oraz zgłaszać swoje wnioski, ewentualne uwagi i zastrzeżenia, co do zebranych dowodów i materiałów w Wydziale Administracji Architektoniczno-Budowlanej Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim, ul. Bogumińska 2, w godzinach pracy urzędu: pon.-śr. 8.00-15.00, czw. 8.00-17.00, pt. 8.00-13.00 w terminie 14 dni od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia w prasie lokalnej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej, po wcześniejszym telefonicznym lub elektronicznym (przez stronę <https://erezerwacje.powiatwodzislawski.pl>) umówieniu wizyty z inspektorem prowadzącym sprawę.

Wgląd w akta nie jest obowiązkowy.

Po upływie terminu jw. sprawa zostanie rozpatrzona w oparciu o posiadane dowody i materiały.

Wirtualna rzeczywistość na targach pracy i edukacji

Oprac. Ireneusz Stajer
Rybnik

W Zabytkowej Kopalni Ignacy odbyły się Targi Pracy, Edukacji i Biznesu, które połączyły lokalnych pracodawców z osobami szukającymi nowych ścieżek kariery.

Wydarzenie zorganizowane przez Powiatowy Urząd Pracy przyciągnęło wielu mieszkańców regionu zainteresowanych rozwojem zawodowym. Głównym celem spotkania było wsparcie lokalnego rynku pracy oraz umożliwienie bezpośredniego kontaktu osób szukających zatrudnienia z pracodawcami. Oferta była skierowana zarówno do młodzieży, jak i osób planujących rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej.

W poniedziałek 25 maja uczestnicy mogli skorzystać z wiedzy i ofert podzielonych na cztery strefy tematyczne.

Strefa pracy zawierała aktualne oferty zatrudnienia, staży i praktyk, a także umożliwiała bezpośrednie rozmowy z przedstawicielami firm oraz



Targi Pracy, Edukacji i Biznesu w zabytkowej kopalni Ignacy

konsultacje z doradcami zawodowymi

Strefa edukacji prezentowała ofertę szkół, uczelni wyższych oraz placówek szkoleniowych Strefa mundurowa - dostarczała informacji o naborze i zasadach rekrutacji do służb mundurowych

Strefa biznesu oferowała doradztwo dla przyszłych przedsiębiorców, w tym informacje o dostępnych dotacjach, fun-

duszach i formach pomocy finansowej

Wielkim zainteresowaniem cieszyła się także strefa wsparcia kariery, gdzie uczestnicy mogli poznać specyfikę różnych zawodów za pomocą nowoczesnej technologii VR (wirtualnej rzeczywistości). Wydarzeniu patronowali prezydent Rybnika Piotr Kuczera oraz starosta powiatu rybnickiego Damian Mrowiec.

INWESTYCJE BEZKOLIZYJNE SKRZYŻOWANIE POPRAWI BEZPIECZEŃSTWO

Ekspresowe tempo budowy potężnego wiaduktu drogowego

Ireneusz Stajer
Żory

Budowa wiaduktu nad ulicą Dworcową ma rozwiązać problem z korkami przed barierami kolejowymi. Inwestycja obejmująca szeroką i wygodną drogę ze ścieżką rowerową dobiega końca.

Na budowie wiaduktu nad ulicą Dworcową praca wre. Koparki przerzucają kruszywo i ziemię. Ekipy Budimexu wylewają końcowy beton i umacniają podbudowę nowej szosy. W wielu miejscach gotowe są już krawężniki i studzienki kanalizacyjne.

Wysafaltowano fragmenty dróg dojazdowych do powstającej drogi. Półki co, cały obszar jest zamknięty dla ruchu drogowego. Dla pieszych i rowerzystów wyznaczono ścieżkę ograniczoną barierami. Pod zbudowaną już betonową konstrukcją przejeżdżają pociągi towarowe i osobowe. Wiadukt ma być gotowy z końcem czerwca.

Przypomnijmy, w ramach inwestycji prowadzonej przez PKP Polskie Linie Kolejowe SA na linii Pszczyna - Żory powstaje wiadukt drogowy, który zastąpi przejazd przez szyny na ulicy Dworcowej. Obiekt będzie dostosowany także do ruchu pieszych i rowerzystów.

To inwestycja o strategicznym znaczeniu dla Żor

- Prace rozpoczęły się w sierpniu 2025 roku od rozbioru nawierzchni dróg i chodników oraz usunięcia kolizji kablowych, wodociągowych, elektroenergetycznych wraz z wykonaniem przebiegu tych z wykonaniem przepięcia tych sieci. Wybudowano tymczasową kładkę dla pieszych, która umożliwi bezpieczne przejście przez tory i plac budowy. Wykonano wzmocnienie gruntu i fundamenty obiektu. Na wybudowanych podporach ułożono belki będące częścią nowej konstrukcji - wyliczała w lutym Katarzyna Głowacka z zespołu prasowego PKP Polskie Linie Kolejowe SA.

Jak wówczas dodała, najbliższe prace będą się koncentrowały na dokończeniu konstrukcji obiektu i szybów windowych oraz budowie nasypu na dojazdach wraz z drogami, chodnikami i ścieżkami rowerowymi. Wszystkie prace zostały wykonane i zrobiono dużo więcej, bo wkrótce na wiadukcie będzie wylewany asfalt.

- Bezkolizyjne skrzyżowanie przy stacji Żory zwiększy bezpieczeństwo podróży koleją, usprawni komunikację w mieście i skróci czas przejazdu na drugą stronę torów bez oczekiwania przed zamkniętymi rogatkami. Budowa wiaduktu ma wartość ponad 55 mln zł. Dofinansowanie pochodzi z funduszy unijnych z KPO. Zadanie realizują PLK SA, a wykonawcą jest firma Budimex. Zakończenie inwestycji planowane jest w trzecim kwartale 2026 roku - wskazuje Głowacka.

W ramach projektu powstaje także rondo na skrzyżowaniu ulic Dworcowej, Miko-

łowskiej, Leśnej, Piaskowej i Fabrycznej. Budowa wiaduktu w ciągu ul. Dworcowej to inwestycja o strategicznym znaczeniu dla poprawy bezpieczeństwa i płynności ruchu w Żorach. Choć wiąże się z czasowymi utrudnieniami, docelowo pozwoli na likwidację uciążliwego przejazdu kolejowego i stworzenie nowoczesnego układu komunikacyjnego w tej części miasta - podkreślają żorscy urzędnicy.

Wyboista droga do realizacji projektu

- Dzięki przedsięwzięciu wzrośnie bezpieczeństwo podróży koleją, usprawni się komunikacja w mieście i skróci czas przejazdu na drugą stronę torów bez oczekiwania

Wiadukt drogowy zastąpi przejazd przez szyny na Dworcowej. Obiekt będzie dostosowany także do ruchu pieszych i rowerzystów

przed zamkniętymi rogatkami. Wiadukt zastąpi przejazd w poziomie szyn przy ul. Dworcowej, na liniach kolejowych Żory - Strumień oraz Żory - Pszczyna - podkreśla Katarzyna Głowacka. Objazdy poprowadzono między innymi ulicami Leśną, Miarki i Dębową. Dodatkowo jedną z linii autobusowych skierowano właśnie tą trasą, a większość pozostałych, które wcześniej kursowały przez Dworcową, została skrócona do Centrum Przesiadkowego.

O konieczności budowy wiaduktu mówiło się od dawna. Droga do realizacji projektu była jednak długa i wyboista. W lipcu 2024 roku pisaliśmy, że wyłoniony w przetargu wykonawca nadal nie ruszył z zadaniem, które miało być zakończone w połowie 2023 roku... Tymczasem miasto wykupiło nawet kilka budynków przy ulicy Dworcowej do wyburzenia pod przyszły wiadukt. Długo stały puste. Urzędnicy zaczęli więc poszukiwać nowego rozwiązania, bo podobnie jak PKP uważali, że inwestycja ta jest potrzebna i bardzo ważna. Chodzi bowiem o zwiększenie bezpieczeństwa w rejonie dworca PKP w Żorach.

Szansę na budowę bezkolizyjnego skrzyżowania miasto wypatrywało w remoncie linii kolejowej Pszczyna-Żory, za który odpowiedzialna jest spółka PKP Polskie Linie Kolejowe. Centrum Unijnych Projektów Transportowych wraz z PKP PLK wyraziły zgodę.

Trwa więc równocześnie przebudowa linii kolejowej Pszczyna-Żory. W pierwszym etapie, który rozpoczął się w 2024 roku, wykonawca zdemontował tory, sieć trakcyjną,

ZRÓWNOWAŻONA MOBILNOŚĆ

Miasto uzyskało ponad 67 mln zł dofinansowania z programu Fundusze Europejskie na Klimat, Infrastrukturę i Środowisko na realizację dużego projektu inwestycyjnego pod nazwą „Zielone światło dla zrównoważonej mobilności w mieście Żory”. W jego ramach powstaje parking P&R oraz B&R. Parkingi budowane są od strony ul. Kolejowej. Zaplanowano także budowę nowych dróg dla pieszych i rowerów wzdłuż ul. Kolejowej i Dworcowej, które zapewnią bezpieczne połączenie węzła z centrum przesiadkowym i istniejącymi odcinkami infrastruktury rowerowej na terenie miasta. Rozbudowa zwiększy komfort pasażerów podróżujących pociągiem np. w ramach połączeń regionalnych i ponadregionalnych.

urządzenia sterowania ruchem kolejowym i perony. Prowadził prace na obiektach inżynierskich, wzmacniał podtorze pod ułożenie nowych szyn i podkładów, a także przebudowano pierwszy z peronów na przystanku Suszec Kopalnia.

Wymienią 18 km torów

- Efektem inwestycji będzie lepszy dostęp do pociągów na jednotorowej linii kolejowej Pszczyna - Żory i dalej w stronę Rybnika i granicy z Czechami oraz w kierunku Czechowic-Dziedzic, Bielska-Białej i w Beskidy. Nowe, wyższe perony ułatwią wsiadanie i wysiadanie z pociągów, co pozwoli na wygodniejsze podróże ze stacji Suszec i Radostowice oraz przystanków Suszec Rudziczka, Suszec Kopalnia, Pszczyna Czaraków. Obiekty zostaną wyposażone w wiaty, ławki i nowe oświetlenie. Pochylnie i ścieżki naprowadzające umożliwią dostęp osobom z ograniczoną możliwością poruszania się. Orientację w podróży ułatwią nagłośnienie, tablice informacyjne i gabloty z rozkładem jazdy - przekonuje Katarzyna Głowacka.

Wymiana około 18 km torów i sieci trakcyjnej ma zapewnić szybsze przejazdy pociągów. Prędkość zostanie podniesiona do 160 km/h dla składów pasażerskich i do 100 km/h dla towarowych. Dzięki temu skróci się czas przejazdu między Pszczyną a Żorami. Na zwiększenie bezpieczeństwa wpłynie przebudowa 54 obiektów inżynierskich (mostów i przepustów) oraz 16 przejazdów kolejowo-drogowych.



Budowa wiaduktu idzie zgodnie z harmonogramem



Bezkolizyjne skrzyżowanie przy stacji Żory zwiększy bezpieczeństwo podróży koleją



Te śląskie familoki zagrały w hitowych serialach. Spacer po Chwałowicach

Ireneusz Stajer

Rybnik

W majowym słońcu czerwienia się familoki. Przy ulicy 1 Maja w Chwałowicach stoi ich kilkadziesiąt. Powstały na początku XX stulecia dla pracowników kopalni Donnersmarckgrube.

Familoki żyją historią. Niby są częścią miasta, ale mają swoją odrębność. Kto nie rozumie Górnego Śląska, powinien odwiedzić mieszkańców starych domów z czerwonej cegły. Opowiedzą górnośląską sagę osadzoną na węglu. Wszystko obraca się tutaj wokół kopalni – żywicieli pokoleń górniczych rodzin.

Rybnik ma kilka takich osiedli, jednym z nich jest grupa familoków przy ulicy 1 Maja w Chwałowicach. Budynki znajdują się za kopalnią Ruch Chwałowice w równych rzędach wzdłuż drogi. Wzniesione wzorowo według wskazań architektów, służą jako przykład nowoczesnego na swoje czasy budownictwa patronackiego.

W czasach Polski Ludowej familoki pozostawiono samym sobie. Lekceważono ich wartość i potencjał kosztem budownictwa wielkopłytowego. Starych domów nie remontowano. W okresie transformacji ustrojowej sytuacja jeszcze się pogorszyła. Kopalnie nie inwestowały w stare ceglane domy, bo nie miały z czego. Zakłady

pracy walczyły o przetrwanie. W latach 2000 zmienił się urzędowy stosunek do familoków, pojawiły się unijne fundusze na rewitalizację budynków, co wykorzystały samorządy.

– Teraz żyje się tu dobrze. Jak dostaliśmy mieszkania w familokach, był to obraz nędzy i rozpaczy. Musieliśmy wszystko zrobić sami. Ubikacje znajdowały się w chlywikach na zewnątrz domu – mówią dwaj górniczy emeryci z KWK Chwałowice, wygrzewający się na ławeczce przed domem.

Wprowadzając się do familoka na początku lat 90. trzeba było na własny koszt założyć nowe ogrzewanie, bo piece się rozlatywały. Chlywiki rozebrano, a na ich miejscu powstał

parking dla samochodów. W budynkach założono łazienki. Dziś Rybnik sukcesywnie odnawia swoje skarby. Na pierwszy ogień poszło osiedle przy ulicy Ogrodowskiego w dzielnicy Paruszowiec-Piański, teraz trwa rewitalizacja domów przy 1 Maja.

Chwałowickie familoki pojawiły się nawet w telewizyjnym hicie TVN „Diagnoza”. Były tłem dla fabuły serialu, a także malowniczo promowały miasto w ujęciach z lotu ptaka. Kultowe osiedle robotnicze jest głównym bohaterem lokalnych projektów dokumentalnych, takich jak filmy Adama Grzegorzka czy cykl „Chwałowice w pamięci najstarszych mieszkańców”.



NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 22

ŚWIĘTO

XIII Daisy Days w Pszczynie z książecą parą

Peter von Hochberg i jego żona Anna byli, jak zwykle, gośćmi Daisy Days **str. 4**



WIARA

Ważne wydarzenie dla wiernych diecezji gliwickiej, a zwłaszcza dla Gliwiczian **str. 7**

GÓRNICtwo

Oskarżeni o działanie na szkodę Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Cztery osoby odpowiedzą przed sądem **str. 3**

SPORT MŁODZIEŻOWY

Celne trafienia łuczników podczas zawodów w Rudzie Śląskiej. Udane zawody **str. 8**



JUBILEUSZE

Pół wieku po maturze. Szkoła wyjątkowych absolwentów

Wyjątkowa szkoła i absolwenci. Absolwenci Technikum Górniczego im. Morcinka w Zabrzu **str. 5**



FOT. IRENEUSZ STAJER

Z REGIONU

KATOWICE

Drugie życie amfiteatru w Parku Zadole



MAT. UM. KATOWICE

Zakres prac objął także wymianę balustrady amfiteatru na nową, stalową konstrukcję, spójną kolorystycznie z posadzką. Przeprowadzono przegląd oświetlenia - uszkodzone oprawy zostały wymienione na nowe. Wykonano również ogrodzenie zaplecza z dwoma dwuskrzydłowymi bramami, a także przeprowadzono remont belek konstrukcyjnych i okładzin schodów prowadzących na scenę.

- Park Zadole to miejsce, z którego mieszkanki i mieszkańcy Ligoty-Panewnik oraz sąsiednich dzielnic bardzo chętnie korzystają. Znajduje się tu pierwsza wybudowana i uruchomiona w Katowicach tężnia solankowa, w pobliżu działa jeden z miejskich basenów, a przede wszystkim sam park jest swego rodzaju azyłem rodzinnego wypoczynku - mówi Marcin Krupa, prezydent Katowic.

Ważnym elementem tej przestrzeni jest amfiteatr z ok. 800 miejscami siedzącymi.

Amfiteatr został dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. - Zastosowano m.in. bezfazową kostkę na nawierzchniach oraz kontrastowe oznaczenia pierwszego i ostatniego stopnia schodów. Dodatkowo pojawiły się pasy ostrzegawcze z żółtej kostki guzikowej, ułatwiające orientację osobom niedowidzącym. Przy bocznej ścianie sceny powstała również platforma, która umożliwiła osobom z niepełnosprawnościami korzystanie ze sceny - mówi Mieczysław Wołosz, dyrektor Zakładu Zieleni Miejskiej w Katowicach.

Remont sceny amfiteatru w Parku Zadole kosztował 600 tysięcy złotych. Inwestycja trwała od września 2025 roku. Została wybrana do realizacji przez mieszkańców w głosowaniu na zadania lokalne podczas XI edycji budżetu obywatelskiego w Katowicach, uzyskując 1324 głosy.

Wymieniona została nawierzchnia sceny o powierzchni ok. 200 metrów kw. Nowa posadzka została wykonana z antypoślizgowego i wytrzymałego materiału. Aby poprawić warunki akustyczne, łukowe zadaszenie sceny oraz stalową okładzinę tylnej ściany pokryto specjalną farbą o właściwościach wygłuszających.

Remont sceny amfiteatru został poprzedzony wymianą uszkodzonych siedzisk na widowni i odnowieniem części jej nawierzchni. Te prace zakończyły się w 2025 roku.

Park Zadole jest jednym z najstarszych parków w Katowicach. Ma powierzchnię ponad 7,7 ha. To trzeci co do wielkości park rekreacyjno-przyrodniczy w Katowicach. Został założony na początku XX wieku na terenach Lasu Ligockiego.

W dużej mierze zachował swój leśny charakter. Na miejscu można skorzystać z różnych możliwości spędzania wolnego czasu - znajduje się tu tężnia solankowa i plac zabaw dla dzieci, a niedaleko jest basen miejski. W sąsiedztwie parku znajdują się również korty tenisowe, Skate Park oraz wybieg dla psów.

Oprac. Piotr Sobierajski

Tu uczy się zawodu, gdzie z drewna, i wyobraźni powstają rzeczy piękne i trwałe

Jolanta Pierończyk
Tychy

Drugą figurką na tyskim szlaku rzemiosła jest Terminiek Stolarz, odsłonięty 27 maja, przy ul. Wodnej 15, przy biurze firmy Karola Jakubka, starszego Cechu Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorczości w Tychach.

„To miejsce, w którym uczy się stolarstwa - zawodu, gdzie z drewna, wyobraźni i precyzji powstają rzeczy trwałe i piękne. Tutaj Mistrz pokazuje, że dobry fach zaczyna się od cierpliwości i uważnej pracy rąk”, czytamy na tabliczce nad Terminikiem Stolarzem jakby zdążającym do firmy Karola Jakubka, starszego Cechu Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorczości w Tychach.

Terminiek Stolarz jest drugim po Terminiku Fryzjerze, na tworzącym się tyskim szlaku rzemiosła. - Stolarzy mamy w cechach więcej, ale terminiki, jakie będą stawiały przy ich firmach, za każdym razem będą inne - zapewnia Karol Jakubek.

Jak powiedział podczas inauguracji szlaku, terminiek to 16-



JOLANTA PIERONCZYK

Od prawej: Karol Jakubek, jego żona Katarzyna, Andrzej Chwalczyk i Stanisław Klimczok

letni uczeń (bo w rzemiośle się terminuje). Figurki zaprojektowane przez znakomitego rzeźbiarza Macieja Müllera z Katowic będą się pojawiać przed najlepszymi zakładami rzemieślniczymi, niekoniecznie największymi.

Terminiki to projekt „Rzemiosło z sercem”, który ma promować taką działalność, pokazując, że może być kluczem do sukcesów w życiu. Celem projektu jest także „budowanie szacunku

do pracy, tradycji oraz promowanie dialogu międzypokoleniowego”.

Na początek zaplanowano sześć figurek. I tylko w Tychach, ale - jak powiedział starszy Cechu podczas odsłonięcia Terminika Stolarza - plany wykraczają poza granice miasta.

Ale rzeczony projekt to nie tylko figurki. - Planujemy książeczki, e-booki, warsztaty. Z Terminikiem będziemy też na Święcie Miasta, promując



JOLANTA PIERONCZYK

Pierwszy Terminiek Stolarz, dzieło Macieja Müllera

rzemiosło - zapowiedział Karol Jakubek.

- Rzemiosło brzmi dumnie. To gwarancja jakości wynikającej z wysokich umiejętności i tradycji - podkreślił Stanisław Klimczok, I podstarszy Cechu.

Odsłanianie kolejnych Terminików to także okazja do spotkania środowiska rzemieślników, władz miasta oraz najmłodszych, dla których przygotowane są atrakcyjne zajęcia oraz konkursy z nagrodami.

ZDJĘCIE TYGODNIA



JOLANTA PIERONCZYK

Powiat pszczyński i powiat Anhalt-Bitterfeld świętują 10-lecie podpisania aktu partnerstwa. Historia związków Pszczyny z powiatem Anhalt zaczęła się 300 lat temu, w 1726 r., kiedy Chrystiana Joanna Emilia von Promnitz (ród panów na Pszczynie w latach 1548-1765) wyszła za Augusta Ludwika Anhalt-Köthen. Ich syn, Fryderyk Erdmann, został w 1765 r. pierwszym Anhaltem na Pszczynie. Mając na uwadze tę historię, powiat Anhalt postanowił nawiązać kontakt z Pszczyną. Akt partnerstwa podpisano 12 maja 2016 r. Na pamiątkę 10. rocznicy tego wydarzenia odsłonięto ławki partnerstwa i zasadzono róże przyjaźni. Na zdjęciu starostowie: Grzegorz Wanot i Andy Grabner. JOL

GÓRNICtwo PROKURATURA: ZAWARCIE UMOWY Z FIRMĄ DORADCZĄ BYŁO NIEUZASADNIŁONE EKONOMICZNIE

Oskarżeni o działanie na szkodę JSW

Oprac. Robert Lewandowski
Jastrzębie-Zdrój

Były prezes Jastrzębskiej Spółki Węglowej i trzy inne osoby odpowiedzą przed sądem za działanie na jej szkodę. Chodzi o umowę na usługi doradcze zawartą z niewielką firmą z Kobiernic.

Górnicza spółka miała stracić na tym 1,9 mln złotych. O skierowaniu do sądu aktu oskarżenia poinformował zespół prasowy Prokuratury Okręgowej w Gliwicach. Proces będzie toczył się przed Sądem Okręgowym w Rybniku.

Prokuratura poinformowała w komunikacie, że sprawa dotyczy działania na szkodę JSW w związku ze zleceniem przez tę spółkę świadczenia usług doradczych o charakterze górniczo-ekonomicznym jednemu z podmiotów gospodarczych.

- Zawarcie umowy z firmą doradczą było nieuzasadnione ekonomicznie, a pisemne raporty sporządzone w latach 2017-2019 w wykonaniu

umowy cechowała niska wartość merytoryczna. Jastrzębska Spółka Węglowa SA na skutek zawartej umowy poniosła szkodę majątkową w wielkich rozmiarach w wysokości 1,9 mln zł - podała gliwicka prokuratura.

Jak wcześniej informowała prokuratura, w okresie objętym zarzutami niewielka firma z Kobiernic za swoje usługi otrzymywała wynagrodzenie w kwocie niemal 50 tys. zł miesięcznie.

Wśród oskarżonych jest były prezes JSW Daniel O. i dwie inne osoby z dawnego kierownictwa tej spółki - były dyrektor Biura Zabezpieczenia Produkcji i były zastępca prezesa zarządu ds. strategii i rozwoju. Czwartym oskarżonym jest właściciel firmy świadczącej usługi doradcze dla JSW. Wobec podejrzanych zastosowano zabezpieczenia majątkowe w łącznej wysokości miliona złotych.

Oskarżonym zarzucono popełnienie przestępstw z art. 296 Kodeksu karnego, czyli wyrzą-



Wśród oskarżonych jest były prezes JSW Daniel O. i dwie inne osoby

dzenia szkody w obrocie gospodarczym. Może im grozić kara od roku do 10 lat pozbawienia wolności.

JSW to największy producent wysokiej jakości węgla

koksowego w UE i jeden z czołowych producentów koksu używanego do wytopu stali. Prowadzi wydobywanie w czterech kopalniach: Borynia-Zofiówka, Budryk, Knurów-

Szczygłowie i Pniówek. Spółka jest notowana na Giełdzie Papierów Wartościowych. Kopalnie JSW wyprodukowały w 2025 r. ponad 13 mln ton węgla i 3,2 mln ton koksu

JSW prowadzi restrukturyzację w związku z zasygnalizowanym w 2025 roku przez zarząd ryzykiem utraty płynności. Niedawno spółka poinformowała o zamiarze zaciągnięcia 850 mln zł pożyczki. W lutym zawarła ze związkami zawodowymi porozumienie dotyczące ograniczenia kosztów pracy. Inne działania restrukturyzacyjne to m.in. sprzedaż niektórych aktywów. Grupa JSW miała w 2025 r. 6,25 mld zł skonsolidowanej straty netto. W I kwartale 2026 r. Grupa Kapitałowa JSW zanotowała około 615,9 mln zł straty. Źródło: PAP

Analizując dane operacyjne JSW, widać wyraźny dysonans. Jeśli porównamy pierwszy kwartał 2026 roku do analogicznego okresu roku ubiegłego, spółka radziła sobie produkcyjnie znacznie lepiej. Wydobycie węgla wzrosło o 13,1 proc. (do ponad 3,2 mln ton), a produkcja koksu podskoczyła o 7,1 proc. (prawie 0,8 mln ton). Gorzej wygląda porównanie do IV kwartału 2025 roku.

Kiedy pojedziemy pod estakadą w Chorzowie?

Oprac. Robert Lewandowski
Chorzów

Na 4 czerwca planowane jest zakończenie robót naprawczych na chorzowskiej estakadzie, które mają umożliwić czasowe i ograniczone wykorzystanie obiektu.

Na kolejne dni zakładane są prace związane ze wznowieniem ruchu pojazdów, w tym komunikacji miejskiej pod obiektem. Pod koniec kwietnia br. Urząd Miejski w Chorzowie zaprezentował ekspertyzę uzupełniającą dot. stanu estakady. Według tego dokumentu, uwzględniającego bardziej szczegółowe badania obiektu, jest on w stanie przedawaryjnym, jednak czasowo może być użytkowany w bardzo ograniczonym zakresie, w maksymalnym horyzoncie pięciu lat.

W efekcie ustaleń ekspertyzy uzupełniającej 20 maja br. chorzowski samorząd przywrócił ruch samochodów przy rynku, pod fragmentem estakady, na odcinku od ul. Powstańców do ul. Kościuszki. Pieszym udostępniono wtedy



Nadal trwają roboty naprawcze w tym rejonie

przyległy do jezdni chodnik. Na tym samym odcinku dopuszczono też ruch tramwajów (dotąd niewznowiony).

Nadal trwają roboty naprawcze nad ul. Poczтовую i Jana Faski. Po ich zakończeniu również tam przywrócono ma zostać ruch samochodów i tramwajów. Wcześniej udostępniono pieszym przejścia pod estakadą w rejonie rynku, w ciągu ul. Krakusa i Wolności.

Zgodnie z opublikowanym przez miasto harmonogramem roboty naprawcze dot. estakady rozpoczęły się 5 maja br. i potrwać do 4 czerwca br. Przy dacie 8 czerwca br. miasto zamieściło adnotację „Planowanie wznowienia ruchu kołowego pod estakadą”, a pod 9 czerwca „Planowanie wznowienia ruchu autobusów i tramwajów (zgodnie z harmonogramem ZTM)”.

REKLAMA

0011522763

Stypendia
Pomostowe

25. edycja
Stypendiów
Pomostowych

Planujesz studia?

Aplikuj o stypendium pomostowe!

- Zdawałeś/aś maturę w 2026 roku?
- Mieszkasz w małej miejscowości lub wsi?
- Pochodzisz z niezamożnej rodziny?
- Zamierzasz studiować stacjonarnie?

Jeśli TAK, masz szansę na

stypendium na I rok studiów

w wysokości 10 000 złotych

Rekrutacja rusza 9 lipca, online.

Więcej informacji znajdziesz na
www.stypendiapomostowe.pl





Po pszczyńskim rynku przechadzały się dziewczęta, których stroje nawiązywały do czasów młodości Daisy, księżnej von Pless

Co nam zostało z Daisy Days, czyli święta ogrodów, światła, muzyki i literatury?

Jolanta Pierończyk
Pszczyna

Przedostatni weekend majowy minął w Pszczynie pod znakiem światła, muzyki, literatury, a nade wszystko pięknych ogrodów.

Daisy Days 2026 pozostały nie tylko we wspomnieniach i na zdjęciach. W parku pałacowym, na stawach, można nadal

oglądać instalacje florystyczne inspirowane życiem księżnej Daisy. - Zostaną z nami tak długo, jak pogoda pozwoli - zapewnia Oskar Piecuch, naczelnik Wydziału Promocji i Współpracy z Zagranicą UM Pszczyna.

Natomiast w SP1 im. Książąt Pszczyńskich pozostał ślad dłoni Petera von Hochberg, 7. księcia von Pless, w nowo otwartej izbie regionalnej jego imienia.

W miłośnikach roślin i ogrodów przetrwają rady, jakich co roku udziela Marek Jezierski znany z TVP, gdzie prowadzi program „Rok w ogrodzie”. Tym razem radził wprowadzanie roślin rodzimych, które doskonale radzą sobie w naszym klimacie i zachęcał do prowadzenia ogrodów biodynamicznych, które przyciągają jeże, ptaki, owady. Namawiał do profilaktycznych oprysków

naturalnymi środkami i unikania w ogrodzie chemii.

Pamiętką po Daisy Days będzie też wiele roślin kupionych na kiermaszu ogrodniczym.

Ponieważ w tym roku Daisy Days połączone były m.in. z jubileuszem pszczyńskiej biblioteki powiatowo-miejskiej, miłośnicy literatury zachowają w pamięci spotkania z pisarzami: Sylwią Chutnik i Jakubem Małeckim.



W SP1 im. Książąt Pszczyńskich pozostał ślad dłoni Petera von Hochberg, 7. księcia von Pless



W tym roku na figurze księżnej Daisy zawieszono tylko kapelusz ozdobiony kwiatami



Wieczorami tłumy gromadziły się na rynku, by podziwiać piękne iluminacje oraz słuchać muzyki, której w tym roku było wyjątkowo dużo, bo Daisy Days splotły się także z jubileuszem Ogniska Muzycznego w Pszczynie



Jedna z instalacji na stawie w parku pałacowym. Ta i inne pozostaną tak długo, jak pogoda pozwoli

JUBILEUSZ ABSOLWENCI TECHNIKUM GÓRNICZEGO IM. MORCINKA W ZABRZU WSPOMINALI DAWNE CZASY

Mature zdawali pół wieku temu. To był wyjątkowy rocznik

Ireneusz Stajer
i.stajer@dz.com.pl

Absolwenci Technikum Górniczego im. Gustawa Morcinka w Zabrzu wspominali dawne czasy w restauracji Hubertus w Wilczy. Były łyż wzruszenia, jubileuszowy tort, film z rysem historycznym oraz twarzami nauczycieli i uczniów sprzed półwiecza, rozmowy po latach.

Egzamin dojrzałości zdawali w 1976 roku. Spośród 40 absolwentów klasy trzeciej M Technikum Górniczego im. Gustawa Morcinka w Zabrzu na jubileuszowe spotkanie przybyło 15 panów, niektórzy z żonami. Klasę tworzyli bowiem wyłącznie mężczyźni. Wspominali dawne dobre i nieco szalone czasy w restauracji Hubertus w Wilczy w powiecie gliwickim.

Do Technikum uczęszczali zarówno miejscowi Ślązacy, jak i młodzież z internatu. Ci drudzy zjechali do Zabrza z całej Polski, wnosząc do szkoły swój koloryt.

Każdy z uczestników środowej (20 maja) biesiady „wyszedł na ludzi”. Zdobył dobry zawód, przepracował wiele lat głównie w śląskich kopalniach. Niektórzy związali swoją edukację i pracę zawodową z grą w piłkę nożną. W gronie świętujących 50 lat po maturze byli piłkarze klubu Gwarek Zabrze, który do dziś jest młodzieżowym zapleczem wielkiego Górnika. Szkoła miała bowiem charakter sportowy, wielosekcyjny. Większość z panów założyła rodziny, doczekali się dzieci, wnucząt.

Nasza klasa była naprawdę wspaniała. Trafiliśmy do klasy pierwszej M Technikum w 1973 roku. Dyrektorem był ciepło wspomniany do dziś mgr inż. Donat Jasiński, a wychowawczynią klasy mgr Brygida Gólska. Spośród 40 chłopaków z naszej klasy mamy kontakt niestety tylko z piętnastoma. Uczciliśmy dzisiaj pamięć trzech zmarłych już kolegów, bo wiemy, że oni na pewno nie żyją – mówi Stefan Bernacki, jeden z organizatorów spotkania, znany działacz społeczny i mieszkaniec Rybnika – Ochojca.

Zastępcą kierownika internatu był legendarny Jan „Bolek” Niesyto

Przez dwa lata trenował w juniorach Górnika Zabrze.



Galerię zdjęć z tego spotkania po latach zamieszczamy na dziennikzachodni.pl

Słynny klub przyjął z pierwszych trzech klas naszego Technikum 13 chłopaków. Nabór przeprowadził znakomity trener Teodor Wieczorek. Część chłopaków załapała się później do Gwarku Zabrze. W naszym gronie są też lekkoci, zapaśnik – wylicza pan Stefan.

W 1980 roku zakładał w Ochojcu klub sportowy. Był kapitanem zespołu, sekretarzem i prezesem LKS-u Płomień Ochojec.

W 1976 roku po wspaniałej studniówce (w sali gimnastycznej szkoły) prawie wszyscy zdali maturę. W gronie tym byli chłopcy z Zabrza, Rudy Śląskiej, Bielszowice, Gliwic, Rybnika Ochojca i Golejowa. Pozostali mieszkali w internacie przy ulicy Opolskiej. Zastępcą kierownika domu był legendarny Jan „Bolek” Niesyto, kierownik drużyny Górnika Zabrze.

Pan Stefan zatrudnił się w kopalni Knurów i ożenił rok po maturze. Przeszedł wszystkie szczeble górnicze od pracownika fizycznego po dozór niższy, średni i wyższy. Pracę skończył w firmie zewnętrznej zatrudnianej przez Jastrzębską Spółkę Węglową. Zaczynał w Ruchu Chorzów, kończył jako trener grup młodzieżowych w Niemczech.

Piotr Dambóń ze Świętochłowic – Lipin karierę piłkarską zaczynał w Ruchu Cho-

rzów. Po ukończeniu osiemnastki przez rok grał w Gwarku i wraz z Antonim Mulem i Marianem Goszem był jednym z pierwszych zawodników tej drużyny.

Gwarek istniał od 1973 roku, ale formalnie zaczął funkcjonować pod tą nazwą w roku następnym. Dlatego niestety nie ma nas w kronikach ani publikacjach o Gwarku – tłumaczy pan Piotr.

To był wspaniały czas dla tych młodych ludzi. Do półfinału Mistrzostw Polski szkół górniczych wprowadził ich sam Hubert Kostka, który prowadził szkolną drużynę. Grał jeszcze w trzecioligowym GKS Grunwald Halemba. W 1989 roku pan Piotr wyjechał z rodziną do Niemiec i zakotwiczył w Wiesbaden. Grał dla przyjemności w oldboyach, pracował jako trener grup młodzieżowych.

Nigdy nie sądziłem, że dojdzie do takiego spotkania. Jak dowiedziałem się, że Stefan z kolegami organizuje jubileusz, to przeszła mnie dosłownie „gęsia skórka”. Że będę mógł posiedzieć z nimi wszystkimi, porozmawiać. To jest bezcenne – zapewnia Piotr Dambóń.

Wspomnienie z szatni o Włodku Lubańskim

Jego krajan z Lipin Marian Gosz był środkowym napastnikiem w Gwarku. Strzelał sporo

goli. Mieliliśmy wtedy po 16 - 18 lat. Przez dwa lata grałem w Górniku Zabrzu. W tym czasie w bramce grali Kostka i Gomola. Obrońcami byli Gorgoń, Wraży, Anczok, Oślizło, w pomocy – Wilczek, Szoltyśnik, Deja, w ataku Lubański – wylicza pan Marian, który zagrał z tym topowym składem jeden sparing jako zawodnik drugiej drużyny.

Z sentymentem wspomina Włodka Lubańskiego. - Jednego razu wchodzę do szatni i widzę Lubańskiego jak siedzi na stole i macha nogą z przywiązaniem ciężarkiem. Akurat wtedy super snajper Górnika rehabilitował się po kontuzji łokotki. Pytam go „co robisz Włodek?” „Tak teraz trenuję” i zapytał Marian masz mydło?” Pożytyłem mu oczywiście. Potem nie myłem się tym mydłem chyba przez 10 lat z szatni dla mistrza... Było schowane głęboko w szafce – śmieje się Marian Gosz.

Jako zawodnik Zgody Bielszowice, pracował w kopalni, ale tylko do godziny 10. Później był czas na trening piłkarski. Grał w zespole do 32 roku życia, dopóki posłuszeństwa nie odmówił łokotki. Następnie był kierownikiem drużyny Zgoda Bielszowice, a potem ekstraklasowej drużyny piłkarek ręcznych w tym samym klubie.

Najpierw był mundurowym, a potem nauczycielem wf-u.



Zbigniew Gostek przyjechał z Wielkopolski, okolic Krotoszyna. Przez 10 lat pracował w milicji na stanowisku dzielnicowego.

Po ogłoszeniu przez Jaruzelskiego stanu wojennego zrezygnowałem. W milicji było bowiem wtedy więcej polityki niż normalnej pracy mundurowego. Skończyłem Akademię Wychowania Fizycznego i zostałem nauczycielem. W szkole przepracowałem 20 lat, uczyłem wf-u i po studiach podyplomowych informatyki – opowiada pan Zbigniew.

Jeden jest w Kanadzie, kilku w Niemczech, pozostali w różnych częściach kraju

Pierwsze spotkanie klasy trzeciej M z rocznika 1976 odbyło się 25 lat po maturze w Rudzie Śląskiej. Jakies 35 lat po egzaminie dojrzałości Stefan Bernacki przypadkowo spotkał się ze szkolnym kolegą Leszkiem Laskowskim w dyrekcji KWK

Budryk i postanowili zorganizować imprezę na 50-lecie. Nie było to łatwe zadanie. Zebranie ludzi w jednym miejscu o tej samej porze wymagało determinacji. Jeden z kolegów mieszka w Kanadzie, kilku innych w Niemczech, pozostali są rozrzućeni w całej Polsce. Udało się perfekcyjnie.

Technikum Górnicze im. Gustawa Morcinka w Zabrzu działało od 1 września 1952 roku. Szkoła wielokrotnie zmieniała nazwę. Została założona 14 października 1945 roku jako Górnicza Szkoła Zawodowa, by 19 listopada 1945 roku stać się Szkołą Przemysłowo - Górniczą, a później Gimnazjum Przemysłowo - Górniczym którego absolwenci kierowani byli do kopalń na stanowiska niższego dozoru technicznego. Obecnie działa pod szyldem Centrum Edukacji, które kształci techników różnych specjalności oraz m.in. trenerów personalnych w klasach licealnych.

REKLAMA

0011530051

**PREZYDENT MIASTA ZABRZE****informuje,**

że wykaz nr 11/U-GMZ/2026 nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do oddania w użyczenie, podany jest do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Wykaz wywieszany jest na okres 21 dni
od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem:
https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_uzyczenie
w menu przedmiotowym:
wykazy nieruchomości – użyczenie.

REKLAMA

0011529889

**PREZYDENT MIASTA ZABRZE****informuje,**

że na tablicy ogłoszeń Wydziału Obrotu Nieruchomościami na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7 zostały wywieszone wykazy nieruchomości lokalowych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz najemców stanowiące załączniki do Zarządzeń Prezydenta Miasta Zabrze nr 349/ON/2026, 350/ON/2026, 351/ON/2026, 352/ON/2026, 353/ON/2026, 354/ON/2026, 355/ON/2026.

Wykazy wywieszone są na okres 21 dni
od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazów publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem: w menu
https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_zbycie
w menu przedmiotowym:
Nieruchomości - Wykazy nieruchomości – Zbycie

REKLAMA

0011529493

**PREZYDENT MIASTA ZABRZE****informuje,**

że wykaz nr 20/NG/2026 nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Zabrze, przeznaczonych do wynajęcia w drodze bezprzetargowej oraz wykaz nr 21/NG/2026 nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Zabrze, przeznaczonych do oddania w użyczenie podane są do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem, znajdującej się na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Wykaz wywieszony jest na okres 21 dni
od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem:
https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn
w menu przedmiotowym:
wykazy nieruchomości – najem
wykazy nieruchomości – użyczenie

REKLAMA

0011530053

**PREZYDENT MIASTA ZABRZE****informuje, że**

wykaz nr 18/D-GMZ/2026

nieruchomości gruntowych stanowiących zasób Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do dzierżawy w drodze bezprzetargowej, podany jest do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Wykaz wywieszany jest na okres 21 dni
od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem:
https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_dzierzawa w menu przedmiotowym: wykazy nieruchomości – dzierżawa.

CHORZÓW NOWA SPOŁECZNO-KULTURALNA INICJATYWA W CHORZOWIE

„Współpracownia” dla każdego

Marcin Śliwa
Chorzów

Na mapie Chorzowa pojawiła się nowa, oddolna inicjatywa społeczno-kulturalna. W klubokawiarni „To Ci Heca” ruszyła „Współpracownia”, czyli cykliczne spotkania, których punktem wyjścia jest praca przy rękodziele.

Miejscem, w którym odbywają się spotkania organizowane w ramach „Współpracowni”, jest klubokawiarnia „To Ci Heca” znajdująca się w pawilonie przy Ryszki 11B w Chorzowie. Spotkania odbywają się w co drugi czwartek. Twórczyni „Współpracowni” podkreśla, że jest to miejsce spotkań, za założenia dla rękodzielników, ale tak naprawdę dla wszystkich, którzy chcą spędzić czas z innymi ludźmi w twórczej atmosferze.

- Tworząc „Współpracownię” rękodzieło miało być jedynym naszym wspólnym mianownikiem, punktem zaczepienia. Czymś, co zmotywuje, zachęci. „Współpracownia” tak



SANDRA GANCARZ

Miejscem, w którym odbywają się spotkania organizowane w ramach „Współpracowni”, jest klubokawiarnia „To Ci Heca” znajdująca się w pawilonie przy Ryszki 11B w Chorzowie

naprawdę jest o relacjach. O tworzeniu nowych znajomości, bez żadnej presji. Spotykamy się niezobowiązująco co dwa tygodnie w „To Ci Heca” - wyjaśnia Sandra Gancarz, twórczyni „Współpracowni”. - Rozmawiamy, tworzymy. Ale niech nikt nie myśli, że to nie miejsce dla niego, jeśli nie

zajmuje się rękodziełem. Ola, gospodyni klubokawiarni, ciągle powtarza: samo patrzenie na was mnie uspokaja - mówi Sandra Gancarz.

Jednocześnie podkreśla, że na spotkania „Współpracowni” zawsze możecie przyjść, by porozmawiać i po prostu побыć w towarzystwie.

- To kolejna cecha „Współpracowni”: nikt niczego od nikogo nie wymaga. Zdarzają się momenty, gdy toczymy dyskusję wszystkie, czasami rozmawiamy parami, a czasami milczymy i skupiamy się na pracy - zauważa twórczyni „Współpracowni”. - Jeśli zastanawiasz się, czy to przestrzeń dla Ciebie... najlepiej sprawdź, może



SANDRA GANCARZ

Spotkania są darmowe dla wszystkich zainteresowanych

zostaniesz z nami na dłużej - dodaje.

Spotkania w „To Ci Heca” organizowane w ramach „Współpracowni” są darmowe.

- Jest to przestrzeń w której ze spokojem i radością dzielimy się swoimi zainteresowaniami, historiami i bieżącymi sprawami. Została stworzona z potrzeby budowania lokalnej społeczności i więzi międzyludzkich - podsumowuje Sandra Gancarz. - Wierzę, że stanie się miejscem na mapie Chorzowa, w którym będziemy spędzać czas w spokoju, bez presji i jakichkolwiek oczekiwań, że będzie miejscem, gdzie każdy poczuje się dobrze i ważną częścią wspaniałej grupy - dodaje.

REKLAMA

0011528438

Burmistrz Miasta Tarnowskie Góry

na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2026 r. poz. 399)

informuje:

od 29 maja do 19 czerwca 2026 r. podaliśmy do publicznej wiadomości wykazy gminnych nieruchomości gruntowych przeznaczonych o dzierżawy i najmu w Tarnowskich Górach:

- 1) przy ulicy Ludwika Solskiego – działka nr 525/77,
- 2) przy ulicy Dolnej – działki nr 379/214, 132,
- 3) przy ulicy Kościelnej – działka nr 2612/2,
- 4) przy ulicy Oświęcimskiej – działka nr 525/21.

Wykazy są dostępne:

- na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach przy ulicy Sienkiewicza 2 (pierwsze piętro),
- na stronie internetowej bip.tarnowskiegory.pl

REKLAMA

0011529724

BURMISTRZ PSZCZYN**informuje,**

że w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Pszczynie o adresie: bip.pszczyna.pl, zamieszczone zostały wykazy nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia, położonych w:

- Pszczynie przy ul. Warownej (zarządzenie nr SG.0050.1072.2026),
- Pszczynie przy ul. Rynek (zarządzenie nr SG.0050.1073.2026),
- Piasku przy ul. Powstańców Śl. (zarządzenie nr SG.0050.1075.2026)
- Pszczynie przy ul. Młyńskiej (zarządzenie nr SG.0050.1077.2026),
- Pszczynie przy ul. Mikołaja Kopernika (zarządzenie nr SG.0050.1078.2026),
- Studzionce przy ul. Henryka Jordana (zarządzenie nr SG.0050.1079.2026),
- Studzionce (zarządzenie nr SG.0050.1080.2026),
- Pszczynie przy ul. Wodzisławskiej (zarządzenie nr SG.0050.1081.2026).

REKLAMA

0011474277

**AUTOZŁOM
Helmet**

zaświadczenia,
przyjeżdżamy,
dobrze płacimy

Piasek, ul. Wolności 15a
tel. 608-895-173, 604-190-367

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi



**nasze
komunikaty.pl**

REKLAMA

0011529978

**Informacja o wywieszeniu wykazów**

Wójt Gminy Ciasna, działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. (j.t. Dz. U. z 2026 r. poz. 399) podaje do publicznej wiadomości informację o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Ciasnej przy ul. Nowej 1a i zamieszczeniu na stronie internetowej Urzędu <https://ciasna.pl> oraz w Biuletynie Informacji Publicznej <https://bip.ciasna.pl/> w zakładce Komunikaty na okres:

- od 29.05.2026 r. do 13.07.2026 r. wykazów nieruchomości:

- niezabudowanej, położonej w Glinicy, przeznaczonej do sprzedaży w trybie przetargu ustnego ograniczonego,
- zabudowanej, położonej w Glinicy, przeznaczonej do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego,

- od 29.05.2026 r. do 22.06.2026 r. wykazu nieruchomości

- przeznaczonej do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym z wykorzystaniem na posadowienie pawilonu gastronomicznego (w Ciasnej).

Ważne wydarzenie dla wiernych diecezji gliwickiej: obchody 400-lecia cudownej obrony Gliwic i pielgrzymek na Jasną Górę

Oprac. MAKI
m.polok@dz.com.pl

W katedrze pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła rozpoczyna się w sobotę obchody 400-lecia cudownej obrony Gliwic i ślubowania corocznej pielgrzymki na Jasną Górę, najstarszej w Polsce.

Obchody, jak informuje gliwicka kuria, nawiązują do wydarzeń z sierpnia 1626 roku, kiedy Gliwice, w czasie wojny trzydziestoletniej, zostały ocalone przed wojskami duńskiego nieprzyjaciela. Przekaz utrwalony w gliwickiej tradycji mówi o szczególnej opiece Matki Bożej Częstochowskiej nad miastem. Według legendy mieszkańcy widzieli Maryję rozpościerającą nad Gliwicami swój płaszcz i chroniącą miasto przed kulami napastników.

Szczególne miejsce zajmuje także odwaga mieszkanki miasta. Zgodnie z podaniem, kiedy brakowało już środków obrony, kobiety miały użyć wrzającej kaszy jaglanej, którą z murów obronnych wylewały na szturmujących żołnierzy. Ten motyw stał się później częścią lokalnej legendy, obecnej w literaturze i tradycji. Pisał o nim między innymi ks. Antoni Stabik w balladzie „Gliwiczanki”, przypominając, że ocalenie miasta wiązano nie tylko z męstwem obrońców, ale także z odwagą i roztropnością kobiet.

Po szczęśliwym zakończeniu oblężenia mieszkańcy Gliwic złożyli ślubowanie, że będą pielgrzymować do Częstochowy, aby dziękować Matce Bożej za ocalenie miasta. Jak podają dawne przekazy, po zakończeniu wyda-



ZE ZBIORÓW MUZEUM W GŁIWICACH

rzeń osiemdziesięciu mieszkańców udało się na Jasną Górę, gdzie poświęcono sztandar przedstawiający cudowną obronę. Przez kolejne pokolenia gliwiczanie pielęgowali tę tradycję, wyruszając z modlitwą do sanktuarium. Gdy po zmianach politycznych i przejściu Śląska pod panowanie Prus pielgrzymowanie do Częstochowy stało się niemożliwe, miejscem dorocznej pielgrzymki stała się Góra św. Anny.

Wydarzenia sprzed czterech wieków odcisnęły trwałe ślady także w symbolice miasta. W 1628 roku cesarz Ferdynand II nadał Gliwicom herb wzbogacony o wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej, co było znakiem pamięci o cudownym ocaleniu miasta.

Rozpoczęcie jubileuszowych obchodów będzie miało charakter modlitewny i muzyczny. Podczas Mszy Świętej zaśpiewa Jasnogórski Chór Chłopięc-Męski „Pueri Claromontani”. Po liturgii odbędzie się koncert maryjny w wykonaniu chóru, Orkiestry Kameralnej Akademickiego Zespołu Muzycznego Politechniki Śląskiej oraz Bogdana Stępnia przy organach. Całość poprowadzi s. Maria Bujalska PDDM.

Jubileusz 400-lecia jest zaproszeniem do wdzięczności za historię miasta i do ponownego odkrywania duchowego dziedzictwa Gliwic. Rozpoczęcie obchodów 400-lecia cudownej obrony Gliwic w sobotę o godz. 18.

REKLAMA

0011529711



BURMISTRZ MIASTA LUBLINIEC



informuje, iż działając na podstawie art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. 2026 r., poz. 399) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lublińcu przy ul. Paderewskiego 5 na tablicy ogłoszeń wywieszony został na okres 21 dni, tj. od 27 maja 2026 r. do 16 czerwca 2026 r., **wykaz:**

Nieruchomości przeznaczone do dzierżawy w drodze bezprzetargowej:

1. Część działki **nr 3796/57 o pow. 0,2176 ha** z karty mapy 6 obręb Lubliniec zapisanej w księdze wieczystej jako własność Gminy Lubliniec położonej w Lublińcu przy ul. Plebiscytowej. Dzierżawie podlegać będzie grunt o pow. 15 m² pod działalność gospodarczą;
2. Działka **nr 3046/97 o pow. 0,0376 ha** z karty mapy 4 obręb Lubliniec zapisanej w księdze wieczystej jako własność Gminy Lubliniec położonej w Lublińcu przy ul. Jaworowej. Dzierżawie podlegać będzie grunt o pow. 376 m² pod ogródek przydomowy;
3. Działka **nr 2018/239 o pow. 0,0195 ha** z karty mapy 5 Droniowiczki obręb Lubliniec zapisanej w księdze wieczystej jako własność Gminy Lubliniec położonej w Lublińcu przy ul. Leśnej. Dzierżawie podlegać będzie grunt o łącznej pow. 195 m² pod dwa ogródki przydomowe.

Szczegółowych informacji związanych z dzierżawą nieruchomości udziela Wydział Nieruchomości i Zagospodarowania Przestrzennego Urzędu Miejskiego w Lublińcu tel. 34/ 353 01 00 w. 127, 129, e-mail: grunty@lubliniec.pl

Ogłoszenie niniejsze opublikowane jest w BIP: www.lubliniec.bip.info.pl

REKLAMA

0011529511

Zabrze, 22.05.2026 r.



OBWIESZCZENIE PREZYDENTA MIASTA ZABRZE



Prezydent Miasta Zabrze przypomina posiadaczom psów, że zgodnie z art. 44 ust. 1-5 ustawy z dnia 21 listopada 2025 r. o zdrowiu zwierząt (Dz.U. z 2025 r. poz. 1795) oraz w oparciu o Rozdział 9 § 16 załącznika do Uchwały nr XXXIII/347/26 Rady Miasta Zabrze z dnia 27 kwietnia 2026 r. w sprawie ogłoszenia tekstu jednolitego uchwały Nr V/30/24 Rady Miasta Zabrze z dnia 24 czerwca 2024 r. w sprawie regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie miasta Zabrze, należy poddać:

obowiązkowemu ochronnemu szczepieniu psów przeciw wścieklźnie w 2026 roku,

psy w terminie 30 dni od dnia ukończenia przez psa 3. miesiąca życia, a następnie nie rzadziej niż co 12 miesięcy od dnia przeprowadzenia ostatniego szczepienia.

Szczepień psów przeciwko wścieklźnie przeprowadzają lekarze weterynarii świadczący usługi weterynaryjne w ramach działalności zakładu leczniczego dla zwierząt.

Szczepienie psa przeciwko wścieklźnie przeprowadza się na koszt posiadacza tego psa.

Po przeprowadzeniu szczepienia psa przeciwko wścieklźnie posiadaczowi psa wydaje się zaświadczenie, a jeżeli dla psa został wydany paszport – upoważniony lekarz weterynarii, który przeprowadził to szczepienie, dokonuje wpisu w tym paszporcie oraz wydaje się znaczek identyfikacyjny, który należy trwale umocować do obroży psa.

Zgodnie z art. 102. ust. 1. pkt 1) ww. ustawy, kto będąc posiadaczem psa, nie wykonuje obowiązku ochronnego szczepienia psa przeciwko wścieklźnie w terminie, podlega karze grzywny.

Szczepienia ochronne psów w Zabrzu dokonywane są w zakładach leczniczych podanych poniżej:

Lp.	Nazwa zakładu leczniczego	Adres zakładu	Nr telefonu	Godziny urzędowania
1	Gabinet Weterynaryjny IBW	Zabrze – Centrum Południe ul. Klonowa 4a	605 532 356 607 252 452	pon. – pt. 9.00 - 18.00 sob. 10.00 - 13.00 niedz. nagłe wypadki
2	Gabinet Weterynaryjny Lux-Vet Justyna Adach	Zabrze – Śródmieście ul. Szczęść Boże 23	32 271 19 95	pon. – pt. 9.00 - 19.00 sob. 9.00 - 15.00
3	Gabinet Weterynaryjny „Pasjovet” s.c.	Zabrze – Guido ul. Cisowa 1/24	730 150 991	pon. – pt. 9.00 - 15.30 2 soboty w m-cu 10.00 - 13.00
4	Przychodnia Weterynaryjna	Zabrze – Mikulczyce ul. Tarnopolska 42	32 274 21 23 605 661 954	pon. – pt. 9.00 - 19.00 sob. 9.00 - 14.00 niedz. 10.00 - 12.00
5	Przychodnia Weterynaryjna Michał Czingon	Zabrze – Centrum Północ ul. Wolności 124A	32 308 89 99	pon., śr. – pt. 10.00 - 12.00 15.00 - 18.00 wt., czw. 15.00 - 18.00
6	Gabinet Weterynaryjny	Zabrze – Osiedle Tadeusza Kotarbińskiego ul. Grunwaldzka 2	32 273 05 70 607 149 525	pon. – pt. 9.00 - 14.00 16.00 - 19.00 sob. 10.00 - 14.00
7	Przychodnia Weterynaryjna Marek Parczyk	Zabrze – Centrum Południe ul. Piłsudskiego 48	32 276 37 54 601 865 330	pon. – pt. 10.00 - 13.00 16.00 - 19.00 sob. 9.00 - 12.00
8	Przychodnia Weterynaryjna – Centrum Weterynaryjne Małgorzata i Piotr Młynarscy s.c.	Zabrze – Skłodowskiej-Curie ul. Kochanowskiego 16	32 271 11 33 601 547 774	pon. – pt. 8.00 - 20.00 sob. 9.00 - 15.00
9	Gabinet Weterynaryjny VETMEDICA Agnieszka Dąbrowska-Pietrzak	Zabrze – Centrum Południe ul. Sobieskiego 4	32 307 53 35 733 297 297	pon. – pt. 10.00 - 18.00 sob. 9.00 - 13.00
10	Gabinet Weterynaryjny	Zabrze – Centrum Południe ul. Piłcockiego 11/1	605 839 806	pon., śr., pt. 9.00 - 14.00 wt., czw. 14.00 - 17.00
11	Gabinet Weterynaryjny FIVET Zabrze	Zabrze – Centrum Południe ul. Wolności 345A	690 090 507	pon. – pt. 9.00 - 19.00
12	Gabinet Weterynaryjny Śląskie Pogotowie Weterynaryjne	Zabrze – Centrum Północ ul. Słowackiego 33	577 999 699	pon.- sob. 19.00 - 7.00 niedziela, święta całodobowo

Jednocześnie przypomina się, że Osoby utrzymujące zwierzęta domowe są zobowiązane do:

- bezzwłocznego usuwania, z terenów przeznaczonych do wspólnego użytku, zanieczyszczeń pozostawionych przez zwierzęta domowe. Niedopełnienie tego obowiązku skutkuje nałożeniem mandatu karnego w wysokości do 500 zł lub ukaraniem grzywną.
- umieszczania odchodów zwierząt w specjalnie do tego celu przeznaczonych pojemnikach, a w przypadku ich braku, w pojemnikach na niesegregowane (zmieszane) odpady komunalne. Niedopełnienie tego obowiązku skutkuje nałożeniem mandatu karnego w wysokości do 500 zł lub ukaraniem grzywną.
- sprawowania należytej opieki, w szczególności niepozostawiania ich bez dozoru, na terenach przeznaczonych do wspólnego użytku.
- utylizacji padłych zwierząt (na własny koszt) - korzystając z usług podmiotów, które świadczą usługi w zakresie odbioru, transportu i utylizacji padłych zwierząt, które posiadają stosowne zezwolenia.

ŁUCZNICTWO VII OTWARTY PUCHAR RUDY ŚLĄSKIEJ W ŁUCZNICTWIE NA TORACH UKS GROT RUDA ŚLĄSKA

Celne trafienia młodych łuczników

Stanisław Wawszczak
Łucznictwo

Blisko 80 młodych łuczników rywalizowało o Puchar Prezydenta Rudy Śląskiej w łucznictwie.

W minioną niedzielę na torach łuczniczych UKS Grot Ruda Śląska rozegrano VII Otwarty Puchar Rudy Śląskiej w łucznictwie pod patronatem Prezydenta Michała Pierończyka. Blisko 80 młodych łuczników z 7 klubów rywalizowało o medale i dyplomy. Dziewczyny i chłopcy startowali w następujących kat. wiekowych, juniorzy młodszy, młodsi, młodzicy, dzieci starsze i młodsze oraz Pierwszy Krok dla początkujących.

Klub łuczniczy Grot założono w 2009 roku, z inicjatywy między innymi Dariusza Wycislika, obecnego trenera łuczników. - Byłem zawodnikiem UKS Korona Ruda Śląska, potem Czarnej Strzały Bytom. Jestem mieszkańcem Rudy Śl., a ponieważ Korona w 2006 roku zakończyła działalność, zamarzyło mi się założenie tu nowego klubu. Działaliśmy wspólnie z Pawłem Kieruzelem, który został prezesem. Po jego odejściu, prezesurę przejął Rafał Lepa, który do dzisiaj prowadzi klub. Początki były trudne, nie mieliśmy własnego obiektu, korzystaliśmy z boisk szkolnych i innych klubów sportowych. Po pewnym czasie udało się pozyskać teren



Trzy najlepsze ekipy: Czarni Bytom, Łucznik Żywiec i Grot Ruda Śląska

po ogródku jordanowskim obok stadionu Uranii. Uporządkowaliśmy go, ogrodziliśmy i przystosowaliśmy do treningu łuczniczego. Dzisiaj mamy ok. 100 zawodników, którymi zajmuje się czterech trenerów - mówi Dariusz Wycislik, trener Grota. - Cykl zawodów o puchar Prezydenta Rudy Śl. to nasza wspólna inicjatywa - dodaje Lepa. - To zawsze wielka praca trenerów i rodziców członków klubu, który organizuje takie zawody. My jeździmy do innych, więc postanowiliśmy zapraszać też do nas w rewanżu.

Niedzielne zawody toczyły się przy pięknej, słonecznej pogodzie. Tory podzielono na dwie części, jedna dla rywa-

lizacji dzieci i I Krok, druga dla młodzików i juniorów młodszych. Najpierw na pierwszej części walkę o podium rozpoczęły dzieci młodsze i I krok na dystansie 10 m, a na drugiej młodzicy i młodziczki na dystansach 40 m i 20 m, strzelając na każdym z nich po 12 serii. W drugim rzucie na tory weszły dzieci starsze strzelające na 10 m i 15 m oraz juniorzy młodsi rywalizujący na 60 m. Przeprowadzenie obu rzutów zawodów zajęło sześć godzin, potem pracę rozpoczęli sędziowie.

Oto wyniki: w kategorii I Krok dziewczyn 1. Iza Tomaszewska (Czarna Strzała Bytom), 2. Hanna Krzyżowska, 3. Natalia Barwicka (obie Grot), I Krok chłopców 1. Mateusz

Góra (Czarna Strzała), 2. Adrian Homa, 3. Piotr Lizak (obaj Łucznik Żywiec), kat. dziewcząt młodszych 1. Maria Jęczmienna (Chrobry Głucholazy), kat. dziewcząt starszych 1. Oliwia Nosal (Sokole Oko Zawadka), 2. Łucja Widuch 3. Katarzyna Pavlivska (obie Łucznik), kat. chłopców starszych 1. Tymoteusz Cieśla (Jakub Więclawice), 2. Ryszard Hirsfeld (Chrobry), 3. Igor Tomczyk (Sokole Oko). W młodzikach 1. Michał Proracki (Czarna Strzała), 2. Karol Hulbój, 3. Filip Janik (obaj Łucznik), w młodziczkach 1. Zofia Czauderna (Łucznik), 2. Sara Gromadzka (Chrobry) 3. Zofia Brzuchała (Czarna Strzała). W juniorkach młodszych 1. Maria Shvydka - 546



Podium młodziczek, z prawej Zofia Brzuchała z Czarnej Strzały Bytom

pkt., 2. Anastasia Gladchenko - 539 pkt. 3. Viktoria Turzhavska - 520 pkt. (wszystkie Łucznik). W juniorach mł. 1. Ostap Kolodka (Łucznik) - 650 pkt., 2. Bartosz Podzorski (Grot) - 649 pkt. 3. Wojciech Szpyrka (Łucznik) - 597 pkt. Rywalizację drużynową wygrali łuczniczki Łucznika Żywiec, wyprzedzając Czarną Strzałę Bytom i Grota Ruda Śl. Gospodarze bacznie obserwowali występ Podzorskiego, który przed tygodniem wygrał I rundę Pucharu Polski juniorów młodszych w Dobrczy.

- Cieszę się, bo ten wynik dał mi kwalifikację na Ogólnopolską Olimpiadę Młodzieży. Wiosna dobrze się zaczęła, jestem w wysokiej formie i liczę na do-

bry wynik. Mieszkam w Rudzie Śl. i już od dziecka interesowało mnie strzelanie z łuku. Najpierw brałem udział w konkursach na festynach, a przed sześcioma laty dołączyłem do łuczników Grota. Początkowo przez niecały rok będąc w grupie początkujących strzelałem z drewnianych łuków ucząc się techniki, a po pierwszym, letnim obozie dostałem już porządną łuk i zostałem przeniesiony do grupy zaawansowanych. Moje wyniki z roku na rok są coraz lepsze. Przed rokiem za namową trenera dołączyłem do drużyny barebow. To inna technika, ale do opanowania - śmieje się Podzorski, uczeń II klasy Technikum Mechaniczno-Elektrycznego.

Gliwice: Nowa trasa rowerowa wzdłuż Kłodnicy coraz bliżej

Marcin Śliwa
Gliwice

Miasto znów zwraca się ku rzece. Gliwicki samorząd zamawia pierwszy etap budowy trasy rowerowej wzdłuż rzeki Kłodnicy, która łączy docelowo centrum z dzielnicą Łabędy.

Trasa wiodąca wzdłuż Kłodnicy ma poprawić codzienną mobilność Gliwiczian, ale też zbliżyć do nich rzekę, będącą przed laty głównie przemysłowym ściekiem.

Zamawiany pierwszy etap obejmie około 850-metrowy odcinek wzdłuż ul. Nadrzecznej. Powstaną tam dwukierunkowa droga dla rowerów o szerokości 2 m oraz oddzielony zielenią 1,5-metrowy chodnik.

Docelowo wzdłuż Kłodnicy powstanie około 5-kilo-



Pierwszy etap budowy trasy rowerowej wzdłuż rzeki Kłodnicy coraz bliżej

metrowa trasa, która łączyć ściśle centrum Gliwic - okolice ul. Orlickiego i placu Piłsudskiego - ze Starymi Łabędami przy ul. Staromiejskiej. Zamawiany teraz pierwszy etap

obejmie około 850-metrowy odcinek wzdłuż ul. Nadrzecznej.

Jak wyliczył gliwicki magistrat, powstaną tam dwukierunkowa droga dla rowerów

o szerokości 2 metrów oraz oddzielony zielenią 1,5-metrowy chodnik. Rozplanowane na 18 miesięcy prace obejmą też jezdnię, kanalizację, oznakowania, nowe

drzewa i krzewy oraz małą architekturę. Oferenci mogą zgłaszać się do 3 czerwca br.

Drugi etap zakłada budowę około 4 kilometrów ciągu pieszo-rowerowego poprowadzonego lewym wałem rzeki. Na trasie zaplanowano m.in. bezkolizyjny przejazd pod ulicą Edisona, poprowadzenie drogi rowerowej przez bocznice kolejową oraz budowę nowej kładki nad Kłodnicą w Łabędach.

Przypominamy, że miasto zapowiedziało całe to przedsięwzięcie na początku br., wraz z planami budowy 2,5-kilometrowego połączenia od dzielnicy Bojków do sąsiednich Gierałtowic. Oprócz dwukierunkowej, wydzielonej drogi rowerowej o szerokości 3 m, na granicy miasta ma powstać węzeł rowerowy z połączeniami m.in. do Chudowa i Mikołowa.

Miasto zasygnalizowało, że przy sprzyjających okolicznościach budowa trasy rowerowej do Gierałtowic ma szansę rozpocząć się w tym roku.

Władze Gliwic wskazują ponadto, że tamtejsza sieć tras rowerowych i pasów dla jednośladów liczy już ponad 140 kilometrów i jest systematycznie rozbudowywana, tak by tworzyła coraz bardziej spójną sieć połączeń między dzielnicami.

Jedną z największych tego typu w ostatnich latach inwestycji w Gliwicach, o wartości 44 mln zł brutto, była budowa przy rządowym wsparciu pięciokilometrowej wydzielonej i oświetlonej drogi rowerowej wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 901 (ulicy Toszeckiej): od dzielnicy Kopernik w stronę ośrodka wypoczynkowego, mieszczącego się w dzielnicy Czechowice. PAP